

Składnia średniowiecznej polszczyzny

Część I

Konteksty – metody – tendencje

**Zdzisława Krążyńska
Tomasz Mika
Agnieszka Słoboda**

Składnia średniowiecznej polszczyzny

Część I

Konteksty – metody – tendencje



Poznań 2015

Projekt okładki:
Wydawnictwo Rys

Koncept okładki: autorzy

Fotografia na okładce: Tomasz Mika

Recenzent wydawniczy:
prof. dr hab. Krystyna Kleszczowa

Copyright by: Zdzisława Krążyńska, Tomasz Mika, Agnieszka Słoboda

Copyright by: Wydawnictwo Rys

Publikacja sfinansowana ze środków
Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej oraz Instytutu Filologii Polskiej
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wydanie I, Poznań 2015

ISBN 978-83-63664-89-3

Wydanie:



Wydawnictwo Rys
Dąbrówka, ul. Kolejowa 41
62-070 Dopiewo
tel. 600 44 55 80
e-mail: rysstudio@o2.pl
www.wydawnictworys.com

Spis treści

Wstęp	7
Rozdział 1.	
Założenia badawcze	13
1.1. Stan badań	13
1.2. Konteksty metodologiczne	17
Rozdział 2.	
Interdyscyplinarny kontekst badań historycznoskładniowych	27
2.1. Filozofia i dziedziny pokrewne	28
2.2. Epistemologia genetyczna i badania nad ontogenezą języka	31
2.3. Neurolingwistyka	41
Rozdział 3.	
Uwarunkowania zewnętrzne zmian składniowych	49
3.1. Upiśmiennienie języka	49
3.2. Dwujęzyczność, interferencja językowa	57
Rozdział 4.	
Specyfika staropolszczyzny	63
4.1. Postać rękopisu	64
4.1.1. Graficzne sygnały delimitacji	64
4.1.2. Identyfikacja struktur składniowych	70
4.2. Relacje do źródeł obcych	72
4.2.1. Stosunek do źródeł łacińskich	73
4.2.2. Stosunek do źródeł czeskich	79
4.3. Wielowarstwowość genetyczna tekstów	81
4.4. Relacja brudnopis – czystopis	84
Rozdział 5.	
Tendencje, czyli kierunki zmian składniowych	87
5.1. Tendencja analityczna	91
5.2. Tendencja do autonomizacji języka	94
5.3. Kategoryzacja	97
5.4. Strukturyzacja	104
5.5. Kondensacja treści	105

Rozdział 6.	
Tendencje a procesy – przykładowe analizy.....	109
6.1. Mówienie o swoim stanie	110
6.1.1. Znaczenia kategoryjne składników.....	114
6.1.1.1. Kategoryjne znaczenie NOSICIEL STANU – OSOBA (JA)	114
6.1.1.2. Kategoryjne znaczenie STAN	119
6.1.1.3. Kategoryjne znaczenie OBIEKT/PRZYCZYNA.....	122
6.1.2. Pozycje składniowe.....	124
6.1.2.1. Pozycja podmiotu	124
6.1.2.2. Pozycja dopełnienia	125
6.2. Nominalizacje	126
6.2.1. Nominalizacje w zdaniu.....	132
6.2.1.1. Nominalizacje w pozycji okolicznika	132
6.2.1.2. Nominalizacje w pozycji dopełnienia	136
6.2.1.3. Nominalizacje w pozycji podmiotu	142
6.2.1.4. Nominalizacje w pozycji określnika w grupie nominalnej.....	144
6.2.1.5. Nominalizacje w funkcji predykatywnej	145
6.2.2. Nominalizacje w tekstach	146
Zakończenie	157
Bibliografia	161
Streszczenie.....	175
Summary	177

Wstęp

Prezentowana książka jest pierwszą częścią *Składni średniowiecznej polszczyzny* i ma charakter kontekstowo-metodologiczny. Jej głównym celem jest wskazanie tendencji składniowych, które uwidaczniają się w polszczyźnie w najstarszym okresie jej rozwoju. W części drugiej opisane zostaną wybrane procesy składniowe, będące przejawami tych tendencji¹.

Tendencje to zidentyfikowane przez nas najważniejsze kierunki zmian składniowych. Wyprowadziliśmy je drogą indukcji na podstawie analizy procesów składniowych, czyli obserwowanych przez nas przekształceń konstrukcji składniowych występujących w tekstach staropolskich², oraz wniosków formułowanych przez inne dziedziny mające w polu widzenia dzieje języka, zwłaszcza w czasach przedpiśmiennych. Wzięliśmy też pod uwagę zewnętrzne uwarunkowania zmian składniowych³.

Język traktujemy jako twór chronologicznie warstwowy, co sprowadza się do konstatacji, że w każdym stadium języka znajdujemy odbicie stanów przeszłych, na ogół rozmaicie przetransformowanych, które ze zjawiskami nowszymi współtworzą stan obecny.

Zgodnie z tym założeniem nasz opis składni staropolskiej chcemy umieścić w szerszej perspektywie, rozpoznając kierunki zmian kształtujące się już w okresie przedpiśmiennym. Uważamy przy tym, że początek historycznej polszczyzny⁴ to dla języka polskiego okres najważniejszy – upiśmiennienie w dziejach języka jest momentem przełomowym, z którym nie da się porównać żadnej innej zmiany.

¹ Zapowiedzią tej publikacji były nasze artykuły: KRAŻYŃSKA, MIKA, SŁOBODA 2011, 2012. Do obu prac często odwołujemy się we wstępie i w rozdziale 1.

² Procesy te charakteryzują się – najogólniej mówiąc – napięciem między zmianą a kontynuacją.

³ Kluczowe dla nas terminy *tendencja* i *proces* definiujemy i umieszczamy w szerszym kontekście w rozdziale 1.

⁴ Termin *historyczna polszczyzna* jest analogiczny do używanego przez historyków terminu *czas historyczny*; *historyczny* oznacza tutaj ‘taki, do którego mamy źródła pisane’ – w naszym wypadku są to teksty w języku polskim i teksty dwujęzyczne.

Zetknięcie z nowym medium spowodowało nasilenie się wielu procesów i rozpoczęcie innych, włączających się w nurt różnych tendencji, w tym szeroko pojętej strukturyzacji. Z jednej strony trzeba było uporać się z niesionym przez język mówiony historycznym dziedzictwem, z drugiej – sprostać wymogom stawianym polszczyźnie przez obcy wzorzec, jakim były przede wszystkim teksty łacińskie, oferujące gotowe schematy strukturalne, na dodatek zamknięte w gatunkowe ramy.

Zmiany mają charakter kumulatywny, nawarstwiają się na siebie, dlatego też każdy stan aktualny – w tym zaświadczony w tekstach staropolskich – zawiera ślady stanów przeszłych. Zarówno zmiany, jak i ich rezultaty nie są przy tym do końca przewidywalne, gdyż zachodzą w polu potencjalności. Funkcjonujące w jakimkolwiek momencie rozwoju języka struktury są zatem niejednorodne typologicznie i chronologicznie, gdyż zrodziły się z odmiennych tendencji, kształtowały się w różnym czasie.

Takie postrzeganie języka ma swoją tradycję; na przykład badacze gramatykalizacji w językach germańskich w sposób nierozzerwalny wiążą ją z warstwowaniem (*layering*⁵): „starsze warstwy niekoniecznie są usuwane, ale mogą pozostawać i (w efekcie) współwystępować i wchodzić w interakcje z nowymi warstwami” (HOPPER 2001: 22).

Perspektywa synchroniczna nie uwzględnia tych prawidłowości, dając opis oderwany od genezy zjawisk, skupiony na wyodrębnianiu klas zgodnie z regułami logicznymi. Opis historyczny – nastawiony na wyjaśnianie – jest inny, ponieważ uwypukla w danym momencie dziejowym warstwowość chronologiczną języka będącą konsekwencją jego ewolucyjnego charakteru i ujawniającą się w każdym tekście. W takim ujęciu nie jest najważniejsza spójna, logiczna klasyfikacja analizowanych struktur, lecz pokazanie, że to, co pozornie tożsame, w rzeczywistości ma różną genezę i zrodziło się w zupełnie odmiennych okolicznościach. W konsekwencji o wielu zjawiskach definiowanych z perspektywy synchronicznej trzeba mówić inaczej. O zjawiskach najstarszych mówi się bowiem tak, jakby funkcjonowały już części mowy, a w opisie języka mówionego, służącego komunikacji społecznej, sięga

⁵ Termin ten trafnie definiuje Rafał Molencki: „Gradualness is understood as a diachronic process whereby the successive stages of grammaticalization, step-by-step changes, can co-occur for many decades, sometimes even for long centuries – this is known as layering” (MOLENCKI 2012: 13).

się po terminy wykształcone w analizie języka pisanego (por. HARRIS 2014: 40-50). Z kolei składnię najstarszych tekstów pisanych, w których segmentacja podporządkowana jest treści i wymogom gatunkowo-retorycznym, bada się, arbitralnie wydzielając zdania według porządku składniowego implementowanego z metodologii wypracowanej na podstawie badań tekstów późniejszych⁶.

Najważniejszym celem naszej pracy jest przedstawienie konstruktów myślowego, swoistego modelu zmian składniowych, stworzonego w oparciu o powyższe założenia. Odwołujemy się przy tym do dziedzin, które dostarczają argumentów i formułują hipotezy na temat zmian językowych zachodzących w przedziale czasowym sięgającym znacznie dalej w głąb dziejów niż okres piśmienny. Jest to istotne wobec faktu, że najstarsze zachowane teksty (nie tylko polskie) pokazują nam język już przez pryzmat pisma i na określonym etapie rozwoju.

W części pierwszej szczegółowo wyjaśniamy podstawy naszego ujęcia składni historycznej i postępowania badawczego.

Rozpoczynamy od omówienia stanu polskich badań historycznoskładniowych, akcentując zalety i ograniczenia przyjmowanych dotychczas przez badaczy założeń metodologicznych. Przedstawiając nasze założenia badawcze, wskazujemy, z jakich tradycji myślowych się one wywodzą (teoria ewolucji i ewolucja języka, kognitywizm, strukturalizm, składnia tradycyjna „poklemensiewiczowska”). Wyjaśniamy też kluczowe dla nas terminy: przede wszystkim *ewolucja*, *rozwój*, *tendencja*, *proces*, a ponadto przybliżyliśmy nasze rozumienie charakteru zmian językowych i ich rezultatów (rozdział 1. *Założenia badawcze*).

Sytuujemy nasze poszukiwania w kontekście innych dziedzin, mających w polu widzenia język i jego różnorodnie pojmowany rozwój (rozdział 2. *Interdyscyplinarny kontekst badań historycznoskładniowych*). Sięgamy do filozofii, epistemologii genetycznej i neurolingwistyki, które wraz ze swoimi dziedzinami pokrewnymi pozwalają nam doprecyzować założenia badawcze, kształtować stosowane narzędzia, a przede wszystkim – weryfikować wnioski. Za najbardziej wiarygodne uznajemy te konkluzje, które są koherentne z rezultatami poszukiwań

⁶ Taka delimitacja tekstu staropolskiego na zdania dokonuje się oczywiście poprzez wstawianie współczesnej interpunkcji do transkrypcji (por. GÓRSKI i in. 1955: 41 i 89).

innych dziedzin, stosujących odrębne metodologie i mających inną podstawę badawczą.

Charakteryzujemy czynniki mające, naszym zdaniem, najistotniejszy wpływ na zmiany historycznoskładniowe (rozdział 3. *Uwarunkowania zewnętrzne zmian składniowych*). Za najważniejszy z nich uznajemy pojawienie się pisma. Wiele miejsca poświęcamy też szeroko pojętej dwujęzyczności i interferencji językowej, które towarzyszyły upiśmiennieniu (m.in. w wypadku polszczyzny). Czynniki te omawiamy w osobnych podrozdziałach, wybierając z przebogatej literatury przedmiotu (antropologia pisma, teoria piśmienności; socjologiczne, psychologiczne, kulturoznawcze ujęcia dwujęzyczności) to, co naszym zdaniem pozwala wyjaśniać genezę zmian składniowych (podrozdziały 3.1. oraz 3.2.). Mamy świadomość, że te dwa podstawowe czynniki – pojawienie się pisma i dwujęzyczność powiązane z wpływem łacińskiego systemu edukacji, rolę Kościoła i sądownictwa – są w wielu wypadkach wspólne dla historii większości języków europejskich. W naszej książce zajmujemy się nimi z perspektywy ogólnej.

W odniesieniu do omówionych w rozdziale 3. czynników staramy się określić ograniczenia badawcze związane ze specyfiką tekstów staropolskich i ich zachowanych przekazów (rozdział 4. *Specyfika staropolszczyzny*). Pytamy, o czym powinien pamiętać badacz składni, pracując z tekstem staropolskim i próbując na jego podstawie uzyskać jak najwięcej informacji o języku badanego okresu. Należy w związku z tym uświadomić sobie, jakie trudności występują na poziomie odczytania (a tym samym – zapisu) tekstu średniowiecznego, oraz pamiętać, że jego postać zależy od pisarzy tworzących kolejne kopie (redakcje). Szukając odpowiedzi na te pytania, wskazujemy podstawowe czynniki zewnętrzne (historyczne, kulturowe) wpływające na kształt badanych tekstów, co pozwala ocenić ich reprezentatywność dla badań nad składnią staropolską.

W rozdziale 5., opierając się na przyjętych założeniach badawczych i uwzględniając ustalenia innych dziedzin nauki, wskazujemy najważniejsze tendencje językowe, uwidaczniające się w składni. Są to: 1) tendencja analityczna, 2) tendencja do autonomizacji języka, 3) kategoryzacja, 4) strukturyzacja, 5) kondensacja treści (podrozdziały 5.1.-5.5.).

W rozdziale 6. zamieszczamy przykładową analizę dwóch różnych zbiorów konstrukcji. Pierwszy z nich stanowi całość semantyczną – py-

tamy, jakie struktury służą wyrażaniu przez nadawcę informacji o swoim stanie. Drugi zbiór konstrukcji ma charakter formalny – interesuje nas całość, jaką tworzą struktury z rzeczownikami wyrażającymi treści zdarzeniowe. Pozwala to z jednej strony umieścić procesy w obrębie wskazanych w tym rozdziale tendencji, a z drugiej – zastosować i zweryfikować procedury badawcze i koncepcję historii składni, przedstawione w niniejszej publikacji.

Analizy te stanowią zapowiedź drugiego tomu naszej *Składni polszczyzny średniowiecznej*, który będzie zawierać szczegółowe analizy procesów składniowych⁷.

⁷ Ich zapowiedzią jest nasz artykuł: KRAŻYŃSKA, MIKA, SŁOBODA 2012.

Rozdział 1.

Założenia badawcze

W proponowanym podejściu badawczym dotyczącym charakterystyki składni staropolskiej przyjmujemy założenie, że wiedza ma charakter kumulatywny i nie można jej rozpatrywać w izolacji od tradycji myślowej⁸. Aktualna w danym momencie wiedza to wypadkowa nawarstwiających się w czasie idei poznawczych.

1.1. Stan badań

W dotychczasowych opracowaniach składni historycznej języka polskiego dominują dwa kierunki badawcze, które ze względu na swoje założenia albo sprowadzają opis średniowiecznej składni do wskazania konkretnych zjawisk, odróżniających ją od składni w okresach późniejszych, albo zupełnie ten okres pomijają, przyjmując, że jest on kontynuacją stanu wcześniejszego.

Twórcą pierwszego z kierunków był Zenon Klemensiewicz, który w oparciu o tradycyjny model opisu składniowego, stworzony na potrzeby analizy współczesnej jemu polszczyzny, dzielił materiał historyczny na: 1) struktury ciągłe, istniejące w języku od czasów najdawniejszych do dziś, oraz 2) struktury nieciągłe, nieobecne we współczesnej polszczyźnie (KLEMENSIEWICZ 1961). Czynił to przy ogólniejszym założeniu, że bada jedynie warstwę formalną i zmiany zachodzące w konkretnych strukturach składniowych, a to dlatego, iż według niego w zakresie funkcjonalnym kategorie syntaktyczne, takie jak predykatywność, atrybutywność, apozycyjność, komplementywność i konkretyzacyjność, trwają w polszczyźnie bez zmian, kontynuując stan prasłowiański i praindoeuropejski (KLEMENSIEWICZ 1982: 339-340). Tendencje rozwojowe rozumiane są przez niego jako procesy, które

⁸ Kumulacja wiedzy to też proces podlegający interpretacji, a w jego rozpoznaniu funkcjonuje metafora.

wprowadzają istotne zmiany w systemie syntaktycznym, a system obejmuje jedynie wykładniki formalne tych procesów. (Od razu zaznaczmy, że terminami *tendencja* i *proces* będziemy się posługiwać w zupełnie innym rozumieniu – o czym w dalszej części rozdziału).

Opis historii języka według przyjętego przez Klemensiewicza podziału na poszczególne epoki zmusza do zogniskowania uwagi na zjawiskach nieciągłych i do oparcia się na faktach językowych udokumentowanych w tekstach. Klemensiewicz formułuje sąd, że „nie można się pokusić o choćby najbardziej szkicową charakterystykę tendencji rozwojowych w systemie [...] składniowym polszczyzny przedpiśmiennej z powodu braku materiału nie tylko polskiego, ale też innych języków słowiańskich tej odległej epoki” (KLEMENSIEWICZ 2002: 26). Charakteryzując piśmienny okres doby staropolskiej, wyraźnie jednak stwierdza, iż jego cechą zasadniczą jest „zachowawczość w użyciu konstrukcji odziedziczonych z epoki przedpolskiej i przedpiśmiennej” (KLEMENSIEWICZ 2002: 120). Opis struktur ciągłych zostaje mimo to zdominowany przez charakterystykę konstrukcji, które wychodzą z użycia bądź ulegają zmianom.

Ten sposób ujmowania historii składni kontynuowany był przez Krystynę Pisarkową (PISARKOWA 1984) w jedynym jak dotychczas monograficznym ujęciu całości dziejów polskiej składni. W *Historii składni języka polskiego* zmienność systemu składniowego dotyczyła głównie warstwy formalnej, a opis obejmował przede wszystkim zmiany w zakresie gramatycznych i leksykalnych wykładników stosunku składników w grupie składniowej lub wypowiedzeń składowych w wypowiedzeniu złożonym. Zaznaczyć też trzeba, że w pracy Pisarkowej dominuje charakterystyka tych konstrukcji, które albo zostały opisane w pracach wcześniejszych, albo były przedmiotem zainteresowania samej badaczki i omówione zostały w jej artykułach i monografiach. W wyniku takiego postępowania części problemów poświęcono proporcjonalnie więcej miejsca, a pewna ich część została zupełnie pominięta.

Zarówno prace Klemensiewicza, jak i Pisarkowej, koncentrujące się na opisie struktur nieciągłych z perspektywy formalnej, pokazywały zatem głównie to, co w systemie składniowym uległo zmianie, w mniejszym stopniu natomiast wskazywały ogólne kierunki zmian i ich uwarunkowania, różne przecież w poszczególnych epokach. Nawet

gdy Klemensiewicz wprowadza w *Historii języka polskiego* przekroje synchroniczne, opis zmian zachodzących w staropolskim systemie składniowym zamyka w wyliczeniu szczegółowych innowacji bądź struktur wychodzących z użycia w obrębie zdania pojedynczego i złożonego, pozostając w granicach tzw. historii wewnętrznej języka, i nie buduje na tej podstawie ogólnej charakterystyki okresu.

Podobny sposób opisu zmian składniowych znajdujemy w podręcznikach do gramatyki historycznej. W *Gramatyce historycznej języka polskiego* trzech autorów, wcześniejszej niż *Historia języka polskiego*, Klemensiewicz skupia się, bez podziału na przekroje synchroniczne, na strukturach nieciągłych występujących w obrębie zdania pojedynczego i złożonego, jako tło przedstawiając te zjawiska, które są znane współczesnej polszczyźnie (KLEMENSIEWICZ, LEHR-SPLAWIŃSKI, URBAŃCZYK 1965). Stanisław Rospond, mimo podziału części składniowej swego podręcznika na część ogólną i szczegółową, w tej pierwszej wymienia procesy związane z warstwą formalną języka, stawiając jednocześnie cezurę między składnią staropolską a nowopolską i wyznaczając ją na rok 1500. Średniowieczna składnia w tym ujęciu jawi się jako system kontynuujący stan prasłowiański, a zmiany zachodzące w okresach późniejszych wynikają z rozwoju piśmiennictwa i stabilizacji całego systemu gramatycznego. Z cech staropolskiej składni, na które autor zwraca uwagę, można wymienić wielofunkcyjność wskaźników zespolenia, bezspójnikowe połączenia zdań, dopełnieniowe, okolicznikowe i przydawkowe konstrukcje kazualne, wahania w zakresie związków zgody i rzędu, zastępowanie łacińskiego *passivum* stroną czynną (ROSPOND 2007: 187-218).

Drugi nurt badań wyznaczają prace Ireny Bajerowej, poświęcone polszczyźnie XVIII i XIX wieku, oparte na teorii strukturalnej interpretacji historii języka, metodzie przekrojów synchronicznych oraz teorii zmiany językowej uwzględniającej frekwencję badanego zjawiska w wyznaczonych podokresach (BAJEROWA 1964, 2000). Ten model opisu kontynuuje Danuta Ostaszewska w zbiorowej pracy poświęconej polszczyźnie wieku XVII (BURZYWODA, OSTASZEWSKA, REJTER, SIUCIAK 2002). Wskazywanie tendencji rozwojowych dotyczy polskiego języka literackiego i dokonuje się dodatkowo przez odniesienie do normy językowej, a gdy tę trudno wskazać – do uzusu. W tym ujęciu szczególnie wyraźnie zaznacza się nierozzerwalny związek używanego za Klemensiewiczem

terminu *tendencja rozwojowa* z pozytywnym wartościowaniem zmian (do tego zagadnienia jeszcze wrócimy). Również i te opracowania koncentrują się na strukturach nieciągłych, tzw. osobliwościach, których analiza pozwala wskazać tendencje zmian w obrębie poszczególnych poziomów systemu składniowego. Bardziej ogólne tendencje dotyczące całego systemu językowego – upraszczanie i semantyzacja oraz cofanie się innowacji – Bajerowa przedstawiła, analizując kształtowanie się języka literackiego w XVIII w. (BAJEROWA 1964).

Do tego nurtu zaliczyć należy także opis ewolucji systemu składniowego przedstawiony przez Krystynę Długosz-Kurczabową i Stanisława Dubisza w podręczniku do gramatyki historycznej (DŁUGOSZ-KURCZABOWA, DUBISZ 2006). Autorzy wyznaczają 10 głównych procesów, którym w poszczególnych okresach podporządkowane są zmiany szczegółowe, przy czym zmiany te dotyczą ukształtowania stylistyczno-składniowego polszczyzny literackiej od XVI wieku, zgodnie z założeniem, iż po pierwsze – składnia wieków wcześniejszych kontynuuje stan prasłowiański, po drugie – o języku literackim o zasięgu ogólnopolskim można mówić dopiero w odniesieniu do 2. połowy XVI wieku. W ramach tego nurtu okres staropolski został zatem niemal całkowicie zmarginalizowany i sprowadzony do funkcji punktu odniesienia dla zmian zachodzących od doby średniopolskiej. Niemniej jednak w części ogólnej, poświęconej opisowi systemu składniowego doby przedpiśmiennej, autorzy wymieniają następujące tendencje rozwojowe: (1) kontynuację stanu prasłowiańskiego w zakresie zachowania podstawowych struktur zdania prostego, ukształtowania podstawowych części zdania i związków między nimi, wielofunkcyjności wskaźników zespolenia, (2) wprowadzanie polskich innowacji: podmiotu dopełniaczowego, orzecznika rzeczownikowego w narzędniku, konstrukcji z imiesłowami przysłówkowymi współczesnymi, bezpodmiotowych konstrukcji zakończonych na *-no*, *-to*, (3) wpływ języka łacińskiego i czeskiego, (4) pojawianie się odmian funkcjonalnych języka mówionego (DŁUGOSZ-KURCZABOWA, DUBISZ 2006: 442-443). Składnię pisanych tekstów staropolskich określa się jako „**oralną**, tzn. niemającą jeszcze wykształconych tych cech systemowych i tekstowych, które odróżniają wypowiedź pisaną (graficzną) od mówionej (oralnej), i odzwierciedlającą w tekście pisanim przede wszystkim cechy składniowe wypowiedzi mówionej” (DŁUGOSZ-KURCZABOWA, DUBISZ 2006: 456).

W opracowaniach związanych z tym nurtem badań przyjmowane są dwa ważne założenia, które uniemożliwiają stworzenie szczegółowej charakterystyki składni okresu staropolskiego. Po pierwsze, jest to przyjęcie perspektywy strukturalnej o charakterze synchronicznym. Wymaga ono istnienia ukształtowanego i stabilnego systemu języka, a takim jest dla autorów wymienionych prac dopiero język literacki od XVI wieku. Z nim związane jest również odwołanie się do pojęć normy językowej i uzusu oraz wyraźne odróżnienie języka mówionego i pisanego. Po drugie, założenie o zachowawczości składni średniowiecznej i kontynuacji stanu prasłowiańskiego powoduje, że – podobnie jak w opracowaniach Klemensiewicza czy Rosponda – buduje się opozycję między dobą staropolską a epokami późniejszymi. Konsekwencją zastosowania metody przekrojów synchronicznych jest to, że trudno wskazać ciągłość procesów, które przekraczają granice epok.

Składnia staropolska pozostaje zatem obiektem badań, które owocują jedynie szeregiem artykułów oraz monografii poświęconych poszczególnym zjawiskom, ale nie doczekała się syntezy na miarę prac Bajerowej. Konieczne wydaje się więc przyjęcie innej perspektywy badawczej, umożliwiającej formułowanie pytań o tendencje w składni nie tylko z perspektywy formalnej, ale i funkcjonalnej, a także wskazanie najważniejszych obszarów, w których te zmiany zachodzą, uwypuklenie najważniejszych procesów, wreszcie uwarunkowań, jakie są z nimi związane.

1.2. Konteksty metodologiczne

Ważne dla naszych rozważań założenia wywodzą się z kluczowych dla językoznawstwa nurtów badawczych: teorii ewolucji (w tym ewolucji języka), kognitywizmu i strukturalizmu. Teoria ewolucji i kognitywizm to dziedziny wiedzy oferujące atrakcyjne wizje poznawcze, które – wielokrotnie przekształcane i przenoszone na inne dziedziny – wskazują nowe perspektywy w rozumieniu procesów stanowiących obiekt badań. Strukturalizm rozpatrujemy w odniesieniu do klasycznego ujęcia Ferdinanda de Saussure'a, który rozróżniał językoznawstwo statyczne i językoznawstwo ewolucyjne oraz sytuował badania diachroniczne poza systemem języka, co ukierunkowuje nasze spojrzenie na zmiany

w zakresie składni. Jako metodologia językoznawcza strukturalizm dostarcza nam narzędzi opisu, pozwalających na precyzyjne nazwanie analizowanych zjawisk na płaszczyźnie formalnej⁹.

Teoria ewolucji

Najważniejsze problemy związane z wyjaśnianiem zjawisk językowych interpretujemy zgodnie z uogólnioną wizją, jaką oferuje teoria ewolucji¹⁰. Dostarcza ona, zarówno w swoim nurcie biologicznym, jak i społecznym, metafor, które traktujemy jako wartościowy instrument poznawczy w wyjaśnianiu procesów językowych.

Język traktujemy jako byt zmienny w czasie, podlegający ewolucji. Termin *ewolucja*, jak każdy termin przeniesiony z jednej dziedziny do drugiej, jest – jak wzmiankujemy wyżej – metaforą, ułatwiającą i wyznaczającą sposób opisu, a jednocześnie informującą o dziedzinie wiedzy, która wypracowała wizję przydatną dla zrozumienia tego, co dzieje się w innym obszarze poznawczym. Zdajemy sobie sprawę z tego, że stopień skomplikowania i rozbudowania teorii ewolucji może dawać w tym kontekście szansę na uchwycenie pewnych zjawisk językowych, ale stwarza też niebezpieczeństwo nadinterpretacji, poszukiwania podobnego w niepodobnym.

Interesują nas **procesy i tendencje językowe**. Proces to przebieg w czasie następujących po sobie, pozostających we wzajemnej zależności zmian jakiegoś stanu¹¹. Proces, w naszym rozumieniu, jest przejawem tendencji. Tendencja z kolei to kierunek zmiany¹². Etymologie najważniejszych dla nas pojęć eksponują ich kierunkowość, odnosząc je do metafory drogi (łac. *procedere* ‘wystąpić, posunąć się, wyruszyć’; *tendere* ‘natężyć, zdążyć’).

⁹ Uszczegółowienie założeń i usytuowanie naszych poszukiwań w kontekście innych współcześnie rozwijających się dziedzin mających w polu widzenia język i jego różnorodnie pojmowany rozwój, znajduje się w kolejnym rozdziale.

¹⁰ Por. np. DOBZHANSKY 1973.

¹¹ Zgodnie z najogólniejszym rozumieniem ewolucji jako łańcuchów przyczyn i ich skutków (następstw), por. np. ŻYWCZYŃSKI, WACEWICZ 2015.

¹² Kierunkowość zmian, najczęściej obecnie odrzucana w biologicznej teorii ewolucji, jest nadal jednym z pryncypiów ewolucji społecznej, poszukującej i opisującej prawidłowości (por. np. WILSON 2001, WRIGHT 2005).

Ukazanie metaforycznego źródła podstawowych pojęć z jednej strony ilustruje, w jaki sposób się one kształtują, z drugiej – uświadamia potencjalność zmiany ich znaczenia w zależności od idei poznawczych charakterystycznych dla danej epoki.

Dodajmy jeszcze, że wskazywanie procesów oraz tendencji jest postępowaniem złożonym, opartym na analizie materiału poddanego odpowiedniej interpretacji¹³. Interpretacja z kolei uzależniona jest od wielu czynników, których wskazanie nie jest prostą pochodną postępowania indukcyjnego, nie wynika z niego wprost, ale warunkowane jest zawsze (w mniej lub bardziej uświadomionym stopniu) przez dominujące w danym momencie tradycje myślowe.

Teoria ewolucji prezentuje wizję rozwoju, która w odniesieniu do języka pozwala sformułować pewne tezy związane z naturą zmiany językowej. Zmiany i ich rezultaty nie są do końca przewidywalne, lecz zachodzą w polu potencjalności. Uważamy, że na podstawie obserwacji zmiany trudno jednoznacznie wskazać jej przyczynę (najczęściej jest to zespół czynników) i prognozować jej rezultat¹⁴.

Zmiany mają charakter kumulatywny, a więc – co należy szczególnie podkreślić – w każdym stanie aktualnym możemy odnaleźć ślady stanów przeszłych. Efektem zmiany może być stan, w którym zjawisko językowe występujące w przeszłości: (1) trwa nadal, (2) zmienia się, (3) zanika.

Z kolei w długim horyzoncie czasowym efekty zmian przejawiają się w postaci (1) coraz większej różnorodności, (2) coraz większej złożoności, (3) coraz większej organizacji.

Zmiany wywoływane są przez dwa rodzaje czynników – wewnętrzne i zewnętrzne. Czynniki wewnętrzne ujawniają się w postaci mechanizmów takich jak analogia, konkurencja, eliminacja, sprzężenie zwrotne. Czynniki zewnętrzne wywodzą się z niejednorodnych i przenikających się obszarów funkcjonowania człowieka (biologia, sfera mentalna, religia, społeczeństwo, cywilizacja, kultura, komunikacja, historia). Można też opisywać wpływ określonych czynników, biorąc pod uwagę czas

¹³ Przy interpretacji należy uwzględnić specyfikę analizowanego materiału, a co za tym idzie, ustalić stopień jego reprezentatywności dla badanego obszaru języka (składnia). Te kwestie omawiamy szerzej w rozdziale 4. (*Specyfika staropolszczyzny*).

¹⁴ Por. rozważania na ten temat: KLESZCZOWA 2003.

ich oddziaływania (długotrwałe – krótkotrwałe), natężenie (gwałtowne – łagodne), ich regulacyjny charakter itp.

Dwa kluczowe dla nas pojęcia: *tendencja* i *proces*, pozbawione są wartościowania i przy takim zastrzeżeniu będziemy się nimi posługiwać. Na to wyjściowe rozumienie ewolucji nałożyła się pozostająca początkowo w ścisłym z nią związku metafora *rozwoju*, co w konsekwencji doprowadziło do utożsamienia ciągu ukierunkowanych zmian z postępowaniem i doskonaleniem. Ten nieakceptowany przez nas pogląd, zarzucony w biologicznej teorii ewolucji, a często kontynuowany w innych pokrewnych jej dziedzinach, wciąż jest silnie obecny w wyjaśnianiu zjawisk językowych. W najczęstszym, charakterystycznym dla popularnych – i nie tylko – opracowań językoznawczych rozumieniu, ewolucja to nie neutralne „rozwiniecie”, czyli (w naszym ujęciu) **stopniowe ujawnianie się potencjalnych właściwości czegoś**, ale nacechowane pozytywnie zdążanie w kierunku lepszego stanu języka (por. np. BAJEROWA 1969). Podejście takie automatycznie generuje myślenie wartościujące, sprowadzające się do porównywania i oceny starszego stanu języka jako gorszego od stanu późniejszego. Od zdążania w jakimś kierunku bardzo blisko do zdążania do celu, stąd przypisuje się zmianom językowym celowość, a językowi – dążenie do doskonałości. Ten schemat myślowy, zakorzeniony w strukturalizmie, odrzucamy. Tymczasem *ewolucja* pozbawiona wartościowania towarzyszącego pojęciu *rozwój* jest metaforą niezwykle nośną dla myślenia o dziejach języka.

Większość tendencji zarysowała się przed upiśmiennieniem języka, na bardzo wczesnym etapie jego dziejów, nie były więc one celem opisu językoznawstwa historycznego. Pozostają natomiast w obszarze zainteresowań licznych dziedzin, które współtworzą odrębną dziedzinę nauki – ewolucję języka, zadającą pytania o początki i o wczesne stadia rozwoju zdolności językowej. Dziedzina ta „jest nadal młodym i dynamicznie rozwijającym się polem badawczym. Wśród jej największych wyzwań pozostaje poprawa współpracy interdyscyplinarnej [...] oraz rozszerzenie perspektywy porównawczej w sensie językoznawczym, a więc szersze wykorzystanie w ewolucji języka badań lingwistycznych na materiale językowym innym niż angielski” (WACEWICZ 2013: 23).

Ważne dla nas jest to, że badacze zajmujący się ewolucją języka za zasadniczą cechę różniącą język ludzki od innych typów komunikacji

uważają składnię. **Badanie ewolucji języka jest zatem badaniem ewolucji składni** (FITCH 2010: 117).

Mamy świadomość, że ewolucja języka cechuje się ogromną zmiennością, wynikającą właśnie z jej interdyscyplinarnego charakteru oraz z faktu, że ten kierunek badań dopiero się konstituuje¹⁵.

Badacze ewolucji języka reprezentują różnorodne stanowiska względem zarówno samej kwestii pochodzenia języka, jak i kolejnych etapów jego rozwoju¹⁶. Najbliższa jest nam koncepcja, która opowiada się za leksykalnym charakterem tzw. protojęzyka¹⁷. Model ten zakłada, że protojęzyk składał się z obszernego zbioru symbolicznych i znaczących jednostek, które jednak nie łączyły się ze sobą w złożone struktury. W najstarszym stadium rozwoju język nie ma jeszcze składni. Współczesna składnia cechująca się złożonością strukturalną jest efektem różnorodnych procesów, które zachodziły i zachodzą nadal w języku. O ile tak formułowana ogólna koncepcja jest wspólna wielu badaczom z różnych obszarów nauki, o tyle różnią się oni znacznie w kwestiach bardziej szczegółowych, np. w jaki sposób procesy te przebiegały, jakie były impulsy zmian, czy były one gwałtowne czy stopniowe, w jakim

¹⁵ W wypadku dziedziny, której rozwój ma tak dynamiczny charakter, ustalenia badawcze są nieustannie modyfikowane. Dzieje się tak, ponieważ badacze ewolucji języka konstruują swoje teorie i scenariusze – co podkreśla Sławomir Wacewicz – „opierając się na syntezie danych z wielu dyscyplin szczegółowych. Z tego względu nowe wyniki empiryczne w którejkolwiek z dyscyplin składowych ewolucji języka mogą mieć niedające się z góry przewidzieć konsekwencje dla teorii ‘wyższego rzędu’, zmuszając do rewizji i poprawek. Za przykład może posłużyć znajdowanie u zwierząt kolejnych przypadków zachowań uznawanych do niedawna za wyłącznie ludzkie [...], co oznacza, że zachowania te nie są zależne od języka, a zatem świadczący o nich zapis archeologiczny nie może być traktowany jako dowód obecności języka” (WACEWICZ 2013: 12).

¹⁶ Przegląd najważniejszych koncepcji ewolucji języka daje m.in. Tecumseh Fitch (FITCH 2010). Hipotezy gesturalne przedstawia praca Przemysława Żywiczyńskiego i Sławomira Wacewicza (ŻYWICZYŃSKI, WACEWICZ 2015).

¹⁷ Termin *protojęzyk* (*protolanguage*) zaproponowany został przez Dereka Bickertona, który wymienia cechy charakterystyczne protojęzyka: brak reguł dotyczących szyku wyrazów, brak pustych elementów składniowych, brak konieczności wyrażania argumentów zdaniowych, brak mechanizmów rekursywnego wyprowadzania struktur frazowych. Jest to zatem symboliczny leksykon pozbawiony reguł morfologicznych i składniowych. Elementy leksykonu mają postać arbitralnych i konwencjonalnych znaków (symboli) i zestawiane są wyłącznie addytywnie, w sposób niepodlegający regułom formalnym, a jedynie interpretacji funkcjonalnej (BICKERTON 1990: 122-125).

okresie rozwoju ludzkiego gatunku mamy już do czynienia z nowoczesnym językiem ze skomplikowaną składnią itd. (np. LIEBERMAN 1984, BICKERTON 1990, GIVÓN 1995, JACKENDOFF 2002). Badacze nie są również zgodni co do holistycznego początku języka – dla nas to założenie ma charakter podstawowy.

Spośród teorii prezentowanych w ramach koncepcji leksykalnej, odnoszących się bezpośrednio do rozwoju składni, najbliższe są nam hipotezy dotyczące ewolucji języka prezentowane przez Raya Jackendoffa (JACKENDOFF 1999), Jamesa R. Hurforda (HURFORD 2000, 2012) oraz Nullo Minissiego (MINISSI 2002). Jackendoff zakłada stopniowy rozwój języka od protojęzyka, w którym możliwe jest łączenie ze sobą jednostek holistycznych (ich pozycja wyznacza określone relacje semantyczne), po język o złożonej strukturze, powstający dzięki temu, że hierarchicznie ustrukturyzowane frazy zyskują wykładniki abstrakcyjnych relacji semantycznych w postaci określonych symboli, relacje semantyczne znajdują swoje odzwierciedlenie w relacjach o charakterze gramatycznym lub informacja o relacjach semantycznych przekazywana jest za pomocą wykładników fleksyjnych. Jackendoff zauważa, co jest zgodne z naszymi założeniami, że pozostałości (*fossils*) wczesnych faz rozwoju języka znaleźć możemy również w językach współczesnych (JACKENDOFF 1999). Podobną tezę sformułował Minissi, który w rozwoju języka wyróżnia trzy stadia: komunikację, język holistyczny i język¹⁸. Stadia te **nie zastępują się wzajemnie, lecz uzupełniają** (MINISSI 2002: 45-47). Hurford natomiast zwraca uwagę na jeszcze jedną istotną cechę holofraz czy też jednowyrazowych wypowiedzi (*one-word*

¹⁸ Genetycznie pierwszym jest komunikacja, czyli jakakolwiek wymiana dokonywana w celach poznawczych, wykorzystująca środki naturalne. Jest ona cechą każdej istoty żywej, a ośrodkiem odpowiedzialnym za ten rodzaj porozumiewania się jest układ limbiczny. Język holistyczny to system informacyjny realizowany za pomocą środków naturalnych lub sztucznych, który składa się z niepodzielonego zbioru ustalonych sygnałów, mających wartość holistyczną lub holofrazystyczną. Według Minissiego (MINISSI 2002) cechuje on wszystkie zwierzęta i opiera się w dużej mierze na obszarach mózgowych prawej półkuli, odpowiedzialnej za całościową analizę wzrokową obiektów i przestrzeni. Ostatnim i wykształconym najpóźniej w trakcie ewolucji jest język – system informacyjny realizowany za pomocą ludzkiego aparatu akustycznego i fonetycznego, który w toku ewolucji ulega przekształceniom, takim jak zmiany w obrębie twarzoczaszki i obniżenie krtani.

utterance) – ich predykatywność. Podkreśla, że pod względem funkcji jednoelementowa wypowiedź użyta w danym kontekście niczym nie różni się od złożonej konstrukcji zdaniowej o określonej strukturze predykatowo-argumentowej. Holofraza jest zatem nośnikiem predykcji i nie należy traktować jednowyrazowych wypowiedzi jako konstrukcji eliptycznych (HURFORD 2012: 596-605).

Kognitywizm

Kognitywizm jest nam bliski ze względu na jego ogólne założenia, a nie określone metody opisu zjawisk językowych. Zakładamy, podobnie jak w ujęciach kognitywnych, że język stanowi integralną część ludzkiego poznania, jest więc jedną z wielu zdolności poznawczych, w jakie człowieka wyposażała biologia w drodze ewolucji. Nie jest przy tym zdolnością wyizolowaną i samodzielną, ale motywowaną różnorodnymi czynnikami natury fizycznej i psychicznej. Wnikliwa analiza zjawisk językowych musi w związku z tym zostać osadzona w szerokim kontekście wiedzy na temat zdolności poznawczych człowieka i otaczającego go świata. Podkreślała to m.in. Bajerowa, pisząc, że kognitywizm „interesuje się stroną problematyki językowej dotychczas słabo uwzględnianą, a mianowicie stosunkiem tej rzeczywistości [pozajęzykowej – Z.K., T.M., A.S.] do pojęć, jakimi próbujemy ją kategoryzować, i do modelowania tych pojęć w odpowiednie kształty językowe” (BAJEROWA 2010: 37).

Kognitywizm odrzuca statyczny model języka i przyjmuje, iż język to twór dynamiczny, w którym zmiany zachodzą nie tylko na przestrzeni stuleci, ale również w trakcie życia pojedynczego człowieka. Powoduje to, że obiektem badań kognitywnych jest przede wszystkim uzus językowy. To założenie jest dla nas szczególnie ważne, pozwala nam bowiem zrezygnować ze spojrzenia na język z punktu widzenia normy językowej, co uzasadniliśmy także wyżej, jak również odrzucić wypracowane w strukturalizmie widzenie języka w kategorii systemu.

Gramatyka kognitywna zwraca szczególną uwagę na strukturę powierzchniową języka, przyjmując, że jest ona „ucieleśnieniem konwencjonalnych środków danego języka, wykorzystywanych do strukturyzacji i symbolizacji treści semantycznych” (LANGACKER 1987: 47).

Semantyka ma dla kognitywizmu znaczenie podstawowe: to aspekty semantyczne motywują strukturę syntaktyczną. Punktem wyjścia jest zatem relacja semantyczna, na podstawie której dochodzi do kategoryzacji. Z kolei kategorie semantyczne uzyskują wykładniki formalne, które ulegają konwencjonalizacji. Dalsze zmiany w obrębie kategorii i ich wykładników mogą być wynikiem wpływu różnorodnych czynników, a ich rezultatem bywa między innymi gramatyzacja.

Równie ważna jak funkcja poznawcza jest dla kognitywizmu funkcja komunikacyjna języka. Posługiwanie się danym językiem polega nie tylko na kształtowaniu środków służących symbolizacji myśli, ale również na selektywnym wykorzystaniu ich w komunikacji w zależności od celu, jaki użytkownik języka chce osiągnąć.

Strukturalizm

W strukturalizmie na plan pierwszy wysuwa się definiowanie języka w kategorii systemu, który charakteryzuje się złożonymi zależnościami zachodzącymi między jego elementami i poziomami. Strukturalizm podkreśla, że składająca się z elementów całość to coś więcej niż suma tych elementów. Ujmowanie systemu językowego jest statyczne, przebiega w planie synchronicznym i prowadzi do stworzenia logicznego konstruktów, w którym wszystkie elementy traktuje się równorzędnie, bez uwzględnienia ich genezy.

Takie stanowisko, wyraźnie oddzielające badania synchroniczne od diachronicznych, wspólne większości ujęć strukturalnych, wywodzi się z teorii Ferdinanda de Saussure'a, który zdecydowanie twierdził, iż należy oddzielić językoznawstwo diachroniczne od synchronicznego, ponieważ przeciwstawiają się one sobie zarówno pod względem metody badawczej, jak i przedmiotu badań. Podkreślał on, że opozycja ta „jest absolutna i nie dopuszcza żadnych kompromisów” (SAUSSURE 2002: 107). Zwracał uwagę na to, że „fakt diachroniczny jest wydarzeniem mającym swoją rację bytu w samym sobie; poszczególne konsekwencje synchroniczne, które mogą z niego wynikać, są mu całkowicie obojętne”. I dalej: „Owe fakty diachroniczne nie dążą nawet do zmiany systemu [...] modyfikacja odnosi się nie do samego uporządkowania, lecz do elementów porządkowanych (SAUSSURE 2002: 109). Celem ję-

zykoznawstwa diachronicznego jest więc opis zjawisk, „które nie mają żadnego związku z systemami, jakkolwiek je warunkują” (SAUSSURE 2002: 110). Takie rozróżnienie diachronii i synchronii jest nam bardzo bliskie, nie chcemy bowiem składni staropolskiej przedstawiać jako systemu, rozumianego jako stan równowagi, ale opisujemy ją z perspektywy dynamicznej, wskazując tendencje i procesy, których trwanie nie jest ograniczone do średniowiecznej polszczyzny, ale miało miejsce zarówno w okresach wcześniejszych, jak i w kolejnych epokach. W teorii de Saussure’a znajdujemy także wspólne z naszymi założenie, że ewolucja języka ma charakter przypadkowy: „Język [...] nie obmyśla z góry niczego; figury jego zmieniają swe miejsca lub raczej modyfikują się spontanicznie i przypadkowo” (SAUSSURE 2002: 113). Nie oznacza to jednak, że zmiany językowe dokonują się samoczynnie; wszelkie przekształcenia są wynikiem oddziaływania różnorodnych czynników. Diachronia, według de Saussure’a, „zakłada występowanie czynnika dynamicznego, dzięki któremu zostaje wywołany pewien skutek, dokonana pewna rzecz” (SAUSSURE 2002: 116). Język zmienia się „pod wpływem wszystkich czynników, które mogą oddziaływać bądź na dźwięk, bądź na znaczenie” (SAUSSURE 2002: 100).

W ujęciach synchronicznych, m.in. szkoły praskiej, oraz w opisach wprowadzających strukturalizm do badań diachronicznych (BAJEROWA 1969) zakłada się, że język jako system dąży do doskonałości, konstrukt jest coraz bardziej spójny i funkcjonalny (ekonomiczny, precyzyjny etc.), i że przy takich założeniach wolno wartościować zmiany językowe, między innymi określając je jako systemowe lub niesystemowe. Z takiego schematu myślowego nie korzystamy, o czym już pisaliśmy, odnosząc się do naszego pojmowania ewolucji języka. Strukturalna interpretacja historii języka oparta na metodzie przekrojów synchronicznych nie uwzględnia ponadto faktu, że w każdym stadium rozwoju języka jest ślad całej dotychczasowej historii języka, ślad wszystkich tendencji i przebiegających w ich obrębie procesów (por. KLESZCZOWA 2012).

To założenie ma dla nas charakter podstawowy. Staramy się opisać nazywane przez nas tendencjami prawidłowości i wskazać procesy, które są tych tendencji przejawem. Tym samym podejmujemy – w oparciu o dostępne nam teksty – próbę scharakteryzowania i zrozumienia zasadniczych zmian w składni, nie dążąc do kompletności opisu i nie obejmując wszystkich zjawisk i procesów.

Pokazując konkretne zjawiska składniowe od strony formalnej, korzystamy jednak z wypracowanych przez strukturalizm terminów, które pozwalają w sposób logiczny nazywać poszczególne elementy i ich relacje w badanych konstrukcjach. Dotyczy to takich terminów jak np. *grupa nominalna*, *grupa werbalna*, *akomodacja*¹⁹.

* * *

Gdyby, podsumowując tę część rozważań, spróbować metanaukowo scharakteryzować nasze podejście badawcze, wypadałoby powiedzieć, że cechuje nas brak czystości metodologicznej²⁰. I tak, mając wspólne z kognitywizmem założenia podstawowe, zatem postrzegając język jako jedną ze zdolności poznawczych i odrzucając jego statyczną wizję, charakteryzujemy dzieje składni, patrząc na nie z perspektywy ewolucyjnej. Zakładamy, że język nie jest izolowany, zamknięty, lecz otwarty, że współtworzy sieć z innymi obszarami poznawczymi człowieka, które – podobnie jak język – podlegają nieustannej zmianie.

¹⁹ Terminologię zapożyczamy też z osiągnięć tzw. składni tradycyjnej („poklensiewiczowskiej”). Z prac Klensiewiczza przejmujemy takie terminy, jak *zdanie złożone i zestawione*, *wskaźniki zespolenia i nawiązania*. Kontynuujemy też podstawowe dla Klensiewiczza założenie, że historię wewnętrzną języka (dzieje zmian językowych) można objaśniać jedynie w świetle historii zewnętrznej języka. Temu w dużej mierze poświęcony jest rozdział 3.

²⁰ O konieczności łączenia różnych metodologii pisała m.in. Bajerowa (BAJEROWA 2010: 39).

Rozdział 2.

Interdyscyplinarny kontekst badań historycznoskładniowych

Język, jak podkreślają kognytywiści, nie jest bytem izolowanym. Również identyfikacja przejawiających się w nim tendencji, czyli kierunków zmian, i zachodzących w ich obrębie procesów nie może się odbywać w izolacji od innych nauk; podejście interdyscyplinarne jest tu nieodzowne. Inne dziedziny dostarczają nam przede wszystkim hipotez pozwalających na spojrzenie na język w szerszej perspektywie czasowej niż przez pryzmat metod filologicznych, bazujących na tekstach, ograniczonych w związku z tym czasowo do stosunkowo późnego etapu zmian składniowych.

Zanim wskażemy te wybrane ustalenia z innych dziedzin nauki, które są zbieżne z naszymi, musimy zastrzec, że proponowana przez nas interdyscyplinarność jest poprzedzona refleksją metodologiczną. Sięgamy do innych dziedzin na wszystkich etapach pracy naukowej. Takie postępowanie pozwala nam formułować założenia i hipotezy badawcze (np. wspólne z wieloma dziedzinami przekonanie o holi- stycznym początku języka), w tym przede wszystkim zidentyfikować najważniejsze tendencje zmian składniowych. Musimy podkreślić, że korzystanie z metod i terminologii z różnych dziedzin nie jest dla nas procedurą równoległą, ma charakter procedury zintegrowanej: pozwala modyfikować istniejące i w rezultacie proponować innowacyjne procedury badawcze. Wymaga to także redefiniowania pojęć, często i chętnie stosowanych w dotychczasowej literaturze przedmiotu, zwłaszcza w polonistycznym językoznawstwie historycznym, w sposób intuicyjny, jak np. *ewolucja języka* czy *rozwój języka* (dzięki skorzystaniu ze zdobyczy biologicznej teorii ewolucji w naszym rozumieniu tych pojęć nie ma elementu wartościowania i typowego dla niektórych podejść strukturalnych założenia o dążeniu języka do doskonałości). Interdyscyplinarność pozwala także na formułowanie i weryfikację wniosków. Szczególnie ważne jest sprawdzenie spójności konkluzji

ze stanem wiedzy z innych dziedzin. Wnioski najbardziej koherentne uznajemy za najbardziej prawdopodobne, wnioski niekoherentne za wymagające szczegółowej weryfikacji.

Za interdyscyplinarne w naszych badaniach uznajemy kompleksowe nawiązanie właśnie do tych dziedzin, które zajmując się językiem, z jednej strony formułują podobne hipotezy i przyjmują podobne założenia badawcze, z drugiej – pozwalają na weryfikację wniosków²¹.

Dziedziny, do których odwołujemy się w taki sposób, to:

- (1) Filozofia i dziedziny pokrewne. Chodzi o relację świadomości i języka, zwłaszcza o wizję świata jako całości;
- (2) Epistemologia genetyczna oraz kierunki zajmujące się badaniami nad ontogenezą języka. W tym ujęciu zakłada się podobieństwo między procesami filogenezy i ontogenezy. Rozwój świadomości dziecka powtarza w przybliżeniu te same stadia, co rozwijająca się świadomość człowieka jako gatunku, a struktury form wyższych zawierają – w obu planach (filogenetycznym i ontogenetycznym) – wszystkie struktury ukształtowane na poziomach niższych;
- (3) Neurolingwistyka. Istotna dla nas jest wiedza o mechanizmach neurobiologicznych warunkujących procesy poznawcze związane z holistycznym i analitycznym ujmowaniem rzeczywistości, umiejętnościami czytania i pisania, przyswajaniem języka obcego i dwujęzycznością.

2.1. Filozofia i dziedziny pokrewne

Filozofowie, etnologowie, religioznawcy, psychologowie zorientowani humanistycznie wyodrębniają – w klasycznym ujęciu – cztery podstawowe struktury świadomości. Mówi się o świadomości archaicznej, magicznej, mitycznej oraz mentalnej (GEBSER 1966; WILBER 1997: 29)²². Wymienione typy następują po sobie. Nowa struktura – zgodnie z regułami ewolucjonizmu – nie wypiera całkowicie starej, która trwa

²¹ Dziedziny, które dostarczają nam wiedzy niezbędnej do identyfikacji czynników sprawczych zmian językowych (jak teoria piśmiennosci czy historia), do zrozumienia specyfiki materiału i ograniczeń w jego badaniu (jak paleografia czy kodykologia), tradycyjnie traktujemy jako nauki pomocnicze.

²² Jean Gebser wyróżnia jeszcze typ piąty: świadomość integralną (GEBSER 1985).

w ograniczonym zakresie do dziś, ulegając przy tym różnym przekształceniom.

Przedjęzykową, archaiczną strukturę świadomości cechuje przede wszystkim brak różnicy między „ja” a światem zewnętrznym, czyli nie ma dualizmu podmiotowo-przedmiotowego.

Początki języka wiąże się ze strukturą magiczną, którą uznaje się za drugą fazę wyłaniania się świadomości. Kształtuje się wówczas funkcja symboliczna, będąca źródłem myślenia. Myślenie jest nierozłączne z działaniem; myślenie/działanie stanowi jedność. Najbardziej wyrazistym przejawem tej funkcji jest metamorfoza (KOWALSKI 1999: 61). U jej podstaw leży właściwa umysłowości pierwotnej zasada partycypacji, zgodnie z którą wszystko (osoby, przedmioty, zjawiska) może być jednocześnie sobą i czymś innym. Andrzej Kowalski formułuje tezę, że „na najstarszych szczeblach organizacji łowieckiej całe życie ówczesnych plemion przybierało postać obrzędu, a konkretnie magicznie metamorficznego przeistaczania” (KOWALSKI 1999: 173). Autor podkreśla ponadto, iż w „magii każda umiejętność [...] uzyskiwała swą ważność dzięki fizycznemu wykonaniu. [...] Działanie i myślenie stanowiły wówczas nierozdzielną całość” (KOWALSKI 1999: 190). Początki funkcji symbolicznej odbiegają więc zasadniczo od fazy późniejszej, kiedy to symbol, oderwawszy się od działania, usytuował się wobec niego w opozycji i skojarzył się przede wszystkim z językiem. Przyjmując tę późniejszą perspektywę, można powiedzieć, że pierwotny symbol to jeszcze nie „prawdziwy” symbol.

Język w swej pierwotnej kondycji mówionej funkcjonuje przede wszystkim w holistycznym kontekście niewerbalnym, będąc jego częścią. Słowa są zdarzeniami pojawiającymi się w określonej sytuacji czasowej, przestrzennej i międzyludzkiej, którą modyfikują, pomagając ją wyjaśnić i zinterpretować (ONG 2009: 268). Holistyczna przestrzeń jest zatem – jak ujmują to Ong – „wypełniona istnieniem” (ONG 2009: 162).

Holistyczna umysłowość nie potrafi jeszcze oddzielić tego, co pozajęzykowe, od tego, co językowe:

Kontekst zawsze panuje nad znaczeniem słowa. W wypowiedzi oralnej kontekst obejmuje zawsze więcej niż inne słowa, a więc mniej z pełni, z dokładnego znaczenia przenoszonego przez słowa musi spoczywać w samych słowach. Zatem w pierwotnych kulturach oralnych, gdzie wszelka werbalizacja jest oralna, wy-

powiedzi zawsze otrzymują większą precyzję dzięki elementom niewerbalnym, jakie tworzą infrastrukturę wypowiedzi oralnej, nadając jej pełniejsze znaczenie sytuacyjne. Mniej zależy tu od samych słów. [...] Kultury oralne przedstawiają znaczenie słów przez ich użycie. Ludzie oralni są zwykle zupełnie niezainteresowani definiowaniem słów za pomocą innych słów. Słowo „drzewo” definiuje się przez umieszczenie go w kontekście niewerbalnym, jak wskazanie na drzewo, a nie mówienie słowami, co znaczy „drzewo” (ONG 2009: 162-163).

Kolejną fazę świadomości wyraża mit. Gerardus van der Leeuw pisze:

Mit nie jest właściwie niczym innym jak słowem. Nie jest spekulacją ani poematem, prymitywną interpretacją świata ani filozofią w zarodku (jakkolwiek może być i niekiedy jest tym wszystkim). [...] Mit jest obecną i przeżywaną rzeczywistością, nie ma w sobie nic z „dramatu” [...]. Mit chwytą wydarzenie i umieszcza je we własnym zasięgu. Wydarzenie staje się tu wieczne, dzieje się teraz i zawsze, działa jako wzorzec. [...] Mit nie jest więc także żadnym „obrazowym sposobem wyrażania się”. Obraz, który wywołuje, pojmowany jest nader realnie. Mit nie wnioskuje z rzeczywistości o obrazie, lecz raczej z obrazu o rzeczywistości (VAN DER LEEUW 1997: 362-364).

Wymienione trzy struktury świadomości człowieka łączy – przyjmująca różne kształty – wizja świata jako całości. Na początku „ja” wtopione jest w świat, potem świat jest boskością, z czym wiąże się bezpośrednio „świadomość powiązania wszystkiego ze wszystkim, powiązania sprzed wszelkich podziałów, o których w istocie nic ona [czyli świadomość – Z.K., T.M., A.S.] nie wie” (SCHOLEM 1997: 32), wreszcie w okresie mitycznym świat człowieka stanowi jedność ze światem natury i bogów (SCHOLEM 1997: 82).

Tę samą wizję – aczkolwiek przekształconą – odnajdziemy później w rozważaniach dotyczących filozofii średniowiecza. Małgorzata Frankowska-Terlecka stwierdza²³:

²³ Nawiązuje przy tym do myśli Alfreda N. Whiteheada, który „był zdania, że u podstaw każdej kultury kryje się zawsze koncepcja kosmologiczna, która odciska

Wszystko, co zostało wyżej powiedziane, stanowi tło i podłoże kształtowania się tego szczególnego klimatu intelektualnego, [...] charakterystycznego dla dwunastego stulecia. [...] A w sumie wyrażają one przede wszystkim najważniejszy chyba wątek myśli dwunastowiecznej: odkrywanie natury i człowieka. Poznać przyrodę, cały ten wspaniały świat otaczający nas wokół – makrokosmos, to oznacza poznać również naturę człowieka – mikrokosmos, prawa natury bowiem rządzą także światem człowieka. Natura i jej prawa stanowią podstawę porządku społeczeństwa ludzkiego. Wszystko splata się tu w harmonijną całość: budowa wszechświata, natura świata podksiężycowego, człowiek umieszczony w centrum i będący łącznikiem między tymi dwoma światami, jego relacje ze światem, jego władze poznawcze i narzędzia rozumu, którymi jest władny się posługiwać, zakres wiedzy możliwej dla niego do osiągnięcia, język, w jakim może ją przekazywać, podział nauk, ich struktura, cele i metody – to stanowi sferę zainteresowań filozoficznych ówczesnych myślicieli (FRANKOWSKA-TERLECKA 2006: XXII).

Pierwotna, całościowa wizja świata, co podkreślają wszyscy przywoływani badacze, wyklucza interpretację zjawisk (w tym także językowych) w kategoriach metafory, alegorii, symbolu. U początków języka kategorie te nie istnieją, wbrew silnym europocentrycznym skłonnościom badaczy „do utożsamiania dyspozycji kognitywnych praczłowieka w zakresie operowania językiem [...] z nowożytnoeuropejską wersją posługiwania się symbolami” (KOWALSKI 1999: 184). Skłonności te są tak silne, że uniwersalne korelacje między językiem a doświadczeniem cielesnym ujmują się również w kategoriach metaforycznych, operując pojęciem *metafora prosta* czy *metafora pierwotna* (KÖVECSES 2011: 234).

2.2. Epistemologia genetyczna i badania nad ontogenezą języka

Podobne wnioski można wysnuć z badań nad ontogenezą języka. W dyscyplinach, w których rola rozwoju zdolności poznawczych

swoje piętno na wszystkich bez wyjątku przejawach życia umysłowego tej kultury” (FRANKOWSKA-TERLECKA 2006: XXII).

w rozwoju języka jest mocno podkreślana (psychologia rozwojowa, psycholingwistyka, kognitywizm, nauki społeczne), zakłada się związek między procesami filogenezy i ontogenezy. Hipoteza rekapitulacji wywodząca się z nauk biologicznych oparta jest na koncepcji Ernsta Haeckela, według której rozwój osobniczy powtarza rozwój gatunku (HAECKEL 1871). O ile w naukach biologicznych teoria ta jest kwestionowana, o tyle w zakresie nauk społecznych i psychologicznych zyskała wielu zwolenników. Ujmując rzecz z tej perspektywy, zauważa się, że rozwój świadomości dziecka powtarza w przybliżeniu te same stadia, co rozwijająca się świadomość człowieka, i że struktury form wyższych zawierają – w obu planach (filogenetycznym i ontogenetycznym) – wszystkie struktury ukształtowane na poziomach niższych.

Postulowany przez Jeana Piageta (PIAGET 2005: 32-34) związek między ontogenezą i filogenezą i między rozwojem kompetencji językowej a rozwojem percepcji i procesów poznawczych w ostatnich latach coraz częściej podkreślany jest w badaniach psycholingwistycznych. Już 50 lat temu Dan Slobin pisał: „w psycholingwistyce rozwojowej dokonuje się zatem przejście od partykularyzmu do uniwersalizmu w dwu istotnych aspektach: od partykularyzmu przyswajania języka angielskiego do nabywania języka w ogóle i od partykularyzmu rozwoju językowego do ogólnego rozwoju poznawczego” (SLOBIN 1980: 399-400). Tak pojmowana psychologia rozwoju poznawczego daje nadzieję na stworzenie ogólnej teorii rozwoju umysłu ludzkiego (SLOBIN 1980: 400).

W badaniach nad rozwojem zdolności językowych interesują nas dwie kwestie: z jednej strony miejsce języka wśród innych zdolności poznawczych, w tym uzasadnienie koncepcji holistycznego etapu ewolucji mowy, z drugiej – fazy kształtowania składniowej reprezentacji struktur myślowych.

Język wśród innych zdolności poznawczych

Według Piageta „język jest jednym z przejawów szerszej funkcji symbolicznej, która rozwija się wcześniej niż język, jest wtórna względem inteligencji sensoryczno-motorycznej; funkcja językowa staje się autonomiczna dopiero w dalszym rozwoju” (SHUGAR, SMOCZYŃSKA 1980:

237-238)²⁴. Powstawanie struktur językowych jest równoległe do kształtowania się struktur operacyjnych, przy czym najważniejszą rolę odgrywają przyswajane schematy sensoryczno-motoryczne, które kształtują – jak pisał Piaget – strukturę myślenia, nawet myślenia werbalnego (PIAGET 1966: 99). W następujących po sobie fazach rozwoju poznawczego dziecko rozwija zdolności ruchowe i czuciowe, następnie uczy się przeprowadzać operacje na przedmiotach i na ich reprezentacjach²⁵. Gromadzona w ten sposób wiedza o otaczającej rzeczywistości staje się wstępnym warunkiem funkcjonowania języka, który służy nazywaniu tej rzeczywistości. Również według Michaela Tomasello doświadczenia czuciowo-ruchowe w okresie przedjęzykowym mogą prowadzić do rozumienia prostych sekwencji przyczynowych i tworzenia kategorii percepcyjnych obiektów i zdarzeń (TOMASELLO 2002: 168).

Wiedza o relacjach i cechach obiektów jest wcześniejsza niż konstrukcje gramatyczne te kategorie wyrażające. Mówi się, że „jako pierwsze pojawiają się w mowie dziecka te formy językowe, które

²⁴ Z poglądem tym nie zgadzał się Lew Wygotski, dla którego język stanowił najważniejsze narzędzie psychologiczne, zdolne do przekształcania sposobu myślenia o świecie i zmiany całego systemu działania i struktury funkcji umysłowych. To język staje się podstawą myślenia za pomocą reprezentacji. Pisał on: „Pochodzenie i rozwój mowy, a także wszelkiej innej aktywności symbolicznej, rozpatrywano jako coś, co nie ma związku z organizacją działalności praktycznej dziecka, jak gdyby dziecko było podmiotem wyłącznie myślącym” (WYGOTSKI 2006: 25).

²⁵ Jean Piaget wyróżnia cztery okresy rozwoju mowy i myślenia dziecka. Pierwszym jest okres sensomotoryczny, kiedy to dziecko wytwarza odrębny od „ja” świat zewnętrzny, a przejawiająca się na tym poziomie inteligencja kształtowana jest wyłącznie przez doznania i zachowania sensoryczno-motoryczne. Nieobecne są ponadto na tym etapie takie kategorie jak przedmiot, przestrzeń, przyczynowość oraz czas. Okres ten trwa według Piageta do drugiego roku życia. W fazie drugiej, w której lokalizuje się początki języka, kształtuje się – będąca źródłem myślenia – funkcja symboliczna. Mowa jest jedynie jej „szczególną postacią”, bowiem równocześnie z mową pojawia się działanie przyjmujące formę symbolicznej zabawy oraz tzw. naśladownictwo opóźnione, czyli naśladownictwo odbywające się po raz pierwszy pod nieobecność odpowiedniego modelu. Ten okres obejmuje wiek od 2 do 7 lat. Okres trzeci (7-11 lat) cechuje się wzrostem języka i równoczesnym tworzeniem się operacji logicznych, które jednak nie oderwały się jeszcze od działania i nie mogą zaistnieć bez wsparcia, jakie niosą konkretne (rzeczywiste lub wyobrażeniowe) manipulacje na przedmiotach. Podobne właściwości przypisuje się mitowi. W okresie ostatnim obok rozwijającej się mowy pojawia się rozumowanie hipotetyczno-dedukcyjne, które „uwalnia się od swoich konkretnych więzów, aby usytuować się na ogólnej i abstrakcyjnej płaszczyźnie” (PIAGET 1966: 14-77).

wyrażają znaczenia odpowiadające aktualnemu poziomowi jego rozwoju poznawczego” (SLOBIN 1980: 406). Według Margaret Donaldson „dzieci są zdolne do uczenia się języka właśnie dlatego, że dysponują pewnymi innymi umiejętnościami, a w szczególności stosunkowo dobrze rozwiniętą zdolnością nadawania sensu pewnym typom sytuacji, mianowicie sytuacjom dotyczącym prostych i bezpośrednich interakcji między ludźmi” (DONALDSON 1986: 43-44). Tomasello owe interakcje nazywa „scenami” bądź „sytuacjami wspólnej uwagi”: „Sytuacje wspólnej uwagi są interakcjami społecznymi, w których przez pewien czas dorosły i dziecko razem zwracają uwagę na jakiś przedmiot oraz na to, że partner w interakcji zwraca uwagę na ten przedmiot” (TOMASELLO 2002: 132). Sceny wspólnej uwagi nie są zdarzeniami językowymi, zawierają bowiem więcej elementów niż te, które są wskazywane bezpośrednio przez symbole językowe. Scena wspólnej uwagi nie jest też tym samym, co scena odniesienia symbolizowana w wyrażeniach języka. Scena wspólnej uwagi zapewnia tylko intersubiektywny kontekst, w którym zachodzi proces symbolizacji. Doświadczane sceny, o jakich dzieci mówią najczęściej, to:

- obecność, nieobecność, ponowna obecność ludzi, przedmiotów i zdarzeń;
- własność i wymiana przedmiotów z innymi ludźmi;
- ruch, zmiana położenia ludzi i przedmiotów;
- stany i zmiany stanów przedmiotów i ludzi;
- fizyczne i umysłowe czynności ludzi.

Sceny te związane są z działaniem o charakterze intencjonalnym lub przyczynowo-skutkowym. Jak pisze Donaldson: „Wnioskowanie o tym, co znaczą słowa, jest możliwe, ponieważ pojawiają się one razem z określonymi zdarzeniami pozajęzykowymi. Zdolność dziecka do interpretowania sytuacji umożliwia mu – poprzez aktywne procesy wysuwania i sprawdzania hipotez, jak i wnioskowanie – dojście do opanowania języka” (DONALDSON 1986: 45).

Sceny wspólnej uwagi aktywują kilka funkcji języka, z których najistotniejsze to: komunikacja, myślenie i autoregulacja. Komunikacja jest ściśle związana z kształtującą się równolegle świadomością społeczną i wymaga zdolności uwzględniania punktu widzenia innej osoby. Umiejętność ta kształtuje się powoli, wiąże się z poznaniem reguł interakcji społecznych, takich jak zamiana ról ze słuchacza na mówią-

cego czy odczytanie intencji komunikacyjnej w określonej sytuacji. We wczesnych etapach rozwoju mowa wykazuje charakter egocentryczny, czyli jest skierowana bardziej do siebie niż do innych, mimo iż jest wyrażana na głos. Według Piageta pozostaje zasadniczo niezależna od działania, można powiedzieć, że przebiega z nim równolegle i nie gra jeszcze istotnej roli w organizacji zachowania dziecka (PIAGET 2005: 37-44). Lew Wygotski, który zgadzał się z poglądem o egocentrycznym charakterze mowy dziecka we wczesnym etapie jego rozwoju, uważał przy tym, że pełni ona jednak istotną funkcję intelektualną: pomaga rozwiązywać problemy poprzez ukierunkowywanie myślenia i planowanie działania (WYGOTSKI 2006: 28).

Przyswajanie języka przez dziecko wiąże się zatem z zasadniczą zmianą w rozwoju poznawczym człowieka. Ponieważ symbole językowe wprowadzają do komunikacji perspektywę, możliwe staje się uwolnienie od bieżącej sytuacji percepcyjnej, ale tym samym podważona zostaje obiektywność poznania percepcyjno-motorycznego (TOMASELLO 2002: 178). Dla dzieci w tym okresie posługiwanie się przedmiotami jako symbolami czegoś innego czy też konstruowanie przedmiotu jako innego jest jeszcze trudne (TOMASELLO 2002: 176)²⁶. W tej fazie (przedoperacyjnej) dziecko posługuje się mową zarówno komunikacyjną (skierowaną do innych ludzi), jak i egocentryczną, która w późniejszych etapach rozwoju według Wygotskiego nie zanika, jak myślał Piaget, ale staje się cichym myśleniem za pomocą słów (WYGOTSKI 2006: 49).

Kształtowanie się struktur językowych pozwala stopniowo na uwolnienie od tego, co bezpośrednio i ograniczone do bliskiej przestrzeni

²⁶ Tomasello za ujęciami kognitywnymi mówi o tym, że symbole językowe zawierają perspektywę: „Użycie danego symbolu językowego implikuje wybór pewnego poziomu specyficzności kategoryzacji, pewnej perspektywy czy punktu widzenia przyjętych wobec przedmiotu lub zdarzenia, oraz w wielu przypadkach wybór funkcji w kontekście [...]. Dziecko uczy się, że dorośli wybierają tylko jeden z wielu sposobów symbolizowania sceny odniesienia, a co więcej, uczy się robić to samo. [...] uczy się [...], że symbol językowy ucieleśnia pewien sposób konstruowania rzeczywistości – zawiera pewną perspektywę – który jest przystosowany do takich, a nie innych sytuacji komunikacyjnych. Faktem potwierdzającym, że dzieci rzeczywiście zdają się rozumieć ten aspekt funkcjonowania symboli językowych jest to, że już w początkach okresu, w którym zaczynają aktywnie posługiwać się językiem [...], potrafią używać różnych wyrażen językowych w stosunku do tego samego odniesienia w różnych sytuacjach komunikacyjnych” (TOMASELLO 2002: 160-163).

i czasu: „mowa pozwala myśli obejmować znacznie szerszą skalę przestrzenno-czasową” (PIAGET, INHELDER 1993: 84). Kontekstowe uwarunkowanie języka jest zgodne z naszym myśleniem o całościowej percepcji zdarzeń, która w początkowej fazie rozwoju języka ma charakter holistyczny.

Etapy kształtowania się składni

W świetle przyjętej koncepcji zasadne wydaje się pytanie, które postawiono już kilkadziesiąt lat temu, mianowicie: „Czy jest możliwe wytyczenie uniwersalnego przebiegu rozwoju języka na podstawie tego, co wiemy na temat uniwersalnego przebiegu rozwoju poznawczego?” (SLOBIN 1980: 405). Odpowiedź twierdzącą pozwalają formułować wyniki badań nad podobieństwem przebiegu procesu rozwoju językowego dzieci posługujących się różnymi językami. Hipoteza uniwersalnego przebiegu rozwoju języka uzasadnia mówienie o kolejnych etapach rozwoju mowy, chociaż należy pamiętać o tym, że ontologia języka ma w dużej mierze charakter indywidualny (SMOCZYŃSKA 1997), a w procesie przyswajania języka może również odgrywać rolę stopień jego formalnej złożoności.

Dla naszych rozważań istotne są te ustalenia, które odnoszą się do kształtowania zdolności językowych dziecka w zakresie składni. Podkreśla się, że podobnie jak pozostałe poziomy języka (fonologia, semantyka, pragmatyka) rozwój składni przebiega według odrębnego kalendarza i charakteryzuje się określonymi etapami²⁷.

Rozwój ten przebiega od posługiwania się holofrazami, poprzez przyswajanie konstrukcji czasownikowych, konstrukcji abstrakcyjnych, wreszcie do narracji (TOMASELLO 2002: 184). Zgodnie z założeniami o współwystępowaniu w języku form wczesnych i późniejszych musimy mieć wciąż na uwadze, że „nowe formy służą początkowo do wyrażania starych funkcji, zaś nowe funkcje są z początku wyrażane za pomocą starych form” (SLOBIN 1980: 413).

Dzieci zaczynają mówić około pierwszych urodzin, a przedmioty, do których odnoszą się pierwsze słowa, znajdują się w ich bezpośrednim

²⁷ Zgodni są w tym względzie zarówno przedstawiciele nurtów gramatycznych, inspirowanych założeniami generatywizmu, jak i nurtów najnowszych, związanych z kognitywną analizą języka.

otoczeniu, co odpowiada twierdzeniom o ukierunkowaniu procesów poznawczych na „tu i teraz”.

W okresie do drugiego roku życia głównym nośnikiem symboli jest pojedyncze wyrażenie językowe, które w intencji mówiącego jest całym aktem mowy. Jak pisze Piaget:

Po fazie gaworzenia spontanicznego [...] i fazie rozróżniania fonemów przez naśladownictwo (11-12 ms.) mowa artykułowana rozpoczyna się w formie stadium znajdującego się w końcu okresu zmysłowo-ruchowego, opisywanego często jako stadium „słów-zdań” [...] Te pojedyncze słowa mogą wyrażać na zmianę życzenia, emocje lub stwierdzenia (schemat werbalny staje się narzędziem asymilacji i uogólniania, wychodząc od schematów zmysłowo-ruchowych) (PIAGET, INHELDER 1993: 82-83).

Zwracano na to uwagę, gdy zajmowano się intencjami zawartymi w wypowiedzi dzieci. Interpretacja wypowiedzi bardzo małych dzieci uzależniona jest ściśle od kontekstu, ponieważ „bardzo małe dziecko ani nie potrafi, ani nie czuje się zmuszone do wyrażania całej swej intencji w jednej wypowiedzi [...]. Intencje dziecka będące podstawą jego wypowiedzi mogą zawierać więcej informacji niż struktura powierzchniowa tych wypowiedzi” (SLOBIN 1980: 409).

W kulturze Zachodu uczenie się słów przez nazywanie dotyczy przede wszystkim nazw przedmiotów, czyli rzeczowników²⁸. Jak podkreśla Tomasello, czasowników używa się „raczej w celu regulowania czy przewidywania zachowania dziecka, a nie w celu samego nazywania czynności” (TOMASELLO 2002: 151-152). Rozpoznanie czasowników i ich znaczenia w określonym kontekście jest procesem o wiele bardziej złożonym ze względu na zróżnicowanie wskazówek o charakterze społeczno-pragmatycznym.

Holofrazy mogą reprezentować rozmaite struktury gramatyczne i należeć do różnych kategorii gramatycznych danego języka²⁹. Badacze zauważyli, że dzieci przyswajają sobie jako holofrazy, czyli niepodzielne całości, również złożone wyrażenia zdaniowe występujące w mowie

²⁸ W wielu innych kulturach świata dorośli nie uczestniczą w „zabawie w nazywanie” (TOMASELLO 2002: 151).

²⁹ W języku angielskim większość dzieci rozpoczyna mówienie od wyrażen wskazujących relacje, a w koreańskim – od czasowników.

dorosłych, potrafią także odczytać zawartą w nich intencję komunikacyjną (TOMASELLO 2002: 181). Pełne zrozumienie złożonych konstrukcji wymaga w okresie późniejszym wyizolowania poszczególnych składników z całego wyrażenia³⁰. Tomasello postuluje: „Jeżeli interesuje nas rola przyswajania języka w rozwoju poznawczym, musimy badać nie tylko uczenie się słów, ale także uczenie się większych konstrukcji językowych jako znaczących jednostek symbolicznych, w tym takich jak konstrukcje obejmujące całe zdania” (TOMASELLO 2002: 181). Holistyczność języka we wczesnym okresie rozwoju mowy przejawia się więc w tym, że „dzieci prawie nigdy nie słyszą pojedynczych słów, pozbawionych kontekstu językowego szerszej wypowiedzi, i wobec tego powinniśmy myśleć o uczeniu się słów raczej jako o abstrahowaniu i izolowaniu najprostszych konstrukcji językowych” (TOMASELLO 2002: 182).

Dzieci zaczynają łączyć ze sobą wyrazy około 18. miesiąca życia. Powstałe w tym wieku wypowiedzi są krótkie, proste, często niegramatyczne, ale – dzięki usytuowaniu ich w kontekście – zrozumiałe. Odniesienie do kontekstu jest przy tym, podobnie jak na etapie holofraz, niezwykle istotne, ponieważ ta sama konstrukcja może być przez dziecko używana w różnych sytuacjach i wyrażać inne znaczenia (SCHAFER 2007: 306).

Wiele wczesnych kombinacji słów wypowiedzianych przez dzieci opiera się na schemacie, w którym jeden element pozostaje niezmienny (jest to zazwyczaj wyraz określający zdarzenie lub stan rzeczy), a drugi (wyraz określający najczęściej uczestnika) – zmienia się w zależności od kontekstu, konkretnej sytuacji. Dzieci identyfikują role w schematach, korzystając z takich wskazówek, jak szyk (np. w j. angielskim) czy specjalne znaczniki przypadków (końcówki fleksyjne). Podstawą wypełniania schematu jest przyporządkowanie wyrazów do specyficznych dla nich kategorii semantycznych, związanych ze znaczeniem czasownika, np. „przedmioty, którymi można ciąć”, bądź „przedmioty, którymi można rysować”³¹.

³⁰ Proces ten przeważa w kulturach posługujących się językami aglutynacyjnymi.

³¹ Dla procesów gramatyzacyjnych czy też utrwalania schematów składniowych możemy znaleźć wytłumaczenie w procesie tzw. wspomaganie syntaktycznego, które polega na tym, że „dziecko używa wszelkich informacji syntaktycznych – od znaczników gramatycznych, takich jak rodzajniki, aż do całych struktur gramatycznych – jako wskazówek pomagających określić znaczenie nowo usłyszanego słowa” (TOMASELLO 2002: 164-165).

Hipoteza konstrukcji czasownikowych głosi, że wczesna kompetencja językowa dziecka składa się wyłącznie ze zbioru konstrukcji językowych tego typu: poszczególnych czasowników mających „puste miejsca” na uczestników, których role są w sposób symboliczny wyznaczane indywidualnie. W tej wczesnej fazie dzieci nie dokonują jeszcze generalizacji dotyczących wzorców struktur językowych wśród czasowników, więc nie posiadają kategorii językowych czy schematów lub konwencji znaczników dla ogólnych klas czasowników, np. czasowniki przechodnie (TOMASELLO 2002: 188).

Slobin pisze o semantycznej motywacji gramatyki w strategii uczenia się języka przez dzieci: „opanowanie reguł odnoszących się do klas zdefiniowanych w terminach semantycznych poprzedza opanowanie reguł związanych z klasami zdefiniowanymi formalnie”, a „reguły arbitralne są szczególnie trudne do opanowania” (SLOBIN 1980: 447-448).

Nabywanie umiejętności czytania

Równie istotne dla naszych rozważań jest kształtowanie się umiejętności czytania i pisanie u dzieci, które w dużym stopniu pozostaje w związku z rozwojem umiejętności językowych, choć zachodzi w późniejszym okresie rozwoju dziecka. Wyróżnia się trzy etapy tego procesu.

Pierwszy z nich, który dotyczy dzieci w wieku 5-6 lat, określa się jako „logograficzny” lub „obrazkowy”. Dzieci rozpoznają wówczas wyrazy podobnie jak obiekty i twarze w oparciu o ich widoczne cechy, takie jak kształt, kolor, krzywizny, położenie liter. Na tym etapie, który poprzedza prawdziwą naukę, dzieci potrafią rozpoznać swoje imię i słowa, takie jak nazwy marek, np. *Coca-Cola*. Liczba zapamiętanych słów może się wahać od kilku do kilkudziesięciu, sam etap może trwać krócej lub dłużej, co – jak się wydaje – jest zależne od typu języka. Ważne jest to, że dzieci rozpoznają całe słowa jak obrazy, czego dowodem są błędy odczytania, gdy wyrazy są podobne lub zmieniona zostaje czcionka. Mózg dziecka przetwarza (mapuje) więc ogólny kształt słów bezpośrednio jako ich znaczenie. Stanislas Dehaene ten etap nazywa

„udawanym czytaniem” (DEHAENE 2010: 200). W tym okresie nie obserwuje się żadnej specyficznej reorganizacji w funkcjonowaniu mózgu, a w czytanie zaangażowane są obie półkule mózgowe (podobnie jak na etapie języka holistycznego).

Aby wyjść poza etap obrazkowy, dziecko musi nauczyć się rozpoznawać pojedyncze litery i łączyć je z odpowiednimi dźwiękami mowy. To drugi – fonologiczny – etap nauki czytania, w którym następuje zauważenie odpowiedniości między grafemami i fonemami. Wymaga ono znajomości alfabetu i prowadzi do uzyskania świadomości fonetycznej, czyli odkrycia, że mowa składa się z fonemów, które można łączyć ze sobą, by stworzyć nowe słowa. Co ciekawe, doświadczenia, w których brały udział osoby piśmienne i niepiśmienne, dowiodły, że osoby nieumiejące czytać takiej świadomości nie mają³². Nie mają jej prawdopodobnie także użytkownicy pisma sylabicznego i ideograficznego³³. Na tym etapie dzieci powoli odszyfrowują słowa w sposób sekwencyjny, litera po literze, dlatego też znaczenie ma długość słów oraz to, czy nie brak w nich jakiejś litery.

Rozwój umiejętności czytania ma również wpływ na funkcjonowanie mózgu, ponieważ obszary odpowiedzialne za mowę muszą przystosować się do dekodowania znaków graficznych jako reprezentacji fonemów.

W trzecim, ortograficznym etapie na płynność czytania nie wpływa już długość słów oraz to, czy zapis jest kompletny (wyraz zawiera wszystkie litery). Większe znaczenie ma frekwencja – rzadziej używane słowa czytane są wolniej niż te używane często. Stopniowo wykształca się inny sposób czytania – ścieżka leksykalna, która zastępuje dekodowanie typu litera-dźwięk. Odpowiednio do nabywanych umiejętności w przetwarzanie pisma angażują się te obszary mózgu, które są odpowiedzialne za rozpoznawanie znaczenia i wymowę. Wytwarzają się odpowiednie połączenia między korą wzrokową w płacie potylicznym i korą skroniową (*the letterbox area*) (DEHAENE 2010: 207).

³² Przykładem może być prosta gra, w której jedna osoba wypowiada jakiś wyraz, a kolejna musi zamienić pierwszą głoskę na wskazaną wcześniej przez badającego, np. zastąpić *k* w wyrazie *kot* głoską *p*. Osoby niepiśmienne miały z tego typu zadaniami problemy lub nie potrafiły ich wykonać (DEHAENE 2010: 201).

³³ Dorośli Chińczycy, którzy znają tylko tradycyjne pismo ideograficzne, nie uzyskiwali pozytywnych wyników w testach fonologicznych, w odróżnieniu od młodszych Chińczyków, którzy poza pismem ideograficznym uczyli się również alfabetu Pinyin (transkrypcji języka mandaryńskiego na alfabet łaciński) (DEHAENE 2010: 202).

* * *

Przedstawione w tym rozdziale wybrane ustalenia z zakresu epistemologii genetycznej i ontogenezy języka są spójne z przyjętymi przez nas założeniami. Zwracamy zwłaszcza uwagę na następujące kwestie:

- Język małego dziecka nigdy nie jest autonomiczny, zawsze funkcjonuje w kontekście pozajęzykowym. W takiej sytuacji słowa uzyskują znaczenie dzięki temu, że pojawiają się razem z określonymi zdarzeniami pozajęzykowymi.
- Percepcja zdarzeń w początkowej fazie rozwoju języka ma charakter holistyczny.
- Wiedza o relacjach i cechach obiektów jest wcześniejsza niż wiedza o konstrukcjach gramatycznych wyrażających je formalnie.
- Posługiwanie się przedmiotami jako symbolami czegoś innego jest dla małych dzieci trudne.
- Najwcześniejsze wypowiedzi dzieci są holofrazami.
- W fazach późniejszych pojawiają się konstrukcje czasownikowe, konstrukcje abstrakcyjne, wreszcie narracja.
- Czasowniki nie nazywają czynności, ale pełnią funkcję pragmatyczną. Kształtuje się funkcja łącząca czasownika – czasownik determinuje związki składniowe.
- Gramatyka ma motywację semantyczną.
- Współwystępują formy wczesne i późniejsze: nowe formy początkowo wyrażają stare funkcje, a nowe funkcje są początkowo wyrażane przez stare formy.
- Upiśmiennienie w rozwoju językowym dzieci przebiega w sposób analogiczny do rozwoju mowy – od postrzegania o charakterze holistycznym do nabywania świadomości analitycznej (fonologicznej).

2.3. Neurolingwistyka

Badania neurolingwistyczne nad procesami językowymi dostarczają wiedzy o uwarunkowaniach biologicznych wielu z nich. Uwzględniając przyjętą w pracy perspektywę, do najważniejszych zjawisk zaliczamy: rolę prawej półkuli mózgu w przetwarzaniu językowym, mapowanie czynności, takich jak pisanie, czytanie, mówienie i liczenie, lokalizację

ośrodków przetwarzania kategorii semantycznych (leksykalnych), dwujęzyczność. Badania nad tymi zjawiskami wyjaśniają między innymi różnicę między umysłem i językiem holistycznym a analitycznym, kształtowanie się pisma jako nowej modalności, akwizycję języka drugiego oraz zależności występujące między językami u osób dwu- i wielojęzycznych.

Holizm

Za funkcjonowanie języka odpowiedzialne są obie półkule mózgu, które oddziałują na siebie w ten sposób, że prawa półkula przetwarza informacje, w tym znaki językowe, w sposób całościowy, a lewa półkula mózgu dokonuje ich szczegółowej dekompozycji, wprowadzając elementy analizy czasowej, przyczynowo-skutkowej i funkcjonalnej, co w konsekwencji prowadzi do reorganizacji znaków językowych. Współpraca obu półkul ma charakter hierarchiczny – jest to związane z anatomiczną asymetrią półkulową i lateralizacją struktur mózgowych, czyli przewagą jednej z półkul mózgowych w zakresie określonych zdolności poznawczych. W wypadku mowy mamy do czynienia najczęściej z lewą lateralizacją³⁴.

Poświadczeniem holistycznej natury naszego porozumiewania się są zdolności językowe prawej półkuli mózgu, których nie jest ona do końca pozbawiona. W prawej półkuli dokonywana jest bowiem analiza semantyczna mniej dosłownych aspektów znaczenia słów, metafor i wypowiedzi humorystycznych. Odwołuje się ona wówczas do pamięci trwałej, epizodycznej, pozwalającej gromadzić informacje związane z pewnym całościowym kontekstem, co umożliwi budowanie odległych skojarzeń. Prawa półkula odpowiedzialna jest także za zrozumienie intonacji i emocjonalnego zabarwienia wypowiedzi (SPRINGER, DEUTSCH 2004: 182-187)³⁵. Holistyczność w związku z tym

³⁴ Jedynie u 15% osób praworęcznych mowę kontroluje prawa półkula mózgu, wśród osób leworęcznych, u których mowa jest w większości zlokalizowana w lewej półkuli (70%), może wystąpić również zjawisko tzw. bilateralnej kontroli mowy (SPRINGER, DEUTSCH 2004: 31).

³⁵ Joseph LeDoux, Donald Wilson i Michael Gazzaniga (LEDOUX, WILSON, GAZZANIGA 1977) opisali pacjenta po komisurotomii, który potrafił, za pomocą żetonów do gry

cechuje przede wszystkim mowę, która „nie składa się jedynie ze słów [...] Jest «wyrażaniem» – wyrażaniem swojego zdania, wypowiedaniem znaczenia przy pomocy całego siebie. Rozumienie tego wymaga czegoś nieskończenie więcej niż zwykle rozpoznawanie słów” (SACKS 1994: 109).

Mówienie a pisanie

W pracach skupiających się na zdolnościach poznawczych poprzedzających funkcje językowe, tzw. językowych preadaptacjach, nie zrównuje się zdolności językowych z pisanem i mówieniem, lecz jedynie z mówieniem (por. HURFORD 1999)³⁶. Według Dehaene’a niektóre z obszarów kory mózgowej ewoluowały, aby dostosować się do nabywanej stopniowo umiejętności pisania i czytania. Część naszego „wyposażenia”, np. aparat wzrokowy, pozostaje otwarta na zmiany zachodzące pod wpływem środowiska. Plastyczność struktur nerwowych pozwoliła naszym przodkom w określonych okolicznościach na odkrycie pisma (DEHAENE 2010: 7). A zatem, jak to ujął Alberto Manguel:

Gdy pierwszy pisarz napisał i odczytał pierwsze litery, organizm człowieka był już wówczas przygotowany do wykonywania czynności pisania i czytania, które w momencie pojawienia się homo sapiens były dopiero melodią przyszłości. Innymi słowy, organizm był zdolny do gromadzenia, przypominania sobie i odszyfrowywania wszelkiego rodzaju doznań, w tym znaków pisanego języka, których jeszcze nie wynaleziono (MANGUEL 2003: 62).

Przynajmniej od czasów Arystotelesa przyjmuje się, że pismo jest środkiem, który służy do graficznego zapisu mowy. Założenie to stało

Scrabble, odpowiadać na pytania kierowane do prawej półkuli mózgu. Cechowała się więc ona zdolnościami, za które zwykle odpowiada półkula lewa. Ciekawe jest przy tym to, iż rezultaty badań wskazywały na niezależność obu półkul (pacjent podawał różne odpowiedzi na to samo pytanie skierowane do obu półkul). Może to dowodzić, że zanim doszło do lateralizacji, ludzki mózg był bardziej zintegrowany.

³⁶ O zjawiskach poprzedzających powstanie pisma pisze Dehaene (DEHAENE 2010: 172-193).

się podstawą zarówno dawnych, jak i najnowszych teorii rozwoju pisma. Głoszą one, że w historii dokonywał się linearny postęp: od wczesnych systemów piktograficznych do późniejszych systemów fonologicznych, których ukoronowaniem był alfabet. Ten sposób patrzenia na pismo pozwala sądzić, że stanowi ono interpretację języka mówionego. Podstawową wadą takiego twierdzenia jest założenie, że wynalazcy systemów pisma mieli już świadomość sposobu funkcjonowania języka i jego budowy – słów, fonemów i tym podobnych, a rozwój pisma był wynikiem znalezienia sposobu na jednoznaczne przedstawienie tych struktur. Według Davida R. Olsona to systemy pisma dostarczają kategorii i pojęć służących myśleniu o budowie języka mówionego, a nie odwrotnie. Dopiero pismo aktywuje świadomość budowy języka, która jest efektem używania pisma, a nie wstępnym warunkiem jego rozwoju. Olson pisze:

Za kwestię podstawową uznaję tu nie autonomię znaczeniową tekstu, lecz to, że dostarcza on modelu dla mowy; by sparafrazować Whorfa: postrzegamy nasz język poprzez kategorie wyznaczone przez pismo. Rzecz jasna, rodzi to całkowicie odmienną analizę implikacji pojęciowych piśmienności; pismo jest bowiem w znacznym stopniu odpowiedzialne za wprowadzenie języka do świadomości (OLSON 2010: 30).

Świadomość językowa pozwala na kształtowanie systemu językowego opartego na jakiejś normie – formy utrwalane w tekstach pisanych wyznaczają w dalszej kolejności standard języka mówionego, uruchamiając procesy redukujące typową dla oralności wariantywność. Jak zauważa Olson, „struktury obecne w piśmie zaczynają dostarczać kategorii potrzebnych do myślenia o wewnętrznej budowie języka” (OLSON 2010: 138). Zwraca on również uwagę na to, że badania prowadzone nad umiejętnością rozpoznawania części składowych sylab zaowocowały twierdzeniem, iż znajomość pisma alfabetycznego jest warunkiem pojawienia się świadomości segmentalnej budowy języka. Ludzie, którzy nie znają pisma, słyszą dźwięki, ludzie obeznani z alfabetem słyszą dźwięki reprezentowane przez litery (OLSON 2010: 149-150). Również według André Rocha Lecoursa wykształcenie funkcji językowej może nastąpić w pełni (w określonej półkuli) jedynie wówczas, gdy

poza mówieniem nauczymy się rozpoznawać wspólny system znaków wizualnych. Lecours zauważył, iż lateralizacja funkcji językowych jest słabsza u osób, które nie nauczyły się czytać (MANGUEL 2003: 62).

Z różnicy w mechanizmach poznawczych, jakie są zaangażowane w wytwarzanie mowy i posługiwanie się pismem, wynika, dlaczego świadomość językowa pojawia się dopiero w umysłowości piśmiennej. Podstawowa odmiennosc tych procesów związana jest z typem modalności i struktur mózgowych odpowiedzialnych za przetwarzanie zakodowanych odmiennie informacji. Mózg piśmienny wykorzystuje do posługiwania się językiem głównie lewą półkulę; dla umiejętności czytania i pisania zasadnicze znaczenie ma zakręt kątowy. Jego uszkodzenie prowadzi do większości zaburzeń towarzyszących afazjom (SPRINGER, DEUTSCH 2004: 180-181). Jednak nie jest to jedyny obszar zaangażowany w omawiane procesy. Dehaene twierdzi, że aby opanować umiejętność czytania nasz mózg zaczął wykorzystywać istniejące połączenia neuronowe w nowym celu. Zgodnie z „hipotezą recyklingu neuronowego” (*neuronal recycling hypothesis*), kiedy uczymy się czytać, część neuronów odpowiedzialna za rozpoznawanie kształtów zaczyna pełnić nową funkcję – rozpoznawania liter i słów (DEHAENE 2010: 122-169). Interpretacja tekstu pisanego wymaga zatem od odbiorcy skojarzenia ze sobą dwóch elementów należących do różnych typów modalności (wzrokowej i słuchowej). Nie jest to mechanizm prosty, ale jak pokazują studia nad uczeniem się czytania przez dzieci, proces kilkuetapowy (por. CHALL 1983). Jego początkiem jest transfer międzymodalny – aby zrozumieć tekst, kod pisany musi ulec transpozycji na kod dźwiękowy. Dopiero odczytanie tekstu na głos (usłyszenie go) pozwala na jego interpretację. Po jakimś czasie dochodzi jednak do integracji międzymysłowej i możliwe staje się ciche czytanie.

Piśmienność zmienia organizację funkcji językowych w mózgu, czego dowodzą badania neurologiczne porównujące aktywność kory mózgowej u osób piśmiennych i niepiśmiennych³⁷. Badania te pokazały, że osoby niepiśmienne mają kłopoty z powtarzaniem quasi-słów, podczas gdy osobom piśmiennym zadanie to nie sprawia żadnych trudności. Osoby niepiśmienne chcą automatycznie zastąpić nieznaną

³⁷ Badania takie są trudne do przeprowadzenia ze względu na to, że analfabetyzm może być wynikiem wykluczenia społecznego lub choroby, które same w sobie mogą powodować zmiany w mózgu (DEHAENE 2010: 208).

wyraz innym, występującym w ich słowniku umysłowym. Koresponduje to z przedstawioną wcześniej hipotezą o kształtowaniu się świadomości fonologicznej. Wraz z pismem uzyskujemy uniwersalny kod pozwalający gromadzić dźwięki w pamięci, nawet jeśli nie mają one znaczenia. Eksperymenty z użyciem technik obrazowania wykazały, że u osób niepiśmiennych różnice w aktywności mózgowej przy powtarzaniu słów i quasi-słów były minimalne (poza przedczołowymi obszarami prawej półkuli, zaangażowanymi w przeszukiwanie pamięci). U osób piśmiennych natomiast edukacja spowodowała znaczące zmiany. Najistotniejsza z nich dotyczy aktywacji kory przedniej wyspy, obszaru położonego bardzo blisko obszaru Broki, który również bierze udział w procesie nauki czytania przez dzieci. Mózg piśmienny w większym stopniu angażuje lewą półkulę, nawet wówczas, gdy tylko słucha mowy. Dehaene podkreśla, że piśmienność nie tylko powoduje zmiany w aktywności różnych obszarów w mózgu, ale również wpływa na jego anatomię. Tylna część ciała modzelowatego, która łączy obszary kory ciemieniowej obu półkul, u osób piśmiennych jest grubsza, co świadczy o tym, że wraz z rozwojem umiejętności czytania i pisania wzrasta ilość przesyłanych informacji między półkulami. Przejawia się to również w większym zakresie pamięci werbalnej, w tym pamięci roboczej, umożliwiającej zapamiętywanie krótkich informacji (numery telefonów, przepisy, nazwiska itp.). Osoby niepiśmienne radzą sobie z tym gorzej.

Połączenia nerwowe wytwarzane w mózgu w procesie czytania i pisanania obejmują różne drogi przewodzenia impulsów nerwowych. O tej różnicy świadczą zaburzenia czytania i pisanania, np. aleksja bez agrafii³⁸. Na tej podstawie można wysnuć wniosek, że połączenie umiejętności czytania i pisanania nabywane było stopniowo.

³⁸ Pacjent potrafi poprawnie pisać zdania, zarówno te spontaniczne, jak i dyktowane, ale nie potrafi przeczytać tego, co napisał. Za anatomiczne podłoże aleksji bez agrafii uważa się dyskoneksję (przerwanie połączeń) między pewnymi okolicami mózgu, analizującymi informację wzrokową, a zakrętem kątowym. Może ją wywoływać łączne uszkodzenie lewego płata potylicznego i części włókien tworzących ciało modzelowate. Uszkodzenie ciała modzelowatego izoluje płat potyliczny od lewego zakrętu kąтового, co utrudnia, a nawet uniemożliwia przepływ informacji wzrokowej do okolic zaangażowanych w analizę języka. Pacjenci, u których stwierdzono tego typu uszkodzenia, nie potrafią czytać, choć nadal dobrze widzą. Umiejętność pisanania pozostaje, ponieważ zakręt kątowy nie jest uszkodzony, a czynność pisanania wymaga minimalnej wzrokowej informacji zwrotnej (SPRINGER, DEUTSCH 2004: 181).

Hipoteza recyclingu neuronowego może tłumaczyć zmiany, jakie zachodziły w języku w momencie przejścia od kultury oralnej do piśmiennej. Zmiany składniowe, jakie zachodzą pod wpływem pisma, wynikają z jednej strony z faktu, że czytanie i pisanie angażuje w większym stopniu obszary mózgowie lewej półkuli, odpowiedzialnej za myślenie analityczne (SPRINGER, DEUTSCH 2004: 180-181), z drugiej – że procesy te wiążą się z przetwarzaniem wzrokowym, przestrzennym, co powoduje, że inaczej niż w mowie postrzegane są relacje między składnikami wypowiedzi (DEHAENE 2010: 122-169). Ten aspekt poznania ilustruje rozróżnienie między syntaktycznym a semantycznym komponentem języka: składnia zawiera abstrakcyjne reguły szeregowania słów w wypowiedziach gramatycznych, natomiast semantyka obejmuje znaczenia słów w postaci ich atrybutów pojęciowych. Język mówiony opiera się przede wszystkim na komponencie semantycznym; łączenie ze sobą słów w zdania polega w pierwszej kolejności na odniesieniu do rzeczywistości i przedstawieniu relacji między obiektami bądź zjawiskami w rzeczywistości pozajęzykowej. Z tego powodu konstrukcje składniowe w średniowiecznej polszczyźnie charakteryzują się wariantywnością zarówno w obrębie składni grup nominalnych, jak i ich związków z orzeczeniem; z jednej strony mamy składnię podporządkowaną formie, z drugiej – składnię *ad sensum*, podporządkowaną treści³⁹.

* * *

Uwzględnienie w badaniach składniowych interdyscyplinarnych kontekstów dostarcza istotnych argumentów przemawiających za zasad-

³⁹ W odróżnieniu od rezultatów badań nad neurologicznymi podstawami przetwarzania pisma, najnowsze badania dotyczące reprezentacji funkcji językowych u osób dwujęzycznych nie są jednoznaczne. Jedne sugerują, że w obszarze czołowym, kontrolującym funkcje językowe (w okolicy Broki), język obcy przyswojony w wieku dorosłym jest przestrzennie odizolowany od języka ojczystego. Jeżeli jednak drugi język przyswojony zostanie w dzieciństwie, zwykle jest on reprezentowany w tych samych czołowych okolicach kory co język ojczysty (KIM, RELKIN, LEE, HIRSCH 1997). Inne badania prowadzą do wniosku, że przetwarzanie słów przez osoby dwujęzyczne opiera się na tym samym obszarze w mózgu, ale już przetwarzanie zdań wymaga wykorzystania odmiennej ścieżki neuronowej dla każdego języka (GOLESTANI i in. 2006). Jeszcze inni badacze wysuwają hipotezę o wspólnej reprezentacji informacji składniowej u osób dwujęzycznych (CHODORKOWSKA 2009).

nością wydzielenia dwu pierwszych tendencji, a mianowicie tendencji analitycznej (od całości bez wyodrębnionych w niej części do całości z wyodrębnionymi jej częściami, czyli od holizmu do analityzmu) oraz tendencji do autonomizacji języka (od ścisłego powiązania języka z rzeczywistością pozajęzykową do stopniowego odrywania języka od rzeczywistości pozajęzykowej).

Rozdział 3.

Uwarunkowania zewnętrzne zmian składniowych

Najistotniejszym czynnikiem zmian historycznoskładniowych jest pojawienie się pisma⁴⁰. W wypadku polszczyzny i wielu innych języków europejskich jest ono nierozzerwalnie splecione z szeroko pojętą dwujęzycznością, która towarzyszy upiśmiennieniu. W tym rozdziale z perspektywy ogólnej omawiamy właśnie te dwa czynniki, uważając, że wpłynęły one na zintensyfikowanie się niektórych tendencji składniowych (np. strukturyzacji). Z przebogatej literatury przedmiotu (antropologia pisma, teoria piśmienności; socjologiczne, psychologiczne, kulturoznawcze ujęcia dwujęzyczności) wybieramy to, co naszym zdaniem pozwala wyjaśniać genezę zmian składniowych.

3.1. Upiśmiennienie języka

Mowa⁴¹ charakteryzuje się określonymi właściwościami, które determinują kształt wypowiedzi w zależności od tego, czy służy ona przede wszystkim komunikacji, czy także przekazywaniu wiedzy, tradycji i zasad społecznych.

Mowa, aktywizując zmysł słuchu, ukierunkowana jest na całościowy odbiór komunikatu. W płynnym toku wypowiedzi jej elementy zlewają się ze sobą, odbiorca skupia się na ogólnej treści, a dzięki prozodii możliwe jest wyróżnienie tych elementów, które dla nadawcy mają szczególne znaczenie. Mowa ponadto funkcjonuje w holistycznym kontekście, obejmującym całą scenę, w jakiej dokonuje się komunikacja. To powoduje, że jest zależna od aktualnej rzeczywistości pozajęzykowej (należy do niej także nadawca i odbiorca) – nawet treści związane z przeszłością lub przyszłością służą teraźniejszości.

⁴⁰ Por. Wstęp, s. 8.

⁴¹ Mowę w społecznościach, które nie znają pisma, należy odróżnić od języka mówionego, funkcjonującego w ramach kultury piśmiennej.

Przechowywana w mowie tradycja i wiedza nie odrywa się od osób będących jej depozytariuszami. Nie jest odpersonifikowana.

To, co należy zapamiętać, gromadzone jest w ludzkiej pamięci, przy czym jej zawartość zmienia się w zależności od aktualnych wymogów.

Najbardziej typowa forma języka mówionego to dialog. Ze względu na charakter nośnika komunikatu jest on ulotny i nietrwały. Mówiąc, nadawca z odbiorcą nie są od mowy oddzieleni. Mówienie i słyszenie stanowią jedno zdarzenie.

Bezpośredni kontakt nadawcy i odbiorcy sprawia, że duże znaczenie mają kody niewerbalne: gestykulacja i mimika (gest może zastąpić nawet całe wypowiedzenie), kod proksemiczny i elementy parajęzykowe, takie jak właściwości głosu i cechy artykulacyjne oraz intonacyjne, tempo, rytmiczność i pauzy. W języku mówionym można zauważyć wiele elementów ekspresywnych, konatywnych (mających na celu wpływanie na odbiorcę) oraz fatycznych (służących podtrzymaniu kontaktu).

W języku mówionym dominuje narracja skupiona na dynamicznych jednostkowych zdarzeniach, usytuowanych w konkretnym czasie. Mówi się przede wszystkim o działających osobach, zwracając uwagę głównie na to, co robią. Czasowniki z kolei przeważnie nazywają działanie i dzieanie się.

Wypowiedzi mówione są słabo ustrukturyzowane. Ponieważ tworzone są ustnie na bieżąco, trudno na ogół objąć je spójną strukturą (wypowiedź się rwie, zmienia kierunek itp.). Język mówiony charakteryzuje się wysokim stopniem wariantywności w zakresie fonetyki, fleksji oraz niektórych struktur składniowych.

Spójne strukturalnie teksty mówione to przede wszystkim teksty budowane według utrwalonych schematów i reguł głoszenia (formuliczność), w tym sensie są powtarzane z pamięci. Wykształciły się one wraz z rozwojem kultury, gdy pojawiła się potrzeba zachowania tradycji w obrębie wspólnoty społecznej. Ustne przekazywanie wiedzy wiązało się z koniecznością odmiennego niż w codziennej komunikacji formowania wypowiedzi. Mowa, wbrew swej chwilowości i ulotności, miała bowiem tę wiedzę utrzymywać w pamięci.

Język, o którym tu mowa, nie jest językiem żywej spontanicznej rozmowy, ale językiem tradycji spajającym społeczeństwo, językiem przechowywanym i przekazywanym w ustalonych formach. Tego typu

komunikacja jest zjawiskiem społecznym, czyli nie zachodzi między jednostkami.

Ponowne przywołanie wypracowanej wypowiedzi, nawet gdy słuchacz wspomaga ten proces, wymaga zastosowania odpowiednich technik. Efektywne przechowywanie i odtwarzanie „tekstu” opiera się więc na wzorcach pamięciowych, ukształtowanych w wyniku wielokrotnego użycia. Wypowiadana treść w ramach myślenia skojarzeniowego musi przybrać określony kształt poprzez operacje na treści (np. standardowych układów tematycznych, antytez czy epitetów) i rozmaite działania formalne, jak zrytmizowanie, aliteracje i asonanse, powtórzenia. Elementem szczególnie istotnym jest rytm, wspomagający przypominanie, oraz formuły pomagające organizować zrytmizowaną wypowiedź, które same działają jak narzędzie mnemotechniczne (LORD 2010: 109-172). Olson pisze: „Tradycja oralna, o ile miała być pamiętana i służyć jako fundament kultury, opierała się w tym samym stopniu na czynach bogów i herosów, co na rymie i rytmie” (OLSON 2010: 82). Dotykamy tu zagadnienia powstawania w kulturze oralnej pierwszych tekstów (np. mitów), a także stopniowej ich konwencjonalizacji (rodzenie się gatunków).

Wyodrębniamy odmianę języka mówionego w formie ustalonej ze względu na rolę, jaką w piśmie odgrywają wszelkiego rodzaju powtórzenia.

Genezę powtarzalności wyprowadza Eric Havelock z „pierwotnej, automatycznej powtarzalności monotonnych elementów mowy nawracających w kolejnych kadencjach, tworzonych na podstawie czysto dźwiękowych podobieństw, pozbawionych znaczenia semantycznego” (HAVELOCK 2006: 90). Używanie identycznych schematów dźwiękowych wytwarza rytm, który od początku współistniał z muzyką, śpiewem, tańcem oraz z ruchem ludzkiego ciała. Rozwinięcie tej właściwości prowadziło pamięć „od jednego zdania do następnego, które dotyczyło innego przedmiotu, ale miało podobne brzmienie” (HAVELOCK 2006: 90).

Z czasem rytm akustyczny daje wtórny efekt w postaci rytmu semantycznego. Do jego przejawów zalicza autor między innymi: układ przysłów składających się z par kontradiktorycznych orzeczeń, wyrażenie *z jednej strony... z drugiej strony*, symetryczność „podobnych do siebie epizodów narracyjnych tworzących «wzorce» tematyczne” itp. (HAVELOCK 2006: 90-91).

W kulturze oralnej tradycja jest zatem przekazywana „w zestawie stałych stwierdzeń, przekazywanych bez zmian” (HAVELOCK 2006: 89), które muszą być zapamiętane. Środkiem zapamiętywania staje się rytualizacja. Jak pisze Havelock: „[...] w językach sformalizowanych rytualnych repetycji [...] słowa dobierane są według uświęconego dawnego zwyczaju, zawsze w takim samym porządku”. I dalej: „Skuteczne utrwalanie treści pamięci zachodzi przez powtórzenie” (HAVELOCK 2006: 89).

Zmiany wywołane przez pismo

Nowa umiejętność, jaką jest pismo, opiera się na innym rodzaju zmysłu niż mowa, a mianowicie na wzroku. Język w piśmie staje się zwizualizowany. Widzialne i unieruchomione słowa zyskują status oddzielnej rzeczy, język się materializuje. Zapis jest wykonywany ludzką ręką, konkretnym narzędziem na konkretnym materiale. Jednocześnie istnieje w sposób odmienny od większości rzeczy – ma wartość symboliczną. Jak pisze Ong: „Pismo rozdziela słowo od przestrzeni wypełnionej istnieniem. [...] Bezpośrednim kontekstem słów w tekście pisanym są po prostu inne słowa” (ONG 2009: 162). Rozluźnia się zależność języka od aktualnej rzeczywistości pozajęzykowej i od posługujących się nim ludzi. Tekst staje się wytworem niezależnym od swojego twórcy.

Przechowywane w języku tradycja i wiedza odrywają się od osób będących jej depozytariuszami. Coraz bardziej odpersonifikowują się. Pismo – wyręczając pamięć naturalną – staje się pamięcią sztuczną: „W piśmie tekst staje się widzialnym i dotykalnym przedmiotem, który nie znika, sprawiając wrażenie, że pozostaje w bezruchu, zostaje zamrożony. Włączenie i unieruchomienie tego, co mówione, do przestrzeni świata widzenia tworzy abstrakcję” (ONG 2009: 159-167).

Pod wpływem pisma zmienia się myślenie o języku. Język utożsamiony nie z mową, lecz z tekstem, staje się tym, co zostało zapisane, a nie powiedziane. Język poprzez pismo ujmuje się jako zbiór przedmiotów stanowiących znaki. Znaki się widzi, a nie słyszy. Słowa stają się jednostkami języka. Dochodzi do zerwania bezpośredniej więzi, jaka łączy słowo z rzeczą (OLSON 2010: 258). Traktowanie języka jako systemu znaków jest konsekwencją takiego właśnie podejścia.

Słowo staje się więc znakiem, ma znaczenie poprzez odniesienie do pojęcia, nie zaś bezpośrednio – do rzeczy. Podkreśla to Olson, gdy pisze: „Słowo jest jednostką języka, nazwa własnością przedmiotu” (OLSON 2010: 129). Nie ma odniesienia jednostkowego, lecz stanowi tylko reprezentację. Ma charakter konwencjonalny.

Według Olsona to obecne w piśmie struktury „zaczynają dostarczać kategorii potrzebnych do myślenia o wewnętrznej budowie języka” (OLSON 2010: 138). Dopóki – dzięki pismu – nie zobaczono języka, nie uświadamiano sobie jego budowy i struktury. W tym sensie zgadzamy się z hipotezą Olsona, że to „pismo dostarcza modelu dla mowy; sprowadza się to do tego, że jest ona postrzegana czy raczej słyszana w kategoriach tego modelu” (OLSON 2010: 148)⁴².

Dzięki pismu wzrasta znaczenie operacji umysłowych. Unieruchomienie w piśmie obiektu refleksji pozwoliło człowiekowi na rozwinięcie myślenia krytycznego i teoretycznego. Jednym z takich obiektów staje się sam język, co prowadzi do powstania metajęzyka⁴³.

Pismo sprzyja konceptualizacji. Ukierunkowany intelektualnie język pisany cechuje się znaczną statycznością. W nowej sytuacji niepomierne wzrasta rola konstrukcji predykatywnych, które służą nazywaniu klas i własności (HAVELOCK 2006: 122). Nie mówi się tylko o tym, co osoba robi, ale również jaka jest. Pozycja podmiotu otwiera się dla składników nieosobowych. Mówi się nie tylko o działających osobach, ale i o abstrakcyjnych pojęciach. Relacje z wydarzeń mogą być także zastępowane wypowiedziami, w których coś o czymś się orzeka. Oprócz odwołujących się do jednostkowych zdarzeń opowieści występują kategoryzujące sądy, a także definicje. W konsekwencji obok „starych” rzeczowników (nazw rzeczy) pojawiają się nowe. Nasilają się procesy nominalizacyjne. Zwiększa się liczba rzeczowników abstrakcyjnych. Z kolei czasownikom nazywającym działanie i dzianie się coraz częściej towarzyszą jednostki informujące ogólnie o byciu bądź zaistnieniu czegoś, a także jednostki złożone semantycznie. Tak jak miejsce osoby

⁴² Por. też OLSON 2010: 376-377: „w opozycji wobec wielu autorów, od Arystotelesa po Saussure’a, dowodzę, że pismo nie stanowi zapisu mowy, lecz jest raczej źródłem jej modelu; postrzegamy język w kategoriach wyznaczonych przez nasze systemy pisma”.

⁴³ Przegląd badań na temat metatekstu i metajęzyka, zob. np. WAJSZCZUK 2005, PIEKARCZYK 2013.

zajmuje „nieosoba”, tak zamiast obecności usytuowanej w konkretnym czasie pojawia się obecność „bezczasowa”, która następnie przechodzi w obecność tylko „logiczną”.

Użycie pisma, utrudniające płynne posługiwanie się podstawowymi dla mowy działaniami, jakim jest m.in. dopowiadanie, wymusza stałą dążność do precyzji, ciągle poszukiwanie właściwych słów i struktur:

Pismo wymusza precyzję werbalną typu nieosiągalnego w kulturze oralnej. [...] W tekście cały bezpośredni kontekst każdego słowa jest w innych słowach, i same słowa muszą pomóc innym słowom przenosić znaczenie, do jakiego są wezwane. Dlatego tekst zmusza słowa do posiadania większej wagi, do rozwijania coraz precyzyjniej „określanego” – to znaczy „rozgraniczającego” czy kontrastowego – znaczenia. W końcu słowa użyte w tekstach zaczyna się definiować w słownikach, które przedstawiają znaczenie słów za pomocą innych słów” (ONG 2009: 162).

Słowa „doprecyzowane” dzięki pismu prowadzą do pojawienia się typowo piśmiennej kategorii dosłowności. W kulturze oralnej „dosłowne” przytoczenie oznaczało wyrażenie tej samej treści, w kulturze pisma – wyrażenie tej samej treści za pomocą tych samych słów. Tak rozumiana „dosłowność” ma doniosłe konsekwencje, jest czynnikiem wywołującym kolejne zmiany: między innymi możliwe jest operowanie cytatem, potrzebne są skomplikowane struktury składniowe pozwalające na umieszczenie „tekstu w tekście” (struktury w obrębie innej struktury, np. mowa zależna i niezależna). Stosowanie środków mnemotechnicznych, takich jak figury mowy, rytm, poetyckość wypowiedzi, umożliwiało gromadzenie i przekazywanie ważnych kulturowo treści, ale dosłowne ich zapamiętywanie dokonuje się dopiero przy pomocy pisma. Mając dostęp do pierwotnej wersji przekazywanego tekstu, można kontrolować pamięć. Dosłowne zapamiętywanie staje się więc „umiejętnością swoiście piśmienną” (Olson 2010: 170). Olson podkreśla, że

pismo wprowadziło nową świadomość budowy języka, a szczególnie świadomość różnicy między formą językową a komunikowanym znaczeniem, co pozwoliło uściślić pojęcie tego, co

dokładnie powiedziane. Trudno się dziwić, że w sytuacji braku pisma dwie relacje z tego, co ktoś powiedział i w jaki sposób, mogą się skrajnie różnić” (OLSON 2010: 175).

Podobnie jak Olson przyjmujemy za Hunterem, że „nie zapamiętuje się «słowo w słowo» dłuższych tekstów, dopóki nie istnieje tekst pisany, który może wspomagać pamięć” (OLSON 2010: 177).

* * *

Podkreślaliśmy już, że pismo, preferując linearny tok ujmowania myśli i języka, jest bardzo ważnym czynnikiem, który intensyfikuje radykalne zmiany języka związane z nasilającą się tendencją do analitycznego ujmowania rzeczywistości.

Pismo ułatwia strukturalizację tekstu. Dokonuje się ona w toku pisania. Dzięki pismu doskonali się forma zdań rozbudowanych, zwłaszcza złożonych podrzędnie. Podobnemu działaniu poddane są też większe całości tekstu. Rozwój kultury pisma (przepisywanie, kompilowanie) prowadzi do powstawania „tekstów z tekstów” i „tekstów o tekstach”.

Pismo w rozmaity sposób zastępuje pozajęzykowe gesty i mimikę. Język pisany, obywając się bez nich, staje się jednorodnym systemem znakowym. Przestaje dominować układ komunikacyjny JA – TY (MY – WY), cechujący się obecnością obu stron aktu mowy w tym samym miejscu i czasie.

W piśmie nie można też oddać parajęzykowych środków nielek-sykalnych, jak ton głosu, akcent czy intonacja. W nowym medium trzeba było więc wynaleźć narzędzia komunikacyjne stanowiące „pełne reprezentacje tych aspektów struktury językowej i znaczenia, które w mowie były wyrażane w sposób nielek-sykalny” (OLSON 2010: 182), co uświadomiło ich istnienie. Funkcję tę przejęły rozmaite środki lek-sykalne i graficzne.

Powstały liczne czasowniki nazywające różne procesy myślowe i modalności, takie jak „żądać”, „nalegać”, „stwierdzić”, „sugerować” (OLSON 2010: 179, 181). Za sprawą nominalizacji czynności przekształciły się w nowe byty, np. „oklaskiwać” – „oklaski”, „wnioskować” – „wnioskowanie” (OLSON 2010: 179, 192).

Podobną funkcję pełnić zaczęły niektóre znaki interpunkcyjne, takie jak znak zapytania, wykrzyknik, cudzysłów⁴⁴. Układami znaków nauczone się sygnalizować padający na konkretne słowo akcent zdaniowy. Wreszcie przez całe wieki próbowano za pomocą interpunkcji oddawać kadencje i zróżnicowane pod względem długości pauzy (kropki, średniki, dwukropki, ukośniki). Tworzono interpunkcyjne systemy intonacyjno-retoryczne, w końcu wyparte – tak jak w polszczyźnie – składniowymi. Niektóre znaki (wykrzyknik, znak zapytania, wielokropek, kombinacja wykrzyknika i znaku zapytania) nadal oddają cechy prozodyjne. Sygnałem pauzy długiej i początku nowej całości bywała też wielka litera.

Interpretowanie tekstów pisanych i ich tworzenie wymagają tego, aby z aspektami interpretacji, które były obsługiwane przez środki kontekstowe, prozodyczne i paralingwistyczne, poradzić sobie teraz za pomocą środków czysto leksykalnych i gramatycznych [a także, o czym pisaliśmy wyżej – interpunkcyjnych. Dop. Z.K., T.M., A.S.]. Bezpośrednie przedstawienie tych aspektów w języku wprowadza wspomniane struktury do świadomości oraz przekształca je w przedmioty namysłu i systematycznego użytku. [...] Najważniejsze pojawiające się tu problemy dotyczą użycia składni tworzącej złożone byty i pozwalającej na jawne organizowanie tekstu zapewniające mu spójność, ustalania odniesienia przedmiotowego na płaszczyźnie semantycznej oraz pragmatycznego kontrolowania tego, jak osoba słuchająca lub czytająca traktuje wypowiedź (OLSON 2010: 196).

Tak rzecz się przedstawia z perspektywy ogólnej, gdy ma się na uwadze relację między pismem a typem umysłowości oraz zmiany zachodzące w języku pod wpływem pisma. W większości języków europejskich (w tym w polszczyźnie) upiśmiennienie dokonywało się za pośrednictwem obcego wzorca. Innymi słowy, zagadnienie upiśmiennienia nierozzerwalnie wiąże się z kwestią dwujęzyczności, do której rozpoznania – jako drugiego z najistotniejszych czynników zmian składniowych – teraz przechodzimy.

⁴⁴ Por. OLSON 2010: 181.

3.2. Dwujęzyczność, interferencja językowa

Większość średniowiecznych zabytków pisanych po polsku to teksty tłumaczone, mające przeważnie podstawę łacińską. Łacina była też pierwszym językiem pisanim, którego i za pomocą którego uczono w trakcie edukacji szkolnej. Z tego względu istotne staje się ustalenie, jakie relacje mogły występować między dwoma językami, gdy jeden z nich funkcjonował początkowo jedynie w przekazie ustnym, a drugi nabywany był zarówno w mowie, jak i w piśmie. Dwujęzyczność polsko-łacińska w języku mówionym różni się od podobnej dwujęzyczności w języku pisanim odwrotną kolejnością nabywania tych umiejętności. Jako język mówiony pierwszy jest przyswajany język rodzimy (polski), jako pisany – łacina. Języka łacińskiego uczono, co ważne, metodami pamięciowymi, a zatem nabywany był w inny sposób niż język rodzimy, przyswajany w sposób naturalny. W wypadku większości osób kształconych w szkołach katedralnych mówić należy więc o dwujęzyczności sukcesywnej i współrzędnej⁴⁵. Dwujęzyczność współrzędna wykształca się, gdy każdy język przyswajany/uczony jest we właściwym tylko dla siebie kontekście społecznym, np. gdy jeden język używany jest w domu, a język drugi tylko w szkole. Osobom o dwujęzyczności tego typu łatwiej oddzielić oba języki i używać ich we właściwych sytuacjach (BROWN 2000).

Dwujęzyczności towarzyszy zjawisko interferencji, które definiowane jest jako przekształcenie wzorców językowych jednego języka, wynikające z wprowadzenia obcych elementów do jego systemu fonetycznego, morfologicznego, składniowego oraz leksykalnego (WEINREICH 2007: 43). Zetknięcie języka pierwszego, rodzimego, mającego charakter mówiony, z językiem drugim (L2), rozwiniętym głównie w piśmie, powoduje zmiany interferencyjne o specyficznym charakterze, ponieważ stykają się ze sobą języki, których systemy znacznie się od siebie różnią. Z jednej strony mamy ustrukturyzowany przez piśmienność i znormalizowany system, z drugiej – uwarunkowany semantyką i ograniczony środkami przekazu język, którego system dopiero się kształtuje. Wśród czynników wpływających na stopień interferencji

⁴⁵ Czyli takiej, która rozwija się powyżej 3. roku życia i opiera się na niezależnych od siebie systemach pojęciowych (KURCZ 2005: 196-198).

wymienia się między innymi sposobem uczenia się każdego języka oraz specjalizację w posługiwaniu się każdym z języków zależnie od tematu i sytuacji komunikacyjnej (WEINREICH 2007: 46).

Dla naszych rozważań interesujące jest pytanie dotyczące natury kontaktów językowych: czy dla osoby dwujęzycznej oba systemy językowe scalają się w jeden system, czy też stanowią byty oddzielne? Ma to wpływ na interpretację znaków językowych, która może przebiegać na trzy sposoby. Po pierwsze, odrębne znaki z każdego języka mają swoje odniesienie w oddzielnych systemach pojęciowych (dwujęzyczność współrzędna). W drugim typie oddziaływań, w sytuacji utożsamienia międzyjęzykowego może dojść do wykształcenia jednego zbioru znaczeń, a każdemu znaczeniu odpowiadają dwa oznaczniki (znak interpretowany jest jako złożenie międzyjęzykowe). Trzeci typ (dwujęzyczność podrzędna) występuje w sytuacji nauki nowego języka za pomocą innego. Wówczas, jak pisze Weinreich: „Desygnatami znaków języka nauczanego mogą być nie rzeczywiste „rzeczy”, lecz równoważne znaki z języka już znanego” (WEINREICH 2007: 53).

Rozpatrując kwestię dwujęzyczności w średniowieczu, szczególnie tej kształtującej się w wyniku kontaktów między łaciną a polszczyzną, należy ustalić, który z języków uznamy za język pierwszy, a który za język nabywany. W obrębie oralności to polszczyzna będzie językiem pierwszym, natomiast gdy myślimy o kształtowaniu się umiejętności piśmiennych, kierunek oddziaływania należy odwrócić. Opracowania dotyczące transferu międzyjęzykowego skupiają się głównie na tym, jaki wpływ ma język pierwszy na naukę języka drugiego (przenoszenie nawyków z języka pierwszego, ojczystego, na język obcy). Wyniki badań nad interferencją międzyjęzykową prowadzą między innymi do następujących wniosków:

- pewne typy struktur łatwiej poddają się transferowi niż inne. Janusz Arabski zwraca uwagę na to, że „w grupie języków indoeuropejskich przykładem struktury podatnej na transfer z L1 do L2 jest na przykład szyk wyrazów” (ARABSKI 2007: 343);
- intensywność transferu zależy od poziomu kompetencji w obu językach;
- prawdopodobieństwo transferu struktur nacechowanych w L1 jest mniejsze niż transferu struktur ogólnych;

- transfer negatywny (powodujący błąd) rzadziej pojawia się w piśmie, ponieważ tekst pisany jest w większym stopniu kontrolowany niż język mówiony w rzeczywistych sytuacjach komunikacyjnych. W wypadku transferu negatywnego wyróżnia się takie zjawiska, jak:
 - niedostateczna produkcja, czyli unikanie struktur L2 niemających odpowiedników w L1;
 - nadprodukcja, która polega na zbyt częstym używaniu struktur pod wpływem L1;
 - błędy produkcji, przejawiające się często w formie zastąpienia wyrażenia leksykalnego z L2 jednostką leksykalną L1 w wyniku niedostatecznego rozwoju słownictwa w L2.

Poza zjawiskami wskazanymi powyżej wymienia się jeszcze kalki językowe, hiperpoprawność (nadużywanie reguł L2) oraz błędną interpretację (ARABSKI 2007: 345-346).

Z zagadnieniami dotyczącymi interferencji międzyjęzykowej wiąże się zjawisko przełączania kodu, opisywane głównie jako cecha dwujęzyczności wczesnej, sukcesywnej. Może być ono również wynikiem transferu z jednego języka na drugi (KURCZ 2005: 211-212). Przełączanie kodu to całkowite przestawienie się na drugi język w zakresie słów, fraz czy pełnego zdania i jest czymś innym niż zapożyczenie. Osoby dwujęzyczne funkcjonują w różnych kontekstach społecznych, które wymuszają użycie różnych języków i które zależą od takich czynników, jak osoba rozmówcy, temat rozmowy, otoczenie, powody komunikacji itp. (GROSJEAN 2007: 313-314; SCHENDL 2014: 520-533)⁴⁶.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę zarówno kwestię oddziaływania pisma na strukturyzację polszczyzny, jak i przyswajania łaciny oraz wzajemnych wpływów obu języków, możemy skonstruować pełniejszy opis bardzo ważnego zjawiska, jakim jest dwujęzyczność tekstów średniowiecznych.

Podstawowym wzorcem dla polszczyzny pisanej była łacina⁴⁷. Z tego względu dwujęzyczność rozpatrujemy w dalszej części naszej

⁴⁶ Jak widać, przełączanie kodu analizowane jest w odniesieniu do języka mówionego. W wypadku tekstów dwujęzycznych należałoby ustalić inną listę uwarunkowań. W literaturze mediewistycznej pisze się o przełączaniu kodów także w piśmie, zob. np. inne prace Schendla (SCHENDL, 2000a, SHENDL 2000b, SCHENDL 2005).

⁴⁷ Poza relacją polski – łacina znaczącą rolę odegrały też relacje polszczyzny z językiem czeskim i z językiem niemieckim, którym więcej miejsca poświęcimy

pracy tylko w zakresie relacji między pisany językiem polskim i podobną postacią łaciny (de facto interesuje nas dwujęzyczność tekstu, pomijamy zagadnienie dwujęzyczności człowieka, instytucji, jak środowiska klasztorne, czy obszaru kulturowego). Tylko ten typ relacji (polszczyzna – łacina) uznajemy za podstawowy czynnik sprawczy w dziejach polskiej składni, powodujący liczne i regularne zmiany. Upiśmiennienie polszczyzny – jak podkreślaliśmy – pozostaje w ścisłym związku z dwujęzycznością. Faktu tego nie da się przecenić. Pisany język polski nabywany jest zawsze jako drugi po języku pisany łacińskim (należy sobie wyobrazić sytuację, w której niepiśmienna osoba władająca polszczyzną jest uczona łaciny, w tym języku opanowuje pismo i dopiero wówczas może stanąć przed koniecznością pisania po polsku). Sytuacja ta sprawia, że język pisany polski postrzegany jest przez pryzmat języka łacińskiego (tylko łacina dostarcza metajęzyka), niejako dopasowywany jest do semantyki i struktury tego języka (por. MASLEJ 2015). Łacina jest wzorem, który się naśladuje, poszukując w języku polskim najstosowniejszych odpowiedników semantycznych i strukturalnych. Coraz bardziej skomplikowane zależności między oboma językami przejawiają się w następujący sposób: (1) polskie nazwy własne w tekstach łacińskich, (2) polskie nazwy apelatywne w tekstach łacińskich, (3) polskie glosy w tekstach łacińskich, (4) polskie tłumaczenia tekstów łacińskich, (5) teksty polsko-łacińskie, (6) teksty polskie wzorowane na tekstach łacińskich, (7) teksty polskie. Oczywiście ciąg ten jest tylko porządkującym relacje konstruktem logicznym, obrazującym jedynie ogólny kierunek zmian kulturowych⁴⁸. Dla badań składniowych najistotniejsze są polskie tłumaczenia tekstów łacińskich, teksty polsko-łacińskie oraz teksty polskie wzorowane na tekstach łacińskich.

Polski język pisany kształtuje się na wzór łaciny, natomiast w ograniczonym zakresie wprowadza się do polskich tekstów konstrukcje

w rozdziale następnym, dotyczącym specyfiki staropolszczyzny i związanych z nią ograniczeń badawczych.

⁴⁸ Mamy świadomość, że schemat ten jest daleko idącym uproszczeniem, a wskazane w nim „etapy” nie oznaczają, że wcześniej wymienione stany przestają istnieć. Do późnego średniowiecza powstawały teksty łacińskie wymienione w grupie 1 i 2, glosy polskie w tekstach łacińskich funkcjonowały przez niemal całą epokę. Pamiętamy też o bardzo wczesnym datowaniu niektórych tekstów uważanych za „samodzielnie polskie”, jak *Bogurodzica*.

łacińskie obce polszczyźnie. Ważna przy tym jest konstatacja, że żadna z konstrukcji obcych nie stała się w języku polskim konstrukcją ciągłą.

Wzorem dla pisanej polszczyzny są przede wszystkim łacińskie zdania złożone z kilku zdań składowych, pozostających nie tylko w relacjach współrzędnych, ale przede wszystkim w relacjach podrzędnych. Strukturą szczególnie „ćwiczoną” są konstrukcje podrzędno-nadrzędne zaczynające się od wskaźnika zespolenia typu *kiedy...*, *jako...*, *co...* itp. Zaimkowy wskaźnik zespolenia stanowi sygnał, że po zdaniu podrzędnym nastąpi przynajmniej jedno zdanie nadrzędne lub struktura złożona z kilku zdań składowych (szczegółowa charakterystyka tego typu konstrukcji znajdzie się w części II). Wskaźnik zespolenia często bywa skorelowany z odpowiednikiem zespolenia lokalizowanym na początku zdania nadrzędnego (*kiedy...*, *tedy...*; *jako...*, *tako...*; *co...*, *to...* itp.). Wskazana struktura jest bardzo spójna, pozwala ujmować złożone treści jako całość. Jak pokazują teksty, wykształcanie się skorelowanych wykładników strukturalnych jest procesem skomplikowanym i długim, a odpowiedników zespolenia poszukuje się nie tylko wśród zaimków, ale również wśród innych części mowy, np. spójników.

Kontakt z łaciną kształtuje ponadto w posługiwaniu się pisaną polszczyzną ważną umiejętność, jaką jest tworzenie tekstów. Chodzi przede wszystkim o zgodne z intencją komunikacyjną wydzielenie dużych całości treściowych, które ujmuje się w odpowiednie struktury składniowe. Wspólny treściowo fragment tekstu wymaga uzgodnienia perspektywy nadawczo-odbiorczej. Wprowadzać trzeba anaforyczne i kataforyczne nawiązania nie tylko między zdaniami, ale także między większymi całościami, które umownie nazwiemy akapitami.

Rozdział 4.

Specyfika staropolszczyzny

Celem tego rozdziału nie jest wyczerpująca charakterystyka odrębności staropolszczyzny, rozumianej jako język polskiego średniowiecza, względem polszczyzny innych epok historycznojęzykowych. W naszych rozważaniach o składni staropolskiej – zgodnie z deklaracją złożoną na wstępie – staramy się zdiagnozować związane ze specyfiką tekstów staropolskich i ich zachowanych przekazów ograniczenia badawcze i zagrożenia, oczywiście w kontekście dociekań o charakterze syntaktycznym. Pytamy więc, o czym powinien pamiętać badacz składni, zajmując się konkretnym tekstem staropolskim i próbując na jego podstawie uzyskać jak najwięcej informacji o najważniejszych procesach składniowych wskazanego okresu. Jaką postać rękopisu należy brać pod uwagę, jakie występują trudności na poziomie odczytania (a tym samym – zapisu) tekstu średniowiecznego, na ile na jego kształt wpływał proces powstawania kolejnych kopii (redakcji), to znaczy na ile istotna była rola kolejnych pisarzy przy tworzeniu analizowanych zapisów? Szukając odpowiedzi na te pytania, uwzględniamy podstawowe czynniki zewnętrzne (historyczne, kulturowe) wpływające na kształt badanych tekstów. Przede wszystkim pamiętamy, że powstają one w czasie, w którym dokonuje się upiśmiennienie języka, przy czym różne teksty ujawniają to zjawisko w różnym zakresie.

Z pola obserwacji nie tracimy również kwestii dwujęzyczności: tekstem dwujęzycznym poświęcamy osobną uwagę⁴⁹.

⁴⁹ Zdajemy sobie sprawę, że z perspektywy historycznej i kulturowej należałoby mówić o wielojęzyczności (uwzględniając oprócz polszczyzny i łaciny także język czeski i niemiecki), jednak konkretne teksty na poziomie składni ujawniają wyłącznie konsekwencje dwujęzyczności.

4.1. Postać rękopisu

4.1.1. Graficzne sygnały delimitacji

Delimitacja wypowiedzi w mowie, ściśle związana z intencjonalnością, sygnalizowana jest intonacyjnie i prozodyjnie, pismo wymaga zastosowania leksykalnych i innych – przede wszystkim graficznych – sygnałów delimitacji. Nie jest przy tym naszym zadaniem wydzielenie zdań w tekstach (zajmujemy się opisem procesów i tendencji w składni staropolskiej), nie przygotowujemy edycji, nie komentujemy też udokumentowanych w edycjach tekstów średniowiecznych decyzji wydawniczych w tym zakresie⁵⁰.

Obecność sygnałów delimitacji

Podstawową informacją – istotną z punktu widzenia naszych badań – jest fakt, że w większości tekstów staropolskich, w tym objętościowo największych (takich jak *Rozmyślanie przemyskie*), interpunkcja nie występuje lub występuje szcątkowo; przy czym nawet jeśli znaki delimitacyjne występują w znacznym zagęszczeniu (jak w *Psalterzu puławskim*, *Kazaniach świętokrzyskich* czy *Biblii szarospatackiej*), to mają charakter retoryczny i intonacyjny, nie zaś składniowy.

⁵⁰ Edycje stosują – zgodnie z zaleceniami projektu *Zasad wydawania tekstów staropolskich* – interpunkcję współczesną (mającą, w przeciwieństwie do intonacyjno-retorycznej interpunkcji dawnej, charakter składniowy). Najczęściej bywa ona wprowadzana intuicyjnie, niekiedy jest wynikiem przyjętej przez wydawcę koncepcji składni. Badania porównawcze transkrypcji tych samych odcinków tekstu w różnych wydaniach ujawniły skrajne rozbieżności, zarówno jeśli chodzi o liczbę wydzielanych wypowiedzi, jak i o miejsca występowania ich granic (które w transkrypcjach sygnalizują kropki). Wystarczy przypomnieć, że w różnych edycjach w zachowanym fragmencie (początku) Kazania VI ze zbioru *Kazań świętokrzyskich* autorzy różnych wydań wydzielały od kilku do kilkunastu zdań, a w reprezentatywnej próbie 27 rozdziałów (część) *Rozmyślania przemyskiego* wydzielono w zależności od wydania (*Chrestomatia staropolska*, edycja fryburska Wacława Twardzika i Felixa Kellera) od 137 do 162 wypowiedzi, przy czym aż w 40 miejscach ich granice się nie pokrywają. Już te dwa przykłady pokazują, jak wielkie są trudności z wydzieleniem odcinków tekstu oraz dlaczego badaczom składni nie wolno wzorować się na podziałach wprowadzonych do wydań, por. MIKA 2012, STRAMCZEWSKA 2014.

Z wielu powodów nie można również traktować tekstów niezawierających sygnałów delimitacji *per analogiam* względem tekstów interpunkcyjnych. Przede wszystkim nie istnieją bodaj dwa takie teksty, w których zastosowane systemy interpunkcyjne byłyby tożsame; mamy tyle systemów interpunkcyjnych, ile tekstów zawierających interpunkcję. Ich naukowe rozpoznanie jest nierównomierne⁵¹, ponadto badania prowadzone są przy pomocy różnych metodologii. Dla przykładu: w niektórych tylko ujęciach zaproponowano analizę obejmującą zarówno znaki *stricto* interpunkcyjne (kropki, ukośniki, kreski pionowe itd.), jak i inne sygnały delimitacji, przede wszystkim wielkie litery, ale także np. rubryfikację, a nawet czynniki wersyfikacyjne. Tymczasem ich uwzględnienie powoduje, że wyłania się zupełnie inny obraz tekstu, co pokazują badania nad *Kazaniami świętokrzyskimi* i *Biblią królowej Zofii* (por. MIKA 2012, WAJROCH 2009). To uświadamia, że należałoby badać nie tyle, jak dotąd, interpunkcję (GODYŃ 1996), ile graficzne sygnały delimitacji, a takie badania dopiero zapoczątkowano. Wiadomo już, że nieliczne tylko teksty lub ich redakcje powszechnie i konsekwentnie stosują graficzne sygnały delimitacji, jak jeden z przekazów pieśni Władysława z Gielniowa. Większość pisarzy średniowiecznych stawia je niekonsekwentnie; tak jest np. w *Kazaniach świętokrzyskich*, w których po fragmentach interpunkcyjnie bardzo „gęstych”, występują fragmenty znacznie mniej przepracowane (por. MIKA 2012). Nawet jeśli w jakimś skrytorium przyjęto w omawianym zakresie jakieś zasady, to zwykle nie były one przestrzegane⁵².

Zindywidualizowanie stosowanej w średniowieczu delimitacji jest tak duże, że nawet kolejne kopie tego samego tekstu mogą się od siebie bardzo różnić. Trudnością wreszcie może być, tak jak w wypadku *Kazań świętokrzyskich*, identyfikacja znaków (odróżnienie znaku skrótu od znaku interpunkcyjnego, wielkiej od małej litery).

Przed nastaniem drukarstwa – pisze Malcolm Parkes – tekst opuszczał swojego autora i trafiał do skrybów. Podczas gdy

⁵¹ Wiele z nich, jak badania nad delimitacją *Biblii królowej Zofii*, ma charakter rekonansu lub nie zostało jeszcze opublikowanych.

⁵² „Какова бы теоретически ни была в каждый изучаемый период система, трудность ее оценки заключается в том, что большинство писцов в средние века не стояло на ее высоте и не было в состоянии ее применять и выдерживать” (ДОВІАШ-РОЖДЕСТВЕНСКАА 1987: 205).

proces drukowania zapewniał, że ta sama interpunkcja pojawi się na stronie każdej kopii każdego wydania tekstu, rzeczywistość transmisji manuskryptów nie dawała pewności, że jakiegokolwiek dwie kopie tego samego tekstu nie wykazałyby różnic w interpunkcji w sytuacjach, w których spodziewalibyśmy się identycznych struktur gramatycznych lub retorycznych. Porównywanie różnych kopii tego samego manuskryptu pozwala dostrzec, że analiza hermeneutyczna w średniowieczu dała zwykłą różnicę typów interpunkcji, które używane są do precyzowania przekazu tekstu na różne sposoby (PARKES 1992: 70).

Zróznicowanie sygnałów delimitacji

Średniowieczna delimitacja (interpunkcja, wielkie litery, rubryki), w przeciwieństwie do systemów późniejszych, nie ma charakteru składniowego, ale przede wszystkim intonacyjno-retoryczny. Ponadto – co wiąże się z retoryką – może odzwierciedlać lub projektować⁵³ sposób głośniejszej realizacji tekstu. Najczęściej uważa się, że: „W średniowieczu zresztą w pewnym sensie zawsze dyktowano, gdyż ludzie średniowiecza [...] czytali teksty zawsze głośno, a co najmniej szeptem” (WYDRA 2003: 17)⁵⁴.

Zbieg oznaczonej graficznie cezury retorycznej z granicą składniową nie jest obligatoryjny, choć zdarza się często. Można to wiązać z oralną genezą większości struktur retorycznych. Nie ma też powtarzalnego i powszechnego związku pomiędzy zasadniczymi cezurami składniowymi (granice między zdaniem) a występowaniem interpunkcji. Jest ona stosowana – z dzisiejszego punktu widzenia – wybiórczo, nawet we fragmentach poddanych silnej obróbce retorycznej i mających wyraźne cezury składniowe, np.:

⁵³ W zależności od tego, czy tekst był spisywany *ex auditu*, czy – co znacznie częstsze w polskim materiale – przygotowywany do ewentualnego wygłoszenia.

⁵⁴ Nie wszyscy badacze są zgodni, że w średniowieczu każde czytanie wiązało się z realizacją na głos. Inaczej rzecz ujmując Parkes, zwracając uwagę, że już Izidor z Sewilli preferował cichą lekturę (PARKES 1992: 1, 21). Na zagadnienie to rzucają światło także prace innych autorów (w tym polskich), por. np. McLuhan 1975, Ong 1992, Japola 1998, Opacka 2006, Pomian 2009, Ong 2009, Obirek 2010.

Ale w Świętem Pisani •
czwtiorakim ludziem •

pobudzają je mowi <Bog> wszemogący Wstań •

pokazują iż są grzesznicy czwtioracy •

bo mowi to słowo

albo siedzącym •

albo śpiącym albo leżącym albo uma<rłym>

siedzący są jż się k dobremu obleniają

leżący są jż się w<e z>łem kochają

śpiący są jż się w grzeszech zapiekłają

umarli są jż w miłości bożej rozpaczają

a tym wszem teć to Bog miłościwy mowi rzeka Wstań

(Kśw, br)

Uwagę zwraca brak interpunkcji w miejscach oczywistych z punktu widzenia i wymogów retorycznych, i podziałów składniowych (jak po członach nadrzędnych wprowadzających zdanie podrzędne „Wstań”), użycie znaku w miejscu akcentu logicznego (po nazwie „Pismo święte”), niekonsekwentne stosowanie interpunkcji w strukturach paralelnych (np. wprowadzanych czterokrotnie powtórzonym spójnikiem „albo”), a także wspomniane wyżej nierównomierne stosowanie interpunkcji w sąsiadujących ze sobą fragmentach (po fragmencie, w którym pięciokrotnie użyto znaków interpunkcyjnych, następuje odcinek tekstu interpunkcji pozbawiony, mimo wyraźnego opracowania retorycznego⁵⁵). Fragment ten dobrze obrazuje sytuację typową dla tekstów średniowiecznych: użyte znaki są stosowane celowo, ale występują tylko w wybranych miejscach i wpisuje się je dla oznaczenia miejsc istotnych z różnych powodów.

To sprawia, że w tekstach średniowiecznych identyfikacja funkcji użytych znaków delimitacji jest bardzo trudna, gdyż występują one na zbiegu cezur różnego typu (np. składniowej, retorycznej, logicznej). Pojawiający się w tekście znak może być wielofunkcyjny, najczęściej jednak nie sposób jednoznacznie określić, jaka była przyczyna (intencja) jego zastosowania.

⁵⁵ Analiza obecności i funkcji znaków interpunkcyjnych w tym fragmencie w MIKA 2012: 126-127.

Obecność i funkcja wielkich liter

Do podobnych konkluzji prowadzą badania nad zastosowaniem w tekstach wielkich liter. Majuskuły mogą pełnić różne funkcje, przy czym do katalogu już wymienionych użyć, charakterystycznych dla znaków interpunkcyjnych, dochodzi stopniowe kształtowanie się oznaczania wielką literą nazw własnych. Z dostępnych – wciąż bardzo nielicznych i rekonesansowych⁵⁶ – badań polonistycznych wynika, że wielką literą oznaczano znikomy procent nazw własnych (por. TRAWIŃSKA 2014: 135-140) i że ta funkcja wielkiej litery stanowiła nieznaczny procent w stosunku do innych jej użyć (por. MIKA 2012: 190).

W przeciwieństwie do wieloletnich europejskich badań nad interpunkcją dorobek naukowy w zakresie stosowania wielkich liter nadal nie jest obfity. Można jednak stwierdzić, że:

Stosowanie majuskuł rozwijało się w średniowieczu bardzo stopniowo. [...] Jak dotąd nie poświęcono temu zjawisku żadnej systematycznej analizy. Można jednak zaobserwować różnorodne zwyczaje (lub przynajmniej tendencje), dość często stałe, a niekiedy zaskakujące [...]. Można zatem badać reguły stosowane przez kopistę w dwóch aspektach:

- w związku ze strukturą tekstu (interpunkcja),
- w związku ze słownictwem: nazwy własne i pochodzące od nich przymiotniki (antroponimy i toponimy nie zawsze są traktowane w taki sam sposób); tytuły i funkcje (*beatus, episcopus* itp.) (GEHIN 2009: 97).

Zagadnienie funkcji wielkich liter w staropolszczyźnie jeszcze nie doczekało się systematycznych badań, ale zostały one zapoczątkowane – dokładniejszej analizie poddano trzy teksty: *Psalterz floriański*, *Modlitwy Wacława* i *Kazania świętokrzyskie*⁵⁷. W żadnym z tych rękopisów funkcja składniowa wielkiej litery (rozpoczęcie nowego zdania) nie odgrywa istotnej roli. Przy czym, jak pisze Izabela Winiarska-Górska w studium pod znaczącym tytułem *Pisownia wielką i małą literą w krakowskich drukach Macieja Wirzbięty – „quodlibet”*

⁵⁶ Stan badań w tym zakresie relacjonuje Izabela Winiarska-Górska, zob. WINIARSKA-GÓRSKA 2010: 189-192.

⁵⁷ KAMIŃSKA 1981, CYBUŁSKI 1988, STASZEWSKA 1997, MIKA 2012.

czy konwencja?: „o ile użycie wielkich liter w *Psalterzu* nosi znamiona względnej systemowości, o tyle w mniej starannej kopii *Modlitw Waclawa* panuje *pisowniany «quodlibet»*” (Winiarska-Górska 2010: 190). W *Kazaniach świętokrzyskich* sytuacja jest bliższa psalterzowej: wielkie litery są używane celowo, ale jest ich stosunkowo niewiele (zaledwie 63, znaków interpunkcyjnych jest zaś blisko 400). Ich analiza funkcjonalna pokazała, że są one kolejnym, po znakach interpunkcyjnych,

sposobem graficznego organizowania tekstu przeznaczonego do wygłoszenia, głównie zaś sposobem uwypuklenia struktury retorycznej i treściowej poszczególnych kazań. [...] Większość wielkich liter zastosował pisarz w miejscach, w których dochodzi do styku kilku cezur tekstowych. Nie może więc dziwić, że użycie wielkich liter zbiega się w około 90% z obecnością w tych miejscach również kropek (Mika 2012: 176).

Wypada dodać, że tak jak treściowa i retoryczna motywacja stosowania wielkich liter w *Kazaniach świętokrzyskich* nie budzi wątpliwości (wielką literą oznaczono na przykład wszystkie łacińskie czasowniki w imperatywie wprowadzające uwagi homiletyczne), tak zbieżność użycia części wielkich liter z cezurami składniowymi trudno jednoznacznie interpretować, gdyż w tych samych miejscach znajdują się styki innego typu, np. zbieg polszczyzny z łaciną:

*atrece yde tobe vboky izbi ty wbostue nestiscoual jacz prorok
david uznamonaw ogego silnem = {=vbostue} iesc suadec{stuo}
dal reca Exiuit homo ad opus suum Naktore nato iez sam ziaua
reca Pauper sum ego et in laboribus aiuentute mea Toch
ubok<y> croleuich bil ize neymal gdeby suoio glouø podklonił.
(Kśw, cr)*

Rękopisy średniowieczne charakteryzują się różnym stopniem stosowania wielkich liter, ale – w przeciwieństwie do interpunkcji – występują one w niemal każdym polskim tekście tego czasu. Rzecz wymaga dalszych dociekań. Warto pamiętać, że obyczaj rozpoczynania zdania wielką literą utrwalił się i funkcjonuje do dziś.

Graficzne sygnały delimitacji a badania składniowe – wnioski

Teksty staropolskie nie są graficznie podzielone na zdania. Nawet jeśli występują w rękopisach sygnały delimitacji, takie jak wielka litera czy znaki interpunkcyjne, nie mają one charakteru składniowego, choć miejsca ich występowania z innych powodów mogą się pokrywać z cezurami składniowymi. Chcemy to podkreślić: nie ma w polskich średniowiecznych tekstach delimitacji służącej wydzieleniu zdań. Podział tekstu na zdania – dokonywany w edycjach, wykonywany na potrzeby słowników czy badań (zgodnie ze współczesnymi logiczno-składniowymi zasadami interpunkcyjnymi) – jest zawsze projekcją myślenia współczesnego, ukształtowanego i prowadzonego w języku o znacznie wyższym poziomie strukturyzacji.

Badania polonistyczne graficznych sygnałów delimitacji w tekstach polskiego średniowiecza dopiero zapoczątkowano, jednak nawet wstępne rozpoznanie takich zagadnień jak powszechność ich stosowania, częstotliwość, a przede wszystkim typy pełnionych funkcji, każe z wielką ostrożnością odwoływać się do obecności tych sygnałów w kontekście badań składniowych.

4.1.2. Identyfikacja struktur składniowych

Trudność w prowadzeniu analiz składniowych związana z postacią średniowiecznego rękopisu nie wiąże się tylko z sygnałami delimitacji, ale także z koniecznością podejmowania decyzji o obecności w rękopisach niezwykle istotnych z punktu widzenia składni wyrazów, takich jak przyimki, spójniki i zaimki. Chodzi o sytuacje, w których w danym grafemie (niekiedy kilku grafemach) można się dopatrzeć „ukrytych” zapisów w początkowych lub końcowych częściach sąsiadujących wyrazów. Nie chcemy tu rozstrzygać sporu, czy takie zapisy to powszechne w tekstach, a niedostrzeżone i niedocenione w polonistycznej refleksji historycznojęzykowej abrewiacje (TWARDZIK 1997)⁵⁸, czy też po prostu

⁵⁸ System abrewiacji postulowany przez badacza funkcjonuje w nauce pod nazwą *lex Durani* (termin upowszechniony przez Ireneusza Bobrowskiego, por. BOBROWSKI 2005: 382-383).

błędy kopistów (WYDRA 2005)⁵⁹. Zwracamy uwagę na konieczność dostrzeżenia problemu przy refleksji składniowej.

Dotyczy on przede wszystkim:

1. Wszelkich konstrukcji z przyimkiem wobec konstrukcji bezprzyimkowych, np.:

*jest ji on z **ziemie** był stworzył – jest ji on **ziemię** był stworzył*
(KGrn 174r);

*z **zamęta** wezwał jeśm – **zamęta** wezwał jeśm* (PFI 117);

*powieść **o oplceni** – powieść **oplceni*** (Rozm 97);

2. Połączeń w obrębie zdania pojedynczego – spójnikowych (spójniki *a* oraz *i*) lub bezspójnikowych (połączenia szeregowo, połączenia w grupie imiennej), np.:

*I będą mory, głody, **ziemie** drż[z]enie - I będą mory, głody,
i **ziemie** drż[z]enie* (Rozm 480);

*Pojdzie [...] s latarniami z pochodniami – Pojdzie [...] s latarniami **i** z pochodniami* (Rozm 615);

*Czysta, niepokalana dziewica – **czysta a** niepokalana dziewica*
(Rozm 55);

3. Połączeń międzyzdaniowych (między wypowiedzeniami lub częściami zdania złożonego) – spójnikowych lub bezspójnikowych, np.:

*A wezwawszy ji rzekł – a wezwawszy **ji i** rzekł* (Rozm 389);

*kusząc ji rzekł – kusząc **ji i** rzekł* (Rozm 331);

*Tedy opuścił ji szatan; anieli przystąpili k niemu – Tedy opuścił
ji szatan **a** anieli przystąpili k niemu* (Rozm 197);

4. Obecności lub nieobecności dopełnienia wyrażonego zaimkiem, np.:

*Syszczycy nam, spu(ś)ci nam – zyszczycy **ji** nam, spuści **ji** nam* (Bogurodzica Aa, Pieśni 1);

⁵⁹ Wykład zawiera ostrą polemikę dotyczącą systemowości i abrewiacyjności ukrytych zapisów.

*Nagotuję tobie mieśce, na ktoremże po tym żywocie posadzę –
Nagotuję tobie mieśce, na ktoremże po tym żywocie cie posadzę*
(Rozm 172);

Przywitała jako swą siostrzanę – przywitała ją jako swą siostrzanę (Rozm 52)⁶⁰.

Wacław Twardzik uważa, że choć „połączenia takie były już w literaturze przedmiotu opisywane”, to „ostateczny werdykt syntaktyczny w ich sprawie jeszcze nie zapadł” (TWARDZIK 1997: 96). Naszym zdaniem taki werdykt nie zapadnie, każdorazowe rozstrzygnięcie zawsze będzie projektowaniem wizji (koncepcji składni staropolskiej) danego badacza⁶¹; im wyższy założony poziom strukturyzacji, tym z większą skwapliwością badacz/wydawca stara się dostrzec w tekście elementy podnoszące jego strukturalną spójność.

4.2. Relacje do źródeł obcych

Rzecz dotyczy głównie źródeł łacińskich, ale także czeskich i niemieckich. Ocena relacji do obcego źródła w ostatnich latach została oderwana od prostego schematu: „wierny – niewierny”. Analizy pokazały znacznie większą samodzielność pisarzy w tekstach, co do których funkcjonował utrwalony pogląd o ich wierności czy zależności⁶². Poczyniono też istotne zastrzeżenia dotyczące zestawianych tekstów (tekst obcojęzyczny, czyli źródło, mógł także funkcjonować w wielu wariantach). Poddano badaniom teksty, w których dochodzi do przełączania kodów (*Kazania świętokrzyskie*, zapiski sądowe). Pojawiło się

⁶⁰ Przykłady pochodzą z bazy danych udostępnionej przez Wacława Twardzika, obejmującej większość polskich tekstów średniowiecznych.

⁶¹ Temat rozpoznawania ukrytych zapisów wymaga dalszych dociekań, nie jest jednak przedmiotem tej książki. W jej części szczegółowej będziemy się starali posługiwać się przykładami niebudzącymi wątpliwości, a jeśli takie będą niezbędne, będziemy w przypisach sygnalizować możliwość innych odczytań. Bliska nam jest postawa powstrzymywania się od jakiegokolwiek ingerencji w tekst, dopóki jest on zrozumiały.

⁶² W odniesieniu do źródeł czeskich por. np. WANICOWA 2009, BOROWIEC, KUŹMICKI, MASLEJ 2015.

też pytanie o polskość niektórych tekstów tradycyjnie uznawanych za polskie z silnym wpływem obcym (czeskim) w kontekście możliwości uznania ich za teksty mieszane⁶³.

Ponieważ badania nad średniowieczną dwujęzycznością nadal nie są zbyt zaawansowane, wszelkie wnioski muszą być formułowane ostrożnie. Jednak na przykład fakt, że te same teksty powstawały w różnym czasie, stwarza okazję do porównań i pewnych uogólnień. Należy przy tym zastrzec, że dwujęzyczność polsko-łacińska musi być rozpatrywana zupełnie inaczej niż dwujęzyczność polsko-czeska oraz polsko-niemiecka, która ze względu na brak prac analizujących zagadnienie a przede wszystkim ze względu na skąpość zachowanego materiału⁶⁴ zostanie pominięta w naszych rozważaniach. Różnica między dwujęzycznością polsko-łacińską i polsko-czeską wynika z wielu czynników. Przede wszystkim podobieństwo między językami wynikające z pokrewieństwa i uwarunkowań historycznych jest nieporównywalnie większe w wypadku czeszczyzny, przy czym w omawianym okresie było ono znaczenie większe niż współcześnie, w pewnych okresach i na określonym obszarze geograficznym (Śląsk) język czeski funkcjonował w codziennej komunikacji, mógł być także nabywany w dzieciństwie. Należy też przypuszczać, że powszechna była dyglosja; wiele osób mogło – na obszarze unii kulturalnej – posługiwać się językiem mieszanym (SZOSTEK 2003)⁶⁵. Łacina była językiem genetycznie różnym, nabywanym w procesie edukacyjnym, związanym z pismem, z gotowym metajęzykiem (uczono z gramatyk Kwintyliana czy Donata).

4.2.1. Stosunek do źródeł łacińskich

Charakteryzując relacje do źródeł łacińskich, należy omówić osobno tłumaczenia i tłumaczenia swobodne oraz teksty dwujęzyczne, interferowane⁶⁶.

⁶³ Problem ten stawiała Karolina Borowiec, por. BOROWIEC 2015a.

⁶⁴ *Psalterz floriański* i orzyle.

⁶⁵ Por. także BOROWIEC 2015b, BOROWIEC 2015d.

⁶⁶ Omówienie terminów stosowanych na określenie tego typu tekstów, por. BOROWIEC 2015c.

Tłumaczenia, tłumaczenia swobodne

Nie można przyjąć takiego samego stopnia zależności składni polskiej ani dla całego omawianego okresu, ani dla określonej odmiany językowej czy nawet typu tekstu. Zwracamy uwagę na to, że zarówno stopień wierności łacinie, jak i poziom spójności strukturalnej tekstu jest różny w zależności od (1) konkretnego tekstu (może być przy tym warunkowany gatunkowo, chronologicznie), a nawet (2) konkretnej partii obszerniejszego tekstu, czy wreszcie (3) określonego obszaru języka.

Nie można też sformułować uogólnienia, że w tekstach najdawniejszych poziom wierności łacinie jest niższy niżli w tekstach późniejszych. Pokazują to analizy – niestety nielicznych – utworów tłumaczonych zachowanych w wielu przekazach, jak np. tekstu modlitwy *Ojcze nasz* (por. MASLEJ 2013, MASLEJ 2014a, MASLEJ 2014b), psalterza (por. KRAŻYŃSKA 2001) czy kanonu Mszy św. (por. LEŃCZUK 2013).

Znamienne jest m.in. to, że blisko dwadzieścia dostępnych średniowiecznych wersji Modlitwy Pańskiej charakteryzuje się coraz większą wiernością łacińskiemu wzorcowi w zakresie szyku, co można zilustrować wieloma przykładami. Jest to też tekst gatunkowo i kulturowo „skazany na wierność” wzorcowi, jako modlitwa kanoniczna ma wyjątkowe znaczenie w kształtowaniu wiary, jest ponadto składnikiem liturgii. Ten kierunek zmiany przejawia się m.in. w stopniowym podporządkowywaniu szyku zaimka dzierżawczego w grupach imiennych gramatyce łacińskiej (*imię Twoje, królestwo Twoje, wola Twoja*): najstarsze przekazy zachowują jeszcze szyk odwrotny, tzn. z prepozycją określnika w grupie imiennej dwuskładnikowej, czyli: *Twoje imię, Twoje królestwo, Twoja wola* (por. MASLEJ 2013, MASLEJ 2014a).

Można także prześledzić na przykładzie Modlitwy Pańskiej w konstrukcjach: *jenże jeś na/w niebiesiech, jako na/w niebie tak i na/w ziemi*, że konsekwentne stosowanie przyimka *na* we wszystkich wymienionych miejscach dotyczy tylko pięciu najstarszych zachowanych rękopisów⁶⁷.

⁶⁷ Tj. Rkps BJ, sygn. 825, k. 268v; Rkps BJ, sygn. 1681, k. 98v; Rkps Ces. Bibl. Publ. w Petersburgu, sygn. Lat. I F 49; Rkps BJ, sygn. 1297, k. 190v oraz Rkps Ces. Bibl. Publ. w Petersburgu, sygn. Lat. I Q 146, k. 273v.

Rękopisy z końca XV w. najbardziej przypominają łaciński wzorzec, zbliżając się do kanonicznej postaci łacińskiej⁶⁸.

Do innych wniosków prowadzi analiza konstrukcji z przyimkami w najdawniejszych zachowanych polskich tłumaczeniach psalterza (KRAŻYŃSKA 2001). Okazuje się, że w miarę upływu czasu coraz bardziej rozluźniają się reguły przekładu gramatycznych elementów językowych, np. przyimków oraz form biernych. W najstarszym przekładzie psalterza, *Psalterzu floriańskim*, widać troskę o to, by łacińskie przyimki oddawane były w języku polskim również przez przyimki. Nieliczne są miejsca, w których w łacinie jest przyimek, a w polskim tłumaczeniu go nie ma. Z kolei gdy w wersji łacińskiej występuje sam przypadek, którego nie można oddać w tej formie po polsku, pisarz poszukując odpowiedniego ekwiwalentu, sięga z konieczności po wyrażenie przyimkowe.

W porównaniu z innymi przekładami psalterza *Psalterz floriański* tłumaczony jest najbardziej rygorystycznie. W odniesieniu do przyimków rysuje się prawidłowość polegająca na tym, że poszukuje się względnie stałych odpowiedników. Zabieg ten udało się pisarzowi psalterza przeprowadzić dla niektórych, lecz nie wszystkich, przyimków występujących rzadziej w tekście łacińskim, np. *cum* – *z*; *ante* – *przed*; *propter* – *prze*; *sub* – *pod* tworzą stałe pary, ale niemożliwe okazało się stworzenie takich regularności dla przyimków częstych. Regularności w tym wypadku przyjmują inny kształt, a mianowicie z kilku ekwiwalentów polskich zwykle dwa są podstawowe, czyli częstsze, pozostałe zaś sytuują się na marginesie. Dążność do połączenia przyimków z obu języków w parę sprawia, że w maksymalnym zakresie wyzyskuje się odpowiednik pierwszy, czyli najczęstszy, a dopiero gdy wprowadzenie go naruszyłoby wyraźnie granice polszczyzny, sięga się po drugi, ewentualnie kolejny. Skutkiem tego odpowiednik drugi jest „bardziej polski” niż część konstrukcji z odpowiednikiem pierwszym, wśród których obok „naturalnie polskich” są też i „sztucznie polskie”, powstałe na wzór łacińskich.

Przyimkiem dominującym w *Psalterzu floriańskim* jest *in* z ablatiwem lub biernikiem, tłumaczony przez *w* z miejscownikiem ponad 900 razy,

⁶⁸ Oczywiście, nie zakładamy bezpośredniej filiacji rozproszonych geograficznie i chronologicznie, przypadkowo zachowanych przekazów. Wydaje się, że utrwalone jako kanoniczne przekonanie o bezpośrednim związku z sobą konkretnych tekstów średniowiecznych w najbliższym czasie zostanie zweryfikowane.

w z biernikiem ponad 400 razy, *na* z biernikiem ponad 100 razy (w tym połowa przykładów to wyrażenie *na wieki*) oraz *na* z miejscownikiem około 80 razy⁶⁹. Z czterech najczęstszych wyrażeń najbardziej uzależnione od łaciny jest pierwsze, czyli *w* z miejscownikiem (*mówił jeśm w języce swojem* 38,5; *w siekirze i przesiece szrucili ją* 73,7).

W odniesieniu do przedstawionego szczegółu można mówić o nadmiarowości konstrukcji polskich powstałych na wzór łaciński. Sformułowanie takiego wniosku wynika głównie z faktu, że w tłumaczeniach późniejszych stopniowo odchodzi się od tych konstrukcji. Warto dodać, iż szczegółowa analiza funkcjonowania wyrażeń przyimkowych w języku staropolskim poświadcza, że przyimkiem najbardziej zależnym od języka łacińskiego jest właśnie *w* z miejscownikiem (KRAŻYŃSKA 2001).

Porównanie *Psalterza floriańskiego* z innymi przekładami psalmów pokazuje stopniowe rozluźnianie rygorów w poszukiwaniu gramatycznych odpowiedników między językami.

Konstrukcje uznane ze względu na specyfikę danego tekstu za „sztucznie polskie”, tj. kalkujące obcy wzorzec, będą w części szczegółowej pomijane jako niereprezentatywne, np. *w siekierce i przesiece szrucili ją* (PFI 73,7, por. Puł. *siekirą i przesiekiem powalili ją*). Oczywiście, uznanie konstrukcji za sztuczną musi być przeprowadzane z dużą ostrożnością, część bowiem takich konstrukcji docelowo zadomowi się w polszczyźnie, np.: *mówić (coś) w jakim języku: mówił jeśm w języce swojem* (PFI 38,5) – wobec innych przekazów (por. np. Puł. *mówił jeśm moim językiem*).

Teksty dwujęzyczne

Teksty dwujęzyczne, w odróżnieniu od tekstów tłumaczonych, pisane są w dwóch językach – po polsku i po łacinie: w konkretnym tekście dochodzi do przełączania się z jednego kodu (łacina) na drugi (polski). Najbardziej reprezentatywne teksty dwujęzyczne to *Kazania świętokrzyskie* i zapiski sądowe, przy czym stopień nasycenia łaciną *Kazań świętokrzyskich* jest znacznie większy niż zapisek sądowych.

⁶⁹ Głównie z rzeczownikami nazywającymi lokalizator ujmowany jako płaszczyzna bądź zewnętrzna/górna powierzchnia bryły, np. *ziemia, droga, puszcza, skała; et in via peccatorum non stetit – i na drodze grzesznych nie stał jest* 1,1.

W rotach sądowych obecność łaciny była spowodowana większą swobodą pisarzy w posługiwaniu się w piśmie tym właśnie językiem. Gdy musieli zanotować informacje, których zapis w języku rodzimym nastęczał trudności z różnorodnych powodów (pisownia części głosek, wahania w odmianie i składni, nieznanostwo rodzimych określeń), zaczęli używać kodu łatwiejszego dla tego medium. Przykładem takiego zjawiska mogą być łacińskie fragmenty polskich rot sądowych zawierające liczebniki, np.:

*Godzwin dał Dzierżce X **marcas et V** za Żydowego żywota (KS 34); iżem nie obiecała Czewlejowi VIII [[grossos]] {scotos} a grzywnę zapłacić po mem mężu (KS 51); iż pani Margorzata pomagala Dorocie prawa **pro XVI marcis** scoltecie in Woczechowu ale Dorota nie patrzyła prawa na roki swe (KS 523); Cso mi Mikołaj dał **novem** [[marcas]] **scotos et sex mensuras** avene to mię przeprosił, iżeśm nań nie żalował (KS 61); jako Tomisław Tutewski **cum duobus tam bonis sicut est solus et XX inferioribus** gwałtem otbił starszego i sołtysa pana Piotraszewego s bracią ot prawa (KS 533).*

Wahania w składni tych wyrazów, jej odmiennostwo w stosunku do składni łacińskiej, a także z pewnością trudności z zapisem niektórych form (np. *sześćdziesiąt*) stawały się bodźcem do przełączenia kodu na taki, który nie sprawiał podobnych kłopotów, czyli łacinę (SŁOBODA 2012: 112). Dzięki zachowanym brudnopisom rot kościańskich możemy również zaobserwować, w jaki sposób pisarze w czystopisach wprowadzali tłumaczone już na polszczyznę formy, np.: *Jako o niewyprawienie rękojemstwa Sobka Żytowieckiego jem szkodzien **septem marcas*** (KS 1008) [w czystopisie: *jem szkodzien **siedm grzywien*** VII 142].

W *Kazaniach świętokrzyskich* dwujęzyczność obejmuje przede wszystkim cytaty z Pisma św. i Ojców Kościoła, które się tłumaczy lub pozostawia nieprzetłumaczone. Cytatów nietłumaczonych jest dziewięć, tłumaczonych lub przekształconych – czternaście.

Przeważają cytaty tłumaczone dosłownie:

<... , iżbychom wstąpili na wy> sokość krolewstwa niebieskiego. Augustinus: An dubitas, dicit ipse, quod non dabit <tibi bona sua, qui suscipere non> dedignatus est mala tua? ‘Augustyn:

Czyż obawiasz się, powiada, że nie da tobie dóbr swoich ten, który się nie wzbraniał przyjąć nędzy twojej?’ *Awiem, prawi, rozpaczasz, człowiecze, <i>że nie da tobie> dobra swego, jenże się nie żadał przyjąć lichot człowiecz<ych>?* (Kśw cv).

Tłumaczenie dosłowne odwzorowuje łącinę we wszystkich szczegółach:

<S>urge, propera, amica mea, et veni! Ta słowa pisze mądry Salomon a są słowa Syna Bożego tę to świętą dziewicę Katerzynę w sławę kroła niebieskiego wabiącego. Wstań, prawi, pośpiej się, miluczka moja, i pojdi! (Kśw br 1-3).

Cytat oraz jego tłumaczenie to zdanie złożone współrzędnie o czterech centrach predykatywnych – trzech werbalnych, jednym nominalnym (*amica mea: miluczka moja*). Grupy werbalne są jednoskładnikowe, grupa nominalna – dwuskładnikowa. Centra predykatywne dwa razy połączone są bezspójnikowo, raz spójnikowo (*et: i*). Szyk zarówno zdań, jak i składników w grupie nominalnej, jest w obu językach identyczny (szyk zdań: dwie grupy werbalne, jedna nominalna, jedna werbalna wprowadzona spójnikiem, grupa nominalna ma strukturę nadrzędno-podrzędną).

Ten sam cytat pojawia się raz jeszcze w dwujęzycznym zakończeniu kazania, w którym zostaje kunsztownie przetworzony, stanowiąc klamrę tekstu. Trzy łaćńskie czasowniki są rozwinięte polskimi wyrażeniami przyimkowymi nie w formie wymaganej przez czasowniki łaćńskie, tylko przez nieobecne w tym zdaniu, ale obecne w kazaniu, czasowniki polskie:

[...] *sed eius exemplo te Dominus ad idem excitat, hortatur et vocat, dicens: Surge* ‘to zaiste jej przykładem Pan pobudza, zachęca i wzywa cię do tego samego, mówiąc: Wstań’ *z stadła grzesznego, propera* ‘pośpiesz się’ *w lepsze z dobrego, veni* ‘pójdz’ *do krolewstwa niebieskiego!* (Kśw bv).

Polski odpowiednik ma inną strukturę składniową niż analogiczne miejsce tekstu łaćńskiego, w którym mamy zdanie pojedyncze. Po polsku jest to zdanie podrzędno-nadrzędne ze wskaźnikiem zespolenia

gdaż, ze wskaźnikiem nawiązania *teć to* oraz z przerywającym zdanie czasownikiem *prawi*:

<... A wtore> idzie tobie krol zbawiciel, iżby nas ot wieczne śmirci zbawił. <Ipsē enim salvum> faciet populum suum a peccatis eorum ‘on bowiem zbawi lud swój od grzechów jego’. Teć to, prawi, gdaż przydzie, zbawi l<ud swoj ot> wielikich grzechow (Kśw cr).

Wyszukany sposób przetworzenia cytatu znajdujemy w Kazaniu II. Cztery cechy ślepego stały się w tłumaczeniu podmiotami czterech nadrzędnych paralelnych zdań z podrzędnymi przyczyny, wprowadzonymi wskaźnikiem *bo*:

[...] a togodla iż <Boga nie chcą uż>rzeć, k dobremu wstać się obleniają, przeto przez <onogo ślepego> dobrze się znamionują, o jemże pisze święty Łukasz: Cecus se<debat secus viam mendicans> ‘Ślepy siedział przy drodze, żebrząc’. Ślepy, bo na będące dobro nie glądał; siedziesze, bo w dob<rze wrzemiennem lubował>; podle drogi, bo czego jemu było dojć, nie pam<iętał; żebrząc, bo u sie>bie nics dobrego nie imiał (Kśw br).

4.2.2. Stosunek do źródeł czeskich

Materiał pochodzący z *Biblii królowej Zofii* świadczy o bardzo ważnej roli czeskiej podstawy tłumaczeniowej w interpretacji zjawisk językowych w średniowiecznej polszczyźnie. Stanisław Urbańczyk pisał, że „prace o stosunku BZ do czeskiego przekładu stwierdziły taki ich ścisły związek, że wszelkie studia nad stosunkiem BZ do wersji łacińskiej są właściwie studiami nad stosunkiem wersji czeskiej do łacińskiej” (URBAŃCZYK 1948: 17). Zofia Wanicowa dodaje: „Polak tłumaczył Biblię, nie korzystając z tekstu łacińskiego, a jedyną podstawą jego przekładu był język czeski” (WANICOWA 2006: 731). Porównanie staroczeskich przekładów Biblii z polskim tekstem pozwala wyodrębnić formy, które pojawiają się w *Biblii szarospatackiej* pod wpływem czeskim. Dotyczy to na przykład związku zgody w grupie nominalnej z liczebnikami od *pięć* wzwyż w miejscowniku, orzeczenia w liczbie pojedynczej rodzaju nijakiego oraz konstrukcji szeregowych

z przyimkiem *ku* i *ze* w grupach liczebnikowych. O ile kształtowanie się kongruencji w grupach nominalnych z liczebnikami oraz wykształcenie przy nich nowej formy orzeczenia to procesy typowe zarówno dla czeszczyzny, jak i dla polszczyzny, o tyle wskazane konstrukcje przyimkowe, odzwierciedlające proces dodawania, występują jedynie w *Biblii królowej Zofii* i są najprawdopodobniej kalkami czeskiego wzoru. Pierwsza z nich to konstrukcja z przyimkiem *ku* + dat., znana w staroczeszczyźnie (z przyimkiem *ke*), która służyła wyrażaniu liczb pośrednich od 100 do 200 i zanikła pod koniec XV wieku (BASAJ 1974: 172): *I był jest Adam żyw ku trzydzieści i ku stu lat* (BZ Gen 5, 3); *Potem Nachor był jest żyw po urodzeniu Tare [ku] *trzemdziesiąt a ku stu lat* (BZ Gen 11, 25); *I była są lata żywota Amramowa siedm a trzydzieści ku stu lat* (BZ Ex 6, 20). Charakterystyczny jest szyk owych grup, w których wyrażenie oznaczające setki zajmuje ostatnią pozycję w szeregu⁷⁰.

Druga konstrukcja to wyrażenie przyimkowe *ze* + instr. Użyta ona została zaledwie trzy razy w *Biblii królowej Zofii* w grupach liczebnikowych wyrażających liczby powyżej 1000. Konstrukcje te znajdują podstawę w staroczeskiej wersji Biblii:

**wszyscy z korzenia jego zbor bojownikow pięćdziesiąt a siedm tysięcy se cztyrmisty* (BZ Num 2, 8)/ *padesat a .VII. tisícow se čtyřmi sty* (BZUrb);

a wszy[t]tek zbor bojownikow, jeż to zliczoni są, trzy a pięćdziesiąt tysięcy se cztyrmisty (BZ Num 2, 30)/ *tri a padesat tisícow se čtyřmi sty* (BZUrb);

pięćdziesiąt a dziewięć tysięcy ze trzemisty (BZ Num 1, 23)/ *padesat a .IX. tisícow se třmi sty* (BZUrb)⁷¹.

Z ostrożnością trzeba też traktować wszelkie połączenia spójnikowe, zwłaszcza ze spójnikiem *a*. Można wręcz powiedzieć, że katalog funkcji

⁷⁰ Ze względu na brak tego typu konstrukcji w polszczyźnie tłumacz Biblii, dostosowując składnię tekstu do rodzimego języka, modyfikował ją przez dodawanie przyimka również w członie pierwszym, a co za tym idzie, zmieniając również formę pierwszego liczebnika zgodnie z wymogami przyimka.

⁷¹ Mieczysław Basaj odnotowuje tego typu konstrukcje jako rzadkie i nie wyróżnia ich w opisie (por. BASAJ 1974: 160).

spójnika *a* w staropolszczyźnie będzie znacznie węższy⁷², jeśli nie weźmie się pod uwagę *Biblii królowej Zofii*: zakres użycia *a* w tym właśnie tekście – pod wpływem czeskiego wzoru – jest niezwykle rozbudowany względem *i*. Wyłaniający się z tego zabytku obraz spójnikowych połączeń współrzędnych bądź szeregowych jest zatem niereprezentatywny (wynika ze specyfiki tego konkretnego tekstu). Dobrze pokazują to już pierwsze dwa zdania *Biblii szroszpatackiej*, zawierające dwukrotnie *a* w miejscach, w których inne przekłady zawierają *i*: *W początce Bog stworzył niebo i ziemię. Ale ziemia była nieużyteczna a prozna, a cmy były na twarzy przepaści, duch Boży na świecie nad wodami.* (BZ Gen 1, 1-2).

Wpływ obcego wzorca na składnię doby średniowiecznej jest więc zagadnieniem, które winno być, jak powiedziano, rozpoznawane na poziomie poszczególnych tekstów lub określonych obszarów ich języka.

4.3. Wielowarstwowość genetyczna tekstów

Użyty w tytule termin został ostatnio wstępnie zdefiniowany: „*Wielowarstwowość genetyczna* to robocze określenie bardzo złożonego zagadnienia stosunku tekstu, który w zachowanym do naszych czasów przekazie stanowi obiekt bezpośrednich badań filologicznych, do tekstu «pierwotnego», «oryginalnego», «praźródła»” (MIKA 2013: 131).

Naszym zdaniem zasygnalizowany tu problem dotyczy większości polskich i łacińsko-polskich tekstów średniowiecznych, od uważanych za najstarsze, jak rotty przysięg sądowych z XIV wieku, *Kazania świętokrzyskie*, po późniejsze, jak *Kazania gnieźnieńskie*, *Rozmyślanie przemyskie* czy *Rozmyślania dominikańskie*. Kształt wielu struktur składniowych może wynikać z roli, jaką odegrali kolejni kopiści przepisywujący dane dzieło, przy czym pamiętać należy, że przepisywanie było procesem zróżnicowanym: od tworzenia jak najwierniejszej kopii, przez wciąganie do tekstu głównego drobnych uzupełnień, wyjaśnień bądź naniesionych na przepisywane dzieło glos, po działanie twórcze,

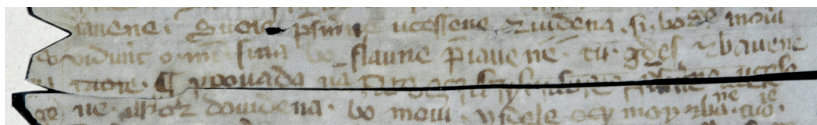
⁷² Np. wydzielona przez *Słownik staropolski* w haśle *a* grupa 11. – „wprowadza zdania wtrącone” jest ilustrowana wyłącznie materiałem z *Biblii królowej Zofii*. Nie ma żadnego powodu przypuszczać, że *a* pełniło w staropolszczyźnie taką funkcję.

wielorako modyfikujące tekst. Często identyczne struktury mogą mieć zupełnie inną genezę.

W Kazaniu VI (ze zbioru *Kazań świętokrzyskich*) czytamy:

Mowi viderunt oculi mei Syna Bożego sławne przejawienie <ilkoż> do <widze>nia <Syna Boże>go tu gdzie zbawienie twoje i powiada nam teć to ociec święty Symeon swoje przemierne ucieszenie ilkoż do widzenia bo mowi widziele oczy moi zbawienie twoje (Kśw dv).

Widać tu dwa identyczne dopowiedzenia *ilkoż do widzenia* (znaczące tu mniej więcej ‘odnośnie do widzenia’, ‘co się tyczy widzenia’ – poza *Kśw ilkoż* oznacza ‘ile, jak wiele’). Analiza rękopisu pokazuje, że pierwsza struktura jest wprowadzona na marginesie (najpewniej – jak wszystkie podobne poprawki w tym manuskrypcie – tą samą ręką) i oznaczona w tekście znakiem // (dwoma ukośnymi kreskami zapisanymi nad końcowymi literami wyrazu *przejawienie*).



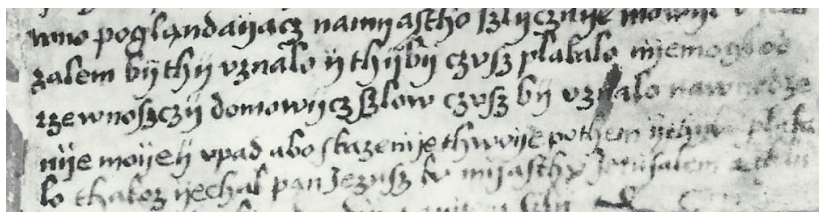
Nie jest zatem strukturą znajdującą się w tekście głównym, tylko stanowi dopisek, czego nie pokazuje już transkrypcja – informacji o tym trzeba szukać w transliteracji, w której zasygnalizowano to znakiem równości i nawiasem sześciennym:

bo mowi widziele oczy moi viderunt oculi mei sina bo^{zgo} slaune
p^{re}iaune= { < > do | < > na | < > go } · tu · gdes zbauene tuoie · ¶
ypouada na^m t^{ec}to oc^{ec} s^{uo}ti sy^{meon} suoie p^{re}sm^{er}ne ucesene · ilkoż
doudena · bo moui · videle ocy moy zba^{ue{ne}} tuo^{ie}

W tym konkretnym zapisie sprawa jest stosunkowo prosta, ale większość dopisków – w tym i w wielu innych tekstach – to struktury, których obecności się tylko domyślamy. Obniżają one spójność tekstu, co wprost przekłada się na nasze postrzeganie i interpretację składni, przy jednoczesnym uzupełnieniu, synonimizowaniu bądź doprecyzowa-

niu wyrażonych treści. Przy okazji pojawia się problem odrywania się zdania od jego nadawcy: dostępne nam w konkretnym zabytku wypowiedzenie może mieć wielowarstwową genezę, a tym samym – wielu anonimowych współautorów. Można odnieść wrażenie, że zwłaszcza twórcom utworów apokryficznych czy kaznodziejskich bardziej zależało na zgromadzeniu w jednym miejscu całego materiału niż na ujęciu go w uporządkowaną strukturę, co pokazuje poniższy fragment:

Rozmyślenia dominikańskie, k.9



O Ieruzalem by thy uznalo y thyby czvřz plakalo nyemogl odrzewnořczy domowycz řlow czvřz by uznalo nawyedzenye moye y upad abo řkazenye thwoye pothem y thyby plakalo

O Jeruzalem by ty uznalo i ty by czusz plakalo nie mogł od rzewności domowić słów czusz by uznalo nawiedzenie moje i upadł abo skażenie twoje potem i tyby plakalo.

To wypowiedzenie doskonale ilustruje skomplikowanie składni⁷³, którego przyczyną oczywiście nie jest tylko wielowarstwowość. Nieliczne sensory przejęte z łacińskiego źródła (Vulgata Łk 19, 41-44) zostały uzupełniane i zduplikowane, na pewno są tu obecne glosy (widać ich formalne wykładniki – *czusz* i *abo*), powtórzenia i wtrącenia. Analiza pokazała, że o ostatecznym kształcie tego wypowiedzenia zdecydowało glosowanie (najpewniej piętrowe – glosowanie glos), dopowiadanie (typowe dla języka mówionego), wreszcie wciągnięcie marginalnych notatek w strukturalnie nieuzasadnione miejsca, powiązane znaczeniowo.

Podobnych fragmentów, w których zachowane do naszych czasów struktury noszą ślady licznych przekształceń, jest w materiale staro-

⁷³ Pełna analiza tego fragmentu, zob. ZIÓŁKOWSKA 2016 (w przygotowaniu).

polskim bardzo wiele. Szczególne miejsce wśród tekstów tego typu zajmuje *Rozmyślanie przemyskie*, którego kopista „najdziwsze wymyślał swawole, między innymi powtarzając zbytecznie już wcześniej napisane wyrazy, kiedy indziej opuszczając całe fragmenty, a w innych miejscach wciągając glosy do tekstu nie tam, gdzie należy” (TWARDZIK 1994: 157). Jakkolwiek daleka nam jest postawa oceniania i wartościowania działań pisarskich, musimy uwzględnić ich składniowe konsekwencje, zwłaszcza jeśli decydują one o charakterze całego tekstu. Na przykładzie *Rozmyślania przemyskiego* widać ewolucję myślenia o tekście w tych kategoriach. Aleksander Brückner uznawał glosy włączone w tekst *Rozmyślania* za rzadkie, Twardzik dowiódł, że „glos [...] w *Rozmyślaniu* jest nie kilkadziesiąt, lecz kilkaset” (TWARDZIK 1994: 156)⁷⁴, wciąż odnajdywane są kolejne, a obecność niektórych podawana jest w wątpliwość (ROJSZCZAK-ROBIŃSKA 2011, 2012).

4.4. Relacja brudnopis – czystopis

Zabytkiem pozwalającym na większym materiale badać relacje między czystopisem a brudnopisem jest wyłącznie manuskrypt jedynej zachowanej księgi brudnopiśmiennej (roty kościańskie, APP sygn. Z5) i odpowiadających im ksiąg czystopiśmiennych⁷⁵. Dzięki ich porównaniu możemy stwierdzić, jak mógł przebiegać proces przetwarzania tekstu. Wstępna analiza jedynej zachowanej księgi brudnopiśmiennej ukazała, że zmiany wprowadzane podczas przepisywania brudnopisu miały między innymi charakter składniowy.

⁷⁴ Twardzik uwzględnił je w aparacie krytycznym fryburskiego wydania *Rozmyślania*; na podstawie tej edycji Agata Gesner przeprowadziła badania statystyczne: „wydawcy *Rozmyślania* znaleźli i opatrzyli przypisem 371 glos w całym zabytku” (GESNER 2011: 91).

⁷⁵ Zauważyli to wydawcy – H. Kowalewicz i W. Kuraszkiewicz, którzy podzielili materiał znajdujący się w dziesięciu księgach na 25 rąk pisarskich i ustalili, że 357 polskojęzycznych rot z pierwszej połowy XV w. (pierwotnie pisanych głównie ręką pisarzy nr 17 i 18) zachowało się w podwójnych redakcjach, w brudnopisach i czystopisach. Ponadto ustalili, że właśnie księga V jest księgą wyłącznie brudnopisową. Obecnie zagadnienie to jest przedmiotem badań zespołu w Zakładzie Historii Języka Polskiego UAM, ukazały się też pierwsze rekonesansowe prace na ten temat, por. BOROWIEC 2013, BOROWIEC 2014a, BOROWIEC 2014b, MIKA 2013.

Na przykład brulionowa zapiska (KS 608):

BRULION:

Tako gim pomozi bog ý fwanti †	Tako jim pomozý Bog i święty †,
Jako tho fwatczo Jako pan van-	jako to świadczą, jako pan Więce-
czenez Czarncowlki vmarl. ten	niec Czarnkowski umarł, ten cso
czso. fzyą flomył. yus trzý	szyję słomił, już trzy
latha minoly	lata minęły.

w czystopisie przybiera kształt:

Tako jim pomozý Bog i święty † jako pan Więzieniec Czarnkowski cso słomił szyję już trzy lata minęły jako umarł.

W brulionie występuje zdanie nadrzędne: *jako to świadczą*, w czystopisie zostało ono pominięte. W brulionie zdanie podrzędne zawiera orzeczenie i jest zamknięte (*jako pan Więzieniec Czarnkowski umarł*). Następne zdanie nawiązuje anaforycznie do poprzedniego (*ten, cso szyję słomił*). Ostatnie natomiast jest dopowiedzeniem (*już trzy lata minęły*). Jedyne początek roty jest zatem ustrukturyzowany.

W czystopisie na początku znajduje się zdanie przerwane, które nie ma kontynuacji, nie ma orzeczenia, bo staje się ono (*minęły*) predykatem zdania nadrzędnego do ostatniego zdania podrzędnego (*jako umarł*). Pisarz nie radzi sobie ze strukturą bardziej rozbudowaną: po wtrąceniu (*cso słomił szyję*) następuje zmiana operacji zdaniotwórczej.

Wynikające z pracy nad uporządkowaniem treści zmiany składniowe są wielorakie: od usunięcia istotnych członów składniowych (zdanie nadrzędne: *jako to świadczą*), przez zmiany szyku, po przekształcenia w strukturze połączeń.

Zmian składniowych, a także semantycznych, w relacjach brudnopis – czystopis jest bardzo dużo⁷⁶; analizy tego typu przykładów znajdują się w części szczegółowej opracowania.

* * *

⁷⁶ Szczegółowe analizy poszczególnych rot zawarte zostały w: BOROWIEC 2014b.

Uwarunkowania związane ze specyfiką staropolszczyzny powodują, że największe trudności w badaniach składniowych występują w analizie składni zdania. Istotne jest to, że ograniczenia, z jakimi się stykamy, są nieusuwalne. Zawsze będą jakieś konstrukcje, o których nie będzie można jednoznacznie orzekać. I tak, z powodu braku informacji o sygnałach delimitacji tekstu na zdania nie możemy jednoznacznie wydzielić określonych typów zdań (np. proste, złożone, składowe, zestawione itp.). Nie potrafimy zawsze jednoznacznie orzec, czy w danej konstrukcji występują spójnikowe i zaimkowe wskaźniki zespolenia, czy ich tam nie ma. Podobnie nie zawsze zidentyfikujemy poprawnie obecność w zdaniu (lub brak) określonych przyimków, czy zaimkowego dopełnienia. Z kolei z wielowarstwowości tekstu wynika, że nie zawsze można odróżnić spójne strukturalnie zdania od zdań z dopowiedzeniem.

Rozdział 5.

Tendencje, czyli kierunki zmian składniowych

W zarysowanym niżej hipotetycznym konstrukcie wskazujemy podstawowe tendencje zmian składniowych, rozumiane jako kierunki zmian. Tendencje nie wpisują się w żaden ciąg chronologiczny, gdyż nakładają się i przenikają we wszystkich epokach rozwoju języka, ze współczesnością włącznie.

Identyfikując tendencje, kierowaliśmy się zgodnością zmian językowych z najważniejszymi przemianami w umysłowości człowieka i w życiu społecznym ludzi, biorąc pod uwagę zmiany cywilizacyjne, kulturowe, religijne etc. Tendencje te traktujemy jako przynależne do najwyższego abstrakcyjnego poziomu opisu, do którego można się odwołać, interpretując konstrukcje składniowe występujące w badanych tekstach.

Trzeba podkreślić, że wyodrębnione w tym rozdziale tendencje odnoszą się do języków określonego typu, nie mają charakteru powszechnego. Są one ujęte z perspektywy tych języków indoeuropejskich, z którymi polszczyzna związana jest genetycznie. Istotne jest ponadto uwypuklenie faktu, że zarówno zjawiska starsze, archaiczne, jak i procesy związane z wymienionymi niżej tendencjami znajdują poświadczenie i w języku staropolskim, i w języku współczesnym. Zwykle, ale niekoniecznie, są one w jakiejś mierze przekształcone, dopasowane do zmian, które zaszły w języku. Na przykład zdania typu *Grzmi. czy Zosiu!*, mimo że wyrażone są w postaci określonych części mowy i mają określone wykładniki formalne, charakteryzują się holofrastycznością. Wynika stąd wniosek, że wprawdzie do struktur archaicznych docieramy, przede wszystkim porównując różne języki (nie tylko pokrewne), ale o dawnych zjawiskach możemy też mówić, pozostając nawet w granicach analizy jednego języka, niekoniecznie dawnego, ponieważ w każdym stadium funkcjonowania języka dają się wydzielić piętra chronologiczne (MINISSI 2002). Taką właśnie perspektywę przyjmujemy, opisując składnię staropolską.

Chcąc mówić o tendencjach, musimy rozpatrywać zjawiska językowe w kontekście zmian, jakie zaszły w dużym przedziale czasowym. Stan najstarszy, poholistyczny, czyli domniemany stan języka w momencie wyłaniania się składni, nie jest wprost dostępny, tzn. nie można o nim wnioskować na gruncie metod filologicznych – poprzez badanie tekstów. Dlatego też modelujemy go, uwzględniając oprócz danych porównawczych z różnych języków refleksy najstarszych zjawisk w języku staropolskim i współczesnym – co ważne – obecne również w dialektach. Duże znaczenie mają dla nas także argumenty i hipotezy formułowane w ramach innych dziedzin niż językoznawstwo. Kwestii tej poświęciliśmy odrębny fragment rozważań. Zebrane w ten sposób różnorodne przesłanki pozwalają zbudować hipotetyczny konstrukt dający jakies wyobrażenie o tzw. protoskładni. Jest dla nas ważne, aby tendencje opisywać w najdłuższej możliwej perspektywie czasowej, a przede wszystkim nie pominąć tych, które wyznaczają zasadnicze kierunki zmian składniowych.

Zakładamy, o czym była już mowa, że język u swego początku odzwierciedla holistyczne percypowanie rzeczywistości. Jest to pierwszy, przedskładniowy etap, charakteryzujący się tym, że mówienie odbywało się za pomocą holofraz. W określonych kontekstach mogły one wyrażać złożone treści, przy czym należy rozróżnić symbole używane w celach komunikacyjnych (por. dzisiejsze *Ćśś*) od tych, które pojawiają się odruchowo, mimowolnie (np. *Auu!*). Pełniły one funkcję także rozumianą przez nas holistycznie; nie nazywamy jej, ponieważ uważamy, że nie można do zjawisk z tego okresu odnieść rozróżnienia funkcji, którego dokonano, badając języki rozwinięte.

Zalążki protoskładni wiązać trzeba z narastającą tendencją analityczną, która przejawia się w tym, że holofrazę zastępuje jednostka złożona, przynajmniej dwuelementowa, która podobnie jak holofraza stanowi całość treściową. Mogło się to odbywać albo przez addytywne realizowanie po sobie holofraz, albo przez ich rozczłonkowanie (JACKENDOFF 1999: 274-275). Zaistnienie w tym układzie protoskładni wymaga zróżnicowania elementów składających się na jednostkę. Holistyczność, rozumiana jako predykcja przysługująca jakiejś całości treściowej, ale jeszcze nienacechowana kategorialnie, zaczyna być reprezentowana na poziomie bardziej złożonej strukturalnie konstrukcji. W konstrukcji analitycznej, składającej się z co najmniej dwu elementów, dochodzi do

rozdzielenia kategorii semantycznych i gramatycznych przysługujących poszczególnym jej elementom⁷⁷. Analityczność jest ściśle powiązana ze strukturą: nabywane w procesie przyswajania języka schematy służą do tworzenia zarówno nowych jednostek leksykalnych, jak i nowych jednostek składniowych. W średniowieczu tendencja analityczna jest bardzo silna i ma charakter wieloaspektowy.

Przyjmuje się, że rozbudowywanie zbioru symboli możliwe było dzięki rozwojowi pamięci długotrwałej (JACKENDOFF 1999: 274; HURFORD 2012: 236), umiejętności naśladowania (tu podkreśla się rolę tzw. neuronów lustrzanych, por. ARBIB 2006) oraz zdolności do tworzenia nowych symboli. Najważniejszym zjawiskiem, które należy wziąć pod uwagę, jest sposób ich tworzenia; albo są one niepodzielne, albo w wyniku addytywności lub rozczłonkowania zyskują złożoną budowę. W wypadku konstrukcji złożonej w pierwszym wariancie elementy tworzące nowy symbol funkcjonują też jako symbole samodzielne, w wariancie drugim zdolność taka cechuje tylko jeden z elementów. Symbole złożone stanowią podstawę dla kształtującej się składni. Konstrukcje mają jeszcze charakter otwarty, nie są strukturami, a dopiero w obrębie struktur pojawiają się schematy składniowe. Przypuszcza się, że w tym etapie główną rolę odegrało wyodrębnienie sylaby, umożliwiającej generowanie złożonych symboli językowych. Symbole te mogły mieć znaczenie jednostkowe (leksykalne), ale mniejsza lub większa powtarzalność elementów niesamodzielnych prowadziła do stopniowego pojawiania się kategoriałności słowotwórczej, której oczywiście nie utożsamiamy z kategoriałnością gramatyczną. Kategoriałność typu słowotwórczego pojawia się wcześniej niż kategoriałność fleksyjna (JACKENDOFF 1999: 274).

Momentem przełomowym dla składni jest kształtowanie się części mowy; w zasadzie rzecz sprowadza się – jak ujmuje to Minissi – do zaistnienia czasownika w funkcji konektywnej. Pojawiają się wtedy związki składniowe⁷⁸. Wyodrębnianie się części mowy zachodzi wte-

⁷⁷ W odniesieniu do konstrukcji wykraczających poza jednowyrazowe, holistyczne wypowiedzi Hurford woli używać określenia *atomistyczne* (*atomistic*), ze względu na różnorodne definiowanie określenia *analityczny* w literaturze językoznawczej (synchronicznej i diachronicznej) oraz w badaniach nad ontologią języka (HURFORD 2012: 623).

⁷⁸ Minissi, przypisując znakowi językowemu wartość holistyczną lub holofrastyczną oraz oceniając jego funkcję konektywną, proponuje dwie typologie. W pierwszej, uznanej za podstawową, „jednostkę *znaku* tworzy syntagma. W tym przypadku

dy, gdy określone grupy wyrazów, zróżnicowane najpierw jedynie semantycznie, a następnie także słowotwórczo, nacechowane zostają określoną formą, odmienną od formy innej grupy, przy czym przeniesieniu dystynkcji czysto semantycznych na poziom formalny towarzyszy zróżnicowanie funkcjonalne, a w konsekwencji pojawiają się klasy wyrazów. Gdyby sobie wyobrazić język bez części mowy, trzeba by założyć, że relacje – ujmując rzecz w dużym uproszczeniu – są wyrażane leksykalnie (dla ćwiczenia można pomyśleć „zdania” składające się tylko ze zróżnicowanych leksykalnie rzeczowników, np. *matka syn opieka*). Skoro nie występują jeszcze w języku związki składniowe,

wszystkie syntagmy są tego samego rzędu, to znaczy, że żadna z nich nie posiada szczególnej funkcji konektywnej. Związek pomiędzy syntagmami zapewniony zostaje przez kategorię elementów sufiksalnych, które – w celu odróżnienia ich od *morfemów* języka indoeuropejskiego – nazwiemy *syntemami*. [...] W przypadku drugiej struktury jednostka jest polisyntagmatyczna [...]. Jej jedność wynika z siły, jaką daje powiązanie syntagmy odmiennej zarówno w funkcji, jak i w budowie fonomorfematycznej od innych syntagm, które między sobą wyróżniają się jedynie innym nacechowaniem fonomorfematycznym. [...] «W pierwszej typologii nie istnieje czasownik». [...] «Czasownik» w pierwszej podstawowej typologii jest nazwą czynności, która nie posiada funkcji węzłowej i wskazuje nie tyle na zróżnicowania w czasie [...], lecz raczej właściwości modalne zaznaczone za pomocą środków leksykalnych, tzn. zmieniając tematy lub dołączając do tematu pewien określony sufiks [...]. Nie są to, jak genialnie zauważył A. Schleicher, końcówki czasownikowe, tzn. końcówki specyficzne i właściwe jedynie czasownikowi, jak w przypadku języka indoeuropejskiego, lecz składają się z tych samych cech, które dodane do rzeczowników [...] wskazują na różne relacje morfosyntaktyczne, a przede wszystkim na relacje przestrzenne” (MINISSI 2002: 110-113). Przechodząc do szczegółów, Minissi między innymi zauważa: „Na poziomie składniowym relacje wskazane za pomocą trybów czasownikowych w przypadku pierwszej typologii wyrażają się za pomocą bogatej serii form uznawanych także przez gramatyków za formy rzeczownikowe (nazywane, zgodnie z terminologią drugiej typologii, «imiesłowami», «bezokolicznikami», «gerundium» itd.)”. I dalej: „[...] biorąc pod uwagę brak funkcji węzłowej czasownika, która spełniana jest przede wszystkim za pomocą diatezy, w danej typologii diateza wyraża się za pomocą przyłączenia przedrostka elatywnego do rzeczownika nie oznaczającego czynności w celu oznaczenia początku czynności oraz za pomocą syntemu dodanego do rzeczownika oznaczającego czynność w celu wskazania, do kogo odnosi się dana czynność, np.: [...] do elementu wskazującego na związek ze mną [...]” (MINISSI 2002: 114). Nawijając do stanowiska Minissiego w kwestii przenoszenia terminologii używanej do analizy zjawisk typu drugiego na zjawiska typu pierwszego, wskazać można podobną nieprzystawalność terminologii funkcjonującej w analizie synchronicznej do analizowania zjawisk ewoluujących w czasie.

mamy do czynienia z szeroko rozumianą apozycją, czyli dodawaniem kolejnego elementu do uprzedniej całości. Zwykle dodawanie elementu przebiega w jakimś porządku, co unaoczniają również staropolszczyzna i współczesne dialekty. Regulatorem jest np. określona diateza bądź przechodzenie od tematu do jego uszczegółowienia itp. Zjawiska te, stabilizując się, przeobrażają się w szyk (JACKENDOFF 1999: 275-276). Refleksem składni sprzed części mowy jest między innymi możliwość pełnienia funkcji predykatywnej przez każdy element języka.

Równoległe z tendencją analityczną coraz bardziej oddziałuje na język tendencja do autonomizacji, czyli odrywania się języka od rzeczywistości pozajęzykowej, przejawiająca się między innymi w procesie uabstrakcyjniania składni.

Kolejnym momentem przełomowym jest zaistnienie dodatkowego kierunku oddziaływań: język kształtujący się i zmieniający w ramach wymienionych tendencji zaczyna podlegać, na zasadzie sprzężenia zwrotnego, tendencjom kształtującym się w obrębie samego języka, w tym przede wszystkim zmianom przebiegającym od dominacji treści do dominacji formy (kategoryzacja i formalizacja) oraz od rozwijania treści przez dodawanie elementów do tworzenia coraz bardziej skomplikowanych związków (strukturyzacja). Wszystko, co się w tym zakresie dzieje, sprzyja, paradoksalnie, dalszej autonomizacji języka: powoduje nasilenie się tej tendencji, gdy sam język staje się rzeczywistością dla siebie, gdy historia wewnętrzna języka staje się coraz bogatsza. Splot rozmaitych czynników zewnątrz- i wewnątrzjęzykowych sprawia, że nie można określonego procesu łączyć tylko z jedną tendencją.

Omawiając poszczególne tendencje i procesy składniowe, zawsze wskazujemy stan poprzedzający pojawienie się tendencji, np. przed wykształceniem się tendencji analitycznej język ma charakter holistyczny. Podkreślamy przy tym, że stan wcześniejszy znajduje swoje odzwierciedlenie w każdym momencie rozwoju języka.

5.1. Tendencja analityczna

Kierunek zmiany prowadzi od całości bez wyodrębnionych w niej części do całości z wyodrębnionymi w niej częściami, czyli od holizmu do analityzmu.

W procesach odzwierciadlających tę tendencję po pierwsze, jednostki o charakterze holistycznym łączone są w większe całości, po drugie – holofrazy ulegają rozczłonkowaniu. Zarówno addytywność, jak i rozczłonkowanie, prowadzą do sytuacji, w której niepodzielna pod względem formalnym jednostka przekształca się w jednostkę złożoną.

Pozostałości holistycznego ujmowania treści reprezentowane są przede wszystkim w postaci funkcjonujących głównie w języku mówionym wykrzyknień. Znajdujemy je również w tekstach staropolskich, np.: *K temu nadeszli niektorzy ini zwolenicy, ku ktorem błogosławiona dziewica rzekła: „Ach, mnie nędznej biada! (Rozm 735); „Ha, ha, ha” dziecię krzyczało (Augustus kiedy królował 29, Pieśni 33).*

Strukturą archaiczną o formie przetworzonej pod wpływem oddziaływania tendencji różnego typu jest wołacz. Podobnie jak wykrzyknienia nie wchodzi on do zdania, jest elementem orzekającym samodzielnie, np.: *I przyszli też celnikowie, iżeby byli okrczeni, a rzekli do niego: „Mistrzu, co uczyniemy?” (EwZam 5r).*

Nacechowanie kategoriale i tym samym przynależność do określonej części mowy powoduje, że wołacz może stać się elementem konstytutywnym rozbudowanej grupy imiennej, ale nawet wówczas grupa ta pozostaje poza zdaniem i stanowi niezależną całość⁷⁹, np.: *Moj miły Panie Boże, proszę ja dzisia, grzeszny człowiek, twego miłosierdzia (KGn 1v); O Maryja miłosierna,/ O Panno czysta i skromna,/ Kiedy przydziem na sąd boży,/ Tedy nam grzesznem pomoży (Anna niewiasta nieplodna 53-56, Pieśni 32).*

Wykrzyknienia i wołacz często występują w tekstach razem, co wynika z podobieństwa ich funkcji ekspresywno-impresywnej (HEINZ 1965: 31)⁸⁰, np.: *I położył ji w swem grobie a płakali jego rzekąc: „Biada, biada, bracie moj!” (BZ III Reg 13,30).*

W sposób holistyczny mogą być użyte również elementy nacechowane formą, takie jak przysłówek *cicho* i rzeczownik *cisza*. Pogłębianie się

⁷⁹ Adam Heinz uznaje wołacz za przypadek subiektywny, bardzo bliski wykrzyknikom (HEINZ 1965). Zdajemy sobie sprawę, że w literaturze przedmiotu spotkać można skrajnie odmienne opinie na temat funkcji składniowych wołacza, ich przegląd znaleźć można w pracy Anny Dąbrowskiej (DĄBROWSKA 1988).

⁸⁰ Kwestię tę jedynie sygnalizujemy, planujemy rozwinąć ją w kolejnej części naszej pracy.

tendencji analitycznej stworzyło możliwość dla powstania konstrukcji złożonych, np. z informacją o osobie: *bądź cicho!* Holistyczne użycie elementów językowych widoczne jest więc także wtedy, gdy wyrażają one złożone treści, np.: *Grzmi, Deszcz*⁸¹. Więcej znajdujemy ich w języku mówionym, ustrukturalizowany język pisany wykorzystuje je w ograniczonym stopniu.

Rezultatem oddziaływania tendencji analitycznej jest każda konstrukcja złożona, co najmniej dwuelementowa. Zakładamy, że najbardziej archaicznym świadectwem tej tendencji są konstrukcje apozycyjne⁸², które powstają w wyniku procesu dodawania do siebie samodzielnych semantycznie elementów, np.:

*Kiedyż **błogosławiony nasz zbawiciel miły Jesus** stał tako
zwleczony pośród wietnice u tego istnego słupa, podług tego
jako powiedziała **dziewica błogosławiona Maryja, matka jego,**
dostojnej <sludze> świętej Bryjidzie (Rozm 817); jakom ja u pa-
nienj Poznańskiej **dwu płaszczu nie wziął, jedn[y]ego ksemitnego
a drugiego postawcewego** (P 1380); iż ja Piotr Studzieński nie
dał-jem **ran** Maciejewi kmiotowicu **trzech krwawych i czwar-
tej sinej** (P 1528); jimiż każdą duszę zbożną **popudza, ponęca
i powabia** (Kśw 2r).*

Struktury rozczłonkowane stanowią nową jakość, całkowicie odmienną od poprzedniej. Powstały w wyniku zasadniczej, przełomowej zmiany funkcji poznawczych: odzwierciedlają nową interpretację świata, będącą podstawą myślenia logicznego. Przy czym zgodnie z prawidłowościami ewolucyjnymi funkcja pierwotna wprawdzie marginalizuje się i na ogół zmienia, ale nie zanika.

Przykładem oddziaływania tendencji analitycznej jest m.in. stopniowe kształtowanie się złożonego orzeczenia. Zakładamy, że zanim doszło do formalnego zróżnicowania jednostek znaczeniowych, każda z nich mogła pełnić funkcję predykatywną, a śladem tej prawidłowości są struktury o predykcji imiennej, np.: ***Chuda, blada, żółte lice** / *Łszczy się jako miednica* (Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią 29-30, Pieśni*

⁸¹ Jak już wcześniej pisaliśmy, nie mamy tu do czynienia z elipsą.

⁸² Apozycję rozumiemy szeroko, jako każdą konstrukcję samodzielną semantycznie, dodawaną do innej konstrukcji i niezwiązaną z nią pod względem formalnym.

54). Stopniowa kategoryzacja semantyczno-formalna oraz strukturyzacja wypowiedzi doprowadziły do upowszechnienia się schematu zdania z czasownikiem jako centrum predykcji. Przejawem tendencji analitycznej jest natomiast proces przyłączenia do imiennego składnika predykatywnego elementu czasownikowego, który pozwala wypełnić lukę w logicznym schemacie zdania. W rezultacie powstają analityczne wyrażenia predykatywne w postaci tzw. orzeczenia imiennego.

Inne mechanizmy, związane zarówno z tendencją analityczną, jak i z pozostałymi wskazanymi przez nas tendencjami, są przyczyną powstania m.in. konstrukcji werbo-nominalnych. Procesy semantyczne obejmujące czasowniki – podstawowe człony konstrukcji analitycznych – polegają na ich stopniowym przekształcaniu w słowa posiłkowe, stanowiące wykładniki różnych kategorii morfologicznych, przy jednoczesnej neutralizacji ich szczegółowych indywidualnych cech semantycznych.

Jeszcze inaczej wreszcie przebiegają procesy przechodzenia konstrukcji kazualnych w wyrażenia przyimkowe (por. KEMPF 1978).

5.2. Tendencja do autonomizacji języka

Kierunek zmiany prowadzi od ścisłego powiązania języka z rzeczywistością pozajęzykową (język współtworzy zdarzenie) do stopniowego odrywania się języka od rzeczywistości pozajęzykowej (język staje się kreatorem własnej rzeczywistości – rzeczywistości językowej).

Za archaiczne cechy uznaliśmy między innymi percepcję zmysłową i ekspresję. Nawiązując m. in. do prac Dereka Bickertona, zakładamy, że w punkcie wyjścia ekspresja, rozumiana jako reakcja na bodźce (człowiek i jego aktywność językowa jest częścią zdarzenia) nie jest związana z intencją komunikacyjną (język ma wywołać coś). Bickerton odrzuca teorię mówiącą o tym, iż język ma swoje korzenie w komunikacji zwierzęcej. Dowodzi natomiast, że powstał on jako system reprezentacji, a jego użycie w funkcji komunikacyjnej jest wtórne (BICKERTON 1990: 16). Na etapie protojęzyka podstawową funkcją jest więc funkcja poznawcza. Podobnie ujmuje to zagadnienie Ong:

Wypowiedź oralna pojawia się w sytuacji holistycznej, która zasadniczo jest niewerbalna. Przynajmniej dwie osoby istnieją

w jakiejś sytuacji czasowej, przestrzennej, społecznej, międzyosobowej, w której pojawiają się słowa nie jako rzeczy, lecz zdarzenia. Słowa bowiem są dźwiękami, a dźwięki zdarzeniami. Słowa modyfikują tę holistyczną sytuację, w jakiś sposób ją wyjaśniają czy interpretują, czyniąc z niej znanym coś, co dotąd nie było znane – potrzebę pomocy, manifestację jedności, jak w pozdrowieniu, albo, jak w niektórych pozdrowieniach, manifestację wrogości, manifestację znaczenia jakiegoś elementu niewerbalnego tej sytuacji, manifestację egzaltacji czy świętowania i tak *ad infinitum* (ONG 2009: 268).

Użycie języka może mieć wówczas charakter magiczny (towarzyszy mu metamorfoza)⁸³.

Zmiana zachodząca pod wpływem tendencji do autonomizacji wiąże się z zaistnieniem w języku obok funkcji poznawczej intencji komunikacyjnej⁸⁴. Intencja komunikacyjna odzwierciedla stosunek nadawcy do tego, co jest powiedziane. Towarzyszy temu postępująca dominacja percepcji umysłowej nad zmysłową, co skutkuje tym, że ekspresję wypiera deskrypcja.

Jeśli przyjąć obecność w każdym zdaniu intencji komunikacyjnej, to można definiować zdanie jako jednostkę składniową wyodrębnianą funkcjonalnie. Obligatoryjną funkcją zdania jest orzekanie, nierozdzielnie związane z intencją, co sprawia, że w funkcji orzekającej może wystąpić każdy element języka. Z czasem rzecz się zmienia z perspektywy formalnej: za zdanie uznaje się tylko strukturę z orzeczeniem, którym jest czasownik w formie osobowej.

Innym przejawem oddziaływania tej tendencji jest odrywanie się języka od chronologii zdarzeń. W zdaniach zachowujących kolejność zdarzeń zgodną z rzeczywistością pozajęzykową często bardzo szcze-

⁸³ Tamaz Gamkrelidze i Vyacheslav Ivanov znajdują ślady takiego użycia języka w językach indoeuropejskich i wiążą je z tradycją sięgającą korzeniami do kultury wcześniejszej, proto-indoeuropejskiej: „Characteristic of the various Indo-European traditions is the ability of people to turn into ‘God’s animals’ through ritual metamorphosis. Changing ritually into a wild animal such as a wolf, bear, or leopard conferred sacred status, bringing the person close to the gods through the intermediary link of the gods’ animals” (GAMKRELIDZE, IVANOV 1995: 408).

⁸⁴ Bardzo archaiczną pozostałością ekspresji bez intencji komunikacyjnej są wykrzyknienia, będące reakcją na bodźce, typu: *Auu! Aua!*

gółowo nazywane są czynności składowe opisywanego zdarzenia, np.: *A uźrawszy ją i obrocil się na stronę a wstawszy przeciw jej i przywitał ją barzo laskawie rzekąc: „Witaj, ma miła przyjaciółko!”* (Rozm 497).

Konsekwencją takiego ujęcia treści jest przewaga struktur współrzędnych, zwłaszcza łącznych i wynikowych, nad innymi. Natomiast w obrębie struktur podrzędnych nad układem nadrzędno-podrzednym przeważa układ podrzędno-nadrzędny, gdyż właśnie on oddaje w języku pozajęzykową kolejność zdarzeń: najpierw mówi się o tym, co w rzeczywistości zachodzi jako pierwsze, potem o tym, co następuje.

Uwzględnienie kolejności zdarzeń wpływa na segmentację jednostek treści. Widać to między innymi w sposobach wprowadzania kategorii czasu: czas jest późnym przejawem umysłowości, nabudowuje się nie tylko na kolejności, ale też na modalności. Oddziałuje także na diatezę: zdanie od czegoś trzeba zacząć (tak jest do dziś), oraz szyk: określona kolejność zostaje utrwalona⁸⁵.

Odwrócenie kolejności zdań względem porządku naturalnego wymaga językowego przepracowania, a tym samym częściowego oderwania się od pozajęzykowego podłoża. W konsekwencji zdanie nadrzędne w prepozycji niesie wyraźniejszą informację o intencji komunikacyjnej nadawcy niż układ podrzędno-nadrzędny uzależniony od naturalnego przebiegu zjawiska, np.: *Ale tedy była jego krasa oddalona, bo jest jego święte lice ubito i zeplwano* (Rozm 833).

Wyłanianie się w języku warstwy abstrakcyjnej, obejmującej również sam język, oraz zaistnienie języka w formie piśmiennej, a tym samym nasilenie jego funkcji znakowej, sprzyja wyraźniejszej refleksji metajęzykowej. Język filtruje przekazywane treści przez coraz bardziej skomplikowane konstrukcje językowe, przez co odniesienie ich do rzeczywistości pozajęzykowej staje się skonwecjonalizowane, w wypadkach skrajnych sprowadzone do formy wytartej z treści. Przejawem tego procesu jest m.in. wprowadzenie do wypowiedzi czasowników nazywających operacje i stany mentalne lub emocjonalne, związane z przekazywaną informacją, np.:

Odpowiedział Abraham: „Tomci sobie myślił rzekąc: «Snadź tu nie na tem miešću strachu bożego, zabiją mnie prze moją żonę»” (BZ Gen 20,11);

⁸⁵ W konstrukcjach apozycyjnych mamy do czynienia z kolejnością bez regulacji.

Wszyscy kapłani dziwowali się temu nasilnie a radowali się z jej matką i także z Joachymem a rzekąc: „Toć was Bog wszechmogący z niebios nawiedził, iżę was takim wielebnym i błogosławionym dzieciątkiem ucieszył” (Rozm 13-14).

Uabstrakcyjnienie odnosi się również do samego języka, który staje się obiektem refleksji: *Błogosławiony jeś, Szymonie bar Jona – bar po żydowsku wezwan syn, przetoż rzekł: bar Jona, jakoby rzekł: synu Janow (Rozm 361).*

Konieczność wyrażania relacji, w których tematem wypowiedzi jest tekst lub fragment tekstu, powoduje, że rzeczywistość pozajęzykową zastępuje rzeczywistość językowa – metatekst (metajęzyk), np.: *A przetoć święty Łukasz ta to słowa {on} mowi rzekąc tako, iżę jacieśm namniejszy poseł ot milego Krysta (KGn 1r).*

Przetwarzanie, jakie zachodzi w samym języku, skutkuje stopniowym „rozchodzeniem się” języka i tzw. rzeczywistości pozajęzykowej. Język staje się bytem coraz bardziej niezależnym od warstwy niejęzykowej, z którą początkowo pozostaje w ścisłym związku. Konsekwencją tego jest stopniowe odrywanie się od gwarantowanej przez rzeczywistość pozajęzykową prawdy. W rezultacie język kreuje własną rzeczywistość – rzeczywistość językową.

Obie omówione dotychczas tendencje są ściśle związane z relacjami między językiem a rzeczywistością pozajęzykową. Pozostałe tendencje wiążą się z procesami zachodzącymi już w samym języku.

5.3. Kategoryzacja

Kierunek zmiany przebiega od semantyki leksykalnej do semantyki kategoryzacyjnej ujętej w formę (wykładniki formalne). Kategoryzacja jest pojęciem, które odnosi się i do treści, i do formy. Przejawiać się może zarówno na płaszczyźnie semantycznej, jak i formalnej. Dla uporządkowania opisu wyodrębniamy kategoryzację semantyczną, semantyczno-formalną i formalną.

Kategoryzacja semantyczna

Przyjmujemy, że w początkowym okresie rozwoju składni nie wykształcają się jeszcze wykładniki formalne poszczególnych kategorii semantycznych. Jednostki pełnią funkcję składniową jedynie przez zajmowanie określonej pozycji. Zakładamy więc, że przed wyodrębnieniem się części mowy istnieją w języku słowa o różnym znaczeniu (między innymi nazywające osoby, obiekty, stany, czynności), zróżnicowane funkcjonalnie, z czym nie wiąże się odmienność formalna na poziomie morfologicznym. W tym kontekście funkcję predykatywną może pełnić każda jednostka znaczeniowa. Śladem tego stanu w późniejszym rozwoju języka są struktury o predykcji imiennej, zarówno jednoczłonowe, jak i złożone. Twierdzenie więc, że np. zdania z orzecznikiem bez łącznika to konstrukcje eliptyczne, jest według nas ahistoryczne. Wynika ono z założenia, że podstawowa, a tym samym wyjściowa postać zdania to struktura z orzeczeniem czasownikowym i że każde zdanie należy interpretować z tej właśnie perspektywy.

Kategoryzacja semantyczna w czystej postaci dotyczy jedynie najdawniejszego stanu języka, jednak jest na tyle silna, że w istotny sposób hamuje szerzenie się innowacji polegającej na przyporządkowaniu różnym funkcjonalnie elementom różnych wykładników formalnych. Stan ten odnaleźć można nawet we współczesnej polszczyźnie: wykładników formalnych pozbawione są np. wykrzykniki, zaś semantyczną całością rozproszoną funkcjonalnie i formalnie są zaimki.

Kategoryzacja semantyczno-formalna

W dalszych etapach rozwoju języka kategoryzacji semantycznej towarzyszy kategoryzacja formalna. Treściom semantycznym przyporządkowana zostaje określona forma.

Uważamy, że: „Znaczenie jest punktem wyjścia, ale stopniowo na plan pierwszy wysuwa się nacechowanie słowa określoną formą morfologiczną, determinującą jego funkcje w zdaniu. Ten punkt dojścia znamy ze współczesnego języka. Można powiedzieć, że znaczenie to poziom naturalny języka” (KRAŻYŃSKA, SŁOBODA 2009: 10). Fleksja i składnia to już w pewnej mierze jego abstrakcyjne przekształcenie. Geneza przy-

padków, którą upatruje się w relacjach przestrzennych, miała u podstaw tego typu kategoryzację. Taką zależność, żywą jeszcze współcześnie, pokazują tak zwane przypadki konkretne, np. celownik wyznaczający ukierunkowanie adlatywne. Przestrzenne znaczenie biernika, uznawanego za przypadek najbardziej gramatyczny, zaświadcza łacina.

Zjawiskiem pokazującym działanie tej tendencji jest również proces przekształcania się fleksji przymiotników, które we wczesnym rozwoju języka prasłowiańskiego nie różniły się pod względem formalnym od rzeczowników. Powstanie odrębnej deklinacji przymiotnikowej wynikało z potrzeby formalnego wskazania odrębnych funkcji składniowych elementów imiennych w zdaniu. Być może zróżnicowanie odmian przymiotnika miało początkowo charakter referencyjny: przymiotnik w odmianie złożonej charakteryzował przedmiot o określonej referencji, znany rozmówcy, przymiotnik w odmianie prostej dzięki referencji ogólnej mógł pełnić funkcję predykatywną. Pozostałości takiego stanu do dziś przechowuje polszczyzna w postaci orzeczników typu *wesól* (MOSZYŃSKI 2006: 274). Stopniowo jednak zacierała się różnica funkcjonalna między oboma typami odmiany i doszło do pełnej morfologizacji odmiany złożonej, tzn. stała się ona formalnym wykładnikiem kategorii przymiotnika jako odrębnej części mowy (HONOWSKA 1963). W średniowiecznej polszczyźnie poświadczony jest właśnie ten etap procesu, który wpływa jednocześnie na zmiany w zakresie fleksji i składni imiesłowów.

O procesie wyłaniania się części mowy i związanych z tym przeobrażeniach fleksyjnych i składniowych dużo mówią dzieje liczebnika (nie tylko polskiego). W średniowiecznej polszczyźnie proces kształtowania się kategorii liczebnika jako odrębnej części mowy dopiero się rozpoczyna. W tym okresie obserwować możemy ścieranie się dwóch typów kategoryzacji – semantycznej, która prowadzi do wyodrębniania poszczególnych funkcji i znaczeń za pomocą środków leksykalnych, oraz semantyczno-formalnej, której efektem jest nowy, wspólny dla tej kategorii paradygmat odmiany. Z jednej strony odbiciem starszej tendencji są chociażby: odrębność semantyczna i formalna liczebnika *jeden*, zachowana składnia grup mianownikowych z liczebnikami głównymi od 5 wzwyż oraz składnia zgody *ad sensum* w ich związkach z czasownikiem. Z drugiej strony mamy do czynienia z zanikiem liczby podwójnej, co prowadzi do unifikacji semantycznej w obrębie

wyrażeń liczbowych, ujednoczeniem składni liczebnika w przypadkach zależnych, wykształceniem nowego typu orzeczenia przy grupach nominalnych z liczebnikiem, redukcją paradygmatu, wykształceniem nowego typu odmiany liczebników zbiorowych itd. (SŁOBODA 2012). Należy zwrócić uwagę na to, że zmiany w zakresie semantyki i składni liczebników w średniowiecznej polszczyźnie wspomagane były przez czynniki zewnętrzne – pismo oraz wpływ wzorca obcego, głównie łaciny i czeszczyzny (SŁOBODA 2014).

Wskazane procesy pokazują, że w ramach oddziaływania tendencji kategoryzującej semantycznie, w każdym miejscu przestrzeni składniowej wzrasta ranga planu formalnego, który zaczyna dominować nad treściowym.

Kategoryzacja formalna (formalizacja)

Z czasem to, co jest semantycznie wyraziste, zaciera się i zostaje tylko formalny wykładnik relacji składniowej. Ta istotna zmiana dotyczy m.in. kategorii fleksyjnych, które przestają być wykładnikami relacji semantycznych, a służą jedynie wyznaczaniu związków składniowych w zdaniu. Fleksja traci swą niezależność.

Procesem odzwierciedlającym kategoryzację formalną jest kształtowanie się rekcji czasownika. Przypadki, które w początkowym okresie rozwoju składni wskazują relacje składniowe w oparciu o kategoryzację semantyczno-formalną, stopniowo tracą swój związek z semantyką: istotna staje się funkcja składniowa, jaką pełnią. Średniowieczna polszczyzna poświadcza etap, gdy część przypadków traci swoje znaczenie, a część jest z nim jeszcze silnie związana. Najbardziej odsemantyzowane są mianownik i biernik. Wykształcony pod wpływem kategoryzacji formalnej schemat składniowy umożliwia wprowadzenie w pozycje typowe dla uzupełnień o charakterze przedmiotowym rzeczowników abstrakcyjnych i nominalizacji, np.: *Przyszedeł twój brat *pirwey a ten wziął twe pożegnanie* (BZ Gen 27,35); *Kryste, przez twe umęczenie,/ Rozprosz diable obstępianie,/ Daj duszycy przeżegnanie,/ Daj ciału dobre skonanie!* (Skarga umierającego 81-84, Pieśni 65).

Natomiast celownik i narzędnik są wciąż silnie nacechowane semantycznie. Miejscownika jako przypadku właściwie już nie ma; nie

odnajdujemy w tekstach prawie żadnych poświadczeń użycia samego rzeczownika w tym przypadku bez przyimka⁸⁶.

Proces wykształcania się rekcji najwyraźniej obrazują zmiany w zakresie konstrukcji z przyimkami. Gdy w wyrażeniu przyimkowym zaistniały nie rzeczowniki obiektowe, ale „przedmioty” myślowe, akcje itp., kategoriałne znaczenie wyrażenia przyimkowego zaczęło się rozmywać.

Ponieważ stan semantycznej nieokreśloności nie sprzyja wytworzeniu się kategoriałnego znaczenia, dochodzi w konsekwencji do ukształtowania się formalnych schematów, wedle których rozwija się najbliższe otoczenie czasownika, natomiast kategoriałna semantyka relacji schodzi na dalszy plan, [...] Jeśli w punkcie wyjścia o kategoriałnym znaczeniu decyduje samo wyrażenie przyimkowe (tak jest w relacjach przestrzennych), to na skraj przeciwnym punkt ciężkości przesuwają się czasownik i dochodzi do wykształcenia się pustego semantycznie schematu. Jego formalny kształt wpisany jest w czasownik (*myśleć* + o czym) (KRAŻYŃSKA 2015: 201).

Oddziaływanie kategoryzacji formalnej widać także w składni liczebnikowych grup nominalnych z czasownikiem, który z powodu semantyczno-formalnej złożoności związków liczebnikowo-rzeczownikowych z kategoriałnego punktu widzenia przyjmuje postać neutralną pod względem zgodności zarówno znaczeniowej, jak i formalnej, por.:

dziesięć kmiaci [...] jachali (KS 314) – zgoda *ad sensum*
aż sześć niedziel wyszła (KL 354) – zgoda *ad formam*
u nas było siedm bracińcow (Rozm 413) – brak zgody

Kategoryzacja formalna przejawia się również w procesie kształtowania się tzw. mowy zależnej, wymagającej uzgodnienia perspektywy komunikacyjnej zestawianych zdań, która musi objąć całą strukturę, co jest warunkiem zaistnienia wypowiedzenia złożonego, w przeci-

⁸⁶ Odnotowane w materiale staropolskim i późniejszym (do XVIII w.) miejscownikowe formy rzeczowników *lato, zima, jutro, post* Pisarkowa uważa za już zleksykalizowane, archaiczne formy bliskie przysłówkom (PISARKOWA 1984: 78).

wieństwie do tworu starszego i prostszego, czyli mowy niezależnej, charakteryzującej się tym, że każde zdanie przekazuje odmienną, właściwą różnym nadawcom perspektywę (inna jest perspektywa np. tego, kto coś przytacza, inna tego, czyja wypowiedź jest przytaczana). W wyniku tej operacji w miejsce zdania zestawionego powstaje zdanie złożone o strukturze nadrzędno-podrzędnej. Etapem pośrednim, który obserwujemy w średniowiecznych tekstach, są konstrukcje, w których jeszcze do takiego formalnego uzgodnienia nie dochodzi, a jedynym elementem wprowadzającym cytat jest spójnik *że*, np.: *ale licemiernicy, ktorzy sobie pochlebowali, ci mowili, iże mysmy wolni od świeckich zakonow, bosmy pod zakonem bożym, dajem dziesięcinę i ine, jako w zakonie pisano* (Rozm 455).

W wyniku oddziaływania kategoryzacji formalnej wykładnikiem funkcji składniowej staje się więc forma, która zajmuje określoną pozycję w strukturze zdania, co prowadzi do kształtowania się schematów składniowych⁸⁷.

Odnawianie semantyki kategoryjnej przez kontekst

Składniki zdania w wyniku kategoryzacji formalnej tracą znaczenie kategoryjne, ale w określonym kontekście zyskują nowe. Tak dzieje się w wypadku przyimków, które podobnie jak przypadki służą początkowo kategoryzacji semantycznej znaczeń leksykalnych, tj. informują, pod jakim względem ujmuje się dane znaczenie leksykalne, czy np. jako sprawcę czynności, obiekt czynności, przyczynę, czas itp. Znaczenie kategoryjne wyrażen przyimkowych jest prymarnie przestrzenne:

Podstawą dla kształtującego się kategoryjnego znaczenia przestrzennego wyrażenia przyimkowego jest znaczenie leksykalne przyimka. Przyimek, wyznaczający kategoryjne znaczenie przestrzenne wyrażenia przyimkowego, odpowiednio selekcjonuje składniki kontekstu, by współbrzmiały z jego znaczeniem leksykalnym. Leksykalne znaczenie przyimka i znaczenie *nomen* musi być na poziomie ogólnym podobne. Gdy tak się dzieje,

⁸⁷ Omawiane procesy mogły ulegać wzmocnieniu pod wpływem zarówno pisma, jak i konkretnego wzorca językowego.

przestrzenne znaczenie przyimka i uzgodnione z nim znaczenie *nomen* staje się znaczeniem kategoryalnym wyrażenia przyimkowego (KRAŻYŃSKA 2015: 196).

Wszystkie inne kategoryalne znaczenia powstają z udziałem większego kontekstu. Zacierająca się semantyczna funkcja przestrzenna pozostawia po sobie ślad w postaci formy. Brak zgody semantycznej między znaczeniem leksykalnym przyimka a znaczeniem leksykalnym *nomen* prowadzi do daleko idących przekształceń w zakresie kategoryalnych znaczeń wyrażen przyimkowych. W zmienionym układzie przede wszystkim spada ranga znaczenia leksykalnego przyimka. Przyimek, dopasowując się do nowego kontekstu, traci znaczenie leksykalne.

W nowym otoczeniu przyimek wyznacza ogólne ramy dla kształtującego się kategoryalnego znaczenia wyrażenia przyimkowego. Nowe znaczenie kategoryalne rodzi się w określonym kontekście, w którym poza przyimkiem zasadniczą rolę odgrywają znaczenie i forma fleksyjna rzeczownika oraz znaczenie predykatu, np. nowe znaczenia kategoryalne nabudowujące się na cesze „ablatywność” to m.in.: przyczyna (*mieć ranę z poszczwania sąsiada; zmęczyć się od roboty*), początek (*brać przykład z kogo; dzieci być od jednego ojca i od jednej macierze*), środek czynności (*nakarmić kogo z siedmiorga chleba*), stopień nasilenia (*skazić kacyrstwo z korzenia*), sprawca (*mieć śmierć ot kogo*), dawca (*brać mostowe z kogo; usłyszeć mowę od kogo*), czas (*oferować obietę zawsze rano i z wieczora*).

Nieco inaczej proces ten przebiega w wypadku konstrukcji werbo-nominalnych, w których nie dochodzi do zmiany znaczenia kategoryalnego, ale znaczenie to zaczyna obejmować całość konstrukcji. Czasowniki przyłączające prymarnie rzeczowniki obiektowe zaczynają wchodzić w związki składniowe z rzeczownikami abstrakcyjnymi lub odczasownikowymi. Czasowniki stają się stopniowo jedynie nośnikami informacji gramatycznej, a znaczenie leksykalne zawarte w rzeczowniku zostaje przypisane całemu wyrażeniu⁸⁸, np. *tako lud boży <przez bożego an>jęła wiciężsto odzirzeli, a pogani śmirć podjęli* (Kśw ar).

⁸⁸ Może to w konsekwencji prowadzić do wykształcania się wyrażen idiomatycznych (por. Jędrzejko 2002).

5.4. Strukturyzacja

Kierunek zmiany przebiega od łączenia jednostek treści na zasadzie apozycji do kształtowania związków składniowych. Apozycja sprowadza się do dodawania elementów, strukturyzacja polega na wiązaniu elementów w większe całości za pomocą określonych wykładników formalnych.

Tendencja do strukturyzacji wynika bezpośrednio z kategoryzacji semantyczno-formalnej oraz formalnej i przejawia się jako dążność do włączania wszystkich skategoryzowanych elementów w relacje składniowe, nie zaś do dodawania ich jedynie w celu rozwijania treści. Dzięki temu konstrukcja zdaniowa staje się uporządkowana i nabiera spójnego formalnie, zamkniętego kształtu. W średniowiecznych tekstach, co najwyraźniej pokazują rotysądowe, można bez trudności znaleźć konstrukcje, w których brak jeszcze składniowego powiązania składników. Interesujące w tym względzie są skreślenia pokazujące pracę nad uspoźnianiem struktury, np.

** [...] iż Gawel przyjął gwałtem s jednym tako dobrym a s dzie-
siącią podlejszych na dziedzinę Niegolewo [[i krogulca]]
gwałtem mocą i [[dał mu]] uderzył mu policzek i krogulca mu
wziął (P 1651).*

Przekształcenia widać zarówno w zdaniu pojedynczym/składowym, jak i w zdaniu złożonym – współrzędnie i podrzędnie. W zdaniach złożonych pojawia się coraz więcej jednoznacznych wykładników zależności między zdaniami składowymi. Na plan pierwszy wysuwa się żmudna i rozproszona praca nad wykształcaniem wykładników formalnych zdań złożonych podrzędno-nadrzędnie i nadrzędno-podrzędnie. Mają one różną genezę: pierwotne zaimki występują w strukturze podrzędno-nadrzędnej, np. *co...*, *to...*; *jako...*, *tako...*; spójniki są charakterystyczne dla zdań nadrzędno-podrzędnych, np. *aby*, *iże*)⁸⁹.

Pochodzenie wykładników wpływa na organizację treści i wyraża się też w planie formalnym. Dotyczy to (1) występowania lub niewystępowania korelacji wykładników formalnych informujących o zależności oraz (2) ich pozycji:

⁸⁹ Różna geneza elementów strukturalnych jest przyczyną wprowadzenia przez Klemensiewicza hiperonimu *wskazniki zespolenia*.

- wykładniki skorelowane pojawiają się na początku obu zdań funkcyjnych w strukturze podrzędno-nadrzędnej, np.: **gdy** są siedzieli, **tedy** jest krol wszedł (Rozm 412);
- przy braku korelacji wykładniki zajmują pozycję na początku zdania podrzędnego pozostającego w strukturze nadrzędno-podrzędnej, np.: *Bo widzi mi się, iż* moja dusza przez twego oblicza żywa nie może być (Rozm 303);
- przy korelacji wtórnej miejsce wykładników jest na końcu zdania nadrzędnego i na początku zdania podrzędnego, tworzących również strukturę nadrzędno-podrzedną, np.: *ktory* by nie odpuścił **natychmiast**, **kiedy** przed nim poklekną (Rozm 535).

5.5. Kondensacja treści

Kierunek zmiany prowadzi od ubogiej treści zawartej w jednostkach składniowych (składnikach zdania pojedynczego/składowego i w zdaniach) do kumulacji treści w tychże jednostkach. Wiąże się to z powiększaniem objętości jednostek składniowych.

Kolejna tendencja wyznaczająca kształt struktur składniowych związana jest z jednej strony z pojemnością treściową zdań pojedynczych/składowych, z drugiej – zdań złożonych. Chodzi o traktowanie coraz większych porcji treści jako całości. Odchodzi się w ten sposób od członkowania treści na niewielkie porcje w stronę ujmowania jako całości układów bardziej skomplikowanych. Zmiana ta dotyczy przede wszystkim pisanej odmiany języka, ponieważ zdolność do tworzenia i rozumienia wypowiedzi ustnej jest ograniczona do niewielkiej liczby elementów. W wypadku pisma pamięć jest wspierana przez zapisany tekst, a zmysł wzroku pozwala jednocześnie objąć duży jego fragment.

Wyłaniają się dwie drogi kumulacji treści. Możliwa jest ona bądź w obrębie zdania pojedynczego/składowego, np.: *jako co mię winował Piotr Szlap ot swej jątrwie i ot swych synowic o wzięcie pieniędzy za świerzepice i o żyta zmłocenie w stodolach i w brodziech [...]* (P 1582), bądź przez mnożenie liczby stosunkowo mało rozbudowanych zdań składowych w obrębie zdania złożonego, zwłaszcza złożonego podrzędnie, np.:

Dziewica Maryja użrawszy swe miłe dzieciątko nieco lęknąwszy się i pokłękła zasie dając chwałę jegoż porodziła a podnioswszy je i ni miała jego wecz objąć, ale wziąwszy je w swój płaszczyk i przytulila k sobie, a potem wziąwszy rąbek z głowy i obwinęła je, i położyła w jaśli (Rozm 64);

a odejdeli od was, nagotuję wam mieśce, gdy przyde i przyjmę was ku mnie samemu, iże gdzie jestem ja, byście i wy byli (Rozm 561).

Kondensacja treści wymaga większej spójności strukturalnej, którą zapewnia rozbudowane zdanie pojedyncze/składowe bardziej niż rozbudowane zdaniami składowymi zdanie złożone. Jest tak, ponieważ zależności formalne wyrażone w postaci morfologicznych wykładników podrzędności i nadrzędności w obrębie grup nominalnych oraz związku głównego zdania są bardziej wyraziste niż relacje wprowadzane przez wskaźniki zespolenia. Kondensacja treści w zdaniu pojedynczym/składowym wiąże się jednocześnie z utratą spójności w zakresie treści, gdy tymczasem rozbudowywanie zdań złożonych spójność tego typu zachowuje dzięki wykładnikom relacji w postaci spójników i zaimków.

W staropolszczyźnie kondensacja treści w obrębie zdania pojedynczego/składowego odzwierciedla się głównie w procesach nominalizacyjnych, natomiast wyraźnie dominują procesy drugiego typu. Teksty średniowieczne są świadectwem stopniowego wypracowywania w języku zdań wielokrotnie złożonych, wielostopniowych, opartych na skorelowanych lub nie wskaźnikach zespolenia.

* * *

Z omówienia wynika, że tendencji jest niewiele, a procesów bardzo dużo. Jest tak, ponieważ tendencje zostały ujęte na najwyższym poziomie ogólności. Procesy natomiast tradycyjnie charakteryzuje się indywidualnie, ze szczególnym zwróceniem uwagi na formę. Spojrzenie na procesy z perspektywy tendencji pozwala dostrzec w ich obrębie pewne całości, które przy indywidualnym ujęciu nie rysują się zbyt wyraziście. Dzięki całościowemu podejściu interpretacja procesów staje

się pogłębiona, sproblematyzowana. Taki kierunek badań będzie dominował w drugiej części książki. Natomiast w ostatnim rozdziale części pierwszej przedstawiamy skomplikowane relacje między tendencjami a procesami składniowymi będącymi ich przejawem. W tym celu skupiamy się na dwóch zbiorach konstrukcji, które stanowią – w pierwszym wypadku – całość semantyczną, w drugim – całość semantyczną, ale nacechowaną formalnie.

Rozdział 6.

Tendencje a procesy – przykładowe analizy

Po zidentyfikowaniu najważniejszych tendencji determinujących zmiany językowe, przede wszystkim składniowe, chcemy zwrócić uwagę na to, że zarówno poszczególne tendencje mogą przejawiać się w różnych procesach, jak i określone procesy są rezultatem oddziaływania różnych tendencji. Analizie zostaną poddane dwa zbiory konstrukcji. Pierwszy z nich to struktury składniowe, za pomocą których nadawca mówi o swoim stanie. Traktujemy tę treść jako wyodrębniającą się całość semantyczną, oddawaną współcześnie przez rozmaite pod względem formalnym konstrukcje, typu *Smutno mi*, *Boli mnie głowa*, *Czuję głód*, *Niepokoje się*, *Jestem zmęczony* itp.⁹⁰. Całość semantyczna, o której mowa, nie ma wyraźnych granic, ale ich precyzyjne zakreślenie nie jest celem naszej analizy. Chodzi bowiem przede wszystkim o pokazanie różnorodności struktur służących wyrażeniu tak wyodrębnionej całości semantycznej. W strukturach tych ujawniają się w różnym zakresie wszystkie wymienione wcześniej tendencje, przy czym przeważają konstrukcje odzwierciedlające raczej kierunek zachowawczy, typu „od czego”, niż nowatorski, „do czego”. Centrum stanowią struktury z orzeczeniem imiennym i celownikami (*Biada mi*). One to nasuwają najmniej wątpliwości co do uwzględnienia ich w analizie.

Przykładem innego typu konstrukcji są struktury, które zawierają rzeczowniki wyrażające treści zdarzeniowe, czyli nominalizacje, traktowane przez nas jako rezultat procesów o charakterze słotwórczym. Opis konstrukcji składniowych z nominalizacjami ukazuje, jak w wyniku kategoryzacji formalnej treści wyrażane głównie czasownikowo zajmują w zdaniu pozycje właściwe elementom nominalnym. Ta całość ma więc charakter formalny.

⁹⁰ W odniesieniu do części z tych konstrukcji mówi się między innymi o występowaniu w nich tzw. podmiotu epistemologicznego (EJP: 254).

6.1. Mówienie o swoim stanie

Mówienie o swoim stanie jest czymś innym niż mówienie o nie swoim stanie. Zasadnicza różnica między konstrukcjami z nadawcą mówiącym o swoim stanie a nadawcą mówiącym o czyimś stanie sprowadza się do tego, że zmienia się odniesienie stanu, o którym mowa: (1) jeśli nadawca mówi o sobie, stan, o którym mówi, odnosi się do niego, (2) jeśli nadawca mówi o kimś, stan, o którym mówi, odnosi się do kogoś innego niż on.

Celnie specyfikę wypowiedzi mówiącego o swoim stanie w hipotetycznym punkcie wyjścia ujął – co zauważył Peter Hacker – Ludwig Wittgenstein, który skupił uwagę na fakcie, że kiedy nadawca mówi o sobie, wyraża słowami to, co czuje (HACKER 1998: 62). Przypomnijmy wcześniejszą konstatację o symbolach językowych w funkcji komunikacyjnej i takich, które pojawiają się odruchowo, mimowolnie. Jest to ekspresja słowna bliska, prawie równoważna, innym symptomom o charakterze ekspresyjnym, takim jak mimika, gesty, odgłosy. Język jest tu kontynuacją zachowań niejęzykowych. Pełni taką samą jak one funkcję. Co bardzo ważne, na pierwszy plan wysuwają się emocje. Wittgenstein przeciwstawia emocjonalne mówienie o sobie przekazowi refleksyjnemu o kimś/o czymś. Kiedy nadawca mówi o kimś/o czymś, przekazuje jakąś wiedzę, którą posiadał o tym, o czym mówi. Jest to podejście „obiektywne”, „naukowe” itd., pozwalające zredukować warstwę emocjonalną (HACKER 1998: 52-64).

Emocjonalność mocno spaja język z rzeczywistością pozajęzykową. Pod wpływem tendencji do autonomizacji języka przekaz emocjonalny cechujący mówienie o swoim stanie, będący kontynuacją zachowań niejęzykowych, cofa się, ustępując miejsca przekazowi refleksyjnemu. Refleksyjność właściwa mówieniu w 3. osobie nakłada się z czasem również na mówienie o swoim stanie. Wiąże się to z przekształcaniem się świadomości i coraz silniejszym poczuciem samoświadomości JA, czego późnym odbiciem na płaszczyźnie językowej jest widoczne w tekstach staropolskich napięcie między strukturą celownikową (bardziej archaiczną) a mianownikowo-biernikową.

Tendencja do autonomizacji języka nasila się bardzo pod wpływem kategoryzacji semantyczno-formalnej. Mówiący o swoim stanie może ujmować siebie jako kogoś aktywnego lub nieaktywnego. Ujęcie takie

ma źródło w najdawniejszym okresie rozwoju języka praindoeuropejskiego, gdy opozycja aktywność/nieaktywność kształtowała początki morfologii elementów nominalnych języka. Wywodzi się ona z dawniejszej opozycji żywotność/nieżywotność, która jednak – ze względu na przypisywanie cech istot żywych przedmiotom nieożywionym – straciła na wyrazistości. Opozycja ta, o charakterze czysto semantycznym, wywołała wyodrębnienie się elementów funkcjonalnych zdania; w pierwszej kolejności wykładnik morfologiczny nieaktywności (związany ściśle ze znaczeniem leksykalnym) stał się wykładnikiem nieaktywności strukturalno-składniowej przy rzeczownikach semantycznie aktywnych, czyli protoformą późniejszego akuzatiwu. Formy te wskazywały na obiekt, kierunek i odbiorcę czynności (GAMKRELIDZE, IVANOV 1995: 233-250). Z kolei celownik, niosący kategoriale znaczenie ‘osoba poddana stanowi od niej niezależnemu’, jest dziedzictwem wczesnego okresu rozwoju języka praindoeuropejskiego. Wykształcił się on z dawnego akuzatiwu, który poza wskazywaniem obiektu czynności mógł wyrażać dodatkowe relacje, takie jak cel, kierunek, oraz wskazywać adresata/ odbiorcę czynności lub stanu wskazanego przez predykat. Celownik stanowił przypadek, który używany był wyłącznie w odniesieniu do ludzi lub spersonifikowanych obiektów. Ta cecha spowodowała, iż wtórną funkcją celownika stało się wskazywanie nosiciela stanu przy czasownikach wyrażających odczucia i emocje. Dotyczyło to rzeczowników, które odnosiły się do istot żywych posiadających zmysły. Celownik służył więc nie tylko wskazywaniu strukturalno-składniowej nieaktywności, ale także wyrażaniu nosiciela stanu przy określonym typie predykatu (GAMKRELIDZE, IVANOV 1995: 247-250).

Mówienie o swoim stanie wyrażane jest za pomocą konstrukcji w różnym stopniu formalnie rozczłonkowanych. W zasadzie nie ma struktur globalnych – nierozczłonkowanych, aczkolwiek można je znaleźć w tekstach późniejszych, niepoddanych analizie, np.: *Źle, źle zawsze i wszędzie, ta nić czarna się przędzie* (C.K. Norwid, *Moja piosnka I*). W strukturze globalnej nie odróżnia się STANU od NOSICIELA STANU⁹¹. Inaczej w strukturze minimalnie rozczłonkowanej, czyli dwuskładnikowej, w której nieczasownikowy predykat informuje o STANIE, a celownik o jego NOSICIELU (*Błogo mi*). Strukturę tę, ze

⁹¹ W tekście za pomocą wersalików wyróżniamy znaczenia kategoriale.

względu na to, że predykat zostaje wyrażony innym składnikiem niż czasownik w formie osobowej, oraz że NOSICIELA STANU oddaje się leksykalnie zaimkiem 1. osoby w celowniku, a nie morfologicznie 1. osobą czasownika, traktujemy jako nawiązującą do stanu bardzo archaicznego.

Ujęcie bardziej rozczłonkowane obserwujemy wówczas, gdy oprócz o JA podlegającym STANOWI i samym STANIE mówi się także o OBIEKCIE wywołującym stan (*bo się barzo jego gniewu boję*). Jeśli OBIEKT wywołuje STAN, to może on być skategoryzowany również jako PRZYCZYNA stanu – i z takim słabo wykrystalizowanym rozróżnieniem mamy do czynienia w analizowanym materiale.

Znaczniejsze niż wskazane wyżej rozczłonkowanie konstrukcji jest pochodną mówienia w jednym zdaniu o NOSICIELU STANU, którym może być zarówno JA, jak i ciało/część ciała tego JA (*Serce moje zamąciło się jest we mnie*).

Wraz z wyodrębnianiem się samoświadomości JA i odzwierciedleniem tego stanu w języku, a ponadto wraz z zaistnieniem w funkcji predykatywnej czasownika w formie osobowej, pojawia się nowa struktura zasadniczo odmienna od globalnej i celownikowej⁹². W strukturze z celownikiem JA jest bierne, nieświadome siebie, nie ma wpływu na stan, w jakim się znajduje, jego stan jest od niego niezależny. Wiążące się z postępującą samoświadomością uwypuklenie aktywnej roli JA odzwierciedla się w strukturach innego typu, przede wszystkim w strukturze mianownikowo-biernikowej⁹³. Jednak w materiale staropolskim ujęcie JA w formie mianownika jest bardzo ograniczone ze względu na istotną zmianę w pozycji orzeczenia, którą zajmuje czasownik w formie osobowej, a dokładnie w 1. osobie. W osobowej formie czasownika kumuluje się informacja o JA i AKCJI/STANIE (*Śpieę.* = *Ja śpieę.*). Konstrukcja ta jest maksymalnie zsyntetyzowana, quasi-globalna. Operowanie osobowym czasownikiem pozwala mówić

⁹² Jest to zgodne z taką wizją rozwoju fleksji, według której czasowniki początkowo nie miały wykładników morfologicznych osoby i czasu, różniły się natomiast znaczeniem kategoriałnym. Odróżniano czynność i stan oraz aspekt dokonany i niedokonany (MINISSI 2002: 109-115).

⁹³ Warto przypomnieć, że *ja* oraz *mi* to dwa różne leksemy zaimkowe, sztucznie objęte wspólnym paradygmatem, w obrębie którego pozostają w relacji supletywnej.

łącznie nie tylko o STANIE JA, ale także o jego aktywności w relacjonowanym zdarzeniu.

W przyjętym przez nas opisie teoretycznym za jeden z momentów przełomowych uznaliśmy wykształcanie się części mowy. Centrum rozważań skupia się tu na przejściu od semantyki do formy. Forma jest wykładnikiem kategorialności. Odróżniamy kategorialność semantyczną związaną z formą od kategorialności, której wykładnikiem jest tylko forma. Kategorialność semantyczna przejawia się w częściach mowy, przypadkach i wyrażeniach przyimkowych. W tych samych kategoriach mamy też do czynienia z samą formą. Inna jest kategoryzacja imienna, inna werbalna.

Wykładnikiem kategoryzacji imiennej z początku jest przypadek, później wyrażenie przyimkowe. Wyróżnia się kategoryzowanie JA jako biernego NOSICIELA STANU, co oddaje celownik. Zmianę perspektywy kategoryzacyjnej odzwierciedla operowanie biernikiem/dopełniaczem, które to formy (dopełniacz słabiej) wnoszą znaczenie OBIEKTU. Kolejną istotną zmianą staje się włączenie do repertuaru form wyrażenia przyimkowego; NOSICIEL STANU jako OBIEKT ujmowany jest przestrzennie. Mianownik, a także biernik/dopełniacz, poza znaczeniem OBIEKTU, nie mają znaczenia kategorialnego.

Kategoryzacja werbalna dotyczy osoby (JA). Wyraża ją morfem gramatyczny czasownika lub – w ujęciu analitycznym – czasownik „posiłkowy” *być*. Tę samą funkcję pełni zaimek osobowy 1. osoby w mianowniku *ja*, który nie występuje samodzielnie, ale niemal zawsze łączy się z 1. osobą czasownika. Konstrukcji takich nie ma zbyt wiele w badanych tekstach.

* * *

Struktury składniowe przedstawione zostaną z dwóch perspektyw, a mianowicie: znaczeń kategorialnych oraz ich funkcji, czyli zajmowanych pozycji składniowych. Perspektywy te są odzwierciedleniem dwóch faz oddziaływania kategoryzacji. Znaczenia kategorialne pojawiające się w fazie pierwszej nacechowane są również formalnie. Z kolei o pozycjach składniowych można mówić wtedy, gdy kategoryzacja ogranicza się do formy, co następuje w fazie drugiej. Zostaje sama forma stanowiąca ślad po semantyce kategorialnej. Otwiera to drogę do

odnawiania się potencjału kategoryzacyjnego i modyfikacji znaczenia jednostek występujących w określonych pozycjach składniowych.

Wyodrębniamy cztery znaczenia kategoriałne: NOSICIELA STANU (dominuje OSOBA (JA), rzadko jako nosiciela stanu wskazuje się ciało/część ciała osoby), STAN, OBIEKT i PRZYCZYNE. Dwa pierwsze znaczenia (OSOBA, STAN) występują obligatoryjnie we wszystkich strukturach, dwa pozostałe (OBIEKT/PRZYCZYNA) – fakultatywnie. Ponieważ nie dają się one precyzyjnie odróżnić, charakteryzujemy je łącznie.

Proces ograniczania znaczeń kategoriałnych do formy zostanie przedstawiony na przykładzie dwóch pozycji składniowych: mianownika i biernika. Mianownik funkcjonuje jako podmiot orzekania w związku głównym (w związku głównym orzeka się coś o czymś). Utrata kategoriałnego znaczenia przez biernik (częściowo dotyczy to też dopełniacza) prowadzi do zaistnienia rekcji.

Dla ścisłości dodajmy, że prezentowane poniżej ujęcie nie ma charakteru ogólnego, lecz dotyczy tylko procesów charakterystycznych dla analizowanej całości treściowej, czyli mówienia o swoim stanie w średniowiecznej polszczyźnie.

6.1.1. Znaczenia kategoriałne składników

6.1.1.1. Kategoriałne znaczenie NOSICIEL STANU – OSOBA (JA)

W kategoriałnym znaczeniu NOSICIEL STANU – OSOBA odzwierciedlają się różne fazy oddziaływania tendencji kategoryzująco-formalizującej. W poświadczonym punkcie wyjścia, czyli w najstarszych polskich tekstach pisanych, operuje się głównie częściami mowy. Na poziomie leksykalnym wyodrębniają się zaimki osobowe i dzierżawcze 1. osoby, które nie mogą funkcjonować bez nadania im określonej formy. W odniesieniu do zaimków osobowych tą formą jest głównie przypadek. Wnosi on do znaczenia JA znaczenie kategoriałne określonego przypadku, przede wszystkim celownika. Oprócz przypadku wykładnikiem znaczenia kategoriałnego staje się też wyrażenie przyimkowe. Zbiór form zaimków dzierżawczych ma inny charakter. Zaimek dzierżawczy wyróżnia pozycja składniowa: jest określnikiem nadrzędnika grupy imiennej, pozostając z nim w składni zgody.

W największym stopniu oddziaływanie kategoryzacji formalnej związane jest z osobą czasownika: czasownik w funkcji predykatywnej informację o osobie wyraża morfologicznie. Wykładnikiem osoby bywa też czasownik „pusty” znaczeniowo, przede wszystkim *być* w czasie teraźniejszym.

Kategorialne znaczenie OSOBA (JA) wyrażone jest zatem leksykalnie i formalnie:

- zaimkiem osobowym 1. osoby w celowniku (najczęściej), w bierniku i w wyrażeniu przyimkowym,
- zaimkiem dzierżawczym,
- morfologicznie 1. osobą czasownika – w czasie teraźniejszym,
- analitycznie czasownikiem *być* w czasie teraźniejszym i odpowiednią dla czasu formą imienną czasownika – np. w czasie przeszłym tzw. imiesłów „elowy” itp.,
- osobową formą czasownika *być* w orzeczeniu imiennie-czasownikowym,
- osobową formą czasownika *być* w orzeczeniu imiennie-czasownikowym wraz z zaimkiem osobowym 1. osoby w mianowniku.

JA wyrażone zaimkiem osobowym 1. osoby

a. Zaimek w celowniku

Celownik wnosi kategorialne znaczenie ‘osoba poddana stanowi od niej niezależnemu’; JA jest bierne:

*Biada, biada **mnie*** (BZ Tob 10,4); *Bieda **mnie**, synku moją* (Rozm 166); *A tego **mi** żal* (AcPosn I 366, Sstp); *Błogo **mnie*** (SKJ V 272, Sstp); *Już stękam, już **mi** umrzeci* (*Skarga umierającego* 7, *Pieśni* 64); *Żal **mi** Judasza* (Rozm 594); *Ta **mi** rzecz barzo niemila* (*Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią* 91, *Pieśni* 55); *W tobie polubowało **mnie*** (EwZam 300); *Toć jest syn mój namilejszy, w ktoremże się **mnie** dobrze ulubilo* (Rozm 367); *Examity i postawce tych się **mnie** nigdy nie chce* (*Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią* 263, *Pieśni* 58); *A przetoć **mi** się widzi podobno* (Rozm 586); *Tegodla widzić **mi** się to podobnie* (Rozm 28); *Gdy **mi** się chciało jeść, daliście mi pokarmienie* (Rozm 491); *Ze wszech stron są **mi** uciśnienia* (BZ I Par 21,13);

*Usłyszycie mój zamętek, jen **mi** się zstał w wielki piątek (Posłuchajcie, bracia miła 3-4 Pieśni 21); Nie wiem, coć **mi** się stało (Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią 98, Pieśni 55); Pożałuj mię stary młody, boć **mi** przyszły krwawe gody (Posłuchajcie, bracia miła 5-6, Pieśni 21); Zamęt ciężki dostał się **mie** ubogiej żenie (Posłuchajcie, bracia miła 9, Pieśni 21); Głowa **mi** się w koło toczy, z niej chcą wypaść oczy (Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią 370, Pieśni 60).*

b. Zaimek w bierniku

Forma biernika kategoryzuje JA jako OBIEKT czyichś oddziaływań: *Lichota stąpania mego ogarnie **mnie** (PFI 48,5); Miłosierdzie twe niechaj **mię** ogarnie (MW 67a).*

c. Zaimek w wyrażeniu przyimkowym

JA kategoryzowane jest w formie nie przypadku, ale wyrażenia przyimkowego. Proces ten jest rezultatem zmiany perspektywy kategoryzacyjnej i przejawem odnawiania się semantyki kategorialnej. Wiąże się z kontekstową modyfikacją przestrzennego znaczenia konstrukcji przyimkowej. JA postrzegane jest jako OBIEKT ujmowany przestrzennie (lokalizator) za pomocą wyrażeń przyimkowych:

- *na + acc., np.: Strach śmierci padł jest **na mię** (PFI 54,4);*
- *w(e) + loc., np.: Jest li **we mnie** ktora złość, ty mię sam zabij (BZ I Reg 20); zerwałaby się **we mnie** każda żyła (Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią 94, Pieśni 55); Serce moje zamąciło się jest **we mnie** (PFI 37,10);*
- *na + loc., np.: Me ciało **na mnie** wszystko było zeszło (Rozm 821).*

Kategoryzacja w formie innego wyrażenia przyimkowego notowana jest sporadycznie. Nie ma – jak w wypadku ujęcia lokalizacyjnego – powtarzających się struktur, związanych z analizowaną treścią, np.: *Lęknąłem się, eż nic **po mnie** (Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią 90, Pieśni 55).*

JA wyrażone zaimkiem dzierżawczym 1. osoby

JA wyrażone zaimkiem dzierżawczym 1. osoby jest określnikiem w grupie imiennej. Nadrzędnik z podrzędnikiem pozostają w składni zgody. Bardzo często zaimek występuje w zdaniu wraz z innym wykładnikiem tej samej kategorii semantycznej.

Grupa imienna zajmuje pozycję:

- a. podmiotu: *Ciężka **moja** chwila, krwawa godzina (Posłuchajcie, bracia miła 11, Pieśni 21); gdy przydzie **moja** godzina (Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią 320, Pieśni 59); Serce **moje** zamąciło się jest we mnie (PFI 37,10); **Me** ciało na mnie wszystko było zeszło (Rozm 821);*
- b. dopełnienia: *Usłyszycie **moj** zamętek, jen mi się zstał w wielki piątek (Posłuchajcie, bracia miła 3-4, Pieśni 21);*
- c. orzeczenia: *Toć **me** nawięcsze wesele, gdy mam morzyć żywych wiele (Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią 166, Pieśni 56).*

Zaimek dzierżawczy 1. osoby w dopełniaczu jest określnikiem na drugim poziomie podrzędności – określa określnik w grupie imiennej w pozycji podmiotu: *Lichota stapania **me**go ogarnie mnie (PFI 48,5).*

JA wyrażone morfologicznie czasownikiem w formie 1. osoby

Wykładnikiem formalnym JA może być czasownik w 1. osobie czasu teraźniejszego, np.:

*Mgłeję wszytek i **bladzieję**, straciłem zdrowie i nadzieję (Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią 99, Pieśni 55); [...] bo **się** barzo jego gniewu **boję** (Naw 88v).*

JA wyrażone w konstrukcji analitycznej

- a. JA może być wyrażone analitycznie czasownikiem *być* i odpowiednią dla formy gramatycznej postacią imienną czasownika (w czasie przeszłym i trybie warunkowym jest to tzw. imiesłów „elowy”, w czasie przyszłym również bezokolicznik).

W staropolszczyźnie zmiany w zakresie fleksji czasownika związane ze skracaniem form złożonej odmiany czasu przeszłego spowodowały, że w tekstach występują trzy typy konstrukcji:

- konstrukcja w pełni analityczna: *Ryczał jeśm ode łkania serca mego* (PFI 37,8); *Nie będe sie bać tysiąca luda ostapających mnie* (PFI 3,6),
 - konstrukcja analityczna ze zredukowanym czasownikiem być: *Alem się ciebie lekła* (Rozm 106); *i stłukłem się, i od tegom niemoc miał* (P 1296); *Csom miał rany, ty mi dał Piotr a Olbracht* (P 72),
 - forma analityczna przekształca się w formę morfologiczną (czyli formę fleksyjną): [...] *szedłem a płakałem, a łkałem za wiele dni* (BZ Neh 1,4); [...] *łeknąłem się, eż nic po mnie* (Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią 90, Piesni 55).
- b. Wykładnikiem JA może być czasownik *być* w 1. osobie jako element orzeczenia czasownikowo-imiennego: *Niemocen jeśm* (PFI 6,2); *Misereor lutościw jeśm [...], miłosierny jeśm [...]* (RXXIV 84, Sstp).
- c. JA może być wyrażone w postaci orzeczenia z czasownikiem modalnym i bezokolicznikiem: *Uczyliam się czarna [...], kako moge cırpieć śmierci syna mego?* (Rozm 527);
- d. Wykładnikiem JA może być czasownik w konstrukcji werbo-nominalnej, np. z czasownikiem *mieć*: *Misereor lutościw jeśm, miłosierdzie imam* (RXXIV 84, Sstp).

JA wyrażone w jednym zdaniu na dwa różne sposoby

Wykładnikiem JA może być jednocześnie: zaimek osobowy 1. osoby w mianowniku oraz 1. osoba czasownika *być* w czasie teraźniejszym w orzeczeniu czasownikowo-imiennym. Struktura ta odzwierciedla dwa nakładające się procesy: jeden z nich obejmuje czasownik i prowadzi

do wykształcenia wykładnika gramatycznej kategorii osoby (1. osoba oddana morfologicznie), drugi ma charakter leksykalny i obejmuje zaimek (1. osoba oddana leksykalnie). Zaimek, a także potencjalny zaimek „wpisany” w formę czasownika, zawsze jest w formie mianownika: **Ja jeśm ubogi i cirpiący** (Puł 68, 34).

Dobrze widać różnicę między oboma typami konstrukcji (mianownikową i celownikową), gdy się je zestawia, np. *jeśm cirpiący* i konstrukcja potencjalna: *cirpiąco mi*.

Odrębną klasę stanowią konstrukcje, w których łącznie, w jednym zdaniu, mówi się i o osobie, i o jej ciele/części ciała. Nosicielem stanu nazwanego w orzeczeniu czasownikowym jest ciało/część ciała wprowadzone w pozycję podmiotu, a JA zwykle – choć nie wyłącznie – ujęte jest jako lokalizator (por. też wyżej). Czasownik przyjmuje formę 3. osoby (ciało/część ciała to nie JA):

zerwałaby się we mnie każda żyła (Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią 94, Pieśni 55); *Serce moje zamąciło się jest we mnie* (PFI 37,10); *Me ciało na mnie wszystko było zeschło* (Rozm 821); *Głowa mi się w koło toczy, z niej chcą wypaść oczy* (Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią 370, Pieśni 59).

6.1.1.2. Kategoriale znaczenie STAN

Kategoriale znaczenie STAN lokalizowane jest przede wszystkim w pozycji orzeczenia, rzadziej – podmiotu.

STAN wyrażony predykatem imiennym

W funkcji tej występują:

- a. rzeczownik: **Biada, biada mnie** (BZ Tob 10,4); **Bieda mnie, synku moj** (Rozm 166); **A tego mi żal** (AcPosn I 366, Sstp); **Żal mi Judasza** (Rozm 594);
- b. przymiotnik: **Ta mi rzecz barzo niemila** (Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią 91, Pieśni 55); **Cięzka moja chwila, krwawa godzina** (Posłuchajcie, bracia mila 11, Pieśni 21);
- c. przysłówek: **Błogo mnie** (SKJ V272, Sstp);

- d. zaimek: *Lęknąłem się, eż **nic** po mnie* (*Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią* 90, Pieśni 55);
- e. bezokolicznik: *Już stękam, już mi **umrzeci*** (*Skarga umierającego* 7, Pieśni 64).

STAN wyrażony w orzeczeniu czasownikowo-imiennym

W funkcji tej występują przymiotniki i imiesłowy:

- a. z czasownikiem *być* w 1. osobie.: **Niemocen** *jeśm* (PFl 6,2); *Ja jeśm **ubogi i cirpiący*** (Puł 68, 34); *nie jestem **zasmęcon*** (MW 27v); *dokąd **jestem żywa*** (Rozm 61); *jestem **gorzkości pełna*** (Rozm 740); ***odwiedziona** **jestem od rozumow*** (Rozm 821);
- b. z czasownikiem *uczynić się* (w znaczeniu ‘stać się’) w 1. osobie: *Uczyliłam się **czarna*** (Rozm 527).

STAN wyrażony czasownikiem w 3. osobie

Forma 3. osoby, bądź z rodzajem nijakim czasownika, bądź z zaimkiem *się* (lub z obydwoma tymi wykładnikami) wskazuje nieosobowość. NOSICIEL STANU jest wówczas wyrażony w celowniku:

*W tobie **polubowało mnie*** (EwZam 300); *Toć jest syn moj **namilejszy**, w ktoremże **się mnie** dobrze **ulubiło*** (Mat 17,5 Rozm 367); *Examity i postawce tych **się mnie** nigdy **nie chce*** (*Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią* 263, Pieśni 58); *A przetoć **mi się widzi** podobno* (Rozm 586); ***widzić mi się** to podobnie* (Rozm 28); *Gdy **mi się** **chciało jeść**, daliście mi pokarmienie* (Rozm 491).

Odrębną klasę stanowią konstrukcje, w których NOSICIEL STANU ujmowany jest zarazem jako OSOBA oraz jako ciało/część ciała osoby podlegającej stanowi. STAN nazywa się w orzeczeniu czasownikowym w 3. osobie, część ciała zajmuje pozycję podmiotu:

*zerwałaby się we mnie każda żyła (Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią 94, Pieśni 55); Serce moje **zamąciło się** jest we mnie (PFI 37,10); Me ciało na mnie wszystko **było zeszło** (Rozm 821); Głowa mi **się w koło toczy**, z niej chcą wypaść oczy (Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią 370, Pieśni 59).*

STAN wyrażony czasownikiem w 1. osobie

Wykładnikiem STANU jest czasownik w formie 1. osoby, która w tego typu konstrukcjach wyraża również znaczenie kategorialne OSOBA:

*Mgłęję wszytek i **bladzieję** (Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią 99, Pieśni 55); szedłem a **plakałem**, a **lkalem** za wiele dni (BZ Neh 1,4); **Ryczał jeśćm** ode łkania serca mego (PFI 37,8); **Alem się** ciebie **łękła** (Rozm 106); bo **się** barzo jego gniewu **boję** (Naw 88v); **łęknałem się**, eż nic po mnie (Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią 90, Pieśni 55).*

STAN wyrażony w postaci orzeczenia złożonego

Wykładnikiem STANU może być orzeczenie złożone z czasownika modalnego i bezokolicznika: *Uczyliłam się czarna [...], **kako mogą cirpieć** śmierci syna mego?* (Rozm 527).

STAN wyrażony w postaci grupy werbalnej

Konstrukcje te złożone są z czasownika posiadania, nieposiadania (*mieć, stracić*) i rzeczownika w bierniku nazywającego STAN. NOSICIEL STANU kategoryzowany jest jako jego posiadacz:

*i stłukłem się, i od tegom **niemoc miał** (P 1296); Csom **miał rany**, ty mi dał Piotr a Olbracht (P 72); Misereor lutościw jeśm, **miłosierdzie imam** (RXXIV 84, Sstp); Mgłęję wszytek i **bladzieję, straciłem zdrowie i nadzieję** (Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią 99, Pieśni 55).*

STAN wyrażony rzeczownikiem w mianowniku

Zasadniczo inne niż omówione wyżej są konstrukcje, w których informację o STANIE przekazuje nie czasownik, ale składnik mianownikowy w pozycji podmiotu (oprócz rzeczowników występują tu zróżnicowane funkcjonalnie zaimki). Czasowniki pojawiające się w tych strukturach albo mają znaczenie neutralne, bardzo ogólne, i mówią o zaistnieniu STANU nazwanego w mianowniku (*być, (z)stać się*), albo wraz z zaimkiem ukierunkowują STAN na tego, kto mówi (*przyjść, paść, ogarnąć, dostać się*). Czasowniki w funkcji predykatywnej występują w 3. osobie. Zaimki ukierunkowujące STAN na nadawcę zwykle przyjmują formę celownika:

Ze wszech stron są mi uciśnienia (BZ I Par 21,13); *Jest li we mnie która złość, ty mię sam zabij* (BZ I Reg 20,8); *Nie wiem, coć mi się stało* (*Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią* 98, Pieśni 55); *Usłyszycie moj zametek, jen mi się zstał w wielki piątek* (*Posłuchajcie, bracia miła* 3-4, Pieśni 21); *gdy przydzie moja godzina* (*Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią* 320, Pieśni 59); *Pożałuj mię stary młody, boć mi przyszły krwawe gody* (*Posłuchajcie, bracia miła* 5-6, Pieśni 21); *Strach śmierci padł jest na mię* (PF1 54,4); *Lichota stapania mego ogarnie mnie* (PF1 48,5); *Zamęt ciężki dostał się mie ubogiej żenie* (*Posłuchajcie, bracia miła* 9, Pieśni 21).

6.1.1.3. Kategorialne znaczenie OBIEKT/PRZYCZYNA

Kategorialne znaczenie OBIEKT odzwierciedla nie tylko nasilającą się tendencję analityczną, ale przede wszystkim pokazuje napięcie, jakie towarzyszy nałożeniu się na schemat celownikowy z czasem dominującego schematu mianownikowo-biernikowego/dopełniaczowego. Kategorialne znaczenie OBIEKT może zaistnieć tylko w schemacie drugim. Ponadto, jak już nadmienialiśmy, znaczenie OBIEKTU nie odróżnia się dobrze od znaczenia PRZYCZYNY. Przejawem kategoryzacji semantyczno-formalnej jest wykształcenie się w staropolszczyźnie różnorodnych schematów składniowych:

- a. Do dwuskładnikowej struktury celownikowej z NOSICIELEM STANU wyrażonym osobowym zaimkiem tożsamym z nadawcą i predykatem rzeczownikowym nazywającym STAN, dodany zostaje – jak w strukturze mianownikowej – składnik o kategoriałnym znaczeniu OBIEKT WYWOŁUJĄCY STAN wyrażony składnikiem imiennym w dopełniaczu: *Żal mi Judasza* (Rozm 594).
- b. OBIEKT wyrażony jest dopełniaczem, ale występuje w strukturze bez celownika z orzeczeniem czasownikowym w 1. osobie: *Alem się **ciębie** lęka* (Rozm 106); *bo się **jego gniewu** boję* (Naw 88v).
- c. OBIEKT ujęty jest w wyrażeniu przyimkowym *w + loc.*: ***W tobie** polubowało mnie* (EwZam 300); *Toć jest syn mój namilejszy, **w ktorémże** się mnie dobrze ulubiło* (Rozm 367).
- d. Słabo wykrystalizowane kategoriałne znaczenie PRZYCZYNY nakłada się na znaczenie OBIEKTU. Odróżnia się od niego wyraźniej w wyrażeniach przyimkowych *od + gen.*, *prze + acc.*: *i stukłem się, i **od tegom** niemoc miał* (P 1296); *A **przetoć** mi się widzi podobno* (Rozm 586).
- e. Znaczenie PRZYCZYNY niesie podrzędnik w grupie imiennej: *Strach **śmierci** padł jest na mię* (PFl 54,4).
- f. Gdy STAN nazywany jest przez czasownik i rzeczownik, czasownik informuje o stanie tego, kto mówi, a rzeczownik o stanie (PRZYCZYNI) wywołującym ten pierwszy: *Uczyliam się czarna [...], kako mogę cirpieć **śmierci syna mego**?* (Rozm 527).
- g. Bywa, że konstrukcja przyjmuje kształt zdania złożonego podrzędnie, w którym nośnikiem kategoriałnego znaczenia PRZYCZYNY jest zdanie podrzędne: *[...] **lęknąłem się, eż nic po mnie*** (*Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią* 90, Pieśni 55).
- h. Teksty tłumaczone notują konstrukcje rozbudowane z czasownikiem osobowym, zawierające składniki powstałe w wyniku nominalizacji, np.: *Ryczał jeść **ode łkania serca mego*** (PFl 37,8).

6.1.2. Pozycje składniowe

6.1.2.1. Pozycja podmiotu

Mianownik nie jest nośnikiem znaczenia kategoryalnego. Jest dominującą formą podmiotu orzekania, który jest składnikiem związku głównego. Podmiot w mianowniku to pozycja składniowa. Podmiot w mianowniku i podmiot traktowany jako pozycja składniowa to dla nas synonimy. W tej pozycji mogą wystąpić wykładniki różnych znaczeń kategoryalnych:

- a. W mianowniku zaimek 1. osoby *ja* wyrażający NOSICIELA STANU – JA: **Ja** *jeśm ubogi i cirpiący* (Puł 68, 34);
- b. W mianowniku rzeczownik nazywający ciało/część ciała OSOBY, o której również w tym samym zdaniu mowa: *Zerwałaby się we mnie każda żyła* (*Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią* 94, Pieśni 55); **Serce** *moje zamęciło się jest we mnie* (PFl 37, 10); *Me ciało na mnie wszystko było zeszło* (Rozm 821); **Głowa** *mi się w koło toczy, z niej chcą wypaść oczy* (*Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią* 370, Pieśni 59);
- c. W mianowniku rzeczownik (rzadko inny składnik, np. zaimek) nazywający STAN. Rzeczownik często jest składnikiem nadrzędnym w rozbudowanej grupie imiennej:

Lichota *stapania mego ogarnie mnie* (PFl 48,5); **Milosierdzie** *twe niechaj mię ogarnie* (MW 67a); **Strach** *śmierci padł jest na mię* (PFl 54,4); *Jest li we mnie ktora złość, ty mię sam zabij* (BZ I Reg 20); *Cięzka moja chwila, krwawa godzina* (*Posłuchajcie, bracia miła* 11, Pieśni 21); *gdy przydzie moja godzina* (*Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią* 320, Pieśni 59); *Ze wszech stron są mi uciśnienia* (BZ I Par 21,13); *Pozahaj mię stary młody, boć mi przyszły krwawe gody* (*Posłuchajcie, bracia miła* 5-6, Pieśni 21); **Zamęt** *ciężki dostał się mie ubogiej żenie* (*Posłuchajcie, bracia miła* 9, Pieśni 21); *Nie wiem, coć mi się stało* (*Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią* 98, Pieśni 55); *Lęknąłem się, eż nic po mnie* (*Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią* 90, Pieśni 55);

- d. W mianowniku zaimek wskazujący *ten* w funkcji anaforycznej (nawiązuje do uprzedniej informacji o STANIE), rzadko kataforycznej (zapowiada STAN). Zaimек bywa rozbudowany partykulą *-ć* lub wchodzi w związek z rzeczownikiem *rzecz*: *Tegodla widzić mi się to podobnie* (Rozm 28); *Ta mi rzecz barzo niemila* (*Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią* 91, Pieśni 55); *Toć me nawięcsze wesele, gdy mam morzyć żywych wiele* (*Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią* 166, Pieśni 56).

6.1.2.2. Pozycja dopełnienia

Kategorialne znaczenie biernika, czyli OBIEKT, modyfikowane jest przez leksykalne znaczenie czasownika, będącego nadrzędnikiem grupy werbalnej. W tym układzie czasownik wymaga tylko formy biernika, która pozbawiona zostaje kategorialnego znaczenia OBIEKTU, jakkolwiek jakiś ślad po kategorialnym znaczeniu biernika pozostaje. Z biernika wyłania się ogólne COŚ, a nie konkretny OBIEKT. Można mówić o QUASI-OBIEKCIE, abstrakcyjnym obiekcie itp. Proces ten prowadzi do wykształcenia się rekcji czasownika. W tekstach staropolskich odnotowane zostały następujące konstrukcje:

- a. Jako QUASI-OBIEKT ujęta jest OSOBA przy czasowniku *ogarnąć*: *Lichota stapania mego ogarnie mnie* (PF1 48,5); *Miłosierdzie twe niechaj mię ogarnie* (MW 67a);
- b. Jako QUASI-OBIEKT ujęty jest STAN przy czasowniku *usłyszeć*: *Usłyszycie moj zamętek, jen mi się zstał w wielki piątek* (*Posłuchajcie, bracia miła* 3-4, Pieśni 21);
- c. Jako QUASI-OBIEKT ujęty jest STAN, którego jest się „posiadaczem” przy czasownikach *mieć/imieć*, *stracić*: *i stłukłem się, i od tegom niemoc miał* (P 1296); *Csom miał rany, ty mi dał Piotr a Olbracht* (P 72); *Misereor lutościw jeśm, miłosierdzie imam* (RXXIV 84, Sstp); *Mgleję wszytek i bladzieję, straciłem zdrowie i nadzieję* (*Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią* 99, Pieśni 55).

Przeprowadzona analiza prowadzi do następujących uogólnień. Najbardziej archaiczne są struktury z predykacją imienną, w których realizuje się znaczenie kategoriałne STAN. W strukturach globalnych tego typu nie jest jeszcze konieczne wskazywanie za pomocą wykładników formalnych OSOBY/NOSICIELA STANU. Pojawiają się one wraz ze wzrostem samoświadomości JA. Tendencja kategoryzacyjna prowadzi w tym wypadku do wykształcenia się wtórnej funkcji celownika, który poza wskazywaniem nieaktywności stał się wykładnikiem kategoriałnego znaczenia NOSICIELA STANU.

Coraz wyraźniejsze wyłanianie się samoświadomości JA znajduje swoje odbicie również w strukturach z orzeczeniem czasownikowym z czasownikiem w 1. osobie. Osoba czasownika wyrażona jest morfologicznie. Tożsamy z tą formą jest zaimek 1. osoby w mianowniku, *ja*. Zaimek osobowy 1. osoby niesie informację o NOSICIELU STANU. Należy podkreślić, że forma mianownikowa zaimka nie ma znaczenia kategoriałnego – OSOBA wyrażona jest leksykalnie.

Z jednej strony obserwujemy zatem ścieranie się struktury celownikowej ze strukturą mianownikową, z drugiej – widzimy, jak rodzi się „napięcie” między JA oddanym leksykalnie w postaci zaimka a JA wyrażonym morfologicznie. To powoduje, że operuje się bardzo licznymi i zróżnicowanymi konstrukcjami, przy czym każda zmiana formalna powoduje modyfikację znaczenia kategoriałnego, ponieważ kategoryzacja formalna i semantyczna są ze sobą ściśle związane, np.: celownik wprowadza do interpretacji znaczenia NOSICIEL STANU cechę bierności, biernik/dopełniacz powoduje, że interpretuje się NOSICIELA STANU jako OBIEKT, wyrażenie przyimkowe ujmuje NOSICIELA STANU przestrzennie jako lokalizator. Jedno znaczenie kategoriałne oddawane jest więc zwykle za pośrednictwem nie jednej, ale kilku form.

6.2. Nominalizacje

Przy omawianiu nominalizacji ograniczamy się jedynie do tych procesów, **których rezultatem są imienne formalizacje treści wyrażanych zazwyczaj czasownikiem**. W stosunku do definicji i zakresu wyrażen objętych mianem nominalizacji w ramach składni semantycznej nasze

ujęcie tego procesu jest odmienne. Nie zakładamy w imiennej realizacji treści prymarnie wyrażanych czasownikiem istnienia głębokiej struktury semantycznej. Nie zakładamy również semantycznej ekwiwalencji między zdaniem z czasownikiem a jego derywatem w postaci nominalizacji, ponieważ materiał staropolski nie pokazuje takich relacji, o czym piszemy dalej. W związku z tym nie postrzegamy nominalizacji jako procesu składniowego, w którym w wyniku formalizacji dochodzi do elipsy uzupełnień, implikowanych w strukturze głębokiej przez określony predykat⁹⁴.

Umieszczenie nominalizacji w strukturze zdania uruchamia liczne procesy składniowe. Dodatkowe składniki o potencjale predykatywnym, zajmujące określoną pozycję w grupie werbalnej lub nominalnej głównego związku predykatywnego, to imiesłowy oraz rzeczowniki nazywające czynności, procesy i stany.

Proces nominalizacji i jego rezultaty są przejawem czterech tendencji: tendencji do autonomizacji języka, kategoryzacji, strukturyzacji oraz kondensacji. Na plan pierwszy wysuwa się tendencja do autonomizacji – od ścisłego powiązania z rzeczywistością pozajęzykową (język współtworzy zdarzenie) do stopniowego odrywania się od rzeczywistości pozajęzykowej, czemu towarzyszy coraz większe uabstrakcyjnianie wyrażanych treści. Z perspektywy semantycznej zmiany te można przedstawić jako następujący ciąg przekształceń (nie są to fazy procesu!): ujmowanie czynności jako nierozzerwalnie związanej

⁹⁴ W koncepcji składni semantycznej nominalizacja to proces imiennej formalizacji określonej struktury predykatowo-argumentowej (TOPOLIŃSKA 1984: 355), „traktowanej jako hipotetyczny model zdania w płaszczyźnie semantycznej” (JĘDRZEJKO 1993: 46). Powstała w ten sposób grupa imienna jest według Ewy Jędrzejko skorelowana z werbalną realizacją tego samego modelu propozycjonalnego. Takie ujęcie prowadzi w konsekwencji do wprowadzenia podziału na grupy pełne i zredukowane, czyli takie, w których składniki struktury znominalizowanej mogą być fakultatywnie lub obligatoryjnie pomijane. Ponadto, przez konstrukcję znominalizowaną Zuzanna Topolińska rozumie „nie tylko bezpośredni rezultat derywacji morfologicznej, tj. odpowiedni rzeczownik dewerbalny, ale całą konstruowaną przezeń grupę imienną jako projekcję danej struktury predykatowo-argumentowej” (TOPOLIŃSKA 1984: 334-335). Dzięki temu może wyróżnić dwa zasadnicze typy nominalizacji: syntaktyczną i morfologiczną. Jak pisze dalej: „W proponowanym ujęciu nominalizacja implikuje zmianę charakterystyki syntaktycznej w stosunku do prymarnej formalizacji w wyrażeniu zdaniowym w zasadzie bez zmiany charakterystyki semantycznej” (TOPOLIŃSKA 1984: 335).

przede wszystkim z wykonawcą czynności (wyrażonej czasownikiem), ujmowanie jej jako cechy wykonawcy (imiesłowem), wreszcie jako rzeczy (rzeczownikiem), o której można coś powiedzieć, która nie jest już związana z wykonawcą czynności, np.: człowiek widzi, człowiek widzący, widzenie (człowiecze, ludzkie)⁹⁵.

W badaniach diachronicznych zwraca się uwagę na to, że rozwój struktur składniowych przebiegał od konstrukcji z nominalizacją (w postaci np. imiesłowu) do zdań podrzędnych, a nie odwrotnie (HARRIS, CAMPBELL 1995: 310-313). Bernd Heine i Tania Kuteva twierdzą, że ekspansja nominalizacji (rozumianej jako derywacja odczasownikowa) może wyjaśniać genezę i rozwój hipotaksy (HEINE, KUTEVA 2007: 214)⁹⁶. Guy Deutscher zwraca uwagę na możliwości, jakie stwarza nominalizacja dla rozwijania grupy nominalnej. Chodzi zarówno o wprowadzanie do niej określeń wskazujących na agensa i obiekt czynności, elementów lokatywno-temporalnych i modalnych, jak i o rekursywność, która pozwala budować frazy zawierające więcej niż dwie nominalizacje (DEUTSCHER 2009: 201)⁹⁷.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że interesujące nas rzeczowniki funkcjonowały już w języku prasłowiańskim. Rzeczowniki odczasownikowe nazywające czynności, procesy i stany mają genezę bliską z imiesłowami odmiennymi, tyle że wykształciły się znacznie później. Tak jak imiesłowy są derywatami odczasownikowymi, tak rzeczowniki odczasownikowe są w punkcie wyjścia derywatami odimiesłowowymi, pełnią też podobną do nich funkcję. Bezwzględna większość nomina-

⁹⁵ Wbrew pozorom takich ciągów nie znajdujemy wiele w języku, a zwłaszcza w materiale staropolskim.

⁹⁶ Heine i Kuteva wskazują na dwa możliwe procesy prowadzące do rozbudowywania struktury składniowej i wykształcenia hipotaksy: nominalizację, która może zostać przekształcona później w zdanie (ekspansja), oraz zestawianie dwóch niezależnych zdań (integracja) (HEINE, KUTEVA 2007: 214). Guy Deutscher twierdzi, że gdy w języku pojawiły się konstrukcje znominalizowane (przy czym za nominalizację uznaje on wszelkie derywaty odczasownikowe, w tym nazwy wykonawców czynności, miejsca, narzędzia itp.), zaistniała naturalna potrzeba, aby z tej znominalizowanej konstrukcji wyprowadzić czasownik, który można składniowo uzupełnić dodatkowymi elementami (wykładniki argumentów, wykładniki ramy temporalno-modalnej) (DEUTSCHER 2009: 201).

⁹⁷ Ze względu na dość ogólny i wstępny charakter tego rozdziału pominiemy w nim rozważania na temat genezy nominalizacji.

lizacji to formacje na *-enie*, *-anie*⁹⁸, *-cie*, czyli tak zwane rzeczowniki gerundialne, tworzone od imiesłowu przeszłego biernego przez dodanie sufiksu *-je*⁹⁹. Jak pisze Leszek Moszyński: „Według tego modelu budowano też rzeczowniki odsłowne od czasowników nieprzechodnich, nietworzących imiesłowów biernych, np. *byti* – *bytbye*” (MOSZYŃSKI 2006: 332). Inną budowę niż wskazana mają rzeczowniki: *wymiana*, *zamiana*, *odmowa* (*-a*), *zapis*, *bieg* (*-*). Nie są derywatami odczasownikowymi niektóre rzeczowniki bez formantu słowotwórczego, np. *targ*, *gwalt*, *ukup*, *każń* (ESJP)¹⁰⁰. Część rzeczowników ma podwójną motywację, np. rzeczownik *zapłata* – od rzeczownika *płat* i czasownika *placić* (czasownik *placić* pochodzi od rzeczownika *płat*) (ESJP)¹⁰¹. Procesy związane z tendencją kategoryzacyjną doprowadziły zatem do wykształcenia dwóch klas morfologicznych, które wyrażając podobną treść, mogą zajmować odmienne pozycje w strukturze zdania. Rzeczowniki odczasownikowe zajmują pozycje składniowe typowe dla elementów imiennych konstytuujących grupę nominalną w różnych pozycjach przyczasownikowych, imiesłowy – pozycję określeń adnominalnych typową dla przymiotników (mowa nadal o imiesłowach odmiennych)¹⁰².

Derywacja zachodząca w prasłowiańszczyźnie ma jednak inny charakter niż ta obserwowana przez nas w średniowiecznej polszczyźnie.

⁹⁸ Formacje z formantami *-enie*, *-nie* należą do najliczniejszych spośród nazw czynności w średniowiecznej polszczyźnie (por. KLESZCZOWA (red.) 1996: 197-262; 1998: 65).

⁹⁹ Derywaty z innymi formantami, jak podkreślają autorzy *Gramatyki współczesnego języka polskiego*, „są niekategorialne i często nieregularne semantycznie” (GWJPa: 337). Obserwować można tendencję do formalizacji owej kategorii semantycznej, jaką jest nazwa czynności, przez specjalizację określonego typu formantów.

¹⁰⁰ Inne stanowisko w wypadku leksemu *każń* zajmuje Wiesław Boryś (zob. SEJP).

¹⁰¹ Należy pamiętać, że kierunek derywacji w ujęciu diachronicznym może być odmienny niż w ujęciu synchronicznym.

¹⁰² Konstrukcje imiesłowowe traktujemy jako wynik podobnych procesów, co nominalizacje. Gdy się zważy, że imiesłowu są obecne we wszystkich językach indoeuropejskich, co świadczy o ich niewątpliwej archaiczności, trzeba je raczej traktować jako odczasownikowe derywaty leksykalne, niż jako składniki, które powstały w wyniku związania zdań. Proces ten prawdopodobnie przebiegał na poziomie leksykalnym, a nie składniowym, czyli od czasownika do odczasownikowego imiennego derywatu. Warto przypomnieć, że zleksykalizowanym odczasownikowym derywatem imiennym jest również bezokolicznik i kontynuowane przez bezokolicznik supinum.

Można powiedzieć, że mamy do czynienia z kolejną falą nominalizacji, które w znaczącej części powstały przez analogię, czego konsekwencją są liczne w średniowieczu formacje ze złożonymi formantami *-enie*, *-anie* niemające odpowiedników czasownikowych¹⁰³.

Derywaty odczasownikowe tworzone za pomocą wskazanych formantów (*-anie*, *-enie*, *-cie*) mogą również oznaczać wytwór albo/i rezultat czynności (przedmiotowy i nieprzedmiotowy). Łatwo też ulegają neosemantyzacji i metaforyzacji. Bardzo trudno jeszcze w dobie staropolskiej wyznaczyć granicę między użyciem zdarzeniowym (czynnościowym) a obiektowym, szczególnie gdy członem nadrzędnym zdania jest czasownik, który semantycznie nie implikuje zdarzenia, a jedynie obiekt, np. *dać*, *wziąć*. Do tego zagadnienia powrócimy w dalszej części rozdziału.

Ujęcie czynności jako obiektu jest przejawem dążenia do abstrakcji. Tak skategoryzowana czynność zostaje nie tylko oderwana od wykonawcy, ale także od czasu i przestrzeni. Staje się pojęciem. Można wówczas zwrócić uwagę na podobne do siebie czynności, na ich liczbę, różnorodność, można wskazać ich cechy. Można o tych elementach orzekać. Paradoksalnie, upojęciowienie czynności na płaszczyźnie semantycznej w dalszym etapie prowadzi do jej ukonkretnienia, uprzedmiotowienia na płaszczyźnie formalnej.

Pierwotne ujmowanie większej liczby, nawet powiązanych ze sobą, czynności odbywało się poprzez dostawianie do siebie odpowiednich wyrażeń o charakterze predykatywnym na zasadzie apozycji. Do pewnego stopnia były one zatem niezależne. Gdy czynność ulega uabstrakcyjnieniu, czego przejawem jest nominalizacja, może ona zostać włączona do zdania, wchodząc w pozycje typowe dla składników imiennych, np. *Cso mi ręczył Andrzej za pieniądze, tych mi **nie zapłacił**, a o to mam szkody prout voluerit ad X vel XX-i marcas* (P 14); *Jako **o niezapłacenie** siedmiziesiąt a pięci grzywien mam tele szkody* (PY 815). Kształt formalny grupy imiennej z nominalizacją oraz całego zdania zmienia się w wyniku oddziaływania tendencji strukturyzacyjnej, która powoduje, że miejsce apozycji zajmują związki składniowe. Wiadać to wyraźnie na poniższym przykładzie z rot wielkopolskich: pisarz

¹⁰³ Formacje te znajdujemy wśród leksemów zgromadzonych w KLESZCZOWA (red.) 1996: 198-218; 226-251.

najpierw ujął treść w formę zdania podrzędnego, a następnie skreślił je i zastąpił konstrukcją z nominalizacją, uzyskując w ten sposób zdanie pojedyncze: *jakom ja tobie nie ręczył* [[iż **miano oznamionąć granice między Dobiesławem a między Stanisławem**]]*za znamionanie grani(c)* (PY 482). Nie mamy jednak do czynienia z bezpośrednim przekształceniem czasownika z użytego pierwotnie zdania, ale proces derywacyjny opiera się na innej podstawie (*oznamionąć* v. *znamionąć*).

Treści zdarzeniowe ujmowane przez nominalizacje nie muszą mieć odpowiedników czasownikowych. Użycie nominalizacji ma wielorakie i poważne konsekwencje składniowe. Topolińska mówi tu o „hybrydalnej charakterystyce syntaktycznej formacji nominalizowanych” (TOPOLIŃSKA 1984: 354)¹⁰⁴. Znominalizowany składnik wchodzi w nowy kontekst syntaktyczny, co w wypadku derywatów odczasownikowych może prowadzić do modyfikacji znaczenia podstawowego, mogą również wykształcić się wtórne znaczenia przedmiotowe (substancywizacja). Pojawia się więc pytanie o to, w jakim stopniu semantyka struktury z czasownikiem jest zgodna ze znaczeniem struktury nominalnej opartej na derywowanym rzeczowniku. Okazuje się, że pełna zgodność nie jest częsta.

Nominalizacje są też przejawem tendencji do kondensacji treści, która uwidacznia się w tym, że jednostki składniowe są coraz bardziej pojemne treściowo. Tendencja ta obejmuje nie tylko zdania pojedyncze, ale prowadzi również do wykształcenia hipotaksy. W konsekwencji powstaje struktura, która dzięki ustabilizowanym relacjom składniowym pozwala całościowo ująć wyrażaną treść.

Z perspektywy składniowej imiennie sformalizowana treść predykatywna podlega ponownej kategoryzacji i strukturyzacji. Dzięki temu rzeczowniki odczasownikowe mogą przyłączać dodatkowe uzupełnienia, otwierać się na nowe pozycje. Proces nominalizacyjny, jak już wspomnieliśmy, wiąże się jednak ze znacznym ograniczeniem pojemności treściowej konstrukcji nominalnej w porównaniu ze zdaniem opartym na czasowniku będącym podstawą derywacji.

¹⁰⁴ Wiąże się to z jednej strony z możliwością rozbudowywania tak powstałej grupy nominalnej o dodatkowe składniki prymarnie związane z grupą werbalną (dopełnienia i okoliczniki, wyrażone również w postaci zdań), z drugiej – z ograniczeniami narzucanymi przez funkcję i pozycję w zdaniu na grupę imienną.

W dalszej części rozdziału przedstawimy najpierw nominalizacje z perspektywy pozycji, jakie zajmują one w zdaniu, a następnie omówimy funkcje ich obecności w tekście.

6.2.1. Nominalizacje w zdaniu

Najwięcej nominalizacji odnaleźć można w strukturze zdania staropolskiego w pozycji tradycyjnie określanej jako okolicznikowa. Wynika to z faktu, że pozycja ta nie jest konotowana przez czasownik i w żaden sposób – determinowana pod względem formalnym, jak w wypadku pozycji dopełnienia. Wprowadzenie nominalizacji pozwala włączyć w granice zdania treści wyrażane dotąd w formie odrębnych zdań. Treści te zyskują różnorodne wykładniki formalne, głównie w postaci wyrażań przyimkowych. Formy przypadkowe występują rzadziej, ale przez formalne podobieństwo do grup nominalnych w pozycji dopełnienia ich użycie może otwierać drogę do pojawienia się nominalizacji w pozycjach konotowanych przez czasownik. To z kolei prowadzi do dalszej obiektywizacji zdarzeń i pozwala zarówno jeszcze bardziej kondensować treść wypowiedzi, jak i budować szeregi nominalne złożone z rzeczowników należących do różnych typów kategoriaalnych, co wykorzystywane jest szczególnie w tekstach silnie przetworzonych retorycznie, np.: *A przedtym stoi, eże użrzw Jesus gromady, any czu k niemu jidą, jeni prze zdrowie, drudzy **prze nauczenie**, trzeci **prze miłowanie** jego, czwarci **prze** pożytek a piąci **prze dziwy a podsluchanie** jego albo **pofacenie** w słowie, wlażł na gore, słowie Tabor, a otworzyw swa usta uczyl je rzekąc* (KazPras 221r). W tej samej pozycji składniowej zaczynają więc pojawiać się elementy różnie kategoryzowane. Pod względem formalnym nominalizacje wprowadzane są w strukturę zdania w postaci kazualnej oraz wyrażań przyimkowych.

6.2.1.1. Nominalizacje w pozycji okolicznika

Wprowadzenie nominalizacji w pozycję okolicznika pozwala ustosunkować względem siebie dwa zdarzenia. Obok kształtowania się

hipotaksy jest to kolejny proces rozbudowywania struktur zdaniowych o treści dodatkowe, nieimplikowane przez nadrzędny czasownik.

Gdy nominalizacja rozwinięta jest o treści ujęte w relacje okolicznikowe (czas, przyczyna, cel itd.) lub sama jest elementem tych relacji, jej użycie wymusza wtórne, nieprzestrzenne użycie przyimka, np.: *po zapłaceniu pieniędzy, włożyć posagu na polepszenie domu*.

Za pomocą nominalizacji w pozycji okolicznika wyraża się różnorodne relacje, np.:

a. relacje temporalne¹⁰⁵:

*jako Tomisław wyrąbił gaj Jarosła<w>owy za krolewa koronowania na Przedślawi (P 59); iże mie pani ciążyła po pisaniu roka na wielkie roki (PY 737); a oni dale wytrzymali to spokojnie trzy lata po tem przedaniu s tym listem (KS787); jako wygnaniu młynarzewemu z młyina Zawidowskiego minęły trzy lata i zgorzeniu tego jistego młyina (KA 623); Ale pospólne domnimanie jest, iże po tem cudzie apostoły wezwał <tajemnie i> tajem[n]nie kazał aże do jęcia świętego Jana, a potem jawnie kazał (Rozm 205); O tem, jako apostołowie po tem ucieczeniu między sobą gadali, wieliko żahując tego, iże tako sromotnie uciekli od niego et<c> (Rozm 657); aczby kto chciał o mężo-
bojstwo kogo gabać abo głowy pozyskować, tedy to ma czynić do trzech lat, niż wynidą trzy lata od zabicia głowy (Dział 47); **Przed słońca weściem** nic proznego nie mowili, modłęcy sie słońcu, aby wezszło (Rozm 182);*

b. relacje przyczynowo-skutkowe:

*iż M(ś)cigniewowym zaję(cim) owiec[e] nie ma pani Broszka szkody dwu gr(z)ywien (P 345); Takosta oba wieliką radość i wielkie wiesiele mi<a>ła, weselęcy się **narodzenia** takiego błogosławionego dzieciątka (Rozm 10); **moim zaszczyeniem** nie będzie w czystości urażona (Rozm 57); Ustawiamy też, aczby niekomu dawszy winę, aczkoli przed nas ji pozwano abo naszego starostę, a tego to nie chciano przypuścić ku oczyszczeniu swej niewinności przed nas abo naszego starostę, a ten to dla*

¹⁰⁵ Pod względem formalnym konstrukcje lokalizujące w czasie różnią się od pozostałych tym, że mają prawie wyłącznie postać wyrażen przyimkowych. Przyimek w sekundarnej funkcji jest wykładnikiem relacji czasowej.

tego nieprzypuszczenia zabieżałby, przeto aby zabieżanie abo sjechanie takie jemu na sromotę nie obrocono, ustawiamy (Dział 60); a potom jestli był bit *dla łajania złych słow*, pan nie ma dać służby służącemu (OrtMac 66v); Przyszłam k tobie, abych sie weseliła *twemu ucieszeniu* (Rozm 52); A gdy przez kogole jęt będzie, na łaszczce naszej ma być a między jimaczmii jego a przyjacielmi jętego nijena *prze jego jęcie* ma się wstrysnąć mirziączka (Sul 60); a takóż jego święta głowa cirpiała mękę *od trudnego koronowania tarnowego, od bicia* tych trudnych lask i *od policzkowania* rozmaitego (Rozm 832); a z *tegoć {to} widzenia* jest{ci} on był barzo wiesioł (KGN 2v);

c. relacje przyzwolenia (tzw. przyczyna niedostateczna)¹⁰⁶:

iż jego wolą siedział na jego wolwarce mimo [[obesłanie]] *obsy-lanie* (P 327); *Przeto o takie odrzucenie tako ustawiamy, kiedy kto by świadecstwo wiodł, a temu by to odrzucano świadecstwo kłatwą, tedy ten, komu się to zstanie, kromie obrażenia swiej rzeczy może jinsze swiadki wieść, acz je ma* (Dział 23); *Paknięli kto tego czasu, ktorego sędzie siedzą na prawie, k temu mieścu, na ktorem siedzą, mimo proшение pozwu alibo osobne sędzi otpuszczenie a przykazanie* którą śmiałością a przezumnością wnić śmiał, przez wszego otpuszczenia winą, jaż rzeczona pięć-nadzieścia, przez sędzie ma być skaran (Sul 25);

d. relacje celu:

Tako lud boży {przez bożego an}jela wicieżstwo odzirzeli, a poga-ni śmirć podjęli, bo {anjeli święci da}ni są nam na odwadzenie naszego wstraszania. A piąte {dani są nam} anjeli święci na nauczenie naszego nieumienia (Kśw ar); *Jiż są widzieli mie, na dwor są uciekli ote mnie, zapomnieniu dan jeśm jako umarły*

¹⁰⁶ To, co nazywa wyrażenie przyimkowe, traktuje się jako granicę, która została przekroczone, przy czym jest tak, że (1) granica może być przekroczone, (2) granicy się nie przekracza/nie wolno jej przekraczać. Zależność pierwsza jest prostsza niż druga: uwypukla się tu treść strukturalizowaną przez składniki imienne członu x ('to, co przekracza granicę y'). Stosunek drugi jest semantycznie bardziej złożony, a tym samym sytuuje się na dalszym miejscu w ciągu transformacyjnym: „granica, której się nie przekracza, zostaje przekroczone”, co z czasem krystalizuje się jako znaczenie 'wbrew czemu' (zob. KRĄŻYŃSKA 2001: 67).

od serca (PFI 30,15; sim. Puł); *Nie ma talerza karmieniu swemu / Eżby ji ukroił drugiemu* (*Wiersz Słoty o chlebowym stole* 22-23, *Pieśni* 32); *Jakom się s Piotraszem Urbanowski(m) nie ukupił o Borzysław ani mu jego dłużnikow nie kazał obsyłać na ty pieniądze ku placeniu* (KS 452); *jakom ja pożyczyl rolej Drogosła(w)owi na użycie żyta* (GN 331); *tegodla Krystus mowi koniecznie jakoby na dokonanie a na zapieczetanie tych to wszytkich pospolicie cnot* (KazPras 225r); *A gdyż tu był spał prze noc, wybrał z tego, cso jimiał, ku darowaniu brata swego Ezau* (BZ Gen 32,13); *a tego to nie chciano przypuścić ku oczyszczeniu swej niewinności przed nas* (Dział 60); *ale wždy myślił, jakoby mógł Jesukrysta dać Żydom w ręce ku umęczeniu* (Rozm 535); *Nacześ przyszedł? Ku straceniu ojca, ku zgaszeniu świece, ku ubiciu żywota?* (Rozm 618); *tako Bog i człowiek jeden jest Krystus, jenże cirpiął dla zbawienia naszego* (MW 113v);

e) relacje sposobu:

*jeż to by była dziewczka i także *ślachcianka, ale wyplątą nie wyplacona ani wyzwolenim darowana, bita będzietą oba* (BZ Lev 19,20); *Pakliby ślubita i przysięgą się zawiązała, aby postem albo jinych rzeczy ucirzpieniem znędziła duszę swą, na woli mężowej będzie, aby uczyniła albo nie uczyniła* (BZ Num 30,14); *A iże Falko zagaszeniem świece był przyczynca rany, skazalismy za rany dosyć uczynić* (Dział 35); *Item gdyby zaprawdę, jeż się nie stań, chłop albo nieślachcic takż gwalt uczynić by śmiał ślachciance, tedy nie ma być jiną winą karan, jeno głowy ścięcim* (Sul 90); *Daj mi, iżbych w śmiertej niemocy wszech sie grzechow spowiedała a serdecznym skruszeniem za nie dosyć uczyniła* (Naw 36); *Obacząc to Abagarus, iże jednym ręki włożeniem zwolenika Jesukrystowego Tadeusza wziął zdrowie, wezwawszy imię bożego syna, Pana naszego Jesukrysta i zawołał* (Rozm 232); *Tegodla dał to jemu znamię kinieniem głową, a nie mową* (Rozm 551); *Moj mąż uczynił mnie dziedziczką po sobie przed gajnym sądem podług śpiewania mego listu* (OrtMac 60v); *Podług przepowiedzenia anjelskiego wrocil się trzeciego dnia w swoj dom* (Rozm 7); *ale urząd pozywających pisarz pod straceniem swego urzędu ma powiedać* (Dział 12); *Aczby rycerz rycerza abo ślachcic ślachcica ranił abo uderzył przez wylanie krwi, tedy ślachcicowi tako uranionemu wina*

rzeczona piętnadzieścia przez tego, czso urani abo uderzy, ma być zapłacona (Dział 40).

6.2.1.2. Nominalizacje w pozycji dopełnienia¹⁰⁷

Nominalizacje występują przede wszystkim jako dopełnienia przy czasownikach, które konotują zarówno wyrażenia niosące treści zdaniowe w postaci zdania podrzędnego lub właśnie nominalizacji, jak i treści przedmiotowe, np. *słyszeć, że ktoś śpiewa; słyszeć śpiewanie, słyszeć śpiew*. Przyjmujemy, że tak różne formalizacje wprowadzanych treści nie pozostają względem siebie w zależności chronologicznej. Zwracamy też uwagę na to, że część tych czasowników może występować bez uzupełnienia w postaci dopełnienia, np. *myślę, myślę o czymś, myślę, że...*

Nominalizacje zajmują pozycję dopełnienia bliższego, np.:

I powiada nam tet to ociec święty Symeon swoje przezmierne ucieszenie ilkoż do widzenia, bo mowi: widziele oczy moi zbawienie twoje (Kśw 6); Owa w pirwe niedziele tego to adwentu pożądali są wierni krześcijani przyścia jego {a} rzekąc tako, {iże} przydzi {ty} k nam, nasz miły Panie Boże, aby ty dale nie mieszkał (KGn 2r); Słyszał jeśm szemranie synow israhelskich (BZ Ex 16,12); Ktoremu odpowiedział Mojżesz: „Przyszedł ku mnie lud patrząc wydania sądu bożego” (BZ Ex 18,15); jakom ja tobie nie ręczył ||iż miano oznamionać granice między Dobiesławem a między Stanisławem|| za znamionanie grani(c) (PY 482), usłyszał wołanie świętych ojcow (Rozm 44).

¹⁰⁷ W opracowaniu składni historycznej Krystyny Pisarkowej nie znajdujemy w ogóle informacji o nominalizacji w pozycji dopełnienia. Co ciekawe, Autorka w opisie związków z dopełnieniem koncentruje się tylko na zmianach, jakie zachodziły w zakresie rekcji czasowników, będących głównymi elementami zdania. Istotna jest jedynie strona formalna konstrukcji dopełnieniowych, tj. przekształcenia konstrukcji kazualnych w przyimkowe itp. Nie ma też informacji o rzeczownikach, które mogą w tej pozycji się znajdować. Nie poświęca również Autorka miejsca w ogóle nominalizacjom, ani w rozdziałach dotyczących grupy imiennej, ani w tych dotyczących związków z dopełnieniem i okolicznikiem (por. PISARKOWA 1984). Podobnie jest w *Gramatyce historycznej języka polskiego* (KLEMENSIEWICZ, LEHR-SPLAWIŃSKI, URBAŃCZYK 1965).

Rzeczowniki odczasownikowe występują też przy czasownikach o skondensowanej treści; są wówczas przesuwane na pozycję funkcjonalnie dalszą, np.:

*jako co mię winował Piotr Szlap ot swej jątrwie i ot swych synowic **o wzięcie pieniędzy** za świerzepice i za żyto, i **o żyta zmłocenie** w stodołach i brodzech, ani tego użytku mam (P 1582); Ślachcic zabiw ślachcica, sześćdziesiąt grzywien zapłać, a **za ucięcie członku** trzydzieści, za prostą ranę piętnaście grzywien zapłaci (Sul 13); kiedy Miecsław gr[z]oził księd(z)u Mikola(j)owi i jego wikaryjowi **zabicim** i odpowiedal jim (KA 222); iże Dobrogost \llbracket kupił u \rrbracket nie przymęczył Kunińskich **ku przedaniu dziedziny** (P 350).*

Nominalizacje wprowadzane są także jako uzupełnienia treści takich czasowników, które implikują jedynie dopełnienia przedmiotowe. Chodzi przede wszystkim o czasowniki *dać*, *wziąć* oraz *mieć*. W opracowaniach dotyczących składni współczesnego języka polskiego konstrukcje z czasownikiem *dać* oraz *mieć* traktowane są jako konstrukcje analityczne, a więc takie, które biorą udział we wtórnej werbalizacji treści predykatywnej¹⁰⁸.

Rozwój konstrukcji traktowanych jako analityczne w języku staropolskim jest wynikiem odmiennych procesów niż we współczesnej polszczyźnie¹⁰⁹. Wynika to z faktu, że: „Połączenia czasownik + abs-

¹⁰⁸ Por. JĘDRZEJKO 1998: 26. Dokładną charakterystykę analitycznych konstrukcji werbo-nominalnych występujących we współczesnym języku polskim znajdujemy w pracy Piotra Żmigrodzkiego (ŻMIGRODZKI 2000). Zgodnie z tym ujęciem transformowanie zdań z orzeczeniem syntetycznym na zdania z orzeczeniem analitycznym jest bardzo zbliżone do procesów nominalizacyjnych, których rezultatem jest powstanie grupy nominalnej w funkcji wyrażenia argumentowego. W jednym i w drugim wypadku dochodzi do przekształcenia orzeczenia syntetycznego w rzeczownik konotujący argumenty. Według Andrzeja Otfinowskiego rezultaty obu transformacji są jednak różne: w pierwszym wypadku powstaje grupa nominalna, w drugim – zdanie (z orzeczeniem analitycznym) (OTFINOWSKI 1982: 61).

¹⁰⁹ Według Danuty Buttler we współczesnej polszczyźnie tendencja do zastępowania prostych form czasownika konstrukcjami opisowymi, reprezentującymi analogiczne znaczenie, jest związana z ogólnojęzykowym dążeniem do precyzji, a w szczególności – do sygnalizowania takich cech czynności, które nie mieszczą się w zakresie sformalizowanych kategorii czasu, trybu i aspektu, właściwych określonoemu językowi (zob. BUTTLER 1968: 349). Struktury opisowe nie tylko jednak uzupełniają

traktum nie zawsze powstawały w opozycji do prawie ekwiwalentnych co do znaczenia czasowników prostych, lecz dlatego, że tych ostatnich po prostu brakowało. Stąd zawodny okazuje się sprawdzian, łatwo się dający stosować do materiału z języka współczesnego, a polegający na tym, że konstrukcję analityczną można przełożyć na czasownik” (KRAŻYŃSKA 1986: 24).

Konstrukcje te wyrażają sekundarne relacje przedmiotowe i są liczne w tekstach staropolskich, a szczególnie w rotach sądowych, w których połączenia analityczne „są wyrazem poszukiwania adekwatnych środków służących wyrażeniu specyficznych dla stylu kancelaryjnego treści, które rzadko się pojawiają w innych odmianach funkcjonalnych języka” (KRAŻYŃSKA 1986: 24).

Związki z czasownikami *dać*, *wziąć*

Czasowniki *dać* i *wziąć* wyrażają przede wszystkim znaczenie ukierunkowania akcji. *Dać* wskazuje na ukierunkowanie odsubiektowe, *wziąć* – dosubiektowe (KRAŻYŃSKA 1986: 27). Konstrukcje z czasownikiem *dać* znajdujemy głównie w tekstach urzędowych, w których z punktu widzenia prawa istotne jest wyraźne wskazanie ukierunkowania akcji. W wypadku niektórych rzeczowników można mieć wątpliwości, czy mamy do czynienia z nazwą czynności czy z nazwą wytworu czynności, ponieważ wiele rzeczowników odczasownikowych należy do terminologii urzędowej i to potrzeba zastosowania terminu, często mającego swój łaciński lub niemiecki odpowiednik, jest przyczyną tekstowego ich użycia. Są to nazwy dokumentów, przestępstw, postanowień prawnych:

*Jakośm' był posłem, kiedy mu chciano zaplac{e}nie dać, an
niecha brać* (KS 85); *a on mu ch[a]ciał dać odp[w]owiedz(e)*

system podstawowych form werbalnych, lecz dość często niejako dublują niektóre spośród nich, a nawet je wypierają. Ta współczesna ekspansywność połączeń dwuwyrazowych wynika z ich większej semantycznej wyrazistości. W prostej formie werbalnej jednostkowe znaczenie leksykalne oraz cechy semantyczne ogólne i kategoriaalne wyrażane są łącznie, konstrukcja opisowa natomiast zawiera ich odrębne wykładniki. Ponadto zwroty opisowe są na ogół jednoznaczne, w przeciwieństwie do form fleksyjnych, które niejednokrotnie mogą nabywać funkcji wtórnych.

*nie o kmięcia (KN 460); iże pan Borek ukazał mną na ślachimicu na swem chlebojedźcu ranę rzekąc, aby mu ją Toma <s> swymi pomocniki **dał** gwałtownie, i na drzwiach **sieczenie** i na okniech (P 1382); dacie mnie ty winy wypisawszy, iż bych na to **odmowę dał** (P 187); tedy sędzia ma przysędzić wszystko, czso jest zostawiono powodowi, i **dać wwiązanie** (Dział 20).*

W pozostałych tekstach ukierunkowanie odsubiektywne związane jest najczęściej z Bogiem, Jezusem jako sprawcami zdarzeń i stanów, np.:

*Boże, wszystkich stworzycielu i odkupicielu, dusz <am> sług i służebnic twojich wszystkich umarłych **odpuszczenie** wszystkich **raczy dać** grzechow (MW 21v); Panie, **raczy nam dać przeżeganie** (MW 58v); **ale mi daj Twe ucieszenie**, abych porodziła moj płod i dała Tobie owoc moj i żywota mego a obrociż moj płacz w wiesiele (Rozm 6); **ale mi dał urodzenie** pożądanego płodu (Rozm 10); **Ale Jesus odpowiedziemia jemu nie dał**, le prze czworaką rzecz (Rozm 843); Kwitnąca Panno Maryja, /Jaśniesz niż li lilija, / **Ucieszy nas** wszystkie smętne, / **Daj nam ucieszenie** duszne (Anna niewiasta nieplodna 61-64, Pieśni 33); Żywot wieczny, Jesu, nam daj, / **Od nagłej śmierci zachowaj**, / **Daj nam spokojne bydlenie**, / **Po śmierci wieczne zbawienie** (Augustus kiedy krolował 89-92, Pieśni 34); **Kryste, przez twe umęczenie**, / **Rozprosz diable obścapienie**, / **Daj duszycy przeżeganie**, / **Daj ciału dobre skonanie!** (Skarga umierającego 81-84, Pieśni 65).*

Rzadziej pojawia się relacja odwrotna, np.:

***Całowaniaś mi nie dał**, a ta jakom szedł w twój dom, tako nie przestajęcy całowała moje nogi <...> (Rozm 320).*

Konstrukcje analityczne z czasownikiem *wziąć* są rzadsze w stosunku do swoich konwersów, a co istotne, nigdy nie zastępują ich czasowniki proste, np.:

*jako Strzałek <s> swymi pomocniki Mikołaja nie jął, ani **ślubu wziął**, ani go do domu do[d]wiodł (KN 156); Przyszedł twój brat *pirwej a ten **wziął twe pożeganie** (BZ Gen 27,35); **Snadżeś***

wziął radę, aby się przyprawił ku boju. W kogo ufasz, aby śmiał się przeciwci? (BZ IV Reg 18,20).

Dosubiektowe ukierunkowanie akcji widoczne jest szczególnie w konstrukcjach, w których wyrażona jest informacja zarówno o subiekcie, jak i o wykonawcy czynności, np.:

Jako Maciek wzięł odpuszczenie ot pana Przybysława (P 1063); *anim od niego wzdania wzięł* przed starostą (P 1268); *jako mu Gałazka stał do Janusza Januszewa syna, iż by wzięł* ot niego *przeproszenie* (GN 174); *I odpowiedź by wzięł* od *Ducha Świętego* nie ujrzeć śmierci, ależby pirwej ujrzał Krystusa bożego, i przyszedł w duchu do kościoła (EwZam 4r); *Wzięł* ot wszystkich *wzgardzenie* (Dialog mistrza Polikarpa ze Śmiercią 423, Pieśni 61).

Związki z czasownikiem *mieć*

Wśród nominalizacji substancywnych, wchodzących w związki z czasownikiem *mieć*, znajdują się konstrukcje, które upodabniają się do czasowników prostych przynależnych do klasy socjatywnych czasowników akcji (*umówić się z kim*). Wymagają wobec tego uszczegółowienia przez człon reprezentujący drugiego osobowego partycypanta akcji, zwykle zresztą obecnego w strukturze tekstu, np.:

csó Marcin miał se mną umowę o szoltystwo, tego mam 10 grzywien szkody, iż jinszemu mimo mię przedał (KA 11); *iże Margorzata miał(a) ujednani(e)* s Mikołajem a s Janem [[*ujednani*]], *iże jim miała wrocić list, a tym niewrocenim uczyniła jim pięć* dziesiąt grzywien szkody (PY 54); *jako csó Miecko zamianę miał* s Janem (PY 616); *jako przerzeczone czterzech palców ucięcie miał* ot Jana (Sul 40); *Tedy sędzia Falkowi przysądził dawność przyjąc a o dziedzinę wieczne milczenie mieć* (Dział 15r).

Związki z czasownikiem (*u*)*czynić*

Nominalizacje wchodzące w związki z czasownikami *czynić/uczynić* nie wykształcają jedynie znaczenia aktywności. W polszczyźnie współczesnej zauważalne jest zjawisko neutralizacji szczegółowych indywidualnych cech semantycznych czasowników. Procesy semantyczne obejmujące czasowniki, stanowiące podstawowe człony konstrukcji analitycznych, polegają na ich stopniowym przekształcaniu w słowa posiłkowe. Stają się one wykładnikami kategorii, które ze względu na ograniczenia morfologiczne w inny sposób, bez modyfikacji semantycznych innego rodzaju, nie mogą być wyrażone. Takie trudności występują przy wskazywaniu znaczenia aspektowego, które współcześnie w konstrukcjach analitycznych wprowadzają czasowniki *dokonać* i *przeprowadzić*. W języku staropolskim takie możliwości reprezentuje czasownik (*u*)*czynić*, który poza znaczeniem aktywności wyrażać może również znaczenie aspektowe. W ten sposób akcja wskazana przez rzeczownik (nominalizację) ujęta zostaje w różne plany czasowe: potencjalny, referowany przez rzeczowniki oznaczające określone zamierzenia czy powinności subiekta, oraz urealniony, reprezentowany przez czasownik. Ze względu na to, że cała informacja o treści akcji zawarta jest w rzeczowniku, czasownik spada do roli przekaźnika informacji tylko o tym, że akcja się dokonała. Związki te pojawiają się w rotach już w XIV wieku, jednak nie są liczne nawet w kolejnym stuleciu¹¹⁰, np.:

*jako jest pan Mikołaj **zapłacenie uczynił** Jędrze(j)owi Strusiowi, to coż nań żałował pro 12 marcis imienia; a tego dla zapłacenia ji jest prozno uczynił* (KN 400); *a nie dadząc jim **uczynić** niżadnego **omieszkania** ani czasu, by mogli sobie karmią uczynić* (BZ Ex 12,39); *A nauczeni **czynili milczenie** we wszem ludu rzekąc: „Milczcie, bo dzień święty boży jest, a nie bądźcie żalościwi”* (BZ Neh 8,11); *potem zrozumie grzech swój, **czyni pokajanie** za grzech swój* (BZ Lev 5,5); *niektorzy to wzięli w obyczaj świadectwo odrzucać, którym odrzuceniem **czynią silne uciśnienie** prawdzie* (Dział 12r); *Błogosławiony Pan Bog*

¹¹⁰ W niektórych tekstach nie występują wcale; wydaje się również, że częściej czasownik (*u*)*czynić* łączy się z rzeczownikami abstrakcyjnymi typu *grzech*, *miłosierdzie*, *pokuta*.

*israelski, iże nawiedził i **uczynił odkupienie** ludu swego (HarmEw 2v); Panie gościu, nie smęci sie, i **uczyniła** jemu pewne **ślubienie** (OrtMac28r); Bog wiem, krol nasz przed wieki, **czynił jest zbawienie** weśrząd ziemie (PFl 73,13); a też **chcąc uczynić rozstanie** onej stare żalobie (Rozm 44).*

6.2.1.3. Nominalizacje w pozycji podmiotu

Zakładamy, że nominalizacje w pozycji podmiotu pojawiają się najpóźniej. Mimo to w tekstach staropolskich, szczególnie urzędowych, występują one dość licznie.

W tekstach rot sądowych celem nadawcy jest przede wszystkim informacja o działaniach. Dzięki nominalizacjom staje się ona bardziej ogólna, zwłaszcza gdy mowa o działaniach zrealizowanych. W wypadku działań planowanych zachowany zostaje wykładnik osobowego obiektu akcji. Pozostałe informacje wynikają z kontekstu bądź mogą być znane uczestnikom procesu sądowego:

*a dał jim przed tym rok otpuszczenie, niż **się to pobranie** ⟨s⟩ **stało** (P 1229); jako gdy **się swada** ⟨s⟩**stała** między Siechną a Marcinem, przy temem był, iże Marcin Siechnie policzka nie dał (PY 489); iżem przy tem [[y]] był, iż Wociechową swadą **nie dokonało się** Rotenborkowe **sjednanie** s nim (KS 50); tośmy ją ujednali i **zapłacenie się** ⟨s⟩**stało** (P 594); iże to siedlisko nie zastawiono we dwu kopu a **nie była smowa o budawienie**, by je miał zapłacić (PY 517).*

Użycie formy zwrotnej utożsamia subiekt z obiektem akcji, przez co osłabione zostaje znaczenie ukierunkowania, a na plan pierwszy wysuwa się zdarzenie wyrażone rzeczownikiem.

W tekście nominalizacja może się wiązać z anaforyzacją i tematyzacją zdarzenia opisywanego we wcześniejszym zdaniu. Odniesienia wewnątrztekstowe są wtedy często sygnalizowane za pomocą zaimków anaforycznych, zaimków dzierżawczych z dodatkowym nacechowaniem anaforycznym oraz innych wyrażen o charakterze atrybutywnym, odnoszących się do wcześniejszej treści, np.:

*skazalismy przysiąc, jako **przerzeczone czterzech palcow ucięcie** miał ot Jana (Sul 40); A mowi tu Krystus dwie słowie twardzi(e) nam grzesznym: Wiesielcie się a radujcie. **Wiesielenie** bywa zewnątrz, ale **radowanie** wnątrz (KazPras 225r); Takieżci Kryst świętego Jana nad jinsze apostoły święte jest{ci} ji on więce miłował był, przeto iżeć się jest on k niemu w swe młodości był nawrocil a przetoć **jego nawrocenie** milemu Krystowi jest{ci} ono było barzo miło (KGn 180r); Ktoryż kmieć acz potem namyślił się jinaczej i do przyjętego jimienia nie przeniosłby się, taki ziemianin, **przerzeczone przyjęcie** się tako dziać tymi to przysiężniki podług rzeczy poświadczy, które **poświadczenie** gdy się stanie, ten isty kmieć [...] (Sul 101); K temu odpowiada święty Augustyn, iże wszyscy uciekli byli, ale ini jako bieżeli, tako sie nie wrocili, ale sie ta dwa nawrocili. **To ucieczenie** znamienuje święta cerkiew w obłupieniu oltarzow w Wielki Czwartek a w gaszeniu świec, bo oltarz jest Krystus a odzienie jego apostołi (Rozm 672); jako mi pan Dobrogostius i pan Materna ręczyli za Stroszyna sto grzywien zawiātu, iż mi Stroszyn miał Małe Oporowo objechać, a on nie chciał se mną jechać i jim sie **to objechanie** rozeszło, i nie dokonało (KS 575).*

O wiele mniej znaleźć można przykładów na tematyzację zdarzenia, które nie wystąpiło we wcześniejszym kontekście, np.:

*Ale **przebywanie** synow izrahelskich, cso są byli w Ejipte, było jest *trzysta lat i trzydzieści (BZ Ex 12, 40); Głos w Rama słyszany jest, **placz i łkanie** wielkie, Rachel płaczaca synow swoich a nie chciała sie pocieszyć, iże nie są (EwZam 4v); Bo przez tę dziewicę anielskie **ma być naprawienie** a też przez tę dziewicę krolestwo żydowskie ma być poprawiono (Rozm 35); A gdzie **wątpienie jest** o mężobojstwie, jako gdy nie wiedzieć, kto zabił, państwo nie ma kogo gabać, ale bliższy, acz mogą, o głowę rzecz konać będą (Sul 13); Zabiw macierz czyję nieodaną, nie pomoże jemu tego **obrzeczenie**, ale musi głowę zapłacić a ku zaplaceniu ma być skazany (Sul 13); Ale jinako mowimy, **będzieli płynienie rzeki** ot włostnego biegu przez oprawienie człowiecze odwrocono, to tedy więc bieg rzeki za granice zawždy ma imian być (Sul 21).*

6.2.1.4. Nominalizacje w pozycji określnika w grupie nominalnej

Nominalizacje mogą zajmować w zdaniu nie tylko pozycje konotowane przez czasownik, ale także pozycje określeń w grupie imiennej. Ze względu na to, że nominalizacje wyrażają treści zdarzeniowe, konstrukcje te służą wskazywaniu różnorodnych relacji. Przyjmują wówczas przy innych rzeczownikach przede wszystkim formę genetiwu:

*Gotuje gory we czci swojej, opasan mocą, jenże smącasz głębokość morza, **źwięk cieczenia jego** (PFl 64,7); Pakli on może sam, się *wypłacić <...> z liczby lat **od czasu przedania** swego aż do lata miłościwego (BZ Lev 25,50); Toć mowi Ezechyjasz: **Dzień zamętka a łajania, a bluźnienia dzień ten** (BZ IV Reg 19,3); **mocą wybrania nas** w jednacza **a spuszczenia** na nas przerzeczonego, ufalamy, zrzędzamy, zjednawamy a skazujemy (Sul 3); Ale gdzie skazanie stolca papieskiego by było, jemuż my zakonu albo obelżenia dać nie możemy, chcemy, aby **forma przekazania** w liściach położona pilnie chowana (Sul 5); Pisarz też pod swego urzędu pozbawienim prawujące się, przez woźnego ku prawu wezwane, ma mianować **podług czasu pozwania**, to jest kto pirzwej zazwał, pirzwej przystęp, a kto za nim, ten wtory przystęp, aż do poślednich (Sul 8); A tegodla tacy **ot każdej przyczyny zbiegania** aby bojaźnią męki byliby otciażnieni (Sul 42); idzi ku dostojnemu **przybytku schowania** mego; idzi ku zwolonemu **k<o>rzeniu mego narodzenia** (Rozm 45); A przetoż nie było im lacno albo podobno kogo ukrzyżować prze tę sromotną śmierć, ale **męka kamienowania** była im pożyczona (Rozm 774); Tegodla, miłościwy krolu Herodzie, chceszli mieć **pomstę rozlania krwi**, ktore są pobity, pomści nad tym złym człowiekiem (Rozm 798); A tym to możem baczyć, iż **rany pirwego bicowania**, czusz ktore sie działo u Kaifasza, były tako wiele wypuściły, iż wszystko ciało krwią opłynęło (Rozm 817).*

Nominalizacje mogą wchodzić również w skład wyrażen przyimkowych. Wśród wskazywanych w ten sposób relacji możemy spotkać m.in. relację przeznaczenia, np.: *jako Michał wgał sie u burmistrza Kleckiego na drwa, na chrost, na koły i na drzewo **ku posiadleniu**, na ćwiro koni (KA 719), kamienie onychinowe a kamienie drogie **ku okraszeniu** naplecnika a napiśnika (BZ Ex 35,9).*

Ze względu na zachowanie przez nominalizację właściwości konotacyjnych typowych dla czasownika cechą grup imiennych z rzeczownikami odczasownikowymi jest rekursywność, pozwalająca tworzyć najczęściej dwupiętrowe konstrukcje nominalne, np.:

bo (anjeli święci da)ni są nam **na otwadzenie naszego wstraszienia** (Kśw ar); *Ale ci, którzy są pokuszenia bożego z *bojaźni nie przyjęli, ale swą niecierpliwość[a] a ganieńie swego szemrania ukazali przeciw Panu Bogu* (BZ Judith 8,24); **O dawności nieupominania pożyczzenia albo wzajmu** (Sul 12); *iżby w przypadzeniu potrzebizny bojowania a szyrmice z nieprzyjacielmi umiał miestce wziąć pewne ku obronie swej chorągwie* (Sul 21); *aby ci to sędzie w jich wyrzekaniu skazawania a we sprawie dliwości byli jednego hymnu i zgodni* (Sul 106).

6.2.1.5. Nominalizacje w funkcji predykatywnej

Nominalizacje w pozycji orzeczenia (jako tzw. orzecznik) występują w tekstach staropolskich nielicznie; częściej w tekstach urzędowych niż religijnych. Zdania z nominalizacjami mają wówczas charakter definicji, np.:

pirwa przytacza jest pozewstwo, gdzie obwiniony o pozewstwo podług położenia prawa nie może się oczyścić; wtora: gwałt alibo łupienie na j<a>wniej drodze, gdy kto nie dostaczy w swem oczyszczeniu; trzecia przytacza: miecza alibo noża w sądzie wyjęcie, to jest kdy kto, mało ważąc nasz sąd, miecz alibo noż śmieje wyjąc (Sul 31); *Nie straszy sie, Abramie, jacieśm obrońienie twoje* (BZ Gen 15,1); *A toć miłosierdzie, jeź jest cudzej biady żalowanie i wzmożenie pod<l>ug mocy, zależy w siedmi uczyńcech miłosierdzia* (KazPras 223v).

Na uwagę zasługują konstrukcje obecne głównie w tekstach urzędowych, które opierają się na czasowniku stanowym *być* i przyłączają treści znominalizowane w postaci wyrażenia przyimkowego *w + loc.* Służą one wskazywaniu ciągłości trwania stanu i zazwyczaj rozwinięte są przez odpowiednie wykładniki relacji czasowych, np.: *jako pani*

Anka nie wyposażona <z> Stołowa i była w używaniu za swego brata (PY 445); ani w Ludomiu tej <ji>stej części Wociehowej w opiekaniu była (P 1312); cso pan Jędrzych ciądzał, to ciądzał w tem lesie, którego był w dzierzeniu po swem dziadu i otcu do tych miast (PY 709).

Pojawiają się również w rotach konstrukcje przyimkowe z nominalizacjami wskazującymi akcję, w której subiekt uczestniczy, np.: *jako był w poselstwie by Piotr dał siekirę na ręki (P 1020).*

6.2.2. Nominalizacje w tekstach

Występowanie nominalizacji w tekstach często związane jest z oddziaływaniem czynników, które decydują o specyfice danego tekstu, grupy tekstów, odmiany języka, wreszcie o języku epoki. Należy pamiętać, że zachowane zabytki staropolskie reprezentują w zasadzie tylko dwie odmiany języka – religijną i urzędową, i w każdej z nich nominalizacje pełnią w tekście inną funkcję.

W tekstach urzędowych informacja o zdarzeniu ujęta w formę frazy nominalnej stanowi zazwyczaj kontekst sytuacyjny dla innego zdarzenia, które jest w danej sytuacji najważniejsze. W rotach sądowych będzie to czynność stanowiąca przyczynę wszczęcia postępowania sądowego, w kodeksach i ortylach – definiowany rodzaj przestępstwa bądź postępowania w wypadku określonego zdarzenia (śmierć, podział majątku, umowa dzierżawy itp.). W tekstach tych to najistotniejsze zdarzenie reprezentowane jest w konstrukcji zdaniowej przez czasownikowe orzeczenie, natomiast pozostałe elementy treściowe, składające się na jego kontekst, zajmują pozycje konotowanych dopełnień przedmiotowych oraz różnego typu okoliczników. Nominalizacje z jednej strony służą więc kondensacji treści, z drugiej – dzięki imiennej formie tworzą jedynie kontekst dla głównego składnika orzekającego, np.:

*jako pan Bartosz Ponicski **tych ludzi**, co jego stryka zabili, nie pożądał w kłodę wsadzenia ani jich w kłodę wsadzał (P 1269); iże Mikołaj wegnał owce do Drzczkowa **za Kęblewa trzymania** (KS 206); jakom nie wymłocił żyta [[sześci ćwiercień]] jako sześć grzywien [[w]] **po dobyciu jej wiana** (KS 1455); jako Andrzej i Dzierż[k]ek popadł [[ską]] **szkodę** dziesięć grzywien*

Katerzyninym a Wydżowoy(m) zatrzymanim lista po zaplaceniu pieniędzy (PY 190); *jako Janowym bicim mocnym Margaretha dziecięcia pozbyła i ot jego bicia umarło, i ot niego go stradze* (KS 613); *jakom ja pożyczył rolej Drogosła(w)owi **na użycie żyta*** (GN 331).

W kodeksach¹¹¹ nominalizacje w tej samej funkcji występują w konstrukcjach bardziej rozbudowanych, w których kondensacja treści zapobiega nadmiernemu rozbudowywaniu wielokrotnie już złożonej konstrukcji zdaniowej, np.:

*Paknięli kto tego czasu, ktorego sędzie siedzą na prawie, k temu mieściu, na ktorem siedzą, **mimo proszenie pozwu alibo osobne sędzi otpuszczenie a przykazanie** którą śmiałością a przeczumnością wnić śmiał, **przez wszego otpuszczenia** winą, jaż rzeczona pięćnadzieścia, przez sędzie ma być skaran (Sul 25).*

W tekstach urzędowych nominalizacje odgrywają bardzo istotną rolę wówczas, gdy w opisie zdarzenia nacisk położony jest zarówno na wskazanie wykonawcy i obiektu czynności oraz jej ukierunkowania, jak i na sam akt prawny. Obie sytuacje reprezentowane są w tekstach prawnych w postaci konstrukcji o charakterze analitycznym: a) z czasownikami *dać, wziąć, uczynić*; b) z czasownikami *stać się, dokonać się*, np.:

*iże pan Borek ukazał mną na ślachcicu na swem chlebojedźcu ranę rzekąc, aby mu ją Toma <s> swymi pomocniki **dał** gwałtownie, i na drzwiach **sieczenie** i na okniech* (P 1382); *jako mu Gałązka słał do Janusza Januszewa syna, iż by **wziął** ot niego **przeproszenie*** (GN 174); *jako Budka rozdzieliła s Janną [cum Janna] [[dzielnice]]oóczyz(ne) i **uczyniła zaplacenie** przed Janem* (KS 65); *a dał jim przed tym rok otpuszczenie, niż **się to pobranie** <s>**stało*** (P 1229); *iżem przy tem [[v]] był, iż Wociechową swadą **nie dokonało się Rotenborkowe sjeđnanie s nim*** (KS 50).

Nominalizacje zapobiegają również zbędnym powtórzeniom treści, wyrażonej w zdaniu (lub zdaniach) wcześniejszym bądź znanej

¹¹¹ W tekstach tłumaczonych, jakimi są kodeksy i ortyle, należy brać pod uwagę konstrukcje występujące w podstawie łacińskiej bądź niemieckiej.

już uczestnikom rozprawy sądowej albo z jej przebiegu, albo szeroko rozumianego kontekstu, np.:

*Ustawiamy też, aczby niekomu dawszy winę, aczkoli przed nas ji pozwano abo naszego starostę, a tego to **nie chciano przypuścić** ku oczyszczeniu swej niewinności przed nas abo naszego starostę, a ten to **dla tego nieprzypuszczenia** zabieżałby, przeto aby zabieżanie abo sjechanie takie jemu na sromotę nie obrocono, ustawiamy (Dział 60); Któryż kmięć acz potem namyśliw się jinaczey i **do przyjętego jimienia** nie przeniosłby się, taki ziemianin, przerzeczony **przyjęcie** się tako dziać tymi to przysiężniki podług rzeczy **poświadczy**, ktore **poświadczenie** gdy się stanie, ten isty kmięć [...] (Sul 101).*

Imienna formalizacja treści zdarzeniowych w tekstach urzędowych może prowadzić do ich terminologizacji. Wiele derywatów odczasownikowych o treści zdarzeniowej¹¹² funkcjonuje jako terminy prawne odnoszące się do etapów postępowania sądowego, rodzajów popełnionych przestępstw, określonych aktów prawnych. Szczególnie dużo wyrażeń tego typu występuje w tekstach o charakterze prawodawczym, czyli kodeksach i ortylach, np.:

*iż gdy który ziemianin takie **uciążenie** uczyni a niewinnie kmięcia będzie pozywał, ten przepadnie winę rzeczoną piętnadzieścia (Dział 14); Tedy my, chcąc pokój mieć między ziemiany, przysądziłismy Franczkowi wieczne **milczenie** dla dawności a Janowi dziedzinę trzymać pieniędzy dopłaciwszy (Dział 26); Gdy człowieka obrania, co jest nie zaręczony, a jest pełnego prawa, temu mają za każdą krwawą ranę pokupić XXX szelągów pieniędzy, a wojtowi za każde **ukrwawienie** ośm szelągów winy (OrtMac 7v); Gdy ten człowiek tego jego powiedzenia nie chce wierzyć, a przy tym **zapowiedzeniu** nie był pospolny poseł, a też ta rzecz samego się wojta tycze, tedy to **zapowiadanie** wojtowskie nie ma mocy a nie może sie ostać, a nie może sam swej rzeczy świadczyć podług prawa (OrtMac 14v).*

¹¹² W tekstach urzędowych występuje wiele derywatów odczasownikowych, które mają treść przedmiotową – mogą oznaczać rezultat czynności lub środek wykonania czynności, np. *zapłacenie* (pieniądze), *skazanie* (wyrok).

W polszczyźnie religijnej, np. kazaniach czy narracjach apokryficznych, nominalizacje są związane przede wszystkim ze stosowaniem zabiegów o charakterze retorycznym, są bowiem niezwykle wygodnym sposobem budowania całości retorycznych¹¹³. Ponadto imienne ujęcie treści zdarzeniowych i wprowadzenie ich w pozycję tematyczną zdania stwarza możliwość rozwinięcia tekstu o komentarz metatekstowy lub metajęzykowy.

W kazaniach nominalizacje pojawiają się we wszelkiego rodzaju paralelizmach i wyliczeniach. Liczne teksty pokazują, że pisarze średniowieczni, chcąc zrealizować określony schemat retoryczny, a co się z tym wiąże – składniowy, tworzyli nominalizacje *ad hoc*, stąd są one różnorodne, ale poświadczone (lub poświadczone w określonym znaczeniu) często tylko w jednym, dwóch tekstach.

Po pierwsze, w tekście ukształtowanym retorycznie nominalizacje występują w paralelnych wyliczeniach, np.:

*Święty <ewangelista> trojaki skutek znamienity pokazuje w tych we trzech krolech pogańskich: jich żadne krolewica dziewicą porożonego **pytanie**, jich wierne księżycyca pokojnego **poznanie**: vidimus stellam eius in oriente, a jich rychle <i szcz>odre krola mocnego **odarowanie**: ub et venimus cum muneribus adorare Dominum (Kśw cv, 15-26).*

Nazywając *trojaki skutek* w paralelnych względem siebie strukturach, pisarz użył trzech rozbudowanych grup imiennych z członem nadrzędnym w postaci nominalizacji, przesuniętych na końcową pozycję w grupie dla uzyskania rymu¹¹⁴. Są to przykłady właśnie takich nominalizacji, które stworzone zostały na potrzeby konkretnego tekstu. *Poznanie* w znaczeniu ‘zobaczenie kogoś i zapamiętanie go z wyglą-

¹¹³ Na temat ukształtowania retorycznego tekstów średniowiecznych pisali m.in. Z. Krażyńska, T. Mika (KRAŻYŃSKA, MIKA 2000), M. Mejor (MEJOR 2009), T. Michałowska (MICHAŁOWSKA 1995, 2011), T. Mika (MIKA 2009, 2012), E. Ostrowska (OSTROWSKA 1967), T. Skubalanka (SKUBALANKA 1984), M. Skwara (SKWARA 2009), P. Stępień (STĘPIEŃ 2003).

¹¹⁴ Rytmiczność nominalizacji wykorzystywana była również w paralelnych konstrukcjach w średniowiecznych pieśniach religijnych, np.: *O krześcijańskie obronienie,/ Wszystkie grzesznych posilenie,/ Wszystkie smutnych uweselenie,/ Wszystkie grzesznych odkupienie (Bądź pozdrowion, krzyżu Pana wszechmocnego..., 17-20).*

du'¹¹⁵ występuje tylko w cytowanym fragmencie¹¹⁶, a często używane w średniowieczu, ale w innych znaczeniach *pytanie*, w znaczeniu ‘szukanie, quaerendi’, poświadczone jest tylko we wskazanym kazaniu i w *Mamotrekcie kaliskim*. Nominalizacja *odarowanie* ‘obdarzenie, obsypanie darami, donatio’ występuje tylko w *Kazaniach świętokrzyskich* oraz w glosie: *Gloria diuini dotibus, boskym odarowanym, arsit in hys erectis palmis, oculis et cordibus almis* 1466 (R XXII 26)¹¹⁷.

Derywaty odczasownikowe w wyliczeniach mogą występować wraz z innymi rzeczownikami, wówczas paralelizm ma charakter składniowy, np.:

*A przed tym stoi: eże użrzaw Jesus gromady ani czu k niemu jidą: jedni **prze zdrowie**, drudzy **prze nauczenie**, trzeci **prze miłowanie** jego, czwarcy **prze pożytek** a piąci **prze dziwy** a **podsluchanie** jego albo **pofacenie** jego w słowie (KazPras 219r).*

Wyliczenie oparte na rzeczownikach, w tym na nominalizacjach, może mieć także postać rozbudowaną, szczególnie w kazaniach, tekstach apokryficznych i w komentarzach teologiczno-kaznodziejskich do opisywanych zdarzeń. Kolejne frazy nominalne, zazwyczaj poprzedzone liczebnikiem porządkowym, stanowią zapowiedź następującej po nich treści, sprawiając, że wydzielane części tekstu stają się wyraźnie wyodrębnione, np.:

*K tej czystości nabyciu trzeba tych wod: napirwej wody mądrości [...] Drugie jest **skruszenie** na grzechy a **jich płkanie**. [...] Trzecie jest częsta a wierna spowiedź [...]* (KazPras 221v).

Po drugie, nominalizacje występują jako element zapowiadający wyliczenie, mające postać paralelnych zdań, których głównym członem jest czasownik, będący podstawą nominalizacji, np.:

*Rozmajite **widzenie** nałazimy w Świętem Pisani Boga wszemogącego: owa ji pirzwej **widział** Habraham pod obrazem trzy*

¹¹⁵ Wszystkie definicje w tym rozdziale podajemy za *Słownikiem staropolskim*.

¹¹⁶ Podstawowe znaczenie w średniowieczu, poświadczone w wielu tekstach to ‘przyswojenie sobie znajomości czegoś, wiedza o kimś, czymś’.

¹¹⁷ zob. SSTP 5/6: 424.

męży po drodze idącego a wtore j **widział** *Mojżesz we krzu polającego a trzecie j* **widział** [widział] *Ezechyjel na wysokiem stolcy siedzącego a czwarte j* **widział** *święty Jan pod obrazem barańca śmiernego; a piąte j* **widział** *teć to ociec święty Symeon pod opłcenim człowiecz<ym...>* (Kśw dv).

Mottem Kazania VI, z którego pochodzi konstrukcja *rozmaite widzenie*, jest werset *Viderunt oculi mei salutare tuum*, kilkakrotnie czasownikowo tłumaczony w zachowanym fragmencie tekstu. Przytoczono w nim także te różnorakie miejsca *Pisma św.*, w których mówi się, że ktoś *widział* boga (chwałę bożą). Aby móc o nich mówić zbiorczo i interpretować je w kazaniu, trzeba je uczynić tematem wypowiedzi, czemu najlepiej służy właśnie imienna formalizacja treści. Wprowadzenie nominalizacji pozwala na jednoczesne odesłanie do wszystkich przywołanych i objętych retorycznym wyliczeniem miejsc *Pisma św.*, w których opisano podobne zdarzenia.

Widać wyraźnie, jak przeplatają się tu wspomniane użycia nominalizacji w tekście religijnym służące retorycznemu ukształtowaniu oraz mówieniu o tekście. Przykładów takich w tekstach kaznodziejskich jest wiele, por.: *A mowi tu Krystus dwie słowie twardzi(e) nam grzesznym: Wiesielcie się a radujcie. Wiesielenie bywa zewnątrz, ale radowanie wnątrz* (KazPras 225r).

Słowa Chrystusa (*wiesielcie się a radujcie*) wprowadzone są już w ramie retorycznej, eksponującej ich podwójność (*dwie słowie*) i zapowiadającej metatekstowy charakter mającej nastąpić dalej konstrukcji (*tu – mowi – słowie*). Konstrukcja ta – *wiesielenie bywa zewnątrz, ale radowanie wnątrz* – obejmuje paralelnie zbudowane dwa zdania z nominalizacjami w podmiocie. Nominalizacje umożliwiają z jednej strony realizować strukturę retoryczną, z drugiej, jako tematyzacje, pozwalają mówić o słowach i ich znaczeniach, wprowadzić rozróżnienie między znaczeniem ‘wiesielić (się)’ i ‘radować (się)’.

Zarówno w tekstach urzędowych, jak i religijnych o charakterze apokryficznym nominalizacje mogą wystąpić jako podstawa tytułów poszczególnych rozdziałów. Pojawienie się tytułu to przejaw organizacji treści¹¹⁸, czemu nominalizacja doskonale służy.

¹¹⁸ W polskich tekstach urzędowych tytuły rozdziałów są wyróżnione w tekście przez zastosowanie większego i pogrubionego pisma (Dział) lub innego koloru atramentu

W średniowiecznych kodeksach prawnych oraz ortyłach tytuły zawierają skondensowaną informację o tym, czego dotyczą poszczególne artykuły, np.:

O zabiciu macierze (Dział 31); ***O zabiciu brata abo siostry*** (Dział 40); ***O zabiciu ślachcica i kmiecia*** (Dział 54); ***O odbiciu bydła kradzionego u złodzieja*** (Sul 112); ***O ucięciu palców*** (Dział 14v); ***O wzięciu koni abo wołów gwałtownie*** (Dział 25v); ***O przyganiu rzecznikowym posłowi pospolnemu pytanie*** (OrtMac 14v); ***O przedaniu prawa*** (OrtMac 43r).

Tytuły te realizują schemat składniowy *o + loc.*, odpowiadający konstrukcji *de + abl.* występującej w łacińskich podstawach tłumaczonych dokumentów, np.: *De raptoribus*, *De homicidio*, *De prescriptionibus*.

Użycie nominalizacji jest uwarunkowane potrzebami tekstowymi. Nominalizacja w takim wypadku staje się etykietą zdarzenia opisanego w danym fragmencie tekstu i umożliwia taką kondensację treści, aby w tytule zawarły się najistotniejsze z punktu widzenia pisarza informacje. Nie wszystkie tytuły mają postać frazy nominalnej, część z nich to zdania czasownikowe. Tytuły-zdania występują wówczas, gdy trudno jest (lub jest to wręcz niemożliwe) utworzyć odpowiednią frazę nominalną realizującą schemat *o + loc.* bądź konstrukcję mianownikową¹¹⁹, np.:

Kłety też może świadczyć, aczby jinszego nie było (Dział 23); *Pirwsze zdanie w swej mocy ma stać* (Dział 27); *Nikt przez czyjej wolej cudzą rzecz ma brać* (Dział 35); *Sędzia kiedy nie może być naganion* (Sul 55).

(Sul). Warto zwrócić uwagę na to, że w łacińskich kodeksach (np. w *Kodeksie Działyńskim II*) podstawowym elementem wyróżniającym poszczególne rozdziały są incipity, a poprzedzające je tytuły zlewają się z tekstem poprzedniego rozdziału. Tytuły te mają charakter bardziej informacyjny niż organizujący treść.

¹¹⁹ Należy podkreślić, że konstrukcje zdaniowe wyraźnie dominują w ortyłach, niewiele w nich można znaleźć tytułów w postaci frazy nominalnej, a jeszcze mniej takich, w których członem głównym jest nominalizacja. Wynika to z układu treści, który realizuje schemat pytanie-odpowiedź, stąd też najczęściej tytuły w ortyłach przyjmują postać pytania.

W wypadku *Rozmyślenia przemyskiego*¹²⁰ również dominują tytuły o budowie zdaniowej. Wprowadzone są one m.in. wówczas, gdy nazywa się relacje pomiędzy wieloma osobami, np.:

*Czcienie o tem, jako anioł Jozefa prosił, by sobie pojął Maryją oblubiejąc [sobie] a by się nią opiekął (Rozm 35)*¹²¹.

W kodeksach schemat z frazą nominalną *o* + rzeczownik w miejscowniku jest dominujący, w tekstach apokryficznych jest stosowany rzadziej niż tytuły zdaniowe (typu *o tem, jako* + zdanie). Nominalizacji używa się przede wszystkim w nagłówkach rozdziałów zawierających treść zdarzeniową, np.:

Czcienie o krzczeniu Jesukrysta, ktore sie stalo od świętego Jana trzeciegodzieścia lata a pirweg<o> poczynając od jego urodzenia (Rozm 185).

Autor *Rozmyślenia przemyskiego* traktuje nominalizacje jako jedną z możliwych formalizacji treści zdarzeniowych, co pokazuje następujące zestawienie:

Czcienie o tem, jako dziewica Maryja odpowiedziała biskupom i księżętom żydowski (Rozm 27);
Odpowiedzenie milego Jesusa świętej Maryjej Magdalenie
Odpowiedział miły Jesus: „Ma miła, nie trzebać za to długo prosić” (Rozm 498);
Odpowiedanie milego Jesusa swej milej matce Odpowiedział miły Jesus: „Matko, nie chcę cie umorzyć, ale ociec moj nie chce nikomu otworzyć krolewstwa niebieskiego...” (Rozm 503);

¹²⁰ Od niedawna wiadomo, że w większości (zwłaszcza w pasyjnej części tekstu) tytuły pochodzą z glos marginalnych, w których informowano, o czym się w danym miejscu pisze. Służyły one prawdopodobnie swoistej nawigacji po tekście (por. MIKA, TWARDZIK 2011, MIKA 2015).

¹²¹ Wyrazu *czczenie* – powszechnego w wielu tytułach w *Rozmyślaniu przemyskim* – nie traktujemy jako nominalizacji, ponieważ nie jest on rzeczownikową formalizacją treści zdarzeniowych. W apokryfie tym oznacza on fragment tekstu, co uwidoczniła się w następującym cytacie: *Aże dotychmiast czczenie <o> młodości i o skut<c>ech Pana naszego szło porządnie jedno po drugim, podług tego jako sie działo (Rozm 202).*

Odpowiedzenie milego Jesusa albo wymówienie, iż to inako być nie mogło Miły Jesus *odpowiedział* barzo łaskawie swej matce rzekąc... (Rozm 504).

Zwracamy uwagę na to, że nominalizacje zawarte w tytułach 2-4 odpowiadają czasownikowi użytemu w treści wyróżnionego czcienia (tytuły zaznaczono wytłuszczeniem). Widać i łatwość, z jaką posługuje się pisarz nominalizacją (*odpowiedzenie* w znaczeniu ‘odpowiedź, wyjaśnienie, responsum’ jest powszechne w tekstach religijnych¹²²), i doraźność tworzenia nominalizacji – *odpowiedanie* w tym znaczeniu występuje niemal wyłącznie w *Rozmyślaniu przemyskim*, pozostałe jedno użycie pochodzi z mamotrektów:

Dissoluciones rospuszcziene aut odpovyedanye (war. lub.: rospuszcziene aut odpovyadanye; scit praeteria et de futuris...)
(Sap 8,8 1471 MPKJ V 75)¹²³.

Przy okazji warto odnotować, że nominalizacje w *Rozmyślaniu przemyskim* i w innych tekstach bywają glosowane: z wciągnięcia glosy do tytułu powstała konstrukcja ***Odpowiedzenie milego Jesusa albo wymówienie*** (Rozm 504).

W innym staropolskim apokryfie, *Rozmyślaniach dominikańskich*, charakterystyczna jest obecność nominalizacji w podpisach pod miniaturami, za pomocą których w sposób skrótowy trzeba nazwać zdarzenie zilustrowane miniaturą i opisane w tekście na sąsiedniej karcie. Istota procesu jest identyczna jak w tytułach – nominalizacje służą tematyzacji i etykietowaniu.

W *Rozmyślaniach dominikańskich* miniatury obrazują zdarzenia, które opisuje tekst¹²⁴, np.:

¹²² SSTP notuje jedno poświadczenie w tym znaczeniu z ortyli. W tekstach prawnych *odpowiedzenie* ma charakter ustabilizowanego terminu: ‘odpowiedź pozwanego w sądzie na skargę, na zarzuty zawarte w pozwie’ (6 potwierdzeń, teksty prawne), zob. SSTP 5/7: 484.

¹²³ zob. SSTP 5/7: 483.

¹²⁴ Relacje obraz – tekst w *Rozmyślaniach dominikańskich* opisuje Olga Stramczewska: „W rękopisie tekst prawie zawsze poprzedza miniaturę, np. na stronie 5 znajduje się miniatura dotycząca tekstu ze strony 4. Taki układ kodeksu rzeczywiście umożliwiał równoległe czytanie i kontemplowanie miniatury” (STRAMCZEWSKA 2013: 63).

Prośby dzielane do Jezusa we czwartek zaranny (RD 27);
Dziękowanie dziewicy Maryjej i pana Jezusowo (RD 29);
Przeżegnania od matki proszenie: już idź do Jeruzalem (RD 33);
Ciała bożego poświęcenie przy ostateczne<j> wieczerzy
 (RD 49).

Podobnie jak było to w wypadku *Rozmyślania przemyskiego*, nominalizacjom z podpisów pod obrazami towarzyszy użycie odpowiednich czasowników w treści na sąsiedniej karcie. I tak *Prośby dzielane do Jezusa we czwartek zaranny* są opisywane następująco:

O moj miły synu, jeszcze proszę, mogli to być raczy na dalszy czas oddalić mękę swoją [...]? (RD 26)¹²⁵; *Bądź twa wola, synu miły, wszakoż cię wždy proszę, nie daj oblicza twego policzkować i plwać, i oczu zawięzować, i twej głowy cirmiem koronować* (RD 26).

We fragmencie poświęconym – zgodnie z podpisem pod miniaturą – *Dziękowaniu dziewicy Maryjej i pana Jezusowo* opisano odpowiednie zdarzenia: matka dwukrotnie dziękuje synowi, a syn dziękuje matce:

Dziękując namilsza matko, z posługi i z pracy, i z wychowania twego. Ilem kropl mleka piersi twych przyjął, tyle dziękczynię twej miłości (RD 28).

W *Rozmyślaniach dominikańskich* nominalizacjom użytym w podpisach odpowiadają także nominalizacje wprowadzane na końcu karty, po opisie zdarzeń, np.: *A to matka zemdlala w smętku będąc, słysząc ostateczne dziękowanie syna* (RD 28), co dodatkowo wiąże tekst z podpisaną miniaturą i jest elementem jego konstrukcji i wyznacznikiem jego spójności¹²⁶.

* * *

¹²⁵ Maryja mówi, że „jeszcze prosi”, ponieważ na wcześniejszej karcie, 24, zamieszczone zostały trzy wcześniejsze prośby kierowane przez matkę do syna.

¹²⁶ Dokładna charakterystyka cytowanych tu nominalizacji: ZIÓLKOWSKA 2016 (w przygotowaniu).

Wybrane spośród bardzo licznych przykłady użycia nominalizacji w średniowiecznej polszczyźnie pokazują, że były one dla pisarzy wygodnym sposobem kształtowania tekstu oraz ułatwiały tworzenie określonych konstrukcji retorycznych.

Nominalizacje pozwalają budować kontekst sytuacyjny zdarzenia, tematyzować i opisywać zdarzenia w sposób abstrakcyjny, często umożliwiają refleksję metatekstową. Nominalizacje pojawiają się w tekstach staropolskich w odpowiedzi na konkretne potrzeby kulturowe i wymogi tekstowe. Ponieważ są one bardzo liczne, stają się narzucającym się sposobem konstruowania wypowiedzi. Częste użycie nominalizacji sprzyja coraz sprawniejszemu budowaniu wokół nich skomplikowanych struktur składniowych. Mamy tu do czynienia ze swoistym sprzężeniem zwrotnym – nominalizacje są przejawem określonych tendencji, a jednocześnie dzięki swojej wysokiej frekwencji stają się czynnikiem te tendencje wspierającym.

Najważniejsza dla nominalizacji jest tendencja do autonomizacji języka, której istota polega na tym, że dochodzi do odrywania języka od rzeczywistości pozajęzykowej. W wypadku nominalizacji chodzi o przejście od ujęcia treści czasownikiem, który umożliwia mówienie o konkretnym zdarzeniu zaszłym w rzeczywistości pozajęzykowej, do rzeczownika, który tej właściwości nie ma. Rzeczownik ujmuje zdarzenie w postaci uogólnionej, pozbawionej cech indywidualnych. Przejście od czasownika do rzeczownika to przejście od jednostkowego zdarzenia, które zaistniało poza językiem, do ujęcia wyłączającego go rzeczywistość pozajęzykową, co skutkuje tym, że operuje się samym językiem. Tak rodzi się abstrakcja. W rzeczywistości pozajęzykowej nie ma zdarzenia uogólnionego, ono jest tylko w języku. Pojawia się możliwość zaistnienia terminu oraz tytułu.

Znominalizowana treść zdarzeniowa nie może zająć pozycji orzeczenia, nie może funkcjonować obocznie z czasownikiem. Musi wejść w pozycję rzeczownikową. Tu szczególnie otwarta jest pozycja okolicznika.

W ścisłym związku z tendencją do autonomizacji pozostaje kumulacja treści. Nowy typ rzeczownika, otwierając się na nowe związki, umożliwia traktowanie jako całości większych porcji treści.

Zakończenie

Podstawowym celem naszej pracy była identyfikacja tendencji składniowych, które przejawiają się w procesach i zjawiskach widocznych w staropolskim materiale językowym. Średniowieczna polszczyzna stała się obiektem naszych badań, ponieważ jest najstarszym historycznie udokumentowanym stanem języka polskiego, co pozwala z jednej strony na poszukiwanie w jej składni zjawisk archaicznych, mających swoje korzenie w okresie przedpiśmiennym, z drugiej – na wskazanie procesów zaistniałych dopiero pod wpływem różnorodnych czynników zewnątrz- i wewnątrzjęzykowych. Zaprezentowany w książce konstrukt myślowy wymagał od nas odwoływania się do dziedzin formułujących hipotezy na temat zmian językowych, które zachodzą w przedziale czasowym sięgającym znacznie dalej w głąb dziejów niż okres piśmienny: teorii ewolucji, ewolucji języka, filozofii. Wiedza na temat przyswajania języka przez dzieci oraz neurobiologicznych uwarunkowań zdolności lingwistycznych wzmocniła hipotezy dotyczące holistycznej natury wczesnych etapów rozwoju mowy, pozwoliła także w szerszym kontekście usytuować kwestie piśmienności i dwujęzyczności.

Przyjęcie interdyscyplinarnej i diachronicznej perspektywy zdeterminowało kierunek naszych poszukiwań. Po pierwsze – skłoniło nas do wybiórczego traktowania polskiej tradycji badawczej: w największym stopniu nawiązaliśmy do tradycji wskazywania zjawisk ciągłych w języku, odchodząc od patrzenia synchronicznego i tradycji skupiania się na strukturach osobliwych, nietrwałych. Po drugie – pozwoliło postrzegać język jako twór wielowarstwowy, podlegający nieustannej ewolucji, w którym w każdym czasie odnaleźć można ślady stanów wcześniejszych.

Na kształtowanie się składni mają wpływ czynniki zewnętrzne. Charakteryzując je, wzięliśmy pod uwagę fakt, że w najstarszych zachowanych tekstach polskich obserwujemy polszczyznę w określonym momencie czasowym – w momencie kluczowej zmiany, jaką jest upiśmiennienie, odbywające się w kontekście obcego wzoru. Z tego też powodu wiele miejsca poświęciliśmy omówieniu pojawienia się pisma a także szeroko pojętej dwujęzyczności oraz interferencji językowej,

które, m.in. w wypadku polszczyzny, towarzyszyły upiśmiennieniu. Z bogatej literatury poświęconej tym zagadnieniom wybraliśmy tylko to, co pozwala wyjaśniać genezę zmian składniowych, ujmowanych z perspektywy ogólnej.

Upiśmiennienie i dwujęzyczność to czynniki sprawcze dziejów składni wielu języków europejskich. Staraliśmy się jednak nie stracić z pola widzenia charakteru zachowanego piśmiennictwa polskiego, wskazując z jednej strony na trudności z odczytaniem tekstu średnio-wiecznego i identyfikacją w nim struktur składniowych, z drugiej – na podstawowe czynniki historyczne i kulturowe determinujące kształt badanych tekstów w kontekście ich reprezentatywności dla badań nad składnią staropolską.

Na podstawie przyjętych założeń wskazane zostały najważniejsze tendencje zmian składniowych. Są to:

1. Tendencja analityczna (od holizmu do analityzmu);
2. Tendencja do autonomizacji języka (odrywanie się języka od rzeczywistości pozajęzykowej);
3. Kategoryzacja (od semantyki leksykalnej do semantyki kategoryalnej ujętej w formę);
4. Strukturyzacja (od apozycji do związków składniowych);
5. Kondensacja treści (od ubogiej treści jednostek składniowych do kumulacji treści w jednostkach).

Kolejność przedstawienia i omówienia tendencji nie jest ich prezentacją w porządku chronologicznym, gdyż nakładają się one na siebie i wpływają na język w tym samym czasie. Dwie pierwsze tendencje są ściśle związane z relacjami między językiem a rzeczywistością pozajęzykową. Pozostałe dotyczą już samego języka, chociaż kształtują się w dużym stopniu pod wpływem czynników zewnętrznych, takich jak upiśmiennienie i kontakty językowe.

Tendencje więc ani nie są jednorodne, ani nie są etapami historii składni. Działają cały czas, choć w różnym nasileniu, i przejawiają się w różnorodnej formie. Nie pozostają ze sobą w sprzeczności. Jeden proces prawie zawsze jest reprezentacją kilku tendencji, a jedną tendencję odzwierciedla kilka procesów. Tworzą one skomplikowany układ zależności, którego nie da się opisać teoretycznie, na poziomie modelu. Można jedynie, charakteryzując proces, odnieść go do kilku tendencji i w ten sposób zidentyfikować ich powiązania. Ujawnia się na

przykład związek między kategoryzacją a strukturyzacją: kategoryzacja semantyczno-formalna wpływa na kształtowanie się struktur składniowych, a utrwalanie określonych schematów składniowych uruchamia procesy związane z kategoryzacją formalną. Trzeba przy tym pamiętać, że procesy będące reprezentacją tendencji są wyizolowanymi z języka na potrzeby opisu pojedynczymi ciągami zmian. Zmiany składniowe w takim ujęciu mają charakter heterogeniczny i wielopoziomowy. Ukazały to analizy szczegółowe dwóch obszarów języka, wyodrębnionych z dwóch perspektyw – semantycznej (mówienie o swoim stanie) i formalnej (nominalizacje). Na ich przykładzie zaprezentowano sposób opisu konstrukcji składniowych, które są przejawem, a zarazem kształtują się pod wpływem określonych tendencji.

Dalsze analizy szczegółowe – którym będzie poświęcona II część *Składni średniowiecznej polszczyzny* – pozwolą na identyfikację kolejnych powiązań pomiędzy tendencjami oraz między tendencjami i odzwierciedlającymi je procesami.

Bibliografia

Źródła

- BPŚ – *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego. Edycja elektroniczna*. Red. W. Twardzik i in. Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2006.
- BZ – *Biblia królowej Zofii* (transkrypcja), w: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego. Edycja elektroniczna*. Red. W. Twardzik i in. Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2006.
- BZUrb – *Biblia królowej Zofii (Szarospatacka) wraz ze staroczeskim przekładem biblii*. Red. S. Urbańczyk. V. Kyas, Wrocław 1965-1971.
- Dział – *Kodeks Działyńskich*, w: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego. Edycja elektroniczna*. Red. W. Twardzik i in. Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2006.
- EwZam – *Ewangeliarz Zamojskich*, w: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego. Edycja elektroniczna*. Red. W. Twardzik i in. Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2006.
- PFI – *Psalterz Floriański*, w: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego. Edycja elektroniczna*. Red. W. Twardzik i in. Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2006.
- GN – *Wielkopolskie roty sądowe XIV-XV wieku*, zebrali i opracowali H. Kowalewicz i W. Kuraszkiewicz, t. 5, *Roty gnieźnieńskie*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1981.
- KazPras – *Kazanie praskie*, w: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego. Edycja elektroniczna*. Red. W. Twardzik i in. Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2006.
- Kgn – *Kazania gnieźnieńskie*, w: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego. Edycja elektroniczna*. Red. W. Twardzik i in. Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2006.
- KL – *Wielkopolskie roty sądowe XIV-XV wieku*, zebrali i opracowali H. Kowalewicz i W. Kuraszkiewicz, t. 4, *Roty kaliskie*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974.
- KN – *Wielkopolskie roty sądowe XIV-XV wieku*, zebrali i opracowali H. Kowalewicz i W. Kuraszkiewicz, t. 5, *Roty konińskie*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1981.
- KS – *Wielkopolskie roty sądowe XIV-XV wieku*, zebrali i opracowali H. Kowalewicz i W. Kuraszkiewicz, t. 3, *Roty kościańskie*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.

- Kśw – *Kazania świętokrzyskie*, w: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego. Edycja elektroniczna*. Red. W. Twardzik i in. Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2006.
- Naw – *Książeczka do nabożeństwa Jadwigi księżniczki polskiej, tzw. Książeczka Nawojki*, Korpus tekstów staropolskich IJP PAN, <http://www.ijp-pan.krakow.pl/publikacje-elektroniczne/korpus-tekstow-staropolskich>
- OrtMac – *Ortyłe z rękopisu Biblioteki Baworowskich tzw. Maciejowskiego*, w: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego. Edycja elektroniczna*. Red. W. Twardzik i in. Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2006.
- OrtOssol – *Ortyłe z rękopisu Biblioteki Ossolińskich*, w: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego. Edycja elektroniczna*. Red. W. Twardzik i in. Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2006.
- P – *Wielkopolskie rotysądowe XIV-XV wieku*, zebrali i opracowali H. Kowalewicz i W. Kuraszkiewicz, t. 1, *Roty poznańskie*, Poznań–Wrocław 1959
- Pieśni – *Wybór pieśni średniowiecznych*, w: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego. Edycja elektroniczna*. Red. W. Twardzik i in. Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2006.
- Puł – *Psalterz Puławski*, w: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego. Edycja elektroniczna*. Red. W. Twardzik i in. Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2006.
- PY – *Wielkopolskie rotysądowe XIV-XV wieku*, zebrali i opracowali H. Kowalewicz i W. Kuraszkiewicz, t. 2, *Roty pyzdrskie*, Warszawa–Poznań–Wrocław 1960.
- RD – *Rozmyślenia dominikańskie*. Oprac. K. Górski, W. Kuraszkiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965.
- Rozm – *Rozmyślanie przemyskie*. Wyd. F. Keller i W. Twardzik, t. 1. i 2., Weiher-Freiburg i. Br. 1998-2000.
- Sul – *Kodeks Suleda*, w: *Biblioteka zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego. Edycja elektroniczna*. Red. W. Twardzik i in. Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2006.

Skróty tytułów ksiąg biblijnych podajemy za *Słownikiem staropolskim*.

Słowniki i encyklopedie

- EJP – *Encyklopedia języka polskiego*. Red. S. Urbańczyk, M. Kucala, Wrocław 1999.
- ESJP – Bańkowski Andrzej, *Etymologiczny słownik języka polskiego*. T. 1-2. Warszawa 2000.

- SEJP – Boryś Wiesław, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- SSTP – *Słownik staropolski*. Red. S. Urbańczyk. T. 1-11. Wrocław–Warszawa–Kraków 1953-2007.

Przywołane opracowania

- ARABSKI Janusz (2007): *Transfer międzyjęzykowy*, w: I. KURCZ (red.): *Psychologiczne aspekty dwujęzyczności*, Gdańsk, s. 341-351.
- ARBIB Michael A. (2006): *The Mirror System Hypothesis on the linkage of action and languages*, w: M. A. ARBIB (red.): *Action to Language via the Mirror Neuron System*, Cambridge, s. 3-47.
- BAJEROWA Irena (1964): *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław.
- BAJEROWA Irena (1969): *Strukturalna interpretacja historii języka*, „*Język Polski*” 49, s. 81-103.
- BAJEROWA Irena (2000): *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja. Tom III. Składnia. Synteza*, Katowice.
- BAJEROWA Irena (2010): *Czy i jak historia języka może skorzystać z propozycji kognitywizmu?*, „*LingVaria*” 2, s. 37-44.
- BARDACH Juliusz (1957): *Historia państwa i prawa Polski. Cz. 1, Do połowy XV wieku*, Warszawa.
- BASAJ Mieczysław (1974): *Morfologia i składnia liczebnika w języku czeskim do końca XVI wieku*, Wrocław.
- BICKERTON Derek (1990): *Language and Species*, Chicago.
- BIENKOWSKA Barbara, CHAMERSKA Halina (1992): *Tysiąc lat książki i bibliotek w Polsce*, Wrocław.
- BOBROWSKI Ireneusz (2005): *Lex Durani*, „*Polonica*” t. 24-25, s. 382-383.
- BOROWIEC Karolina (2013): *Wokół rot kościańskich. O specyficznej sytuacji edytorskiej*, „*Kwartalnik Językoznawczy*”, nr 4, s. 2-11.
- BOROWIEC Karolina (2014a): *Fenomen XV-wiecznych rot kościańskich. Wymiany leksykalne*, „*Ogrody Nauk i Sztuk*”, nr 4, s. 566-573.
- BOROWIEC Karolina (2014b): *Jak Budziwoj został Blizborem, a Jan Szczepanem. Między rękopisami a czystopisami rot kościańskich*, w: M. KRESA (red.): *Młodzi o języku*, Warszawa, s. 11-22.
- BOROWIEC Karolina (2015a): *Dwujęzyczność pisarza i tekstu na średniowiecznym Śląsku. Rekonesans*, w: T. MIKA, D. ROJSZCZAK-ROBIŃSKA, O. STRAMCZEWSKA (red.): *Staropolskie spotkania językoznawcze*, t. 1: *Jak badać teksty staropolskie*, Poznań, s. 19-38.

- BOROWIEC Karolina (2015b): *Na styku języków – o kłopotach z nazywaniem pewnej grupy zjawisk. Wokół tekstów powstałych w XV w. na Śląsku*, „Ogrody Nauk i Sztuk”, nr 5 [w druku].
- BOROWIEC Karolina (2015c): *Średniowieczne teksty interferowane*, w: K. BOROWIEC, D. MASLEJ, O. ZIÓLKOWSKA (red.): *Juwenalia historycznojęzykowe*, Poznań 2015 [w druku].
- BOROWIEC Karolina (2015d): *Zagadka języka staropolskiej legendy o świętej Dorocie*, „Linguarum Silva”, nr 4 [w druku].
- BOROWIEC Karolina, KUŻMICKI Marcin, MASLEJ Dorota (2015): *Kontakty polsko-czeskie na tle literatury psalterzowo-biblijnej*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, nr 1 (22), s. 41-59.
- BRACHA Krzysztof (2010): *Noty łacińskie w „Kazaniach świętokrzyskich”*, „Z badań nad książką i księgozbiorami historycznymi” 2010 (4), s. 91-109.
- BROWN H. Douglas. (2000): *Principles of language learning and teaching. White Plains*, New York.
- BROWN Roger (1973): *A First Language: The Elary Stages*, Cambridge.
- BRÜCKNER Aleksander (1890): *Świeżo odkryty zabytek starego języka polskiego*, „Ateneum” 58 (2), s. 374-376.
- BURZYWODA Urszula, OSTASZEWSKA Danuta, REJTER Artur, SIUCIAK Mirosława (2002): *Polszczyzna XVII wieku. Stan i przeobrażenia*, Katowice.
- BUTTNER Danuta (1968): *Połączenia typu ‘ulec zniszczeniu’ w języku polskim*, „Poradnik Językowy” z. 7, s. 349-359.
- CHALL Jeanne (1983): *Stages of reading development*, New York.
- CHODORKOWSKA Karolina (2009): *Czy syntaksa dwóch języków może mieć wspólną reprezentację umysłową? Międzyjęzykowy priming syntaktyczny*, „Yearbook of Cognitive Science III”, s. 35-42.
- COLLINS Francis S. (2006): *The language of God: A Scientist Present Evidence for Belief*, New York.
- CYBULSKI Marek (1988): *Język piętnastowiecznej części “Psalterza floriańskiego”*. *Ortografia, fonetyka, fleksja*, Łódź.
- DĄBROWSKA Anna (1988): *Występowanie i funkcje wołacza w języku polskim na materiale od połowy XIX wieku*, Wrocław.
- DEHAENE Stanislas (2010): *Reading in the Brain. The New Science of How We Read*, New York.
- DERWICH Marek (2010): *„Kazania świętokrzyskie” – łysogórskie – tynieckie?*, „Z badań nad książką i księgozbiorami historycznymi” 2010 (4), s. 15-21.
- DLUGOSZ-KURCZABOWA Krystyna, DUBISZ Stanisław (2006): *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- DOBIAŚ-ROŽDESTVENSKAÁ Olga Antonovna (1981): *Istoriâ pis'ma v srednie veka: rukovodstvo k izučeniû latinskoj paleografii*, Moskwa.

- DOBOSZ Józef (2002): *Monarchia i możni wobec Kościoła w Polsce do początku XIII wieku*, Poznań.
- DOBZHANSKY Theodosius (1973): *Genetic Diversity and Human Equality*, New York.
- DONALDSON Margaret (1986): *Myślenie dzieci*, przeł. A. Hunca-Bednarska, E.M. Hunca, Warszawa.
- FITCH Tecumseh W. (2010): *The Evolution of Language*, Cambridge.
- FRANKOWSKA-TERLECKA Małgorzata (2006): *Wstęp*, w: M. FRANKOWSKA-TERLECKA (red.): *Wszystko to ze zdziwienia. Antologia tekstów filozoficznych z XII wieku*, Warszawa.
- FUTUYMA Douglas (2008): *Ewolucja*, przeł. J. Radwan, Warszawa.
- GAMKRELIDZE T., IVANOV V.V. (1995): *Indo-European and Indo-Europeans. A Reconstruction and Historical Analysis of a Proto-Language and a Proto-Culture*, Berlin.
- GARCZYŃSKA Justyna (2003): „Kazania gnieźnieńskie”, w: W. DECYK-ZIEBA, S. DUBISZ (red.): *Teksty staropolskie: analizy i interpretacje*, Warszawa, 217-240.
- GEBSEER Jean (1966): *Ursprung und Gegenwart*. Stuttgart.
- GEBSEER Jean (1985): *The Ever-Present Origin*, Ohio.
- GEHIN Paul (red.) (2009): *Jak czytać rękopis średniowieczny*, przeł. B. Spieralska, Warszawa.
- GESNER Agata (2011): *Glosy w Rozmyślaniu przemyskim. Wyniki analizy formalnej i perspektywy badań*, „Kwartalnik Językoznawczy”, nr 3, s. 89-96 (http://www.kwartajez.amu.edu.pl/teksty/teksty2011_3_7/Gesner.pdf)
- GIVÓN Talmy (1995): *Functionalism and Grammar*, Amsterdam.
- GŁOMBIOWSKI Karol, SZWEJKOWSKA Helena (1979): *Książka rękopiśmienna i biblioteka w starożytności i średniowieczu*, Warszawa.
- GODYŃ Jan (1996): *Retoryka w pieśni pasyjnej Władysława z Gielniowa, „Psalterzu floriańskim” i „Kazaniach tzw. świętokrzyskich”. (Funkcje średniowiecznej interpunkcji)*, „Ruch Literacki” 37 (6), s. 669-683.
- GODYŃ Jan (2009): *Staropolska interpunkcja a problemy tekstologii i edytorstwa naukowego dawnych tekstów*, w: J. GODYŃ (red.): *Studia historycznojęzykowe, edytorskie, kulturalnojęzykowe*, Kraków, s. 291-303.
- GOLESTANI Narly, ALARIOC Xavier, MERIAUX Sebastien, LE BIHAND Denis, DEHAENE Stanislas, PALLIERB Christophe (2006): *Syntax production in bilinguals*, „Neuropsychologia” 44, s. 1029-1040.
- GÓRSKI Konrad i in. (1955): *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, Wrocław.
- GROSJEAN François (2007): *Mieszane przetwarzanie językowe – problemy, wyniki i modele*, w: I. KURCZ (red.): *Psychologiczne aspekty dwujęzyczności*, Gdańsk, s. 311-339.

- HACKER Paul (1998): *Wittgenstein*, przeł. J. Hołówka, Warszawa.
- HAECKEL Ernst (1871): *Dzieje utworzenia przyrody. T. 2, Część szczegółowa*, przeł. J. Czarnecki, L. Masłowski, Lwów.
- HARRIS Roy (2014): *Racjonalność a umysł piśmienny*, przeł. M. Rakoczy, Warszawa.
- HARRIS Alice C., CAMPBELL Lyle (1995): *Historical Syntax in Cross-Linguistic Perspective*, Cambridge.
- HAVELOCK Eric A. (2006): *Muza uczy się pisać. Rozważania o oralności i piśmienności w kulturze Zachodu*, przeł. P. Majewski, Warszawa.
- HEINE Bernd, KUTEVA Tania (2007): *The Genesis of Grammar: A Reconstruction*, Oxford.
- HEINZ Adam (1965): *System przypadkowy języka polskiego*, Kraków.
- HONOWSKA Maria (1963): *Geneza złożonej odmiany przymiotników: w świetle faktów języka staro-cerkiewno-słowiańskiego*, Wrocław.
- HOPPER Paul (2001): *On some principles of grammaticalization*, w: E.C. TRAUGOTT, B. HEINE (red.) *Approaches to grammaticalization*, Vol. 1., Amsterdam/Philadelphia, s. 17-36.
- HURFORD James R. (1999): *The evolution of language and languages*, w: R. DUNBAR, Ch. KNIGHT, C. POWER (red.): *The Evolution of Culture*, Edynburg, s.173-193.
- HURFORD James R. (2000): *The emergence of syntax*, w: Ch. KNIGHT, M. STUDDERT-KENNEDY, J.R. HURFORD (red.): *The Evolutionary Emergence of Language: Social function and the origins of linguistic form*, Cambridge, s. 219-230.
- HURFORD James R. (2012): *The Origins of Grammar. Language in the Light of Evolution II*, New York.
- JACKENDOFF Ray (1999): *Possible stages in the evolution of the language capacity*, „Trends in Cognitive Sciences” V. 3 No. 7, s. 272-279.
- JACKENDOFF Ray (2002): *Foundations of Language*, New York.
- JAPOLA Józef (1998): *Tekst czy głos? Waltera J. Onga antropologia literatury*, Lublin.
- JĘDRZEJKO Ewa (1998): *Słownik polskich zwrotów werbo-nominalnych. Zeszyt próbny*, Warszawa.
- JĘDRZEJKO Ewa (2002): *Problemy predykcji peryfrastycznej. Konstrukcje – znaki – pojęcia*. Katowice.
- KAMIŃSKA Maria (1981): „*Psalterz floriański*”. *Monografia językowa. Cz. 1: Ortografia, fonetyka, fleksja imion*, Wrocław.
- KEMPF Zdzisław (1978): *Próba teorii przypadków. Część I*, Opole.
- KEPIŃSKA Alina (2003): *Roty przysięg sądowych*, w: W. DECYK-ZIĘBA, S. DUBISZ (red.): *Teksty staropolskie: analizy i interpretacje*, Warszawa, s. 113-145.

- KIM Karl H.S., RELKIN Norman R., LEE Kyoung-Min, HIRSCH Joy (1997): *Distinct cortical areas associated with native and second languages*, „Nature” 388, s. 171-174.
- KLEMENSIEWICZ Zenon (1961): *Założenia i wytyczne Pracowni Polskiej Składni Historycznej*, „Zeszyty Nukowe UJ”, z. 4, Kraków, s. 5-29.
- KLEMENSIEWICZ Zenon (1982): *Główne tendencje rozwojowe składni polskiej*, w: A. KAŁKOWSKA (red.): *Składnia, stylistyka, pedagogika językowa*, Warszawa, s. 339-351.
- KLEMENSIEWICZ Zenon (2002): *Historia języka polskiego*, wyd. 8, Warszawa.
- KLEMENSIEWICZ Zenon, LEHR-SPLAWIŃSKI Tadeusz, URBAŃCZYK Stanisław (1955): *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- KLESZCZOWA Krystyna (red.) (1996): *Słotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych*, Katowice.
- KLESZCZOWA Krystyna (1998): *Staropolskie kategorie słotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja. Rzeczowniki*, Katowice.
- KLESZCZOWA Krystyna (2003): *Staropolskie derywaty przymiotnikowe i ich perspektywiczna ewolucja*, Katowice.
- KLESZCZOWA Krystyna (2012): *Strukturalizm i poststrukturalizm w badaniach historycznojęzykowych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXVII, s. 97-115.
- KOSMANOWA Bogumiła (1981): *Książka i jej czytelnicy w dawnej Polsce*, Warszawa.
- KOWALEWICZ Henryk, KURASZKIEWICZ Władysław, (1959): *Wstęp*, w: KOWALEWICZ Henryk, KURASZKIEWICZ Władysław (red.): *Wielkopolskie rotysądowe XIV-XV wieku*, Poznań.
- KOWALSKI Andrzej P. (1999): *Symbol w kulturze archaicznej*, Poznań.
- KÖVECSES Zoltán (2011): *Język, umysł, kultura. Praktyczne wprowadzenie*, przeł. A. Kowalcze-Pawlik, M. Buchta, Kraków.
- KRAŻYŃSKA Zdzisława (1979): *Ze składni poznańskich rot sądowych. I. Zdania CO-/TO- i CO-/TEN-*, „Slavia Occidentalis” 36, s. 83-89.
- KRAŻYŃSKA Zdzisława (1980): *Ze składni poznańskich rot sądowych. II. Zdania formalnie podrzędne ujęte w ramy skorelowanych zaimków lub przysłówków odzaimkowych*, „Slavia Occidentalis” 37, s. 35-42.
- KRAŻYŃSKA Zdzisława (1981): *Ze składni wielkopolskich rot sądowych. (Zdania skorelowane jako część wypowiedzenia)*, „Slavia Occidentalis” 38, s. 53-60.
- KRAŻYŃSKA Zdzisława (2001): *Przymyki w staropolskich tekstach tłumaczonych*. „Prace Językoznawcze 26. Studia Historycznojęzykowe”, Katowice, s. 119-128.

- KRAŻYŃSKA Zdzisława (2010): *Średniowieczne techniki rozbudowywania zdań (na przykładzie wielkopolskich rot sądowych)*, „Kwartalnik Językoznawczy” nr 3–4, s. 1-16 (http://www.kwartjez.amu.edu.pl/teksty/teksty2010_3-4_3-4/Krazynska.pdf)
- KRAŻYŃSKA Zdzisława (2015): *Staropolskie konstrukcje z przyimkami. Krótka synteza*, „LingVaria” 2 (20), s. 193-204.
- KRAŻYŃSKA Zdzisława, MIKA Tomasz (2000): *Języki „Kazań świętokrzyskich”*. – Referat wygłoszony podczas konferencji „Idee chrześcijańskie w życiu Europejczyka”. Łódź, 15–17.05.2000 r.
- KRAŻYŃSKA Zdzisława, MIKA Tomasz, SŁOBODA Agnieszka (2011): *Składnia staropolska – problemy i perspektywy badawcze*, w: B. DUNAJ, M. RAK (red.): *Badania historycznojęzykowe. Stan, metodologia, perspektywy. Materiały konferencji naukowej Kraków 21–22 września 2010 r.*, Kraków, s. 29-42.
- KRAŻYŃSKA Zdzisława, MIKA Tomasz, SŁOBODA Agnieszka (2012): *Jak pisać o składni staropolskiej?*, w: *Poznańskie Spotkania Językoznawcze 23*, s. 121-133.
- KRAŻYŃSKA Zdzisława, SŁOBODA Agnieszka (2009): *Jak można sobie wyobrazić (czy można sobie wyobrazić) wykształcanie się fleksji w językach indoeuropejskich*, „Kwartalnik Językoznawczy”, nr 1, s. 9-14 (http://www.kwartjez.amu.edu.pl/teksty/teksty2009_1_0/Krazynska,%20Sloboda.pdf)
- KUPISEWSKI Władysław (2003): „Kazania świętokrzyskie”, w: W. DECYK-ZIĘBA, S. DUBISZ (red.): *Teksty staropolskie: analizy i interpretacje*, Warszawa, s. 101-112.
- KURCZ Ida (2005): *Psychologia języka i komunikacji*, Warszawa.
- LANGACKER Ronald W. (1987): *Foundations of cognitive grammar. Vol. 1. Theoretical Prerequisites*, Stanford.
- LANGACKER Ronald W. (1991): *Foundations of cognitive grammar. Vol. 2. Descriptive Applications*, Stanford.
- LEDoux Joseph, WILSON Donald, GAZZANIGA Michael (1977): *A Divided Mind: Observation on the Separated Hemispheres*, „Annals of Neurology” 2, s. 417-421.
- LEŃCZUK Mariusz (2013): *Staropolskie przekłady kanonu Mszy św. Wariantywność leksykalna*, Warszawa.
- LIEBERMAN Philip (1984): *The Biology and Evolution of Language*, Cambridge.
- LORD Albert Bates (2010): *Pieśniarz i jego opowieść*, przeł. P. Majewski, Warszawa.
- ŁOŚ Jan, SEMKOWICZ Władysław (red.) (1934): *Kazania tzw. świętokrzyskie*, Kraków.

- ŁOWMIAŃSKI Henryk (1985): *Początki Polski: polityczne i społeczne procesy kształtowania się narodu do początku wieku XIV*, t. VI, cz. 1, Warszawa.
- MALECZYŃSKI Karol (1947): *W sprawie autentyczności Bulli Gnieźnieńskiej z roku 1136*, Wrocław, przedruk: MALECZYŃSKI Karol (1971): *Studia nad dokumentem polskim*, Wrocław.
- MANGUEL Alberto (2003): *Moja historia czytania*, przeł. H. Jankowska, Warszawa.
- MASLEJ Dorota (2013): *Problem szyku w staropolskich przekładach Modlitwy Pańskiej*, „Kwartalnik Językoznawczy” nr 4 (16), s. 33-43.
- MASLEJ Dorota (2014a): *O formułczości i innowacyjności w XV-wiecznych przekładach wybranych tekstów religijnych*, w: A. BIELAK (red.): *Abychmy ten przekład pilnie weźrzeli. Wobec tłumaczenia tekstów dawnych*, Warszawa, s. 105-110.
- MASLEJ Dorota (2014b): *Formy rozkaźników w staropolskich przekładach Modlitwy Pańskiej*, w: M. KRESA (red.): *Młodzi o języku*, Warszawa, s. 201-210.
- MASLEJ Dorota (2015): *O wyjątkowym średniowiecznym komentarzu do tłumaczenia modlitw*, „LingVaria” 2015, nr 2 (20), s. 221-234.
- MC LUHAN Marshall (1975): *Galaktyka Gutenberga*, w: MC LUHAN Marshall, *Wybór pism*, przeł. K. Jakubowicz, Warszawa.
- MEJOR Mieczysław (2007): *Pochodzenie „Kazań świętokrzyskich” – trop filologiczno-muzykologiczny*, w: R. LASKOWSKI, R. MAZURKIEWICZ (red.): *Amoenitates vel lepores philologiae*, Kraków, s. 222-241.
- MEJOR Mieczysław (2009): *Łacina w „Kazaniach świętokrzyskich”*, w: P. STĘPIEŃ (red.): *Kazania świętokrzyskie. Nowa edycja. Nowe propozycje badawcze*, Warszawa, s. 81-102.
- MICHAŁOWSKA Teresa (1995): *Średniowiecze*, Warszawa.
- MICHAŁOWSKA Teresa (2011): *Literatura polskiego średniowiecza. Leksykon*, Warszawa.
- MIKA Tomasz (2009): *Interpunkcja „Kazań świętokrzyskich” a ich składnia i styl*, w: P. STĘPIEŃ (red.): *Kazania świętokrzyskie. Nowa edycja. Nowe propozycje badawcze*, Warszawa, s. 59-80.
- MIKA Tomasz (2010): *„Kazania świętokrzyskie” jako obiekt badań filologicznych. Pytania o tekst i przekaz*, „Z badań nad książką i księgozbiorami historycznymi” 2010 (4), s. 65–80.
- MIKA Tomasz (2012): *„Kazania świętokrzyskie” – od rękopisu do zrozumienia tekstu*, Poznań.
- MIKA Tomasz (2013): *Genetyczna wielowarstwowość i złożoność tekstów staropolskich a ich badania historycznojęzykowe. Rekonesans*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”. Zeszyt LXVIII, s. 131-146.

- MIKA Tomasz (2015): *Problemy z Rozmyślaniem przemyskim. Formułowanie sądów ogólnych a wielowarstwowość średniowiecznego tekstu*, „LingVaria” nr specjalny, s. 87-104.
- MIKA Tomasz, TWARDZIK Waław (2011): *Jak zagadkowe cztery tytuły rozdziałów w „Rozmyślaniu przemyskim” pozwalają sobie wyobrażać jego zagubiony autograf*, „Język Polski” XCI, z. 5, s. 321-334.
- MINISSI Nullo (2002): *A człowiek wybrał słowo*, przeł. B. Badyńska-Lipowczan, Katowice.
- MOLENCKI Rafał (2012): *Casual conjunctions in medieval English. A corpus-based study of grammaticalization*, Katowice.
- MOSZYŃSKI Leszek (2006): *Wstęp do filologii słowiańskiej*, Warszawa.
- MOULIN Léo (1986): *Życie codzienne zakonników w średniowieczu: (X–XV wiek)*, przeł. E. Bąkowska, Warszawa.
- OBIREK Stanisław (2010): *Uskrzydłony umysł: antropologia słowa Waltera Onga*, Warszawa.
- OLSON David R. (2010): *Papierowy świat. Pojęciowe i poznawcze implikacje pisania i czytania*, przeł. M. Rakoczy, Warszawa.
- ONG Walter (1992): *Oralność i piśmienność: słowo poddane technologii*, przeł. J. Japola, Lublin.
- ONG Walter (2009): *Osoba – świadomość – komunikacja. Antologia*, opr. i przeł. J. Japola, Warszawa.
- OPACKA Anna (2006): *Śladami oralności: w kręgu ongowskich inspiracji*, Katowice.
- OSTROWSKA Ewa (1967): *O artyźmie polskich średniowiecznych zabytków językowych*. Kraków.
- OTFINOWSKI Andrzej (1982): *Z zagadnień transformacyjnego opisu elementarnych struktur zdaniowych*. Bydgoszcz.
- PARKES Malcolm B. (1992): *Pause and effect. An introduction to the history of punctuation in the West*, Cambridge.
- PIAGET Jean (1966): *Studia z psychologii dziecka*, przeł. T. Kołakowska, Warszawa.
- PIAGET Jean (2005): *Mowa i myślenie dziecka*, przeł. J. Kołudzka, Warszawa,
- PIAGET Jean, INHELDER Barbel (1993): *Psychologia dziecka*, przeł. Z. Zakrzewska, Wrocław.
- PIEKARCZYK Dorota (2013): *Metafory metatekstowe*, Lublin.
- PISARKOWA Krystyna (1984): *Historia składni języka polskiego*, Wrocław.
- POMIAN Krzysztof (2009): *Przeszłość jako przedmiot wiary: historia i filozofia w myśli średniowiecza*, Warszawa.
- PRUETZ Jill D., BERTOLANI Paco (2007): *Savanna Chimpanzees, Pan troglodytes verus, Hunt with Tools*, „Current Biology” 17, s. 412-417.

- ROJSZCZAK-ROBIŃSKA Dorota (2011): *Trudne miejsca „Rozmyślenia przemyskiego”*. *Problem glos*, w: I. FIJAŁKOWSKA-JANIAK (red.): *Zbliżenie. Literatura – kultura – język – translatoryka*, Gdańsk, s. 213-220.
- ROJSZCZAK-ROBIŃSKA Dorota (2012): *Jak pisano Rozmyślenie przemyskie*. Poznań.
- ROSPOND Stanisław (2007): *Gramatyka historyczna języka polskiego*, wyd. 4, Warszawa.
- SACKS Oliver (1994): *Mężczyzna, który pomylił swoją żonę z kapeluszem*, przeł. B. Lindenberg, Poznań.
- SAUSSURE Ferdinand de (2002): *Kurs językoznawstwa ogólnego*, przeł. K. Kasprzyk, Warszawa.
- SCHAFFER Rudolph H. (2007): *Psychologia dziecka*, przeł. A. Wojciechowski, Warszawa.
- SCHENDL Herbert (2000a): *Linguistic Aspects of Code-Switching in Medieval English Texts*, w: D. TROTTER (red.): *Multilingualism in Later Medieval Britain*, Cambridge, s. 77-92.
- SCHENDL Herbert (2000b): *Syntactic constraints on code-switching in medieval texts*, w: I. TAAVITSAINEN, T. NEVALAINEN, P. PAHTA, M. RISSANEN (red.): *Placing Middle English in Context*, Berlin, s. 67-86.
- SCHENDL Herbert (2005): *English historical code-switching in a European perspective*, w: C.B. DABELSTEEN, J.N. JØRGENSEN (red.): *Language and language practices* (Copenhagen Studies in Bilingualism, 36), Copenhagen, s. 194-208.
- SCHOLEM Gershom (1997): *Mistycyzm żydowski*, przeł. I. Kania, Warszawa.
- SHUGAR Grace W., SMOCZYŃSKA Magdalena (red.) (1980): *Badania nad rozwojem języka dziecka*, przeł. Z. Babska, Warszawa.
- SKUBALANKA Teresa (1984): *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*. Wrocław.
- SKWARA Marek (2009): *Struktura i sposoby argumentacji w „Kazaniu na dzień św. Katarzyny”*. *Wybrane zagadnienia*, w: P. Stepień (red.): *Kazania świętokrzyskie. Nowa edycja. Nowe propozycje badawcze*. Warszawa, s. 153-166.
- SLOBIN Dan (1980): *Poznawcze przesłanki rozwoju gramatyki*, przeł. Z. Babska, w: G. WALES-SHUGAR, M. SMOCZYŃSKA (red.): *Badania nad rozwojem języka dziecka*, Warszawa, s. 398-451.
- SŁOBODA Agnieszka (2012): *Liczebnik w grupie nominalnej średniowiecznej polszczyzny. Semantyka i składnia*, Poznań.
- SŁOBODA Agnieszka (2014): *Oddziaływanie łaciny i czeszczyzny na składnię liczebników w średniowiecznej polszczyźnie*, „Prace Filologiczne” LXV, nr 1, s. 387-402.

- SMOCZYŃSKA Magdalena (1997): *Przyswajanie systemu gramatycznego języka przez dziecko*, w: H. MIERZEJEWSKA, M. PRZYBYSZ-PIWKOWA (red): *Rozwój poznawczy i rozwój językowy dzieci z trudnościami w komunikacji werbalnej*, Warszawa, s. 41-52.
- SPRINGER Sally P., DEUTSCH Georg (2004): *Lewy mózg, prawy mózg z perspektywy neurobiologii poznawczej*, przeł. I. Szatkowska, Warszawa.
- STASZEWSKA Zdzisława (1997): *Język „Modlitw Wacława”*. *Ortografia, fonetyka, fleksja*, Łódź.
- STĘPIEŃ Paweł (2003): *Przemieniająca miłość Oblubieńca. „Kazanie na dzień św. Katarzyny”*, w: STĘPIEŃ Paweł, *Z literatury religijnej polskiego średniowiecza. Studia o czterech tekstach: „Kazanie na dzień św. Katarzyny”, „Legenda o św. Aleksym”, „Lament świętokrzyski”, „Żołtarz Jezusów”*, Warszawa, s. 11-116.
- STRAMCZEWSKA Olga (2013), *Obecność miniatur a język Rozmyślań dominikańskich*, „Kwartalnik Językoznawczy” z. 4, s. 60-70.
- STRAMCZEWSKA Olga (2014), *Interpunkcja transkrypcji. Znad „Rozmyślenia przemyskiego”*, Lublin 2014.
- STRAMCZEWSKA Olga (2015): *Ślady wielowarstwowości w Rozmyślaniach dominikańskich. Studium przypadku*, w: T. MIKA, D. ROJSZCZAK-ROBIŃSKA, O. STRAMCZEWSKA (red.): *Staropolskie spotkania językoznawcze*, t. 1: *Jak badać teksty staropolskie*, Poznań, s. 191-202.
- SZOSTEK Teresa (2003): *Unia kulturalna na średniowiecznym Śląsku*, w: M. MEJOR, B. MILEWSKA-WAŻBIŃSKA (red.): *Studia Neolatina: rozprawy i szkice dedykowane profesor Marii Cytowskiej*, Warszawa, s. 189-197.
- TASZYCKI Witold (1951): *Geneza polskiego języka literackiego w świetle faktów historycznojęzykowych*, „Lingua posnaniensis” III, s. 145-160.
- TOMASELLO Michael (2002): *Kulturowe źródła ludzkiego poznawania*, przeł. J. Rączaszek, Warszawa.
- TOPOLIŃSKA Zuzana, *Składnia grupy imiennej*, w: Z. TOPOLIŃSKA (red.) *Gramatyka współczesnego języka polskiego*. Składnia, Warszawa, s. 311-389.
- TRAWIŃSKA Maria (2009a): *Cechy dialektalne wielkopolskich rot sądowych w świetle badań nad rękopisem poznańskiej księgi ziemskiej*, „Prace Filologiczne” LVI, s. 345-360.
- TRAWIŃSKA Maria (2009b): *Indeksy do wielkopolskich rot sądowych z XIV i XV wieku*, Warszawa.
- TRAWIŃSKA Maria (2014): *Rękopis najstarszej poznańskiej księgi ziemskiej (1386-1400). Wokół analizy filologicznej*, Warszawa-Poznań.
- TWARDZIK Wacław (1994): *Glosy w „Rozmyślaniu przemyskim”*, „Teksty Drugie” nr 3 (27), s. 155-165.

- TWARDZIK Waław (1997): *O uważniejszym aniżeli dotychczas tekstu staropolskiego czytaniu i jakie z niego pożytki płyną rozprawa śliczna i podziwienia godna*, Kraków.
- UHLÍŘ Zdenek (2010): *O Řečech nedělních a svátečních Tomáše ze Štítného: Problém české a latinské transmise kazatelských textů*, „Z badań nad książką i księgozbiorami historycznymi” 2010 (4), s. 81-90.
- URBAŃCZYK Stanisław (1946): *Z dawnych stosunków językowych polsko-czeskich. Cz. I. Biblia królowej Zofii a staroczeskie przekłady Pisma św.*, Kraków.
- URBAŃCZYK Stanisław (1968): *Głos w dyskusji o pochodzeniu polskiego języka literackiego*, w: URBAŃCZYK Stanisław: *Szkice z dziejów języka polskiego*, Warszawa, s. 100-139.
- VAN DER LEEUV Gerardus (1997): *Fenomenologia religii*, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa.
- WACEWICZ Sławomir (2013): *Ewolucja języka – współczesne kontrowersje*, w: P. STALMASZCZYK (red.): *Metodologie językoznawstwa. Ewolucja języka. Ewolucja teorii językoznawczych*, Łódź, s.11-26.
- WAJROCH Agnieszka (2009): *Interpunkcja w Biblii królowej Zofii i Kodeksie Cardy. Porównanie polskich i czeskich średniowiecznych zasad interpunkcyjnych*, „Bohemistyka” 1, s. 31-50.
- WAJSZCZUK Jadwiga (2005): *O metatekście*, Warszawa.
- WANICOWA Zofia (2006): *O zależności języka Biblii królowej Zofii od wzoru czeskiego*, w: J. URBAN (red.): *Stromata historica in honorem Romani Mariae Zawadzki: studia historyczne ofiarowane Romanowi Marii Zawadzkiemu w 70. rocznicę urodzin*, Kraków, s. 727-759.
- WANICOWA Zofia (2009): *Ignota, dubia, reperta. Czytać i rozumieć staropolszczyznę*, Kraków.
- WEINREICH Uriel (2007): *Języki w kontakcie*, w: I. KURCZ (red.): *Psychologiczne aspekty dwujęzyczności*, Gdańsk, s. 43-55.
- WILBER Ken (1997): *Eksplzja świadomości*, przeł. K. Przechrzta, E. Kluz, Kraków.
- WILSON Edward Osborne (2001): *Socjobiologia*, przeł. M. Siemiński, Warszawa.
- WINIARSKA-GÓRSKA Izabela (2010): *Pisownia wielką i małą literą w krakowskich drukach Macieja Wirzbięty – „quodlibet” czy konwencja?*, w: M. KUŹMICKI, M. OSIEWICZ (red.): *Dokument pisany w badaniach historyka języka polskiego. Z badań nad grafią i fonetyką historycznej polszczyzny*, Zielona Góra-Poznań, s. 189-221.
- WRIGHT Robert (2005): *Nonzero. Logika ludzkiego przeznaczenia*, przeł. Z. Łomnicka, Warszawa.

- WYDRA Wiesław (2005): „...*Sed magis amica veritas*”. *Abrewiacje w średniowiecznych tekstach polskich*, w: „Sprawozdania z czynności i posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” LXVII, Kraków, s. 16-19.
- WYDRA Wiesław (2009): *Wokół fenomenu „Kazań świętokrzyskich”*, w: P. STĘPIEŃ (red.): *Kazania świętokrzyskie. Nowa edycja. Nowe propozycje badawcze*, Warszawa, s. 41-58.
- WYGOTSKI Lew (2006): *Narzędzie i znak w rozwoju dziecka*, przeł. B. Grell, Warszawa.
- ZIÓLKOWSKA Olga [w przygotowaniu]: *Wokół składni Rozmyślań dominikańskich*.
- ŻMIGRODZKI Piotr (2000): *Właściwości składniowe analitycznych konstrukcji werbo-nominalnych w języku polskim*, Katowice.
- ŻYWICZYŃSKI Przemysław, WACEWICZ Sławomir (2015): *Ewolucja języka. W stronę hipotez gesturalnych*, Toruń.

Streszczenie

Podstawowym celem książki jest identyfikacja tendencji składniowych, które przejawiają się w procesach i zjawiskach widocznych w staropolskim materiale językowym. Średniowieczna polszczyzna jest najstarszym historycznie udokumentowanym stanem języka polskiego, co pozwala z jednej strony na poszukiwanie w jej składni zjawisk archaicznych, mających swoje korzenie w okresie przedpiśmiennym, z drugiej – na wskazanie procesów zaistniałych dopiero pod wpływem różnorodnych czynników zewnątrz- i wewnątrzjęzykowych. Zaprezentowany w książce konstrukt myślowy odwołuje się do dziedzin formułujących hipotezy na temat zmian językowych, które zachodzą w przedziale czasowym sięgającym znacznie dalej w głąb dziejów niż okres piśmienny: teorii ewolucji, ewolucji języka, filozofii. Odwołaliśmy się także do zagadnień z zakresu ontogenezy oraz neurobiologicznych uwarunkowań zdolności lingwistycznych.

Przyjęcie interdyscyplinarnej i diachronicznej perspektywy po pierwsze skłoniło nas do wybiórczego traktowania polskiej tradycji badawczej: w największym stopniu nawiązaliśmy do tradycji wskazywania zjawisk ciągłych w języku, odchodząc od patrzenia synchronicznego i tradycji skupiania się na strukturach osobliwych, nietrwałych; po drugie – pozwoliło postrzegać język jako twór wielowarstwowy, podlegający nieustannej ewolucji, w którym w każdym czasie odnaleźć można ślady stanów wcześniejszych.

Na kształtowanie się składni mają wpływ czynniki zewnętrzne. W najstarszych zachowanych tekstach polskich obserwujemy polszczyznę w momencie kluczowej zmiany, jaką jest upiśmiennienie. Odbywa się ono w kontekście obcego wzoru.

W naszych badaniach uwzględniliśmy specyfikę języka polskiego. Składają się na nią trudności z odczytaniem polskiego tekstu średniowiecznego i identyfikacją w nim struktur składniowych, a także podstawowe czynniki historyczne i kulturowe determinujące kształt badanych tekstów, w kontekście ich reprezentatywności dla badań nad składnią staropolską.

Na podstawie przyjętych założeń wskazane zostały najważniejsze tendencje zmian składniowych. Są to:

1. Tendencja analityczna (od holizmu do analityzmu);
2. Tendencja do autonomizacji języka (odrywanie się języka od rzeczywistości pozajęzykowej);
3. Kategoryzacja (od semantyki leksykalnej do semantyki kategoryjnej ujętej w formę);
4. Strukturyzacja (od apozycji do związków składniowych);
5. Kondensacja treści (od ubogiej treści jednostek składniowych do kumulacji treści w jednostkach).

Kolejność przedstawienia i omówienia tendencji nie jest ich prezentacją w porządku chronologicznym, gdyż nakładają się one na siebie i wpływają na język w tym samym czasie. Dwie pierwsze tendencje są ściśle związane z relacjami między językiem a rzeczywistością pozajęzykową. Pozostałe dotyczą już samego języka, chociaż kształtują się w dużym stopniu pod wpływem czynników zewnętrznych, takich jak upiśmiennienie i kontakty językowe.

Tendencje i procesy tworzą skomplikowany układ zależności, którego nie da się opisać teoretycznie, na poziomie modelu. Można jedynie, opisując proces, odnieść go do kilku tendencji i w ten sposób identyfikować ich powiązania. Procesy będące reprezentacją tendencji są wyizolowanymi z języka na potrzeby opisu pojedynczymi ciągami zmian. Zmiany składniowe w takim ujęciu mają charakter heterogeniczny i wielopoziomowy. Ukazały to znajdujące się w książce analizy szczegółowe dwóch obszarów języka, wyodrębnionych z dwóch perspektyw – semantycznej (mówienie o swoim stanie) i formalnej (nominalizacje).

Dalsze analizy szczegółowe – którym będzie poświęcona II część *Składni średniowiecznej polszczyzny* – pozwolą na identyfikację kolejnych powiązań pomiędzy tendencjami oraz między tendencjami i odzwierciedlającymi je procesami.

Summary

The main purpose of our book titled: “*The Old Polish Syntax. Part I. Contexts, Methods, Tendencies*” is to identify the syntactic tendencies that manifest in various processes and phenomena encountered in Old Polish texts. The medieval manuscripts are the evidence of the oldest, historically documented state of Polish language. It allows both to search in Polish syntax for archaic phenomena having roots in preliterate period and to point out the processes just came into being under the influence of different extra- and intralingual factors. The idea presented in the book appeals to the disciplines formulating hypothesis on the linguistic changes that occur in an earlier than literate period: evolution theory, language evolution, philosophy. We also appeal to the research on the ontogenesis and neurobiological background of linguistic ability.

We look at the problems from the interdisciplinary and diachronic perspective. Consequently, we have to treat Polish research tradition selectively: in the extreme we refer to the tradition of pointing out constant phenomena in language and we leave the synchronic methods and those models of diachronic description that focus on transient and peculiar structures. Furthermore, we perceive language as a multi-layered phenomenon that undergoes evolution and reflects earlier states of speech and writing.

We assume that the most important extralingual factor that influences syntax is writing. In the oldest Polish texts we observe language at the point of crucial change, which is the beginning of literacy. The transition from oral to literate model of language takes place in a context of foreign model, mainly Latin.

In our research we take into consideration the specifics of Old Polish language, namely difficulties with deciphering Polish medieval manuscripts and identification of syntactic structures, historical and cultural factors determining form of analysed texts (they represent only two stylistic types: religious and legal).

On the base of our assumptions we point out the most important tendencies of syntactic changes:

1. The analytic tendency (from holism to analytism);
2. The tendency to autonomize the language (the disconnection of language and reality)
3. The categorization (from lexical to categorial semantics expressed in a specific form);
4. The structurization (from apposition to syntactic structures);
5. Condensation of content (from a very pure content of syntactic units to the cumulation of content in syntactic units).

The presentation and description of tendencies is not ordered chronologically. The tendencies overlap and influence the language at the same time. Two first tendencies are strictly connected with relations between language and reality. The others concern only language, although to some degree they form under the influence of external factors, such as literacy and language contacts.

The tendencies and processes create a complicated system of dependences that is impossible to describe theoretically as a model. One can only subordinate the described process to some tendencies and identify their relations in that way. Processes being a representation of tendencies are change sequences isolated from language for use of description. From this point of view syntactic changes have heterogenic and multileveled character. As an illustration of these relations we present a detailed analysis of two types of syntactic structures that belong to different categories: semantic (saying about their own state) and formal (nominalizations).

Further analysis will be presented in the second part of our book and we believe that they will allow us to identify another connections between tendencies as well as between tendencies and processes reflecting them.

